
BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS

587849 13

Mag. St. Dr. I






V
B З
C
587849 I
Mag. St. Dr.

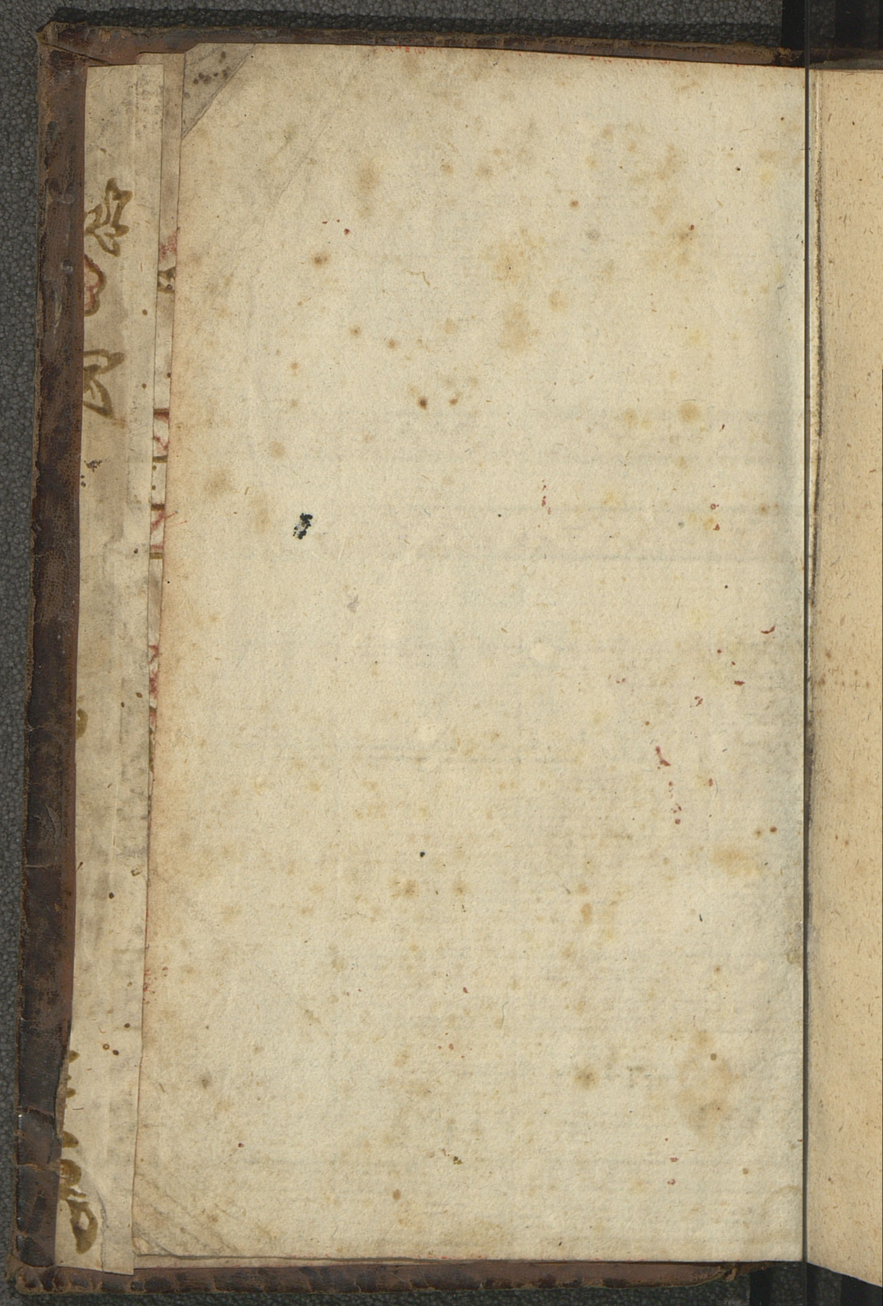






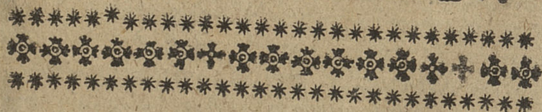






REFLEXYI
Abo
Myśli Chrześciańſkich
Na cały rok rozłożonych,
CZĘSC
TRZECIA,
Zamykaiąca w ſobie
LIPIEC,
SIERPIEN,
WRZESIEN.



W WILNIE
w Drukarni J. K. M. Akadem:
Societatis JESU.





587849
I - 3

Bibl Jag
St. Dr. 1996 K 968/22 (25)

LIPIEC.

DZIEN PIERWSZY

Że łatwiey BOGU, niż światu służyć.

I.

BOG nie wiele od nas w służbie swoiey wyciąga, tak że się zdać może, iż nam Niebo daje prawie darmo y za nic, jako Pismo mówi. Wieleż bowiem od nas chce mieć, na dzień czasu? jednę abo drugą godźinkę naywięcey. Ostatek zostawuje abo dla naszych potrzeb, abo dla spraw naszych, abo dla odpoczynku, abo na ostatek dla rozrywek samych. Z dobr zaś y fortun naszych nic więcey nie pragnie, tylko co nam zbywa, żeby to dać ubogim, to jest: członkom Jego. Cokolwiek czyniemy, wszystko to chce, żeby szło na naszę stronę; bo nam z tego pożytek y zasługa płynie, á sobie samę tylko chwałę z tego bierze. Z naszych rozkoszy y uciech, tych nam tylko broni, co mogą być szkodliwe abo niebespieczne, á innych nam pozwala. Z całego człowieka

czego śię on domagał samego tylko serca y miłośći ku sobie. Kochay Boga (mòwi Augustyn S.) á czyń, co tylko chcesz. Y więc to śiła od nas Bòg w służbie swèy wyćiąga? Ah konfundujesz mię Panie, tak mało chcąc ode mnie.

2. Nie tak sobie łaskawie świat z nami postępuje. O jak on wiele po nas bez dyskrecyi wyćiąga! chce ktòrykolwiek człowiek znaleść u niego fawor, żeby ukontentował swoję ambicyą; ah jak wiele starania, frasunkòw, bojaźni y niepokojòw na to łożyć muśi! Trzeba na to poświęćić czas, spoczynek, zdrowie, roskosz, fortunę, á często sumnienie, duszę y wieczność samę. Chce ktòra białagłowa podobać śię światu; trzeba śię jèy trapić wewnątrz, z wierzchu, na rozumie, na ćiele, czynić przećiw skłonnośći y wolnośći swojèy, patrzać na każde ludźi tak wielu skinienie, ktòrym śię chce podobać, y życie prowadźić w ustawiczney niewoli, spodźiewając śię jakieyś fałszywèy wolnośći. Nie staje dnia na to, żeby śię ustroić dla oczu patrzących; naywiększa substancya na to nie wystarczy, żeby tak wiele kupić, jak wiele taka chluba y dworność potrzebuje,

zdro-

zdrowie śię naylepſze targać y śiły rwać muſzą, od tych mąk świátowych, ktòre dla gładkośći y ſubtelnośći ćiała wyćierpieć potrzeba. Zaprawdę ćiężey świátu, niżeli Bogu ſłużyć.

3. Ah jakie to naſze wielkie omamienie! Bòg chce barzo mało, á nic mu nie dajemy? świát wyćiąga wiele, y ma od nas wſzyſtko! á przećię coż nam też świát za to obiecuje? Oto dobra takie, ktòrych jeſzcze nie mając z pragnienia uſychamy, á gdy ich doſtajem, wielki nas niepokoy y fraſunek obeymie, á kiedy je utraćim w ſmutek y roſpacz wpadamy. Dobra pròżne, kròtkie, lekkie. Dobra, ktòre nam często na gorſzy koniec wychodzą, niż inne nieſzczęśćia. Dobra, ktòre nas nigdy lepſzèmi nie uczynią, ale nas do więkſzych grzechòw przyprowadzają. Dobra, ktòre nas nigdy doſtatnie nie naſycą, y ktòre śmierć prętko z ręku nam wydźiera. Otoż maſz to wſzyſtko, coć świát obiecuje, á często śię w ſwojey obietnicy nie ſprawdźi, z tym wſzyſtkim na tak omylne ſłowa zaraz mu wſzyſtko dajem; á Bòg nam obiecuje ſzczęśćie nieſkończone, ſzczęśćie na wieki trwałe, á za to nic od

nas wytargować nie może. Więc jeżeli nam potym nieba nie otworzy, ktoż temu winien będźie, y na kogo śię ſkarżyć? Tak lekkiey ſłużby jego przyjąć na śiebie nie chcąc, czy śię ośmielim prośić, żeby nam niebem płaćił.

Zawſtydź śię tego barzo, żeś więcey dla świata, niż dla Boga czynił; więcey dla potępienia, niż dla zbawienia twego. Ci, co światu ſłużą, tak wiele dla niego czyniąc, potępią gnuśność twoję, że ty dźieśiątey części dla Boga nie czyniſz.

Et illi quidem ut corruptibilem Coronam accipiant, nos autem incorruptam. 1. Cor: 9.

Swiatowi ludźie pracują, żeby ſkażitelną koronę otrzymali, my śię zaś ſpodźiewamy nieſkażitelney Korony.

Si tantum terrenæ gloriæ licet, ut ſub præmio laudis humanæ tormenta contemnant, modicæ ſunt Paſſiones ad conſecutionem gloriæ cœleſtis? Tertull:

Doczeſna chwała y próżny honor ludzki ma tak wiele mocy, że dla niego niektórzy na katownie śię dają, ah jak nam wiele ćierpieć dla chwały niebieſkiey należy!

DZIEN

DZIEN WTORY

O Nawiedzeniu Nayświętszèy Panny.

I.

ODbiera dźiś tytuł Matki Boskièy MARYA, á rozumie, że dosyć ztądby chwały miała, gdyby ją Służebnicą tegoż Boga zwano: y dla tego kwapi śię do usługi Elżbiety, chcąc tam przy nièy wykonać powinność Służebnicy. Będąc Krolową świata, miała prawo na to, żeby jèy wszelką, nie tylko Elżbieta, ale y wszyscy ludźie czynili uniżoność, lecz ona uprzedza, jakby tylko dla tego nad wszystkich wyższą była, żeby śię nad wszystkich niżèy spuśćić mogła. Ta wielka jèy pokora potępia twoię pychę, y owę niedotkliwość, gdy o punkt honoru idźie. Jak śię dowiedźiała, że jèy powinowata usługi potrzebuje, zaraz idźie w drogę, nic ją nie trzyma w domu, ani ów Swięty ćiężar, ani młode lata, ni delikatna komplexya, ni dalekość drogi, ni przykrość gór owych, o niczym nie myśli, tylko żeby Elżbiecie wygodę uczynić; á że przy jèy bytności Dusza Jana Swiętego poświęcona być miała, dla tego śię jak może w tèy dro-

dze pośpiesza, nie idźie, ale leći; bo Jey miłość bliźniego lotnych skrydeł dodała, y tać jest przyczyna leniſtwa twojego, gdy bliźniemu usłużyć lub go zbudować trzeba, że w tobie miłości y pokory nie masz.

2. Dźiwuje śię Elżbieta, że jey tak wielki honor Matka Boska czyni. Zkądże mi to (mowi) że Matka Boga mego w wizyćie mię uprzedzał? Lecz nie mniey śię dźiwuje pokorna Panienka danemu sobie Matki Boskiey tytułowi. Nie myśli o tym, czym jest, ale tylko żeby Powinowatey swojey jak naylepiey służyła, co sobie z pokory y miłości ku niey za powinność wźięła. Elżbieta MARYA chwali, á MARYA nie pomniąc, co jey przypisują, chwalić Boga zaczyna. Elżbieta jey namienia, jey wynośi godnośći, á MARYA o samey podłości swey wspomina. Weyrzał Bog na pokorę (mowi ona w swym pieniu) służebnicy swojey. A lub tamże wyznawa, że Bog z nią wielkie rzeczy y niezwyczayne poczynił, jednak z tym śię oświadcza, że śię ona do nich naymniey nie przyłożyła, tylko że ją Bog obrał, nad ktorąby pokazał moc y potęgę swoję, podnosząc tak wysoko lichą kre-

kreaturę, ktòrą w swojèy podłości y ostatnim ubòstwie bogactwami osypał. O święta konwersacya! W niey miłość jest początkiem, Bòg mowy materyą, pokora y skromność regułą, zbudowanie bliźniego, y poświęcenie duszy pożytkiem. Czy się toż znayduje w moich konwersacyach? czy w nich o Bogu rozmowa? ah prawie nigdy. Gdyby Bòg był w mym sercu, pewnieby przebywał częściey y w ustach moich.

3. Jak tylko do Elżbiety MARYA słowo rzekła, Jan Swięty w żywocie poświęconym został, y w momencie z grzesznika stał się wielkim Swiętym. Słowa Nayświętszèy Panny, były jak Sakramentalne, y miały podobieństwo do mocy Chrztu Swiętego; ponieważ oczyściły z pierworodnego grzechu niemowlę zostające w żywocie Matki swojèy. Chciał tego Pan JEZUS, żeby ta Panna była niejako instrumentem pierwszego poświęcenia, ktòre przyszedszy na świat w Duszy Janowèy sprawił. Już w ten czas poczęła być naszą Pośrzedniczką, ktòry urząd do tych czas odprawuje z swą chwałą, á z naszym pożytkiem. Chciał Syn Jèy pokazać, że

się

śię miała znacznie do zbawienia dusz naszych. Matka Jego przykładać, y należeć do sprawy odkupienia naszego, uprasżając łaski tym, co śię do Jèy protekcyi Maćierzyńskièy udają. Jeżelić na tych łaskach tak potrzebnych schodźi, znak to jest nieomylny, żeć schodźi na ufnośći w przyczynie tèy Panny.

Gdyż MARYA w momenćie mogła poświęćić Jana, choć był jeszcze w żywoćie, czemuż śię do nièy nie garniesz, abyć uprośiła łaski potrzebnę do świątobliwośći y doskonałośći twojèy.

Fecit mihi magna qui potens est: Luc: 1.
Uczynił ze mną wielkie rzeczy wszechmocny Bòg.

Studeamus nos ad ipsum per eam ascendere, qui per ipsam ad nos descendit. Bernard. Serm: 1. de Adventu.
Staraymy śię przez tę Pannę wstępować do Boga, przez ktòrą on do nas z nieba zstąpił.

DZIEN

DZIEN TRZECI

O Srzodkach do zbawienia: że zbawienie duszne nie jest niepodobne.

I.

PRawda, że trudno duszę zbawić, ale nie niepodobno, że ta sprawa jest trudna, trzeba się nad nią śilić; że nie jest niepodobna, nie trzeba desperować. Są tak wielkie przeszkody, ktòre zwyciężyć trzeba; lecz mam potężnieysze srzodki, ktòre mię w tym wspomogą. BOG mi to przykazuje, abym w sprawie zbawienia ustawnie pracował; Lecz gdyby mi do tego nie podał słusznych śrzodkòw, niesłuszniebyby tak wielkiey pracy po mnie wyciągał, á dopieroż niesłusznie za toby mię karał, gdybym w tèy pracy ustał y końca jèy nie doszedł. Każe mi pod karaniem strasznego gniewu swego spodźiewać się Nieba, ktòre mi przyobiecał, więc z dobroći swojèy y niejakièy słuszności muśi mi pokazać, ktòrą śćieszką tam zaydę, y dodać mi posiłku, żebym tam zayść mògł. Nagroda pracy mojèy, jest ośiągnienie Boga; á ktoż mi dać może Boga w possessyą, procz samego Boga? Więc muśi mi użyczać tak

wie-

wiele łaſk ſwoich, jak wielę mi potrzeba, żebym nabył prawa do ośiągnienia Boga.

2. Jeſt tak wiele ogromnych y ſtraſznych nieprzyjaćioł, z ktòremi śię paſując o pewnym zwyćięſtwie powątpiwać mogę; ale mam potężnieyſzych y więcey Protektorow, ktòrzy mię w tey potyczce ratować obiecują y ubeſpieczają o prętkiey wygraney. Więcey jeſt takowych, co za nas wojują (mòwił Elizeuſz do owego ſługi, ktòry śię był zalękł, widząc tak-wielką liczbę nieprzyjaćioł ſwoich) niżli tych, ktòrzy na plac przećiwko nam wyſzli. Mòwiſz, że wielce trudno ukontentować Boga, wypełnić ſwą powinność, y zbawić duſzę ſwoję: á zaż nie większa trudność doſyć uczynić światu, ukontentować paſſye, y zarobić na piekło? Sami potępieńcy w głos to na śię wyznają, że zaſzli do piekła śćieſzką barzo trudną, że śię pomordowali na drogach nieprawośći. Y więc to od ćiebie Bòg nazbyt wyćiąga, gdy tego chce po tobie, abyś tyle dla niego odwagi uczynił, wieleś przed tym czynił dla świata y roſkoſzy? żebyś tyle zniosł dla zbawienia duſzy, wieleś wyćierpiał przed tym dla jey

zguby?

zguby? Ah jakobyś prętko wielkim świętym został, gdybyś tak wiele Bogu czasu y pracy dał, jak wieleś na usłudze świątowey strawił!

3. Lecz choćby z tym wszystkim sprawa zbawienia mego była, jeszcze trudnieysza, łaski, ktòrych tak wiele Bòg co moment mi daje, Krew Jego naydroższa, ktòrą mi w Sakramentach świętych applikuje, przykład Syna Boskiego, ktòry mi przed oczy stawia, karanie bez końca, ktòrym mi w piekle groźi, jeśli koło zbawienia pracować nie będę, szczęśliwość wieczna w Niebie, ktòrą mi obiecuje, jeżeli śię około tèy pracy zakrzątnę, może mi być to wszystko gorącą pobudką y skutecznym śrzodkiem, żebym przełamał wszystkie zbawienia przeszkody, y nieprzyjaciół moich na głowę pokonał. Mnieysze są pobudki, dla ktòrych śię na większe odwagi zdobywam, gdy o fortunę idźie, abo ukojenie passyi; y więc gdy o Boga, gdy o zbawienie idźie, tak małe trudności na przeszkodźie mi będą, y dla nich od Nieba, jak dźiecko dla straszydła uciekać daleko będę?

Za-

Zawſtydź śię przed Bogiem, żeś tak był odważny, gdy światu wygodźić; á tak małego ſerca, gdy Bogu ſłużyć było. Poſtanów w tym poprawę.

Noli timere: plures enim nobiſcum ſunt, quàm cum illis. 4. Reg: 6.

Nie bóy śię: więcey tych, co nas bronią, niż tych, co przećiwko nam walczą.

Quales impetus habebas ad mundum, tales habeas ad artificem mundi. Auguſt:

Jakoś śię miał do świata, tak śię teraz miey do Stworzyćiela świata.

DZIEN CZWARTY O SMIERCI,

że śmierć jeſt końcem czaſu.

I.

NIc nad czas nie maſz lichſzego, gdy go uważamy względem rzeczy doczeſnych, które w ſobie zamyka, y powoli pſuje, á przetrwanie ich mierzy prętkim ſwoim obrotem. Dopiero przy śmierci człowiek o tych rzeczach mieć będźie zdrowy rozſądek. O śmierci (mowi Piſmo) twóy ſąd jeſt ſprawiedliwy! Kiedy człowiek pomyśli, że czas żyćia jego, choć był nayſzczęśliwſzy,

wſzy, już wſzyſtek przeminął, y tak jeſt, jakby nie był; á z drugiéy zaś ſtrony światłość téy wieczności, w którą przez śmierć wchodźi, pokaże mu jawnie, że czas choć naydłuższy nic nie jeſt względem tego, co śię nigdy nie ſkończy; dopiero mu z oczu jakoby bielmo zeydźie, które go ślepiło, y obaczy, że wſzyſtkie te doczeſne dobra, w których śię tak zakochał, jako cień jaki zniknął, nie zoſtawując po ſobie, tylko jedyne nic; Ah na cóżem ja(rzecze) tak marne y krótkie dobra nad wieczne przenośił? Więc potępiać będźie ten ślepy ſwóy poſtępek! o gdybyś to teraz ten rozſądek miał, któryć o doczeſności śmierć w rozumie ſtawi!

2. Nic nad czas nie maſz droższego, gdy go uważemy względem nieſzczęśliwéy, lub ſzczęśliwéy wieczności, która jeſt karaniem, abo też nagrodą złych, lub dobrych uczynków. Nie maſz tego momentu w czaśie życia naſzego, któryby z wiecznością nie miał równéy ceny. Ah jakby ſobie trzeba każdy moment ważyć! jako pilne mieć oko, żeby próżno nie uſzedł! Teraz o to mniéy dbamy, lecz

chcie-

chcielibyśmy tego przy śmierci powetować, gdy już nie rychło będźie. Chciałbyś na ten czas odkupić jeden moment, ſtratą wſzyſtkiey fortuny, y pokutą wielu lat, à teraz ten moment umyślnie darmo traciſz, y owſzem maſz to ſobie za jednę ućiechę, gdyć darmo upłynie. Lecz uſłyſzyſz przy śmierći ten ſtraſzliwy Dekret, á nigdy nie odmienny: *Tempus non erit amplius.* Więcey już nie będźie czaſu, á zatym nie będźie mieyſca łaſkom Boſkim, mieyſca miłośierdźiu, mieyſca ſzczerey pokućie, wſzyſtko to z czaſem uſzło! Czemuż śię teraz nie chwytaſz tego oſtatku czaſu, ktoryć Bog w ręce kładźie, y możeſz go zażyć na zbawienie twoje?

3. Ah jak wielka będźie konfuzya twoja, gdyć umierać przyjdźie, żeś tak lekce ważył, y tak źle zażywał czaſu tak drogiego, y tracąc go marnie, ſtraćiłeś tak wiele wieczności ſzczęśliwych; ponieważ każdy moment dobrze obrocony, mogł ći wieczney chwały ſtopień jaki przyczynić! Ah jak niepojęty żal ſerce obeymie, żeć śię już na wieki ten czas nie powroći tak marnie utracony! à jakże śię ma wrocić? Bog przez ſwoję wſzechmocność

tego

tego ſprawić nie może! Ale to cię ſamo do roſpaczy przywiedźie, że ani go nagrodźić żadną miarą nie można: jakoż bowiem ten czas przy śmierći nagradzać? Gwałtowna choroba, ktòra ćię obeymie, żal, ktòry ćię dręczyć, ſtrach, ktòry ćię trwożyć, niepokoy ſumnienia, ktòry ćię mieſzać, śmierć ſama, ktòra ćię z świata wyganiać będźie, tegoć nie dopuśći, y wſzyſtkęć do tego pogodę odeymie. Czemuż się teraz zaraz do tego nie udawaſz, żeby tak drogi czas utracony nagradzać? teraz gdy maſz do tego możność y ſpoſobność? Biada, jeżeli teraz woli do tego nie maſz! Będźieſz potym miał nazbyt do tego woli, ale ſpoſobnośći y możnośći nie będźie!

Ponieważ w mocy twojey maſz ten czas teraźnieyſzy, y ten jeſt ſam, na ktòry ſpuśćić śię beſpiecznie możeſz, poſtanòw przed Bogiem zażyć go jak naylepiey.

Homo vanitati ſimilis factus eſt; dies ejus ſicut umbra prætereunt. Pſalm: 143.

Człowiek podobny jeſt prożnośći; dni jego jako cień przechodzą.

Modò dicamus fructuosè: tranſeunt omnia

mnia, ne tunc dicamus infructuosè: transiêrunt. Augustinus.

Mòwmy teraz z pożytkiem: upływają wszystkie doczesne rzeczy; abyśmy po tym nie mòwili bez pożytku: już upłynęły.

DZIEN PIĄTY
O Sądźie Boskim.

I.

SĄd Boski pokaże światu, jak sobie postępował Bòg z wybranèmi swèmi słusznie y miłośiernie. Zdało śię wielu ludźiom, że ich ostro traktował, y mieli to niektòrzy za jakąś niesprawiedliwość, że świętych synòw swoich Oycowska ręka jego tak srodze dotykała, á głaskała niezbożnych. Napatrzono śię nie raz, że naywiększa nieprawość w szczęśćiu opływała, y jawne kryminały w koronach chodźiły, tak, że prawie zawsze gòrę źli ludźie brali, á niewinność w ćięszkièy jęczała opressyi, y cnota nieuznana, y owszem wzgardzona abo prześladowana była; gdy bogoboyni ludźie, ktòrych świat nie był godźien, dla swèy świątobliwośći utrapienia, obelgi, kamie-

kamienowania, y śmierci cierpieli. Takowy postępek Opatrzności Boskiey, zdał się być okazyą, że się ludzie niezbożni z dobrych natrząsali, że nie ustaleni w cnocie z tego się gorszyli, że nieznający Boskich niedościgłych sądów, na Boga szemrali, że sami sprawiedliwi w pokusę wpadali, y uskarżać się śmieli, niby na niesłuszność rad Boskich koło siebie. Swiadczy o sobie Dawid, że gdy o tym myślił, w swoiey się ku Bogu stateczności zachwiał, y ledwo co nie upadł. Y tęć dawano przyczynę, czemu tak mała liczba jest dobrych na świecie, bo gdy ich w tak wielkiey Bóg karności trzyma, na cóż się dziwować, że ich aż nazbyt mało?

2. Lecz Bóg na Sądnym dniu z tego swego postępku usprawiedliwi się świątu, odkrywszy mu racye, dla których tak ostro wybranych swoich chował, y przez nich tak dobrych, jako y złych ludzi do tego przymuśi, że przyznawać będą, iż to Bóg sprawiedliwie y barzo dobrze czynił, y że te rady Jego choć ich nie poymowali, z wszelaką uniżonością przyimować było trzeba. Pokaże im na ten czas, że ta ciasna droga, którą ich prowadził, miała im

być przyjemna, patrząc na ten koniec, ktòrego nią doszli, y że im się stokrotnie te wzgardy nagrodziły, ktòre dla cnoty znieśli, przez tak wielką chwałę w oczach całego świata w dzień sądny odebraną. W ten czas ich szacować, y mieć w uszanowaniu Anjołowie będą, także wszyscy ludźie, nawet y potępieńcy, ktòrzy radźi nie radźi kłaniać się im muszą, y ich nad się przenośić, á lubo to z musu y przyćiśnienia uczynią, jednak ten szacunek prawdźiwy y szczèry będźie. Nakoniec, żeby Pan Bòg tym wyżèy Swiętych wyniosł, im niżèy ich na świećie trzymał, uczyni ich Sędźiami nad tèmi, co ich przedtym jak winnych sądźili, y ich prześladowcami abo katami byli.

3. Potępionych także Bòg do tego przywiedźie, że muszą dać świadectwo mądrośći y sprawiedliwośći Sędźiego swojego, wyznając na śiebie samych głupstwo swe y niesłuszność. Wyraża to Duch Swięty, kiedy w Pismie Boskim potępionych ludźi tak mòwiących przywodźi. Przerażeni tak straszną świata całego ruiną, śćiśnieni nierychłym żalem y rospaczą zdjęci dla tego, że im ten żal już jest nie-

niepożyteczny, widząc, że sprawiedliwi po prawey ręce oraz z Bogiem Sędzią zasiedli, serdecznym jęczeniem przerywając słowa z rzewliwym płaczem rzeką: Ciż to są, którycheśmy za nic sobie ważyli? którycheśmy życie na pośmiech sobie brali? Mieliśmy ich za głupich; ale w rzeczy samey myśmy to głupiemi byli. Zdali się nam być nędzni, y ze wszystkich ludźi prawie nayostatnieyśi; á oni teraz w chwale tryumfują nad nami w godnośći Synów Boskich y Dźiedźiców Królestwa, gdźie na wieki panować y ćieszyć śię będą, á zkąd my nieszczęśliwi wygnańcami zostali. Ah jaki to nasz błąd, jakie szaleństwo było? *Ergo erravimus!* Biada nam, że teraz dopiero ten błąd uznawamy, gdy go poprawić nie można! Uczyńże to móy Panie, abym ja z ich przykładu pożytek sobie wźiął, y postrzegł śię w błędźie, w którym do tych czas żyję, teraz, gdy śię uchronić złych jego skutków mogę.

Obieray sobie raczey dolegliwośći y prześladowania z Swiętemi Boskiemi, niż szczęśćie y wygody z niezbożnemi ludźmi, ponieważ to jest znakiem, że miedzy

wybranèmi poczytany będźiesz.

Nunquid irritum facies judicium meum, & condemnabis me, ut justificeris?

Job. 4.

Y więc ty dekret mòy skassujesz, y potępisz mòy postępek, abyś swòy usprawiedliwił?

In Judicio quippe extremo non sic erit; sed aperta iniquorum miseria & aperta justorum felicitas. Aug: in Psal:

Inaczèy na Sądźie Boskim będźie; niezbożni, ktòrzy byli szczęśliwèmi, pokażą śię nędznèmi, á cnotliwi, ktòrzy tu mizerakami byli, pokażą śię szczęśliwèmi.

DZIEN SZOSTY

O pokućie potępieńcòw.

I.

OW robak sumnienia, co ustawicznie gryźie serce potępieńcòw, ma w sobie ćięszką pokutę, ale że nierychłą, dla tego niepożyteczną. Jest y w piekle pokuta, ale niezrozumiana, ktòra trapi duszę, ale jèy nie oczyśćia, kruszy, umartwia, y zabija grze-

grzefznika, ale go nie zabija. Pokuta, ktòrą teraz na świećie ożywia czynim, jeft gorzka y ſłodka; jeft ſmutna y poćieſzna, rani, ale uzdrawia, martwi, ale ożywia, jeft ćięſzko pracowita, ale wielkie owoce duſzy przynoſząca: Pokuta zaś w piekle, że idźie z intereſſu, y miłości własnèy, jeft wrodzony ſkutek, przeto trapi człowieka, nie dając mu poćiechy, przyczynia co raz bòlu, ale nie odpuſzcza winy, nie daje żywota, ale co raz przynośi śmierć barźièy okrutną. Ah jak to nader ćięſzka, jak ſtraſzliwa pokuta!

2. Lecz ta niepożyteczna y niezrozumiana pokuta zamyka w ſobie oraz przećiwne afekty, y niezgodne chćiwośći. Zowie śię pokutą, á nie jeft pokutą; ma w ſobie to wſzyſtko, co śię zda być potrzebno do prawdźiwèy pokuty, á jednak jèy wſzyſtkiego, co do prawèy pokuty należy, nie doſtaje; bo cudownym ſpoſobem potępieniec ma oraz dwie ſobie ſprzeczne wole, y dwoje pragnienia walczące przećiw ſobie, á jedno pſujące drugie. Chce, y oraz nie chce, brzydźi śię ſwym grzechem, y oraz śię nie brzydźi; nienawidźi okazye, ktòre do grzechu wiodły, y oraz je kocha; chćiałby co prędzèy ſkończyć

 ſwoje

swoje nieszczęśliwości, ale chce trwać w grzechu, który mu ich narobił. Narzeka na nieprawość dla tego, że go w męki wiekuiste wprawiła, lecz nie narzeka na to, że tak wiele powinnèy Chwały Bogu ujęła. Nienawidźi grzechu, że go ciężko zań karzą, ale nie dla tego, że jest krzywdą Boską. Y tak potępiony pokutuje oraz, y nie pokutuje; trapi aż nazbyt serce, ale to utrapienie jemu nie jest zbawienne. Ah czemuż się teraz nie chwytasz pokuty, kiedyć y nie tak ciężko, y z pożytkiem przychodźi!

3. Koniecznie pokutować lub na tym swiecie muśisz, abo też na drugim; gdźież sobie obierasz? Teraz ći wolno obrać, ale potym czas przyidźie, któryć to z twojèy mocy już na wieki wydrze. Pokuta tego życia nie nazbyt jest długa; ponieważ się dalèy przećiągnąć nie może, tylko poki żyjesz, termin zaś życia twego prętko do kresu przyidźie. Choćiażby ta pokuta naysurowsza była, miałbyś ją poczytać za przyjemną y lekką, obróćiwszy oko na męki piekielne, któreś zasłużył, y na wielkość grzechów od ćiebie popełnionych, á osobliwie na Boga,

któro-

ktoregoś obraził. Ta ći pokuta wielkie pożytki przynieśie. Jedna łezka wylana z skruszonego serca, ubłaga gniew Boski, wyrwie ćię z potępienia, y otworzy Niebo, pokuta zaś w piekle jest niewymownie ćięszka, ponieważ człowieka złupia ze wszego dobra, á nabawia go złego y mąk nieskończonych. Ta Pokuta jest długa; bo nie zna innego końca, tylko wieczność; jest niepożyteczna, bo nie zgładza grzechu, á zatym uwolnić od karania nie może. Ktorać tu z tych dwoch pokut barźiey śię podoba? á czegoż śię namyślasz? Ze śię zaraz nie możesz w tym determinować, znak to jest zaślepienia rozumu twojego.

Odważ śię zacząć zaraz od tego momentu pokutę, gdyż ją teraz y snadniey y pożyteczniey czynić możesz.

Pœnitentiam agentes & præ angustia spiritûs gementes. Sap: 5.

Potępieńcy w piekle czynić pokutę będą, y dla śćiśnienia serca jęczeć.

O si tempus pœnitentiæ sic cognosceretur, quando est in nostra potestate positum, sicut cognoscetur amissum, quàm seriò pœniteremus! Aug:

O gdy-

O gdybyśmy śię tak znali na czaśie pokuty, kiedy jeſt w mocy naſzèy, jako go poznamy, gdy go już ſtraciemy, jakbyśmy prawdźiwą pokutę czynili!

DZIEN SIODMY

Wielkość grzechu pokazuje śię z jego okoliczności.

I.

Miarę grzechu brać trzeba częścią z wielkości Boſkiey, częścią z podłości ludzkiey, ktòra śię na tak wielki Majeſtat śmie targnąć. Zkąd grzech tak barzo jeſt zły, jak barzo Bòg jeſt godny, y jak barzo człowiek podły. Trzebaby być Bogiem, żeby ſłuſznie pojąć wielkość złości grzechowèy; lecz trzebaby być czartem, żeby śię dopuścić grzechu, poznawſzy złość jego. Còż to jeſt Bòg? Jeſt Majeſtat, zacność, wielkość, nikomu niepodległa. A còż to jeſt człowiek? jeſt nikczemność, podłość, ſłabość, y podległość ſama, nędzny robaczek źiemſki, ſzczère á prawdźiwe nic. Więc ten mizerny robak śmie podnieść głowę ſwoję przeciw tàkiemu Panu? to nic śmie śię ſprzećiwiać Twòrcy wſzyſtkich rzeczy?

czło-

człowiek tak podły y nędzny śmie walczyć przeciw Bogu? ktoż temu wierzyć będzie, nawet y patrząc na to? lecz Bog czy na tę śmiałość weyrzeć kiedy może, á zaraz jey nie karać? á na jey ukaranie czy dosyć jednego piekła?

2. A dla czegoż ten robak odważa się obrażać ten naywyższy Majestat? dla jedney barzo krotkiey y wstydliwey roskoszy, dla interessu, ktory często za nic nie stoi. Komużeś mię zrownała o duszo niewdzięczna (mowi Bog przez Proroka) abo coś takiego nade mnie przeniosła? Choćby to było Państwo nad Niebem y ziemią, wielkiby to moy afront, jednakby cokolwiek tak wielka ponęta grzechu twego zmnieyszyła, abo też przynamniey miałabyś jakąkolwiek zbrodni twoich wymowkę. Lecz obrażić Boga dla jedney marney rzeczy, y prawie dla niczego, ah jak to straszna wzgarda! Drętwiejemy na to, gdy sobie przypomniem, że żydzi sobie raczey obrali rozboynika, niżeli Chrystusa; chociaż go żydzi w ten czas nie uznali za Boga, y owszem na niego inaczey nie patrzali, tylko jak na głownego swego nieprzyjaciela; á ja znam Boga mo-

jego

jego za Twórcę y Zbawiciela, á przecię rzecz podłą y nędzne ſtworzenie nad niego przenoſzę; ah jaki to Jego kontempt! Człowiek á jeſzcze Chrześciański czyli się on na to kiedy odważyć może? á jeżeli się odważy, JEZUS Zbawiciel mòy, chociaż jeſt nayćierpliwſzy, czyli to bez kary odpuścić kiedy może?

3. A to jeſzcze barziey uciąża wielkość grzechu, że Bogu naſzemu, ktòrego obrażamy, wieleśmy powinni, y nieſkończone prawie mamy obligacye. On nas na ſwojèy Boſkièy Natury obraz ſtworzył, on nas ſobie zakupił Krwią ſwoją naydroższą, on nam tèyże Krwi ſwojèy oſobliwym ſpoſobem na zbawienie użyczył, pominąwſzy tak wiele milionòw ludźi: on nas do wiary wezwał, y do Stołu ſwego, gdźie nas Ciałem ſwoim Przenayświętſzym karmi: On nas od tak wielu złych przygod wybawił, y od tak wielkièy liczby niebeſpieczeńſtw wyrwał, w ktòrych nam już nie raz zginąć potrzeba było, lub na ciele doczeșnie, lub na duſzy wiecznie. On nas uprzedzą ſwèmi świętèmi łaſkami, napełnia dobrodźieyſtwy, obſypuje darami, y nad to nam go-

tuje

tuje wiekuiste dobra. Z tym wszystkim, w tenże sam czas, kiedy nas od tak wiele złego uchowywa, kiedy na nas tak wiele łask y darów spuszcza, my go zapominamy, kontemptami karmiemy, grzechami obrażamy, złym za dobre oddając, za dobrodzieystwa krzywdę! Takową niewdzięczność człowiekowi drugiemu rzadko kiedy pokażę, á Bóg mòy ją ode mnie prawie co moment cierpi!

Pobudzay się temi racyami do żalu za przeszłe grzechy, y do mocnego postanowienia wystrzegać się ich na potym.

DEUM, qui te genuit, dereliquisti, & oblitus es Domini Creatoris tui. Deuteron: 32.

Opuściłeś BOGA dobrego Oyca twego, y zapomniałeś o Panu stworzycielu twoim.

Videtur enim comparationem egisse, & judicato pronuntiasse eum esse meliorem, cujus esse se maluerit. Tertull:

Grzesznik porównawszy Boga z grzechem, niby dekret feruje, że lepszy grzech, niźli Bóg, gdyż Boga opuszcza, á grzechu się chwyta.

DZIEN

DZIEN OSMY

Jako poznać y zwyciężyć panuiąca passyą.

I.

WOjować z passyami naypierwsza to zabawa duszy Chrześciańskiey, lecz to niepodobna, żeby z wszystkiemi oraz mogła się passować. Kto nieprzyjacielskie siły rozdzielić umie, snadniey go zwyciężyc. Zaczynać potrzeba od tey namiętności, ktòra miedzy innemi w człowieku panuje, tę kiedy zwojuje, wszystkich innych passyi zwycięstwo otrzyma; bo ona wszystkim innym posiłków dodaje, y żadna nie jest strasżna, tylko pod jèy kommendą. Więc jeżeli koniecznie na nię uderzyć trzeba, należy wiele na tym, żeby ją wyszpiegować, y jak naylepiey poznać. Ta rzecz zaś barzo trudna; bo abo się już w tobie zmocniła ta passya, abo jeszcze jest słaba; jeżeli jest słaba, to jèy nie poczujesz, á zatym jèy miedzy innemi nie rozeznasz. A jeżeli nad drugie została silnieyszą, daje się czuć aż nazbyt, á zatym cię oślepia, y nie dopuści tego, abyś ją poznał, y kryje te wysępki, ktòre ona rodzi.

2. Ale choć trudno poznać panującą passyą, jednak nie jest niepodobno. Podaję na to sposob: Odźiel śię od ludźi, ileć czas dopuśći; ten tumult rożnych zabaw y długie konwersacye nie dopuszczają tego, żebyś słyszeć mogł wnętrzny zgiełk tych passyi, ktore w duszy twojey wielki nierząd czynią. Ten zaś zgiełk na ustroniu da śię dobrze słyszeć, y snadno rozeznasz, ktora w tobie passya więcey abo mniey może. Tak śię z sobą zamknąwszy upatruy w sercu twoim, ktory afekt przypada barźiey do twey komplexyi? ktora jest passya taka, coć z nią trudnieysza woyna? z ktorey namiętności inne śię porufzają? ktorać na myśl nayprędzey y nayczęściey przychodźi? ktorać wewnątrz naywiększe czyni turbacye? ktora śię naybarźiey powierzchu wydaje? z ktorey masz nayczęstsze do upadku okazye? z ktorey śię naywiększego niebespieczeństwa boisz? Nie wątpże nic o tym, że takowa passya, w ktorey te znaki znaydźiesz, jest panująca passya. Z tą tedy naybarźiey powinieneś śię passować, gdyż od tego zwycięstwa zawisło twe zbawienie.

3.

3. Więc wſzelkich ſpoſobów zażyway, któreć mogą tę tak potrzebną ſprawę ułatwić y ubeſpieczyć. Dwojakie zaś ſą środki do tego ſłużące, jedne generalne, drugie oſobliwe. Generalne ſą: Pamięć na obecnego Boga, Modlitwa, rozmyślanie, czytanie kśiąg świętych, używanie pobożne y częſte Sakramentów, umartwienia, Jałmużny. Oſobliwe zaś ſą: Akty wnętrzne y powierzchowne cnoty tey paſſyi przeciwney, które mają być częſte y jako naygorętſze, wielkie o tym ſtaranie, żeby upatrzeć z daleka wſzyſtkie te okazye, w których upaść możeſz, y one uprzedźić, á nad inne ſpoſoby ten jeſt nayſkutecznieyſzy ćwiczyć śię nieprzeſtannie w rachunku ſumnienia, który partykularnym zowią, który śię obraca na wykorzenienie jednego oſobliwego wyſtępku. Kto śię tych ſpoſobów chwyći, choć naygwałtownieyſzą paſſyą ſnadno uśmierzyć może. Ale któż jeſt taki, coby w tym pilnośći, jak należy, przyłożył. Ztąd nie dźiw, że też rzadki, coby panującą paſſyą, jak należy, ukróćił: bez czego nie będźie nigdy żadne gruntowne nabożeńſtwo, ani zbawienie duſzy beſpieczne być nie może.

że. Czybyś ty przy sobie chował takiego sługę, coćby na gardło stał, y szukał okazyi z życia cię pozbawić? á czemuż nie tylko w sercu twoim chowasz, ale też y pobłażasz tèy panującèy passyi, nad którą dusza twoja większego nieprzyjaciela mieć nigdy nie może.

Znaydź sobie czas sposobny dla rozebrania sumnienia, abyś się dowiedźieć mógł, która też passya w tobie jest panująca, y zażyi tych sposobów na zwojowanie jèy.

Inimici hominis domestici ejus. Mat: 20. Naygłownieyśi nieprzyjaciele człowieka są domownicy jego.

Te vince, & mundus est victus. Aug: Serm: 5. Jeżeli śiebie y twoje namiętności zwyciężysz, jakbyś cały świat pod twoję moc podbił.

DZIEN DZIEWIĄTY
O wyniosłości.

I.

PYcha, jest występków prawie wszystkich źrzodłem, tak, jako pokora jest cnot fundamentem. Jak tylko człowieka pycha opanuje, zaraz gniewliwym będźie, rozumiejąc, że takiego względu nań nie mają, jakiego on jest godźien. Będźie y łakomym; bo wszelkim sposobem zbierać pieniądze trzeba; ponieważ przez nie same wyżey postąpić może. Będźie krzywdy swey mściwym; bo nie odpuści żadney choć naymnieyszey wzgardy. Będźie zazdrośćiwym; bo cudze podwyższenie zda śię, że go poniża. Będźie niesprawiedliwym, mając tę perswazyą, że naymnieyszey rzeczy nikomu nie powinien, á że mu wszyscy winni, y wszystkiego od nich pretendować może. Będźie y niewstydliwym; bo Bóg, który przez ćiało upokarza ducha, dopuszcza, żeby w grzechy ćielesne upadł, y tym śię zawstydzał. Będźie nieprzystępnym, przenosząc każdego okiem, y wszystkich lekce ważąc. Będźie niemiłośiernym; bo śię w samym sobie jedynie zatopił y w swoich interessach, á cudze niedostatki naymniey go nie wzruszą. Ah jak to straszliwy

wy człowieka pyſznego obraz! lecz czy niepodobny tobie?

2. Inſze grzechy to mają, że śię przez nie grzeſznik oddala od Boga, przez co śię znać daje, że lubo obrażają Boga, przećię śię go boją; ſama tylko pycha powſtaje przeciw Bogu, jakby z nim pojedynkować, y nad nim dokazować chćiała. Ztąd mówi Piſmo Boſkie, że śię Bòg ſprzećiwia pyſznym, że przećiwko nim walczy, y ma jakąś ućiechę, gdy go na głowę zetrze. Ah jakie nieſzczęśćie, mieć nad ſobą rękę tak walecznego Pana, á żyć z nim w nieprzyjaźni! Pyſzny człowiek, kiedy śię wyſoko podnośi, y zda śię, że bliſko już Boga dośięga, w ten czas on naydaley jeſt od Boga odległy; á przećiwnym ſpoſobem, kto śię jak nayniżey przez pokorę ſpuſzcza, w ſamey tey odległośći do Boga śię przybliża. Na pokornych patrzy (mòwi Piſmo Swięte) á co jeſt wynioſłego, z daleka poznawa. Pyſzny wſzyſtek jeſt na tym, żeby śię podwyżſzyć, á Bòg o tym myśli, żeby go poniżyć: y dla tego go częſto upokarza na ćiele, dopuſzczając choroby, upokarza na duſzy, dopuſzczając ſraſunki, y inne boleśći, ktòrych

co niemiara na niego śię wali. A lubo tak surowie z wyniosłym człowiekiem Bòg zda śię postępować, jednak to jest skutek twego miłośierdźia, dobrotliwy Panie; bo jeżeli tym samym uleczysz pysznego, to ostre lekarstwo ma za wdźięczne przyimować, y korzyć śię pod twoią niezwyciężoną ręką, mòwiąc z Dawidem świętym: Dobrze mi tak, żeś mię upokorzył, abym śię nauczył prawa twego Boskiego.

3. Miarkuyże tedy we mnie wynioslego ducha naypokornièyszy JEZU, ktòry śię tak barzo w serce moje wkorzenił, choć tam mało znayduje, z czegoby śię wynośić miał. A jeżeli inaczèy nie chce śię duma moja pod nogi tobie rzućić, tylko aż jèy odeymiesz to wszystko, zkąd bierze do pychy okazyą, to jest: talenta, fortunę, urzędy, szczęśliwe powodzenia, sławę, y cokolwiek przed ludźmi może mię znacznym czynić; pozwalam mòy Panie, żebyś to wszystko odjął, bylem na to mieysce pokory twojèy świętèy uczestnikiem śię stał. Wiele na tym zyskuję, gdy tę samę cnotę, straćiwszy wszystko, otrzymam; bo mi śię dostanie skarb nieoszacowany, w ktòrym śię zamykają nieprzeliczone dobra. Jeśli

będę

będę pokornym, będę pewny tego, że śię upodobam oczom twoim Boſkim, á gdy na to zaſłużę, czy śię ſpodźiewać nie mam, że łaſki twoje święte ſypac na mnie będźieſz? wſzak ty ich nie możeſz ludźiom pokornym bronić.

Nic ćię tak upokarzać nie ma, jako pycha twoja, gdyż śię przez nię naybarźiey od Boga oddalaſz. Więc niech to będźie twoje naywiękſze ſtaranie, żebyś ją z ſerca twego z gruntu wykorzenił.

Extollentiam oculorum ne dederis mihi. Eccleſ: 2.

Nie daway mi Panie wynioſłego oka.

Aufer á me ſpiritum ſuperbiæ, & da mibi theſaurum tuæ humilitatis Aug:

Oddal odemnie Panie ducha wynioſłośći, á day mi ſkarb drogi pokory twojey świętey.

DZIEN DZIESIĄTY

O obłudźie.

I.

I.

O Błudny, miasto tego, aby uśiłował być tym, czym być powinien, stara śię tylko o to, żeby śię przed ludźmi pokazał tym, czym nie jest. Szanuje on w tym cnotę, y zda śię ją szacować, że nie chce być miany, tylko za cnotliwego; lecz łży samego śiebie, gdy śię kontentuje samą postawą cnoty, á nie chce pracować, żeby był w rzeczy samèy prawdźiwie cnotliwym. Z tym wszystkim częstokroć wszystkę pracę ponośi, ktòrèy cnota wyciąga, ale w tym nie ma żadnèy zasługi przed Bogiem: y w tym go dwojakie nieszczęście potyka. Ten, co drugiego gorszy, wiele mu złego czyni złym swoim przykładem, ale człowiek obłudny jest drugim pożyteczny; bo chociaż ich zwodźi, przećię ich buduje, á sobie tylko szkodźi, jednak obłudnikowi nie tak prętko przebaczą choć fałszywą cnotą drugiemu pomaga, jak temu, co prawdźiwą niecnotą drugich gorszy.

2. Obłudny o nic nie dba, tylko żeby oko ludzkie ukontentować, á przećię ten szacunek, ktòrego u ludźi szuka, ani go szczęśliwszym, ani lepszym uczyni; o

to záś nic niedba, żeby śię Bogu podobał, choć to ſamo jeſt ſzczęściem y doſkonałośćią jego. Lecz choćby śię powiodło w tym obłudnikowi, żeby powierzchowną cnotą wſzyſtkich ludźi omamił, á przytym oſzukał y ſamego śiebie; ale czyli będźie mògł zwieść Boga ſwojego, ktòry duſzę jego (jako mowi Apoſtoł) wſkroś wſzyſtkę przenika, y dochodźi wſzyſtkich nayſkrytſzych intencyi, ktòre miłość właſna w ſercu jego tai? Przezorne oko Boſkie doyrzy wſzelkich ſkrytośći, y w naygrubſzych ćiemnośćiach wſzyſtko mu jeſt jaſno; nie maſz takiey maſzkary, za ktòrąby człowieka Bòg rozeznać nie mògł, nie maſz tak zawiłego ſekretu ſumnienia, ktòregoby Bòg odkryć jednym wzrokiem nie mògł. A na còż mi śię zda, oſzukać choć cały świat, oſzukać ſamego śiebie, gdy Boga nie oſzukam?

3. Ale w to obłudnik nigdy nie potrafi, żeby mògł wſzyſtkich ludźi zawſze oſzukiwać: ah jako jeſt trudno uyść tak wielu ocżu, ktòre na każde naſze poruſzenie czatują! y nayſubtelnieyſza ſztuka w tym nie uydźie; bo to rzecz niepodobna, żeby mògł człowiek długo y ſtatecznie nośić zmyśloną oſobę. Trzebaby

mieć oſtróżność tak na wſzyſtkich ludźi, żeby żadney odmiany w nas nigdy nie poſtrzegli, jak y na ſerce naſze, żeby śię ku odmianie nigdy nie ſkłoniło. Cokolwiek nie jeſt według przyrodzoney ſkłonnośći, to gwałtowne być muśi, á co jeſt gwałtownego, długo trwać nie może. Mało jeſt obłudników, coby to ſzczęśćie mieli, że śię długo utają, y owſzem gdyby tego mogli zawſze dokazać, toby to naywiękſze nieſzczęśćie ich było, boby nieuleczone było. Wſtyd, który idźie za odkrytą obłudą, jeſt człowiekowi ćięſzki, ale pożyteczny; ponieważ jeſt pewnym tego grzechu lekarſtwem. Z tym wſzyſtkim rzadko widźieć, żeby śię obłudnik prawdźiwie nawróćił. Ale jeśli śię jego ſztuki nie odkryją, y te złe tajemnice nie objawią w tym żyćiu, pewnie śię na dźień ſądny w oczach całego świata bez wſzelakiey ochrony tak, jak były pokażą, ah z jaką konfuzyą y nieporównanym wſtydem!

Rachuy śię z ſercem twoim, jeżeli śię częſto nie oſzukiwaſz, ſam pobłażając ſobie w więkſzych twoich defektach; abo jeśli nie dla tego obyczaje twoie w ſkromnośći układaſz, żebyś ſnadniey mógł oczy ludzkie oſzukać?

Ho-

Homo enim videt ea, quæ parent, Dominus autem intuetur Cor: 1. Reg. 16.

Człowiek to tylko widźi, co śię pokazuje po wierzchu, ale oczy Boskie przenikają do serca.

Hypocritæ justi non esse quærunt, sed tantum videri volunt, mala agunt, & bona profitentur. Aug:

Obłudni ludźie nie chcą być sprawiedliwemi, ale tylko za takich chcą, żeby ich miano: źle czynią, á dobremi śię powierzchu udają.

DZIEN JEDENASTY
O powróćie do grzechu.

I.

TAk często śię wracając do twoich dawnych grzechow, czy śię nakoniec tego nie masz słusznie obawiać, że już z nich do śmierći nie będźiesz mógł powstać? Gdy raz w grzech upadniesz, słabość twojey natury przez to pokazujesz; ale kiedy znowu tenże grzech powtarzasz, słabszym śię co raz stajesz y większą sobie czynisz trudność do powstania. Im kto z wyższego mieysca na źiemię upadnie, tym jego spadek cięższy,

á zatym w fwèy niemocy dłużèy leżeć będźie. Gdy kto jeft w łafce Bofkièy, jeft nader wyfoko; bo do famego Boga, y z nim barzo ściflego złączenia podnieśiony; lecz barzo nifko fpada, gdy śię grzechu dopufzcza; bo śię niefkończenie oddala od Boga, y aż w famym piekle centrum fwoje znayduje. Zeby z tèy przepaśći tak nifkièy śię podnioft, trzeba mu śił potężnych, á tych zaś mieć nie może bez ofobliwèy łafki; ale gdy tak częfto do grzechu śię wraca, y przez to łafk Bofkich na dobre zażyć nie chce, godźienże on tego, aby mu Bòg użyczał łafk fwoich niezwyczaynych? Więc jeśli śię fpufzcza na takowe łafki, któż tego nie widźi, że jego nadźieja na barzo nie pewnym fundamenćie śię wfpiera.

2. Nie powinien śię tedy łafk Bofkich fpodźiewać, ale owfzem ma wierzyć, że mu ich Bòg nie da; bo ich jeft niegodnym przez fwòy do grzechu powròt, z tych okoliczności, ktòre śię przy nim wiążą. Pierwfza jeft tak wielka przeciw Bogu niewdźięczność: Bòg mu dawał łafki, to jeft tak drogie dary, ktòre śię famą tylko Krwią Bofką fzacują, y z ktòrych bierze prawo na Kròleftwo Niebiefkie; á

on

on te dary Boſkie tak mało ſobie waży, że za nic poczyta utracić tę łaſkę, y owſzem jeſzcze z tego ma niejaką uciechę. Druga okoliczność jeſt wzgarda ſamego Boga y Jego dobroci, z ktòrey już kilka razy ten grzech odpuścić raczył, á o to odpuſzczenie człowiek tak barzo prośił z tak wielką ſerca ſkruchą y z ſzczèrą pokutą. Otoż tę cierpliwość Boſką, y łatwość do przebaczenia, na złe ſobie obraca, nie dla czego inſzego Boga obrażając, tylko żeby u niego żebrać odpuſzczenia, á tego odpuſzczenia dla tego tylko żebrząc, żeby go obrażać, tak dalece, że jako mòwi Tertullian, rozumie, że może być beſpiecznie grzeſznikiem, dla tèy ſamèy przyczyny, że Bòg jeſt łaſkawym; y tak z dobroci Boſkièy, z ktòrey go długo cierpi, czyni ſobie pobudkę abo okazyą, że go śmiele obraża.

3. Lecz do tèy niewdżięczności y wzgardy łaſk Boſkich, przydaje jeſzcze człowiek wracając śię do grzechu niewierność y zdradę. Tak wiele przed Bogiem czyniąc proteſtacyi, y obietnic Boſkiemu Majeſtatowi Jego w ręku Kapłanòw, na to od Boga obranych, ktòre to obietnice dla

lepſzèy

lepſzèy (tak mòwiąc) wiary zapieczętował Ciałem y Krwią Chryſtuſową, przyſtępując w ten czas do świętych Sakramentòw; z tym wſzyſtkim jako zdrayca wſzyſtkiego zapomina, y daną wiarę łamie za naymnieyſzą okazyą, za lekką pokuſą, żeby śię upodobać mizernemu ſtworzeniu, y bezecną ſwoję chuć ukontentować? Więc żeby śię podnieść z tak ciężkich upadkòw, trzebaby do tego łaſk owych oſobliwych, mocnych y zwyćięſkich; lecz ten niewdźięcznik y zdrayca, ktòry ſobie z Bogiem tak niegodnie poſtąpił, możeż ſobie te łaſki bez ſtraſznèy prezumpcyi kiedy obiecować? á jakże śię ma ſpodźiewać z grzechu ſwego powſtać? Ah czy nie doſyć mòy Panie, że tak wiele grzechòw na ſumnieniu czuję, więc mam jeſzcze do nich zdradźiectwo y niewierność niewſtydliwie przyłączać? Nie chćiałbym tego człowiekowi uczynić, á jakoż śię odważę z Bogiem tak poſtępować?

Bòy śię jak naybarźièy, gdy w grzech wpadnieſz, ale jeſzcze śię bòy barźiey powròtu do niego, zwłaſzcza gdy jeſt częſty; bo prawie cudu potrzeba, żebyś z niego powſtał.

Erunt

Erunt novissima hominis illius pejora prioribus.

Koniec takiego grzesznika jest daleko gorszy, niżeli początek.

Eo uno deterior, quia Deus melior, ut redundantia clementiæ Cœlestis libidinem faciat humanæ temeritatis. Tertull:

Y więc dla tego masz być gorszym, że Bóg na ciebie lepszy, jakby to obfitość Boskiey łaskawości, miała dawać pochop ludzkiey nieuwadze?

DZIEN DWANASTY

O pokusach.

I.

Biją na cię pokusy? nie trać bynamnièy serca: Bòg twèy cnoty sprobować, dać jèy do ćwiczenia okazyą, y koronować ją pragnie. Swięty nad świętemi dopuścił tak wiele czartu, że go na puszczy kuśił; á ty grzesznikiem będąc, masz być od tego wolnym? Ten przykład Chrystusòw miał ciby być pociechą, y śiłą w pokusach. Biją na cię pokusy? uciekay, modl się, mężnie śię potykay: Uciekay, jeśli możesz; ucieczka od pokus nigdy nie jest sromotna; nie

jest

jeſt to znak bojaźni, ale mądrości y odwagi. Niemałąć w tym łaſkę Bóg twóy pokazał, że zwycięſtwo pokus do ſamèy oſtróżności y ucieczki przywiązał, á nie do potyczki. Wiele jeſt takowych, co wojować nie mogą, á któż uciekać nie może? Będąc tak ſłabémi, gdyby śię z nieprzyjacielem zawſze potykać trzeba, który jeſt tak śilny, częſtobyśmy przegrali; á kto śię ſchronić umie, może być beſpieczny, że go nie pokona, choć waleczny adwerſarz.

2. Biją na ćię pokuſy? Jeśli ućiec nie możeſz, uday śię do modlitwy. Tak ći radźi Pan JEZUS, y owſzem przykazuje. Że tego nie ſłuchali w ogroycu Apoſtołowie, nie na dobre im wyſzło. Przykazał im był Chryſtus, żeby śię nie dali oſpalſtwu zawojować, ale żeby czuli y modlitwę czynili; á oni miaſto czućia, dali śię ſnu zmorzyć; że tedy z niedbalſtwa odſtąpili modlitwy, przyſzło im do tego, że Miſtrza ſwego odſtąpili z bojaźni. Wſzyſtka naſza śiła do zwojowania pokus, zawiſła od pomocy, którą nam Bóg da z Nieba; á tèy zaś pomocy otrzymać nie możemy, tylko przez modlitwę. Cóż ćię to

to tak ſłabym w pokuſach twoich czyniſ? y zkąd to pochodźi, że tak częſto w tèy bitwie na placu polegaſz? Nie inſza przyczyna, tylko że śię nie modliſz. Wſzyſtkie pośiłki naſze z jedney łaſki idą, o łaſce zaś nie możem mieć ubeſpieczenia, tylko z ſamèy modlitwy.

3. A jeżeli po modlitwie jeſzcze trwa pokuſa, trzeba śię z nią ſprobować. Modlił śię Paweł Swięty y trzykroć Boga prośił, aby był uwolniony od ćięſzkiey pokuſy, ktòra mu śię przykrzyła, tego jednak otrzymać modlitwą ſwoją nie mògł. Zyczył ſobie pokoju; ale mu powiedźiano, że go mieć nie będźie, chyba po krwawèy woynie, y tryumfalney potyczce. Choć śię ſłabym być czújeſz, á wieſz o wielkich śiłach nieprzyjaćiela twego, jednak zdobądź śię na odwagę. Bòg patrzy na bitwę twoję, y gotowym ſukkurſem ſłabość twoję popiera, pokazujeć koronę, żeby ćię tym barźiey do boju zachęćił. On ſam walczy w tobie, z tobą, y za ciebie, czegoż śię tedy lękaſz? Jeżeli Bòg jeſt za mną (mòwił Paweł Swięty) ktòż przećiw mię przemoże? Bądź pewnym zwycięſtwa, jeżeli to czyniſz, co do ćiebie należy. W tym

tym boju nikt nie zginie, tylko ten, kto chce zginąć. Póki się kto bije, póty zwyciężon nie jest, á nie być zwyciężonym, jest otrzymać zwycięstwo, y wziąć za nię koronę niezwiędłey wieczności. Na tę zapłatę patrząc, á kto się nie będzie chciał na tę bitwę narażić?

Proś często Boga twego, jak cię Pan JEZUS nauczył, nie o to, żebyś żadney pokusy nie miał, ale żebyś nigdy w pokuśie nie upadł.

Fidelis autem Deus est, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis.
1. *Cor*: 10.

Wierny jest Bòg w tym, że nie dopuści was kuśić, barźiey niż wytrzymać możecie.

Tunc maximè oppugnaris, si oppugnari nescis. Hieron: Ep: 1.

Nigdy w większey pokuśie nie jesteś, jako w ten czas, gdy rozumiesz, że żadney pokusy nie masz.

DZIEN TRZYNASTY
O lekarstwie na łakomstwo.

I.

I.

TAk Wiara, jako rozum potępiaią łakomstwo, y zbytnie do bogactw serca przyłożenie. Nie potrzeba do tego być Chrześcianinem, żeby poznać nierządność tèy ladajakièy passyi, dość, że ktò jest rozumny, tego snadno doydzie: còż bowiem rozumowi barziey jest przeciwnego, jako kochać te dobra, ktòrych pragnąć nie możesz tylko z zbytnią chciwością, y zbierać je trudno bez niesprawiedliwości. Zebrawszy mieć ich nie możesz bez afektu do nich, chować ich niepodobna bez wielkiego frasunku, wydawać się ich nie chce bez żalu y oszczędności; á gdy je stracić przyidzie, w ten czas ciężka boleść serce na pòł rozrywa. Niech będą u kogo choć naywiększe bogactwa, pragnienia nie ukoją, lecz go tylko rozdrażnią. Czyli kto kiedy widział takowego łakomcę, ktòryby się poczytał za dosyć bogatego? Dostatki nie uczynią nigdy nikogo lepszym, ale często gorszym, á rzadko szczęśliwym. Kto je szczupło wydaje, dòbr swoich nie zażyje; á kto zaś niemi hoynie y nieoszczędnie szafuje, nie długo mu ich stanie. Tysiąc jest

D przy-

przypadków, co nam je wydrzeć mogą, á nakoniec śmierć sama bez pochyby je weźmie. Y więc takowe dobra mają być godne tego,aby nad dobra nieskończone y nigdy nieustające przenoszone były?

2. Lecz Wiara święta barźiey ten afekt ku bogactwom, niż rozum potępia. Jakże śię Chrześćianin gdy czyta Ewangelią, na to odważyć może, żeby śię tey passyi pozwolił opanować? Czyli śię nie przelęknie tak strasżliwych przeklęctw, które rzuca Pan JEZUS na bogaczów w swych zbiorach zbytnie zatopionych? á ktoż w nich tym sposobem zatopiony nie jest? Ah jak serce przeraża ów głos Zbawićielów, że snadniey może wielbłąd przez ucho igielne, á niżeli bogacz wćisnąć śię do Nieba? Nuż owa przypowieść o nieszczęśliwym bogaczu kogo nie zastraszy? Ten Ewangeliczny bogacz zda śię innego grzechu nie mieć na sumnieniu, tylko ten że w swych zbiorach zbytnie śię zakochał, y nie tak ich zażywał, jako był powinien. Nad to żaden bogacz nie może bez pokory y wielkiey bojaźni, na swoy stan poglądać, kiedy to w nim uważa, że jest nader przeciwny życiu Chrystusowemu, ktory śię urodźił,

dził, przeżył, y umarł ubogo. To jest niejakim znakiem odrzucenia od Boga, na co drżeć każdy muśi, ktokolwiek śię w Wierze Chrześćiańskiey wychował, á przecię bogacze chlubią śię y cieszą z tey swojey kondycyi tak barzo niebespieczney! kto ma choć trochę wiary, im barźiey jest bogaty, tym śię barźiey lęka y przed Bogiem korzy.

3. Czegoż śię to napierasz, kiedy śię tak uśilnie o bogactwa starasz? Otó szukasz umyślnie przeszkod do zbawienia. Ah jak to jest trudno mieć wielką fortunę, á nie mieć do niey serca! mieć zaś do niey serce, á nie zawieść sumnienia, to rzecz niepodobna, z tey samey przyczyny, z ktorey bogactw pragniesz, miałbyś śię ich lękać. Wszak ich dla tego szukasz, żeby ugaśić pragnienia, y ukontentować passye; á że twoje pragnienia nie zawsze są słuszne, ani twoje passye zawsze według Boga, możeszże im wygadzać nie narażając duszy na stratę zbawienia? żeby cię Bóg ukarał y na wieki potępił, nie trzeba mu nic więcey, tylko uczynić dosyć chuciom y passyom twoim. Czegoż tedy szukasz, gdy tak barzo o większe co raz zbiory

pracujeſz? oto chceſz przydać więzów y zmocnić kaydany, które pod czas śmierci ciężèy ci będźie zerwać. Ah z jakim ci to gwałtem zoſtawić tu przyidźie, do czegoś śię tak mocno afektem przykował! y także okrutna śmierci (mòwił jeden bogacz) wydźieraſz mi wſzyſtko, y oraz rozdźieraſz ſerce? Ale o ślepoto! w tym ſobie ſzczęście zakładaſz, co cię do tego nieſzczęścia przy śmierci przyprowadźi!

Uczyń poſtanowienie tę przyrodzoną chciwość do dobrego mienia y zgromadzenia bogactw jak naybarźièy miarkować, zwłaſzcza jeżeli czujeſz przywiązany afekt do tych dòbr, ktòreć Bòg dał.

Cùm dives factus fuerit homo - - - cùm interierit, non ſumet omnia. Pſal: 48.

Gdy człowiek zbogaćieje, á z tego świata zeydźie, mało co z ſobą weźmie.

Si divites eſſe vultis, tales divitias concupiſcite, quas nec in naufragio poteſtis amittere. Salvian:

Jeżeli bogactw pragniećie, takichże ſzukayćie, ktòre wam nigdy nie zginą.

DZIEN CZTERNASTY
O doſkonałośći ſpraw codźiennych.

I.

I.

BYć doſkonałym, jeſt to powinność Chrześćiańſka, tak nam przykazuje Chryſtus. Bądźćie (prawi) doſkonałèmi, jak Oćiec waſz Niebieſki. Jak to znamienity wizerunk doſkonałości naſzèy! życie naſze na świećie będźie doſkonałe, jeśli codźienne uczynki doſkonałe będą, te zaś doſkonałe będą, jeżeli wſzyſtko czynić z Chryſtuſem naſzym będźiem, żeby on był początkiem każdèy ſprawy nàſzèy, y tak jak Chryſtus czynił, żeby był wzorem naſzym, jak wſzyſtko czynić mamy; y wſzyſtko dla niego czynić, żeby on ſam był końcem do ktòrego wſzyſtkie ſprawy naſze zmierzają. Te trzy uſtawy w ſobie zamykają wſzyſtkę doſkonałość naſzę. Z Chryſtuſem tedy wſzyſtkie ſprawy czynić potrzeba, żeby ich był początkiem: Natura ludzka w Chryſtuśie kiedy śię przyłączyła do ſłowa Przedwiecznego, nic ſama nie czyniła, ale wſzelakich jèy ſpraw toż ſłowo było początkiem; y dla tego te ſprawy nieludzkie, lecz Boſkie były, y miały zaſługę y cenę nieſkończoną, tak gdy śię Chrześćianin przez chrzeſt złącył z Chryſtuſem, nie inny po-

czątek spraw jego być powinien, tylko tenże Chrystus, z ktòrego na te sprawy zasługa y cena spływa, tak, że się y one niejako nazwać mogą Boskiemi. Jak winna latorośla (to nam podobieństwo sam Zbawiciel daje) nie może wydać owocu, jeśli w winną macicę wszczepiona nie będzie; tak wy nic dobrego nigdy nie uczyn cie, jeżeli ściśle ze mną złączeni nie będziecie; bo bezemnie całe nic czynić nie możecie, ale ze mną złączeni dokażecie wszystkiego. Ah zkądże to pochodzi, że twoje sprawy płonne y nieożyteczne? ztąd, że nic nie czynisz z Chrystusem, ani Chrystus z tobą.

2. Zeby sprawy nasze były doskonałe, y tego potrzeba, żebyśmy je czynili na przykład Chrystusów. Do każdego z nas Ociec Przedwieczny to mówi, pokazując nam Syna, co mòwił do Moyzesza: Przypatruy się, á czyń podług wzoru tego, żebyś go wyraził we wszystkich postępkach twoich. Jego nauka ma być twym ustawnym ćwiczeniem, á jego przykłady powszechną Regułą. S. Grzegorz Nisseński każdemu Chrześcianinowi każe byc malarzem życia Chrystusowego. Wola jest jako ręka, á sprawy codzienne jak prowadzenie pęzla, cnoty zaś jak

jak kolory, á Chryſtus jak Wizerunk. Malarz, ktòry kopią z oryginału bierze, uſtawicznie nań patrzy, y pęzlem nie ruſzy, chyba nań weyrzawſzy, żeby go w czym nie chybił. Toż nam czynić potrzeba, y przy każdèy ſprawie mieć na Chryſtuſa oko, uważając jako on tęż ſprawę odprawił. Y ten ći jeſt ſpoſòb wyrażić w ſobie Chryſtuſa, żeby (jako mòwi Apoſtoł) życie jego Boſkie w nas śię wydawało, á tak Oćiec Niebieſki widząc w nas Syna ſwego, z upodobania jego włoży na nas charakter przeznaczenia do Nieba; bo podobieńſtwo do Chryſtuſa nie tylko jeſt znakiem tego przeznaczenia, alę też y przyczyną.

3. Jeſzcze y tego trzeba do doſkonałośći ſpraw naſzych, żeby ich był końcem ſam tylko Pan JEZUS; bo jeżeli przez łaſkę on ich jeſt początkiem, czemuż nie ma być końcem? Cokolwiek czynićie (napomina Apoſtoł) wſzyſtko to niech będźie w imię Chryſtuſowe. Wczym choćiażby naſzego pożytku nie było, wdźięczność ku Chryſtuſowi do tego nas prowadźi. Pan JEZUS naymnieyſzèy powierzchownèy ſprawki, y wewnątrz naymnieyſze-

go poruſzenia ſerca na świećie nie uczynił, tylko dla nas ſamych wźiąwſzy nas za koniec całego żyćia ſwego, ſtawiał nas ſobie przed oczy, y na jeden moment nigdy ich z nas nie ſpuśćił; y więc to nie ſłuſzna, żebyśmy do niego we wſzyſtkich ſprawach naſzych oczy obracali y dla niego ſamego: to jeſt, na chwałę jego wſzyſtkie ſprawy czynili? Bać śię nie potrzeba, abyśmy cokolwiek przez to ſtraćić mieli, czyniąc wſzyſtko dla niego, na ſwoy pożytek czynim.

Mièy wielką uwagę na te trzy Reguły, abyś je w ſprawach twoich chować uśiłował; bo ten jeſt ſam ſpoſob przyiść do doſkonałości.

Qui manet in me & ego in eo, hic fert fructum multum. Joan: 15.

Kto mieſzka we mnie y ja w nim, ten wielki pożytek przynośi.

Unuſquiſq; vitæ ſuæ pictor eſt: manus voluntas, colores virtutes, prototypon Chriſtus, Greg: Nyſſen:

Każdy człowiek jeſt żyćia ſwego malarzem: wola jeſt ręką, farby ſą cnoty, wizerunkiem jeſt Chryſtus.

DZIEN

DZIEN PIĘTNASTY

O potrzebie rozmyślania, abo o Reflexyi.

I.

NIe dostąpi zbawienia,kto o nim nie myśli; myślić zaś o nim nie może, kto spraw swych nie uważa y częstèy na śiebie nie czyni Reflexyi. Nieprawość (mòwi Jeremiasz) spustoszyła źiemię, że nie masz nikogo, ktòryby rozmyślał. Dla tego ludźie grzeszą, że nie uważają, co za grzechem idźie. Gdybyś śię mògł spytać wielu potępieńcòw, dla czego są w piekle? odpowiedźieliby, iż dla tego na to nieszczęśćie wieczne przyszli, że o nim nie myślili. Godność Boga twojego, sąd jego ostateczny, piekło złym zgotowane, y wieczna chwała w Niebie, są to rzeczy tak wielkie, że chyba bezrozumny o nich nie pomyśli bez sercą poruszenia, á zatym bez jakièy żyćia swego poprawy. Wie o tym każdy dobrze, że nie może być zbawion bez służby y miłośći Boskièy; á jakże Boga kochać y jemu wiernie służyć, kiedy kto nie znał? poznać zaś Boga trudno nie rozmyślając o nim. Oycze Swięty (mòwi Chrystus w

Ewan-

Ewangelii) świat ciebie nie uznał, y dla tego cię snadno grzechami obraża, y oziębleć służy. Nieznajomość Boga jest naypierwszym zrzodłem wszystkich nieprawości, á zaniedbanie myśli y rozmyślania o Bogu, rodzi tę nieznajomość.

2. Nie dosyć do zbawienia znać jakokolwiek Boga, potrzeba jeszcze na to znać samego siebie, y dla tego w swèy potrzebie Augustyn Swięty łączył oraz to oboje; *Noverim te, noverim me!* Niech cię poznawam Boże, lecz niech poznawam y siebie! żeby skutecznie robić około zbawienia, trzeba doskonale poznać nikczemność y słabość zepsowanèy natury, żeby się uniżać y nieufać sobie: nierząd serca naszego, żeby mu zabiegać: skłonność wielką do złego, żeby się jèy sprzeciwiać: trudność w nabyciu cnoty, żeby ją przewyciężyć: słabość do dobrego, żeby ją częstemi modlitwami wspomagać: panującą passyą, żeby ją ukrócić, w przedsięwzięciach, niestatek, y niewdzięczność ku Bogu, żeby ją szczèrym żalem y pokutą nagradzać. Możemyż to wszystko, jak należy, uczynić, jeżeli niewnidziem w skrytości duszy naszèy, y tego się przez pilną reflexyą badać nie będziem?

Ale

Ale nas to ſamo od tych uwag odrywa, dla czego one ſą naybarźiey potrzebne: niechcemy o defektach y złośćiach naſzych wiedźieć, bojąc śię ich poprzeſtać.

3. Nad to zbawienie naſze wyćiąga tego po nas, żeby znać doſkonale powinnośći naſze; bo jeżeli wiedźieć o nich, jak należy, nie będźiem, nigdy ich nie wypełnim. Więc wiadomość o nich poſtawi nam przed oczy ſłuſzność, pożyteczność, y przyſtoyność tego, cośmy powinni czynić, á tak śię zapalemy do wykonania prawa y obligòw naſzych, czego bez rozmyślania nigdy nie dokażem. Gdyby kto przeniknął zacność prawa Boſkiego, wielkość dòbr Niebieſkich, ktòre Bòg obiecał zachowującym to prawo, ćięſzkość tego karania, ktòrym groźi temu, co go przeſtępuje, czyby śię odważył gwałćić go kiedykolwiek? Zkądże tedy pochodźi, że rzeczy tak poważne mało w nas ſprawują, tylko ztąd że rzadko na nie czyniemy reflexyą? Nie darmo Bòg tak barzo zalecał ludowi ſwemu, żeby o prawie jego dźień y noc rozmyślał, żeby je uſtawicznie miewał przed oczyma, żeby je wypiſane na ſwych ręku nośił, ale barźiey żeby je w myśli y ſercu ryſował, y miał je na pamięći,

nie

nie tylko w domu śiedząc, lecz y pod czas podróży. Zgoła, kto nie często myśli o swoich powinnośćiach, prętko o nich zapomni, á zapomniawszy o nich, czy podobna, aby im mógł uczynić dosyć.

Postanów sobie y naznacz czas na to, żeby każdego dnia cokolwiek pomyślić o prawdach Ewangelicznych y nauce duchowney.

Beati, qui scrutantur testimonia ejus, in toto corde exquirunt eum. Psalm: 118.

Błogosławieni ći, którzy rozmyślają prawo Boskie, tym bowiem sposobem szukać Boga będą w całym sercu swoim.

Consideratio regit affectus, dirigit actus, corrigit excessus. Bern:

Rozmyślanie miarkuje afekty, rozporządza sprawy, naprawia zbytki.

DZIEN SZESNASTY
O przeznaczeniu do Nieba.

I.

CZylim przeznaczony do Nieba, czym też na potępienie wieczne dekretowany? o straszne, ale niepotrzebne y owszem niebeśpieczne

czne pytanie! ſtraſzne; bo w nim rzecz o moim ſzczęściu abo nieſzczęściu wiecznym: Niepotrzebne; bo na cóż się o tym tak ciekawie badać, co Bóg przed nami tai? na co w ſekreta wchodźić, które Mądrość Przedwieczna chćiała mieć niedoſtępne? á chocbym to wiedźiał, czyby mi mnièy pracować koło zbawienia trzeba? czybym śię nie powinien ſamego śiebie zaprzeć, ni martwić zmyſły moje, ni życie prowadźić według Ewangelii? Na cóż śię tedy zda wiedźieć tę tajemnicę, chyba na to, żeby śię przeznaczeni do Nieba niedbalſzèmi ſtali, á potępieni gorſzèmi? Ale to pytanie jeſt jeſzcze niebeśpieczne; bo może człowieka abo w ſwawolą wprawić, abo w deſperacyą. Lepièy dekreta Boſkie czćić niſkim ukłonem, niżeli śię ich badać, podać śię pod ich wolą, niż je wyrozumiewać! Takowe pytanie wzbudza w nas fraſunki, miaſto świętèy pokory, rodźi deſperacyą, miaſto owèy bojaźni, z którèy gdy śię ludźie pokorni y w ſłużbie Boſkièy gorącèmi ſtają, mogą ſobie tuſzyć o przeznaczeniu do Nieba.

2. Czylim przeznaczony do Nieba, czym też na potępienie wieczne dekretowany?

wany? zaniechay tey kweſtyi, abo jeżeli chceſz na nię odpowiedźieć, mòw do ſamego śiebie: Jeżelim tego beśpieczny, że mię Bóg mòy kocha; wątpić o tym nie mogę, mając tak wiele znakòw miłośći jego ku mnie. Umarł za mnie na krzyżu, ten ſam muśi być pewny afektu jego dowod. Zkąd mam y tę pewność, że mię pragnie zbawić; boby mię nie kochał, gdyby mię chćiał zgubić. Nawet mi to obiecał, y te ſwe obietnice Boſkim ſłowem potwierdźił. A nad to przykazał mi, abym śię ſpodźiewał zbawienia mojego; á jeſzcze mi pogroźił ſtraſznym gniewem ſwoim, jeślibym w tym kiedy powątpiwać śmiał. Więc czyby on prawdźiwie y według dobrèy wiary ze mną poſtępował, gdyby mi przykazywał ſpodźiewać śię tèy rzeczy, ktòrąby mi dać nigdy nie miał woli? Nuż te wnętrzne pragnienia ćieſzyć śię z nim w Niebie, ktòre we mnie wznieca, tak wiele ſpoſobòw, ktòre mi podaje do zbawienia mojego, czy mię nie upewniają, że mię Bòg chce zbawić? Niczego nie doſtaje, tylko żebym śię tych ſpoſobòw całym ſercem chwyćił: co jeżeli uczynię, jeſtem zbawienia pewnym; á jeżeli zaniedbam, na kogoż kłaść winę

zgu-

zguby mojèy będę, tylko na samego siebie?

3. Jeślim jest przeznaczony (tak pospolicie mòwisz) còżkolwiek czynić będę, przecię Nieba nie chybię: á jeżelim nie jest przeznaczony do nieba, chocbym naylepièy żył, jednak piekła nie uydę. O nędzny rozumie, jak się sam dobrowolnie w sieci czartowskie plątasz! Takowym dyskursem co niemiara ludzi abo do swawoli, lub do rospaczy idzie. Czemuż to da Boga, o samym tylko twoim zbawieniu tak mòwisz? Czemuż takich dyskursòw nie czynisz o twym życiu, o twojèy fortunie, o zdrowiu y chorobach? Mòwiszże tak sobie: jeżeli Bòg przeznaczył, że pòty żyć będę w takowèy fortunie, w takowèy kondycyi, w tak wysokich honorach, w zupełnym zawsze zdrowiu, to koniecznie być musi? á na còż mam pracować, y sposobòw szukać do mego pożycia, do stanu y kondycyi, do fortun y honorów, do zachowania zdrowia? Tego, coby przy tobie tak śmiał dyskurować, miałbyś za głupiego, y więc mądrze mòwisz, gdy o zbawieniu twoim takiż dyskurs prowadzisz? Rzekłbyś, że ten człowiek może się mieć

do-

dobrze, może nabyć honorów, może zdrowia ratować, jeżeli do tego ſtarania przyłoży, y zażyje tych śrzodków, które mu przyjaciele y mądrzy ludźie podają; czemuż tymże ſpoſobem o zbawieniu nie mówiſz, że go doſtąpić możeſz, gdy na nie pracować będźieſz?

Nie wchodź nigdy w te kweſtye, o przeznaczeniu twoim do Nieba, ale podź za radą Apoſtoła Swiętego Piotra, abyś przez dobre uczynki powołanie twoje beśpieczne uczynił.

Satagite, ut per bona opera certam veſtram vocationem & electionem faciatis. 2. Petri 1.

Uśiłuyćie, abyśćie przez dobre uczynki powołanie y wybranie waſze pewne uczynili.

Quare illum trahat, & non illum trahat, noli judicare, ſi non vis errare: ſemel accipe & intellige: nondum traheris! ora, ut traharis. Aug:

Nie chćiey o tym ſądźić, czemu Bóg tego do śiebie ćiągnie, á tego nie ćiągnie, żebyś w tym nie pobłądźił: krótkoć o tym powiem: jeżeli ćię jeſzcze Bóg do śiebie nie ćiągnie, proś go, aby ćię ćiągnął.

DZIEN

DZIEN SIEDMNASTY
O Jałmużnie.

I.

JAłmużna jest powinność nie dobrowolny uczynek. Bóg nie dosyć miał na tym, że ją ludźiom radźił, ale też przykazanie o niey postanowił, y potępia do piekła tych, co jèy nie czynili, łaknąłem (mòwi on) w osobie ubogich, á nie daliśćie mi jeść: idźcież w ogień wieczny. Y ten sam był występek owego złego bogacza; bo nie twierdźi Ewangelia, żeby komu co wydarł, abo kogo oszukał, ale że przećiw ubogim nie miał miłośierdźia, y za tę samę twardość potępionym został. Powinniśmy z dòbr naszych dawać daninę Bogu. Więc że on naymnieyszèy rzeczy nie potrzebuje, zlał prawo na ubogich, y im dawać roskazał co na niego poyść miało. Tèy samèy ofiary Bòg od nas wyćiąga, żeby być miłośiernym, y dla tego zniosł owe starozakonne ofiary, chcąc, aby ta sama u Chrześćian była; jednak ta ofiara, jeżeli względem Boga uważać ją będźiem, należy do cnoty sprawiedliwośći, y przeto, kto nie daje ubogim jałmużny, kradźież jakąś popełnia. Jest to podatek jakiś, ktò-

ryśmy płacić winni Naywyżſzemu Panu; ten trybut wybieraią ubodzy jak poborcy; więc kto w tym Pana krzywdźi, jakoby przećiw niemu podnośił rebellią. Bogaty nie jeſt Panem, ale ſzafarzem tych dòbr, ktòre mu Bòg powierzył, więc gdy ich domownikom Pańſkim nie rozdaje, ſzkodę Panu czyni.

2. Boſka Prowidencya część urzędu ſwojego na bogatych złożyła; bo co Bòg jako Oćiec miał opatrować ubogich, zlećił to bogatym: á lubo ſam przez śię mògł każdemu dodawać, co do jego pożyćia y potrzeb należy, rozdźielając ſwe dobra ròwno miedzy ludźie; jednak mądrość jego nie chćiała dòbr doczeſnych na ròwny podźiał puśćić, żeby wſzyſcy ludźie jednakowo mieli; bo gdyby każdy człowiek ròwno był bogaty, chćiałby też mieć każdy ròwną z drugiemi władzą, á zatymby nie było rządu miedzy niemi, ktòry na zwierzchnośći y poddańſtwie zależy. Więc nie jednakowo ludźi podźieliwſzy, żeby na niedoſtatek ubodzy nie ſkwierczeli, dał im aſſygnacyą do miłośierdźia bogatych, żeby z politowania tego im dodawali, czego dla ſłuſznych przyczyn Opatrzność im umknęła.

Obſi-

Obfitość bogatego (mòwi Apostoł Swięty) niech dokłada ubogim, czego im nie dostaje; y tak co jednemu zbywa, to jest potrzebne drugiemu, á zatym gdy mu tego z niemiłośierdźia broni, szarpaczem jest cudzego. Ten chleb, ktòry u ciebie bez potrzeby pleśnieje (mòwi Bazyli Swięty) te pieniądze, co w skrzyniach nadaremno chowasz, do ubogich należą, ktòrzy jeśli przez twoje skępstwo umierać muszą, ich śmierci winien jesteś. Nędza ubogiego woła o pomstę do Boga, y nieużytość twoja uzbraja przeciw tobie miłośierdźie Boskie: ah jeżeli cię samo miłośierdźie potępia, do kogoż śię udasz?

3. Ale mają bogaci niejakie wymòwki, ktòremi śię przed Bogiem chcą usprawiedliwić. Złe teraz są czasy, wszystkiego (mòwią) skąpo, y owszem dla złych czasòw cięzey na ubogich, y barźiey od ćiebie pomocy potrzebują. Ale dla czego te złe czasy nastały, tylko dla złości ludzkich, y dla grzechow twoich? á jakoż lepiey możesz ubłagać gniew Boski, y wzruszyć go do tego, żeby śię zmiłował, tylko czyniąc wzajemnie miłośierdźie nad bliźnim? Nie patrzą na złe czasy kiedy trzeba

ba zbytkować, abo koſzty łożyć na ukontentowanie jakiey paſſyi ſwojey, tylko gdy co zbytniego, Chryſtuſowi użyczyć, lecz (rzeczeſz) coż mi zbywa? nie maſz tak bogatego, ktòryby miał z potrzebę. Prawda, że nie maſz nic zbytniego łakomſtwu, pròżności y ambicyi; ale znaydźie co nazbyt umiarkowane życie, y miłość Chrześćiańſka. Uſkrom trochę twych chući, á wieleć zbywać będźie. Wſpomniy, żeś Chrześćianinem, żeś się wyrzekł na chrzćie pompy świata tego, á w tym wyrzeczeniu znaydźieſz wielką intratę, z ktòrey będźieſz mògł dobrze czynić ubogim. Swawola y zbytek ruinuje familie, á jałmużna do więkſzey fortuny pomaga.

Jeśli ćię na to ſtanie, miey chęć do dania Jałmużny: dobra, ktòreć Bòg dał, y potrzeba ubogich, niech ći będą regułą, jako ją maſz dawać.

Declina pauperi ſinè triſtitia aurem tuam, & redde debitum tuum Eccl: 4.

Wyſłuchay weſoło prozby ubogiego, y odday mu dług jego.

Fidem tuam interroga, vide, ſi velis illi credere: an ſecurus es de ſervo tuo, & ſolicitus es de Domino tuo. Aug: in Pſal:

Spy-

Spytay śię ſam śiebie, jeżeli dòbr twoich chceſz powierzyć Chryſtuſowi? Słudze twemu duſaſz, á Bogu duſać nie chceſz?

DZIEN OSMNASTY
O oziębłośći w drodze duchowney.

I.

JAko ćiało nie zawſze w czerſtwym zdrowiu zoſtaje, tak duſza raz śię śilnieyſzą, drugi raz ſłabſzą czuje. Więc co śię ćiału trafi, gdy zdrowia nadweręży, może być obrazem tego, co duſza w ſłabośći ſwèy ćierpi. Pierwſzy ſkutek choroby ćiała, jeſt ſtracony appetyt, że mu y naylepſze potrawy nie ſmakują, á częſto nie zdrowych y ladajakich pragnie; tak duſza, kiedy w ſłużbie Bożèy ſłabieć pocznie, nie ma żadnego ſmaku w duchownych zabawach, nie miła jèy modlitwa, czytanie kśiąg nabożnych, nawet Kommunia ſama. Podobna jeſt na ten czas owym Izraelitom, ktòrzy ſobie zbrzydźili Mannę z Nieba ſpuſzczoną, á do Egyptſkich czoſnków appetyt obròćili. Tak onèy ſmakują próżne konwerſacye, czytanie kśiąg dwornych, niebeſpieczne rozrywki, y cokolwiek ją może od Boga oddalić, jako przećiwnym

ſpoſobem oddala śię od tego, cokolwiekby ją mogło do Boga przybliżyć. Drugi ſkutek niemocy, ktòrą ćiało ćierpi jeſt, że śię lekarſtwem jak trucizną brzydźi, y w to śię powoli wprawi, że mu już lekarſtwa nic nie pomagają, tak duſza oźiębła nie chce tego zażywać, czymby śię pokrzepić mogła w drodze doſkonałośći, zwłaſzcza kiedy doświadczy, że dla jèy wielkiego w duchowieńſtwie niedbalſtwa, w niey takie lekarſtwa ſkutku ſwego nie czynią, zkąd to o nich rozumie, że jako ją nie mogły od tèy oźiębłośći uchować, pewnie ją też wyzwolić od nièy nie potrafią.

2. Trzećì ſkutek chorego ćiała jeſt, niezwyczayna ſłabość, że śię z wielką ćięſzkośćią z mieyſca na krok ruſzy, y to mu śię zda być nieznośną jakąś pracą; tak duſza oźiębła nie może śię odważyć, żeby choć na krok jeden w cnoćie poſtąpić chćiała, wſzyſtko śię jèy zda trudno, y prawie niepodobno, naymnieyſze przeſzkody zdadzą śię nieprzebyte, co przedtym ſnadnego było, tego żadną miarą wykonać nie może. Jarzmo Chryſtuſowe, ktòre jeſt barzo lekkie, zda śię jèy być nieznośne; á jako chory człowiek, ktòry w ſłabośći ſwo-

ſwojèy nad przepaścią chodźi, pewnie śię nie utrzyma, żeby śię nie przeważył, y w przepaść nie upadł; tak gdy trochę gwałtowna na tę duſzę oźiębłą pokuſa przypadnie, o źiemię ją uderzy; bo nie ma tyle śiły, żeby śię jèy ſprzeciwić, y ztąd to pochodźi, że oźiębłość do wielkich grzechów wiedźie, czegoś y ty podobno już na ſobie doznał, wpadſzy w grzech ciężki, á do tych czas z niego podobno nie powſtawſzy.

3. Czwarty ſkutek choroby w ciele, jeſt opuſzczenie śię, upadnienie ſerca, y uſtawiczny fraſunek. Toż wſzyſtko w oźiębłości duſza niedbała cierpi. Ten jèy fraſunek przychodźi naprzòd z gryzot ſumnienia: widźi to bowiem jawnie, że takowym życiem nie ukontentuje ni Boga ni ludźi, á zatym nie może, y ſama w nim korzyſtać. Potym to ją gryźie, że rada nie rada niektòrym powinnośćiom muśi czynić doſyć, co jèy wielką przykrość y niewolą przynośi. Nakoniec w tych nudnośćiach żadnèy wnętrznèy poćiechy y z Nieba nawiedzenia nie ma; bo tego niegodna dla ſwojèy niewierności y niewdźięczności ku Bogu, á do tego oźiębłość y mordy ſumnienia nie dadzą jèy koſztować duchownych roſkoſzy.

Piąty nakoniec skutek choroby ćielesney, jest rospacz o życiu, zwłaszcza kiedy kto długo w teyże chorobie leży, żadney poprawy nie czując, gdy już y lekarstwa bez pożytku śię biorą, y śiły co raz barźiey ustawać poczynają. Ah że śię ja moy Panie, w takowym stanie widzę, czyli nie mam słusznie tracić wszystkiey nadźiei o polepszeniu zdrowia oźiębłey duszy moiey? samo tylko niezmierne miłośierdźie twoje może mię od takowey rospaczy uchować; bo ona znaydźie dla mnie skuteczne lekarstwo na wszełką słabość moję.

Czując śię być chorym na duszy od tak dawnego czasu, uday śię do Chrystusa, jako do lekarza twego, prosząc, aby ćię uzdrowił,

Miserere mei Domine; quoniam infirmus sum. Psal: 6.

Zmiłuy śię nade mną Panie; bo chory jestem.

Necesse habent mittere manum ad opera fortium, qui cibo fortium minimè sustentantur, socii tribulationis, sed non & consolationis Bern:

Oźiębłe y słabe dusze muszą tak pracować, jako gorące y śilne, lubo śię niekar-

mią

mią chlebem mocnych ludźi. Są towarzyſzki ich trudów, ale nie pociechy.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY
O pożytkach naśladowania Chryſtuſa.

I.

PAn JEZUS przyſzedł na świat, żeby był ufundował Chwałę Oyca ſwojego, zruinowawſzy ſwoich, y naſzych nieprzyjaćioł, wzywa nas do tego, abyśmy śię pod jego chorągiew zaćiągnęli, y z nim ſzli na tę woynę. Cóż jeſt ſprawiedliwſzego, jako walczyć przećiwko Boſkim nieprzyjaćiołom? Naſz tu w tym interes; bo ćiż nieprzyjaćiele zprzyśięgli śię na naſzę wiekuiſtą zgubę. Naſza tu w tym chwała; bo co człowiekowi może być ſławnieyſzego, jako śię zaſtawiać za całość chwały Boſkiey? naſze tu w tym ſzczęśćie; bo co nas ſzczęśliwſzego potkać kiedy może, jako być w kompanii wielkiego Boga? lecz ſame kondycye, pod ktoremi chce Chryſtus, abyśmy za nim poſzli, nie mnieyſzą nam pobudkę do tego przydają. Naprzod nie chce tego, aby kto śię za nim na tę woynę uda, nie miał takiey wygody, jaką on ſam mieć będźie, y żeby śię nara-

żił

żił na jakie niebeſpieczeńſtwo, w ktòrymby on ſam nie był, ani żeby uczynił jakąkolwiek odwagę, ktòreyby on przykładu w trudnieyſzèy okazyi na ſobie nie pokazał.

2. A choć cię woła na to, żebyś twòy krzyż pониoſł, y nim obciążony za nim się udał; jeſtże twòy krzyż tak cięſzki, jak ten, ktòry on dźwiga? Wiedzie cię do tego, żebyś gwałt czynił paſſyom y naturze. Ale czy twòy gwałt pòydzie, aż do krwawego potu, jako on go ſobie czynił? Każeć nieprzyjaciołom krzywdy twoje odpuſzczać; ale czyli twe krzywdy ſą tak wielkie, jak jego? czy możeſz przez całe życie tak wiele ucierpieć, jako on wiele cierpiał przez dzień męki ſwojèy? Upokorzenia twoje, do ktòrych cię prowadzi, czy tak cię niſko mogą z godności twojèy ſpuścić, jako się on poniżył? Nad to wſzyſtkie nakłady, y koſzty na tę woynę ſam na siebie zabiera: ofiaruje nam zawſze gotowe pośiłki, á od nas nie wyciąga, tylko ſamèy wierności w chwytaniu się łaſk jego, tylko dobrèy woli, y ſkłonności do tego, do czego nas wiedzie; acz y tę ſamę ſkłonność, y dobrą wolą naſzę on ſam w nas ſprawuje: ponieważ jako Apoſtoł Swięty uczy,

czy; on nam daje y chcenie, y ſam dobry uczynek.

3. Upewnia nas o zwyćięſtwie, byleśmy tylko chćieli z nieprzyjaćielem śię potkać. Na woynach świata tego może być kto mężnym, á przećię nieſzczęśliwym, odważnie się zetrzeć, á przećię nie zwyćiężyć; pod wodzem zaś Chryſtuſem ktokolwiek śię mężnie nieprzyjaćielowi oprze, tym ſamym zwyćięży, y naymożnieyſze śiły nieprzyjaćielſkie zetrze. Nakoniec, Krôl y Wodz naſz Chryſtus z tèy naſzèy potyczki ſamę tylko chwałę ſobie zoſtawuje, á nam wſzyſtkę korzyść, y pożytek oddaje, to jeſt: ſzczęśćie wieczne, y nagrodę bez końca. Z tèmi kondycyami kto śię pod Chorągiew Chryſtuſa nie zaćiągnie, muśi być abo nader gnuśny, abo cale ślepy. Ah idą tak wielkie kupy na śmierć oczywiſtą za Krôlmi świata tego, nierôwnie z ciężſzemi od tych kondycyami! Prace y niebeſpieczeńſtwa daleko ſą większe, á nagroda y płaca daleko podleyſza, potyczka ſtraſznieyſza, á zwycięſtwa niepewne, á tu Chrześćianie nie chcą pôyść za Chryſtuſem, mając przed oczyma tak wielkie pożytki, á choćiażby powinni iść za je-

jego znakiem dla tego ſamego, że on jeſt ich Krolem y dziedzicznym Panem. Ale y ja muſzę potępić gnuśność moję, że na zawołanie Chryſtuſa mojego tak oporem idę! Więc jeżeli mię do tego on ſam nie pobudza, przynamniey ta nagroda, ktorą mi obiecuje, zachęcić mię powinna.

Uwaſz dobrze te kondycye, ktoreć Chryſtus podaje wzywając cię za ſobą, y zawſtydź się leniſtwa abo raczey głupſtwa twojego, żeś się na tak dobrą ſłużbę poyść do tych czas opierał.

Si quis mihi miniſtrat, me ſequatur. Joan: 12.

Kto chce byc ſługą moim, niechay idźie za mną.

Noli deficere in via anguſta; ego prior tranſii, ego ſum ipſa via, ego duco, in me duco, ad me perduco. Aug: in Pſal: 70.

Nie uſtaway w tey ciaſney drodze; jam ją pierwſzy przeſzedł, ja tobie jeſtem drogą; ja ciebie prowadzę, y zaprowadzę cię do mnie przeze mnie.

DZIEN DWUDZIESTY
Że trzeba krzyż ſwoy dźwigać.

I.

I.

PRawda, że ćięſzko ćierpieć, ćięſzko krzyż ſwòy nośić: natura śię temu y zmyſły ſprzećiwiaią; ſam rozum przyrodzony na to nie zezwala; lecz światłość Wiary świętèy, y cała Ewangelia to nam perſwaduje. To ſamo pomyślenie, że ja krzyż mòy dźwigając, Chryſtuſa naśladuję, wſzyſtkę tę przykrość znośi, ktòrą w cierpliwośći ciało y zmyſły czują. Nuż kiedy kto pomyśli, że oraz z Chryſtuſem ſpolnie ten krzyż dźwiga, zaraz lżèy mu być pocznie; ale gdy o tym myśli, że dla Chryſtuſa krzyż na ramiona włożył, nie tylko nie znaydźie żadnèy w nim ćięſzkośći, lecz to ſobie za roſkoſz y ućiechę poczyta. Niech będźie nayprzykrzeyſze utrapienie jakie, przypomniawſzy ſobie, że nam dał Pan JEZUS przykład ćierpliwośći, że idźie przed nami krzyżem obćiążony, zaraz zatkamy gębę ſprzećiwiającèy śię naturze, y ſłuchać pilno będźiem głoſu Chryſtuſowego, ktòry tak do nas mòwi: Ktokolwiek chce pòyść za mną, niechay krzyż ſwòy nieśie, á tak za mną idźie. Tak wielkie jeſt ſzczęśćie y nieporòwnana chwała naśladować Chryſtuſa, że

śię

śię zapomni wszystko, co śię dla niego ćierpi.

2. Jeśli y to uważysz, że krzyż twoy oraz z tobą sam Pan JEZUS dźwiga, żadney w nim ćięszkości y pracy nie uczujesz. Krzyż jest to jarzmo jakieś, ktòre żeby nośić, dwòch do niego potrzeba. My będąc niezdolnèmi, prętkobyśmy pod takim ćiężarem upadli, gdyby go na samych tylko nas włożono, y dla tego, żeby nam dźwigać jarzma pomògł, Chrystus śię z nami łączy; więc on z tey przyczyny, o swym jarzmie powiada, że jest słodkie y lekkie; bo on na śię przenośi, cokolwiek jest ćięszkiego, á na nas nie przypada, tylko trocha ćiężaru, ktòry on jednak więcey, niżeli my nośim. Ah cożbyśmy mogli bez pomocy jego? napuszcza łaską swoją jako oleykiem jakim (mòwi Pismo Swięte) twardość jarzma tego, y tak śię miękkie staje y do znoszénia snadne. Zazdrośćimy owemu Cyreneyczykowi, że Panu JEZUSOWI krzyża pomagał dźwigać; większe jest nasze szczęśćie, kiedy śię do naszego krzyża Chrystus przykłada; bo z niego wielką mamy w tym ciężarze folgę, y on wzajemnie od nas też folgę odbiera, kiedy z nim ochotnie krzyża śię chwytamy.

3.

3. Ale jeżeli z ſerca Chryſtuſa kochamy, nie tylko bez ćięſzkośći naſz krzyż za nim poniesiem, wiedząc, że nam go dźwigać większą częśćią pomaga; ale też z ochotą do tego ćiężaru ſami śię kwapie będźiem, uważając, że ten krzyż dla jego miłośći nośim. Kto widźi, że ten ćierpi, którego nader kocha, á nie może mu ulżyć, za męczeńſtwo mu ſtanie; ale ćierpieć za tego, w kim śię kto zakochał, y przez to go upewnić o ſzczerey y odważney miłośći ſwey ku niemu, za roſkoſz w mękach ſtanie. S. Xawery mawiał, że nie maſz ćiężſzego żyćia, jako żyć bez krzyża, y nie ćierpieć dla Boga, gdy go kto ſzczerze kocha. Swięta Tereſa o tym śioſtry ſwe upewniała, że z pragnienia widzenia twarzy Boſkiey w Niebie zdaćby śię jey muśiało to żyćie nieznośne, gdyby w nim nie było do ćierpienia okazyi; y dla tey przyczyny to żyćie doczeſne jakokolwiek znośiła. Kto nie kocha Boga, nie czuje w ſobie takich do ćierpliwośći pragnienia, á nawet ich nie poymuje, Zkąd, że ja ich nie mam, ani ich poymuję, znak to jeſt nieomylny, że miłość Boſka we mnie abo żadna, abo ſłaba, abo podeyrzana jeſt.

Upokorz śię przed Bogiem, że tak barzo od krzyżòw y utrapienia stroniſz, gdyż to jeſt pewnym znakiem, że abo nic abo mało kochaſz Chryſtuſa twego.

Si quis vult venire poſt me, abneget ſemetipſum & tollat crucem ſuam quotidie, & ſequatur me. Luc: 9.

Jeśli kto chce pòyść za mną niech zaprze ſamego śiebie, y nośi krzyż ſwòy codźiennie, y niech idźie za mną.

Tota igitur vita Chriſtiani, ſi ſecundùm Evangelium vivat, crux eſt atq; Martyrium. Auguſt: Serm: 32.

Całe życie Chrześćianina, jeżeli chce żyć według Ewangelii, krzyżem jeſt, y męczeńſtwem.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

O miłośierdźiu Boſkim, ſzukajacym grzeſznika.

I.

WYdźiwic śię temu Prorok Pańſki nie może, iż Bòg nie tylko myślić o człowieku raczy, ale śię też do tego miłośćiwie ſpuſzcza, że śię do jego afektu prawie wpraſza; ale śię jeſzcze baźiey dźiwować potrzeba, uwa-

uważając ſpoſoby, ktòremi to Bòg czyni. Naprzòd, że go z tym ſzuka, y pierwſzy mu ſwoję przyjaźń ofiaruję, choćiaż grzeſznik nią wzgardźił, gdy śię na grzech odważył. Ewangelia choć każe nieprzyjaćioł kochać, jednak tak daleko z tą miłośćią nie idźie, ſam to tylko Bòg czyni, jako nieſkończenie dobry. Więc on pierwſzy grzeſznika z łaſką ſwoją ſzuka; ah gdyby też tego miłośierdźia nie czynił, nigdyby z grzechu ſwego człowiek powſtać nie mògł; bo może on ſam z śiebie oddalić się od Boga, ale śię do Boga choć na jeden krok zbliżyć ſam z śiebie nie może; trzeba, żeby go Bòg łaſką ſwoją uprzedźił, przez ktòrą go wzywa y pociąga do śiebie, y tak lubo człowiek Boga pierwſzy rozgniewał, jednak do pojednania Bòg zawſze jeſt pierwſzy, wiodąc grzeſznika do tego, żeby śię mu ukorzył y odpuſzczenia prośił. Ktòż to kiedy ſłyſzał, żeby śię ſędźia ſtarał, żeby winowayca łaſkę jego przyjął? á to Bòg z nami czyni kiedy nas ſam pierwſzy wiedźie do pokuty! Ale kto też ſłyſzał, żeby winowayca ofiarowaną łaſką od ſędźiego wzgardźił? Biada mnie! ja to czynię, gdy pokutować nie chcę.

2. Nad to Bóg szuka grzesznika z taką uśilnośćią jakby mu był potrzebny. Choćiaszby wszyscy ludźie abo do piekła poszli, abo y zniszczeli, nicby Bóg nie stracił, aniby mu wielkośći, ni szczęśćia Jego ubyło. Widząc jednak jako śię Bóg o grzesznika stara, rzekłbyś, że zawisło szczęśćie Boskie od niego. Wszystkie świa-towe zakochania, wszystkie maćierzyńskie starania około jedynaka nie mają nic ro-wnego tym Chrystusowym zabiegom, z któremi on szuka niewierney sobie duszy, y tym jego frasunkom, które pokazuje nad każdym jey przestępstwem. Przypo-wieść o Pasterzu, który z tak wielką pracą błędney owieczki szukał: y o tey białey-głowie, która wszystkie kąty domu swego obeszła, żeby była stracony pieniądz wyna-lazła, á radość tak Pasterza z wyszukaney owieczki, jako tey białeygłowy, że ten pieniądz nie zginął, są to słabe figury do wyrażenia afektu Zbawićiela naszego, jako on troskliwie szuka straconey przez grzech duszy, y jako śię ćieszy gdy ją sobie po-zyska. Ah czegożem godny, że takim około mnie pracom Chrystusowym nie tylko przez pokutę wdźięcznośći nie świad-

czę

czę, ale śię im ſprzećiwiam! O kogoſz tu idźie? y kto ma w tym więkſzy interes, czy ja, czy Bòg?

3. Nakoniec choćiaſz Bòg jeſt dźiedźicznym grzeſznika Panem, jednak gdy go nawraca, tak śię do jego woli ſkłania y akkomoduje, jakoby był ſługą jego. Upatruje czaſu, kiedy ma nań zawołać, y wnętrznie go poruſzyć, ſzuka takich ſpoſobòw, coby śię do jego natury ſtoſowały, objaśnia rozum jego takiemi racyami, ktòre on pojąć może, tym go często pobudza co mu do fantazyi y ſkłonności przypada, á nawet zażywa ſamych jego ſłabości, na uleczenie jego. Widźieć to w Ewangelii, że do proſtych rybakòw o niczym nie mòwi, tylko o ryb łowieniu; do tych, ktòrzy śię handlem y profitem bawili, o ſkarbach y talentach; do tych, ktòrych ambicya opanowała była, o woynach y Kròleſtwach; do ſerc miłoſnych y miękkich, jakie było Magdaleny, o miłości Boſkiey. Mòwi Swięty Chryſolog, że Bòg, przez ktòrego ſłowo ſtało śię wſzyſtko, ſam śię nam ſtał wſzyſtko; choćiaż jeſt nieodmienny, co raz śię niby mieni, żeby nas odmieniał, y tak wiele na śię rożnych poſtaći bierze, żeby trafił na tę,

F2 któ-

ktòrąby nas pozyſkał. Duſze chciwe pociąga przez wielkie obietnice, bojaźliwym przed oczy ſtawia ſtraſzne piekło, ktòrzy zaś ſą wſpaniálśi, tych przez wdzięczność pobudza. Przebież życie twoje, á w nim tego poſtrzeſz, jak ci się dziwnie nie raz Chryſtus akkomodował! ah jak wiele naliczyſz dowodòw oſobliwèy Opatrzności Jego? y więc się jeſzcze będzieſz łaſkom jego ſprzeciwiał?

Ponieważ nawròcenie twoje do Chryſtuſa wielką mu radość czyni, czemuż mu tèy pociechy tak długo uymujeſz, wiedząc, że tobie ſamemu pożyteczna będzie?

Erravi ſicut ovis, quæ periit; quære ſervum tuum. Pſal: 118.

Zbłądziłem jako zgubiona owca; ſzukay ſługi twego Panie.

DEUS vita mea, qui perſecutus es fugientem te, & oblitum tui non es oblitus August: 1. Confeſſ:

Mòy Boże, ktòry jeſteś życiem moim! tyś gonił mnie, kiedym przed tobą uchodził, y gdym zapomniał o tobie, tyś mie miał na pamięci.

DZIEN

DZIEN DWUDZIESTY WTORY

Jak trzeba być posłusznym łasce Boskiey z przykładu Magdaleny.

I.

BOg się ma do grzesznika, y wprzòd go do siebie ciągnie, niż on o tym myśli, więc też z swojèy strony ma się poczuwać grzesznik, żeby tèy łaski Boskiey niewdzięcznym się nie stawił. Bòg pierwszy się odzywa, y miłosierdziem swoim duszę ludzką uprzedza; więc na ten głos Boski ma się prętko porwać, á żadnèy zatargi y zwłoki nie czynić. Tocby rzecz barzo słuszna, żebyśmy się po grzechu wprzòd do Boga kwapili, niżby nas zawołał; ale to nie podobna; bo pierwsza jego łaska ma być uprzedzająca, więc gdy o łaski jego wprzòd kołatać nie możem, przynamnièy na pierwszy głos Jego zaraz pobieżmy. Wiedzie nas do tego naprzòd godność Boska, ktòry nas do siebie wzywa; potym lichota nasza y własny interes, o ktòry nam w tym idzie. Odkładać choć na moment, jest wielce niebespieczna; bo możem tèy odwłoki stratą wieczną przypłacić. Dusza owa nabożna (w Pieniach Salomonowych)

że zaraz Oblubieńcowi drzwi nie otworzyła, ledwo go potym z wielką pracą znaleść mogła. Owe nie mądre Panny, że się za innemi coś trochę opòźniły, zamknięte drzwi znalazły. Magdalena Swięta, ktòrèy dźiś uroczystość mamy, była w tym ostròżnieysza. Jak tylko poznała Zbawićiela swego (*ut cognovit*) bynamnièy się nie bawiąc, szukać go poczęła, bieży y prawie leći do nòg śię jego rzućić: niżeli go znalazła, każdy prawie moment rokiem śię jèy zdał całym. Nic jèy nie przytrzymało, ni stworzenia, ni dawne afekty, ni respekty ludzkie, ni przymòwki, ni naśmiewiska, samèy tylko wnętrznèy łaski Boskièy słuchała, na wszystkie inne rzeczy uszy y oczy zamknela.

2. Bòg z wielką uśilnośćią duszy grzesznika szuka, więc dla tèy przyczyny nawròcenie jego powinno też być gorące. Duch Swięty, ktòry jest sprawcą łask Chrystusowych, będąc sam ogniem żywym, nie może śię zgodźić z leniwym y źimnym sercem. Łaska Boska jest płomień, ktòry Pan JEZUS z Nieba na ten świat sprowadźił, chcąc nim wszystko zapalić, jako sam o tym mòwi; więc jeśli ten płomień na

lod

lod jaki padnie barzo prętko wygaśnie. Y takową gorącość w nawróceniu swoim Magdalena miała: Wzgardziła oraz wszystkim dla zbawienia swego, ofiaruiąc Bogu roskoszy, bogactwa, świat cały: Chrystus jey stał za wszystko; o nim samym myśląc, zapomniała o sobie; cokolwiek jey przed tym do grzechu służyło, tego do gorącey pokuty zażyła. Oczy, które wzniecały ognie pożądliwości w sercach światowych ludzi, teraz we łzach pływaią, któremi oblewa nogi Chrystusowe, á na to je swojemi włosami ociera, żeby jey odtąd były instrumentem pokuty, które jey przedtym były ponętą próżności. Ah czy się taka gorącość w twey pokucie, znayduje? Czy idziesz za radą Apostoła Swiętego? zażywaycie (mówi on) członków ciała waszego na usprawiedliwienie, które wam do nieprawości y zguby służyły. Ale jakeś daleki od takiey pokuty? Cokolwiek za grzechy czynisz dla wielkiey oziębłości zwać pokutą nie możesz, chyba materyą nowey inney pokuty.

3. Bóg gdy grzesznika szuka tak mu się akkomoduje, żeby w swym nawróceniu przykrości mało uczuł; takowey

dyſkrecyi grzeſznik przeciwko Bogu zażywać powinien. Nie doſyć jeſt bowiem odezwać śię Bogu, gdy go przez łaſkę woła, ale tego potrzeba, żeby śię odezwał tym właśnie ſpoſobem, ktòrego łaſka uczy, y jako Bòg pragnie, tak śię oddać Bogu. Gdyby była cokolwiek Magdalena Swięta ſobie pobłażała, gdyby ſłuchała świata tego racyi, y czekała na inne ſekretnieyſze mieyſce, nie chcąc śię prezentować w pałacu Faryzeuſza; na inny czas wygodnieyſzy, nie chcąc ſwoją pokutą bańkietu przerywać, podobnoby była łaſka uprzedzająca w nièy nic nie ſprawiła. Potym gdyby tylko okazye grzechowe chćiała była odłożyć, á nie zupełnie śię od nich wyſwobodźić, y pòyść za Chryſtuſem, nieopuśćiwſzy świata, takowychby kondycyi łaſka Boſka, Jnie znioſła! Chćiał tego Zbawićiel, żeby mu śię była wſzyſtka poświęćiła; á jako ona przed tym niczego nie uważała, kiedy było potrzeba nieprzyſtoynym ſkłonnośćiom ſwoim uczynić doſyć; tak niepowinna była niczego uważać, kiedy potrzeba było Boga ukontentować. Więc że to uczyniła, dla tego jèy pokuta doſkonała była, barźièy śię nienawidząc, niż śię w ſobie kochała, á

bar-

barźiey kochając Boga, niż świat kochała przed tym. Tak piękny przykład prawdźiwey pokuty, ah jako ma mało swoich naśladowników!

Być może, żeś w czymkolwiek grzesznicy Magdalenie podobnym kiedy był, czemusz jey też w pokućie naśladować nie masz?

Remittuntur ei peccata multa; quoniam dilexit multum. Luc: 7.

Odpuszczają śię jey śiła grzechow; bo śię w Bogu zakochała wielce.

Væ tempori illi in quo te non amavi! væ tempori illi, in quo te graviter offendi! Aug: in soliloqu.

Biada czasowi temu, kiedym ćię nie kochał! biada czasowi temu, kiedym ćię ćięszko obrażał.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

O nędzy y skaźitelnośći natury ludzkiey.

I.

CZłowiek jako jest słaby y nędzny, kto wypowie? Rodźi śię na ten świat potomkiem Adamowym, á zatym dźiedźicem jego grzechu y nędzy. Bierze po nieszczęśliwym Oycu mia-

miasto jakiey puścizny błąd y niewiadomość w rozumie, słabość y skazę w woli, á w innych duszy swey siłach niewypowiedziany nierząd. Wielki wstręt, y ostatnią niemożność do dobrego, strasżną skłonność y pochop niepohamowany do złego. To nieszczęśliwe dziedzictwo daje nam okazyą do głębokiey pokory, y przymusza do tego, żeby ustawnie żebrać pomocy od Boga. Człowiek, ktory w niemocy siłę wszystkę utraćił, gdy po brzegu przepaści ścieszką śliską idźie, á jeszcze do tego, gdy go gwałtowny impet w owę przepaść popycha, niepodobna, żeby się od upadku utrzymał, jeżeli go kto mocną ręką nie udźierży. Taki jest stan człowieka po grzechu pierworodnym, naturę ma słabą, y wszystkę zepsowaną, czart go przez swe pokusy do upadku wiedźie pożądliwość go ćiągnie, á ponęty światowe na łep go popędzają, jakoż to podobna, aby w tey przepaści zagubić się nie miał, jeżeli go swą łaską każdego momentu Bog trzymać nie będźie? Ah jeżeli twey ręki umkniesz kiedy Panie, tegoż momentu zginę!

2. Staw sobie przed oczy Pawła Apostoła, co to był za człowiek? jak Swięty

ty y doſkonały? jednak po zachwyceniu do trzeciego Nieba, ùlgnął jak w błocie jakim, niemogąc śię wywikłać (jako on ſam mòwi) z prawa członkòw ſwoich. Ten człowiek tak ściśle złączony z Chryſtuſem, że śię z tym proteſtuje, że nic nie jeſt na świecie, coby go od miłości Chryſtuſa oderwać mogło, ten (mòwię) tak wielki człowiek jęczy pod niewolnictwem pożądliwości ſwojèy, y w pętach grzechowych, z ktòrych żeby był wolny, żebrze miłośierdźia. Sam na śię wyznawa, że choć chce czynić dobrze, przećię nie czyni dobrze, ale raczèy czyni źle, czegoby nie rad czynił; á lubo do krzyża Chryſtuſowego przybił wyſtępki y chuci ſwoje ſtawſzy śię nowym człowiekiem; jednak tak wiele razy doznawał w duſzy ſwojèy ſłabości y paſſyi ſtarego Adama. Nakoniec to twierdźi, że ſama łaſka Boſka wybawić go może z tych ćięſzkich mizeryi, y dla tego śię niſko kładźie przed Bogiem ſwoim, jako ten, ktòry z śiebie rzeczy naymnieyſzèy nie może. Ale jako śię korzy z ſwych ſłabości y nędzy, tak wſzyſtkę ſwą poćiechę y ufność zakłada, na ſamèy łaſce Boſkièy, ktòrą umocniony, wſzyſtkiego dokazać może. Na

tey-

teyże y ja łasce wszystkę moję pociechę y nadzieję funduję.

3. Jeżeli Paweł Swięty tak mało o sobie trzymał, patrząc na błahe siły zepsowaney natury, cóż my rozumieć mamy o innym człowieku choć y naycnotliwszym? Tak trzeba rozumieć (mówi Augustyn Swięty) o każdym człowieku, że gdy go Bóg zostawi bez osobliwey łaski, może się dopuścić wszystkich naywiększych zbrodni, które inny człowiek kiedykolwiek pobroił. Zadney różnicy nie masz miedzy naywiększym Swiętym, y naywiększym grzesznikiem, oprócz tey samey, którą łaska Boska czyni; á jeżeli od Swiętego łaskę Boską odemkniesz, równy z grzesznikiem będzie. Bóg widzi niektóre okoliczności takie, w których gdyby był człowiek chociasz naydoskonalszy, stał by się naygorszym, łaska go tylko broni y przy cnocie trzyma. Ktokolwiek się nie czuje do wielkich nieprawości, ma to z pokory wyznać, co ów Faryzeusz z chluby przed Bogiem mówił: niech będą wieczne dzięki miłosierdziu Boskiemu, żem nie tak niewstydliwy, nie tak niezbożny, ni tak swawolny jak drudzy. Dziękuję y ja temuż miłosierdziu twojemu

mu z Auguſtynem Swiętym, nie tylko żeś mi grzechy popełnione odpuśćił, ale też y za to, żeś mi niedopuśćił innych grzechòw popełniać, twoja mię ſama łaſka od nich zachowała; bo gdybyś ją ode mnie choć na moment był umknął, żadneyby niecnoty na świecie nie było, na ktòrąbym śię był odważyć nie chćiał.

Kiedy poczujeſz w ſobie wynioſłe jakie myśli, wnidź do ſerca twojego, y ſam uważay podłość y ſłabość natury twojèy, tą uwagą pewnie pychę twoję uſkromiſz.

Quis me liberabit de corpore mortis hujus? Gratia DEI per JESUM Chriſtum. ad Rom: 7.

A ktòż mię uwolni od ćiała tèy śmierći? łaſka Boſka przez JEZUSA.

Nullum eſt peccatum, quod fecerit homo, quod non poſſit facere alter homo, ſi deſit rector, à quo factus eſt homo. Aug.

Nie maſz żadnego grzechu, ktòrego śię człowiek dopuśćił, żeby śię go nie mògł dopuśćić y drugi człowiek, gdyby nie był ten rządca, przez ktòrego jeſt ſtworzony człowiek.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY
O oddaleniu afektu od świata.

I.

1.

NIkt nie może być zbawion, jeśli nie jest Chrześcianinem; Chrześcianin zaś nie jest, kto nie ma Ducha Chrystusowego; w tym zaś Duch Chrystusow nie jest, w kim duch światowy żyje, to jest: kto nie oderwał miłości swojey od świata. Jest prawie nieskończona rożnica y przeciwność Ducha Chrystusowego od ducha świata tego, y zgodźić śię nie mogą, tak, jako z ciemnościami światłość śię nie zgodźi. Y dla tego Jan Swięty upomina Chrześcian, żeby nie kochali świata; bo (prawi) miłość światowa być nigdy nie może z miłością Chrystusową. Swięty Jakub oświadcza, że ktokolwiek śię stara o przyjaźń światową, tym samym Chrystusowi przyjaźń wypowiada, y jego śię głownym nieprzyjaćielem staje; á tak nabywszy u świata jakieykolwiek miłośći, na wielką u Chrystusa nienawiść zarabia. Ah kto śię odważy być u świata w miłośći, á w gniewie u Boga!

2. Ale jeszcze jaśnièy ten swoy z światem rozbrat sam Pan JEZUS wyraża, gdy tak w Ewangelii mowi, że niepodobna,

aby

aby świat Ducha jego przyjął, ponieważ nie chćiał przyjąć samego Chrystusa, że krolestwo jego nie jest z tego świata, y że go świat nie poznał, abo jeśli go poznał, tę znajomość swoję obroćił na nienawiść y prześladowanie Chrystusa. Nawet to Zbawićiel twierdźi, że na to z nieba zstąpił, aby ten świat strofował y sądźił o grzechy jego; y dla tego kiedy śię na ostatniey wieczerzy za swoich Uczniow modlił, wyraźnie opowiedźiał, że śię za świat nie modlił, czym pokazał, że go miał w większey nienawiśći niż swoich krzyżownikow, za ktoremi śię wstawiał do Oyca swojego; y owszem nie raz na świat kład swoje przeklęctwo: *Væ mundo!* Coż rzeką Chrześcianie, ktorzy chcąc usprawiedliwić złe obyczaje swoje, tę przynoszą wymowkę, że tak świat uczy y czyni? á oniby powinni inaczey postępować, dla tego samego, że tak świat uczy y czyni, ponieważ przykazuje Swiętym, aby wyrzekli śię świata. Rozumiesz, że gdy przyidźie stanąć na sąd Boski, przyimą taką wymowkę, iż dla tego, żebyś śię podobał światu, muśiałeś odstąpić nauki Chrystusowey? á dla tego samego potępionym będźiesz, żeś większy respekt

ſpekt miał na świat, niż na Chryſtuſa? Ah mnie nieſzczęśliwemu! chciałbym to pogodźić, żebym oraz y Bogu y światu ſłużył; ale tego dokazać nigdy niepodobna.

3. Każdy tedy przyzna, że świat żyje z Chryſtuſem w wieczney nieprzyjaźni; bo ktoby temu przeczył, wielkieby zadał kłamſtwo Ewangelii Swiętey; ale w tym śię trudno Chrześcianom przekonać, że im śię mieć nie godźi z tym Boſkim nieprzyjacielem żadnego porozumienia. Każdy śię chce podpiſac na potępienie świata; bo jakoż uſprawiedliwić tego winowaycę; ktorego Mądrość przedwieczna godnym śmierći być ſądźi? ale to barzo trudno; żeby kto potępił zwyczaje y maxymy jego, ktoremi śię we wſzyſtkich poſtępkach ſwoich rządźi. Każdy to uznawa, że będąc Chrześcianinem, ma śię zaprzeć świata: gdyż to jeſt przykazanie Chryſtuſa naſzego, y do tegośmy śię przez Chrzeſt obowiązali; ale gdy do uczynków y rzeczy ſamey przyidźie, każdy od tego wyrzeczenia jak naydaley ſtroni. Ktoreż to ſą ſprawy y maxymy świata? wſzyſtkie śię w trzech zamknęły, to jeſt: w zbytnim afekcie do bogactw, do roſkoſzy, y do honorow. Jeśli śię w

twym,

twym ſercu te ſkłonności znayduią, wiedz zapewne o tym, że należyſz do świata, y że na ćię Chryſtus przekleęctwa ſwoje rzuca: Biada wam bogatym! biada wam, co śię teraz w roſkoſzach cieſzycie! biada wam, co do pierwſzych mieyſc śię ubiegaćie! O jako ſą jaſne te ſłowa Chryſtuſowe, y do wnętrzności ſamych jak miecz przenikające! Jeśli w tobie duch świecki, toć zapewne nie maſz Ducha Chryſtuſowego; á tego ducha nie mając, nie jeſteś Chrześcianinem á nie będąc Chrześcianinem, bez wątpienia jeſteś odrzuconym od Boga.

Rachuy śię z ſercem twoim, jakie w nim ſą ſkłonności, y do czego naybarźiey afektem ſwoim przylgło, á z tąd poznawać będźieſz, do kogo należyſz, czy do świata, czy do Chryſtuſa?

Nolite diligere mundum, neq. ea, quæ in mundo ſunt. 1. *Joan:* 2.

Nie kochaycie świata, ani tego, co na świecie jeſt.

Non vis relinquere mundum? relinquet te mundus. Aug: Serm: 243.

Nie chceſz ty opuścić świata, wiedz o tym że ciebie świat opuści.

DZIEN

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY

O ćwiczeniu śię w umartwieniach.

I.

ROſkoſzy ſą naypierwſzą umartwienia materyą, ktòre tym ſpoſobem miarkować potrzeba. Naprzòd każdey ućiechy, ktòrakolwiek jeſt z grzechem, wyrzec śię powinieneś: jakoſz śię bowiem możeſz w rzeczy takowey kochać, ktòra uymuje chwały Panu Bogu twojemu, á ćiebie zaś wiecznego nieſzczęśćia nabawia? Potym umartwienie chce tego po tobie, abyś ſtronił od każdey niebeſpieczney roſkoſzy: ktòż bowiem tak głupi, żeby chćiał koſztować choć naydelikatnieyſzey potrawy, gdyby o tym wiedźiał, że w niey jeſt trućizna? Nakoniec umartwienie miarkuje te ućiechy, ktòre abo ſą zbytnie abo uſtawiczne. Bòg dla ſłabośći ludzkiey niektòrych ućiech pozwolił, jak lekarſtwo na niemocy; więc kto ich abo zbytnie abo częſto zażywa, ſobie ſamemu ſzkodźi, y tego lekarſtwo naturę wywraca. Jako ćiało po wielkiey pracy ſpocząć powinno, tak y umyſł długo śię do czego applikując rozrywki potrzebuje, ktoby jednak uſtawnie abo odpoczywał, abo śię

rozry-

rozrywał, czyniłby przeciwko Boskiey intencyi, dla ktorey się rozrywać człowiekowi pozwolił. Kto zaś przyiść do większey doskonałości pragnie, powinien się wstrzymać, y od niewinnych uciech, zwłaszcza jeżeli sobie takich uciech pozwalał, ktorych Bog zakazał: bo na tym należy (jak Grzegorz S. mowi) prawdziwa pokuta.

2. Druga Chrześciańskiego umartwienia zabawka jest, rządzić y prostować wszystkie siły duszne. Trzyma w mierze ciekawość y bystrość rozumu; ma oko na wszystkie poruszenia serca; pragnienia, afekty, uciechy, bojaźni, chciwości na wodzy rozumu trzyma. Wolność imaginacyi, y jey błąkania kroci; niedopuszcza passyom wrodzoney swywoli, y zabrania tego, żeby światło rozumu zdrowego uprzedzały. Jeżeli się im kiedy wybuchnąć przytrafi, co prędzey je gaśi, y na ukaranie takiey porywczości, drugi raz im zabrania takowey okazyi. Do umartwienia należy czuwać na dowcipne miłości własney zabiegi, y przeszkadać temu, żeby człowiek nie szukał swoich własnych wygod, zbyteczną swobodę zmysłow jego hamować, przez ktorą zbawienie w niebespieczeństwo wdawa. Nakoniec,

mortyfikacya ciało poddaje rozumowi, żeby mu tak posłuszne było, jako powinno; á jeżeli kiedy podnośi rebellią, ona ciało uskramia, uymując mu wygody, y karząc ostrością życia jako niewolnika, ktory się śmiał na Pana swojego oburzyć.

3. Umartwienie Chrześciańskie ma jeszcze y ten koniec, żeby nas sposobić do tych prac, y starania, ktore są przywiązane do stanu, kondycyi, urzędow y powinnośći naszych y do ich doskonałego we wszystkim wypełnienia. Zkąd każe nam przyimować te wszystkie krzyżyki, ktore przez kogokolwiek Bog na nas przepuszcza, jako to prześladowania, niesprawiedliwośći y kalumnie od nieprzyjaćioł, dopieroż kiedy sama sprawiedliwość Boska na ukaranie nasze, abo chcąc nas sprobować, ręką swoją nas dotknie z większą uprzeymośćią pod jego świętą wolą poddać się potrzeba. Toż śię mowi o innych ćiała naszego przykrośćiach, ktore ćierpieć muśi abo od niepogod powietrznych, lub od słabey komplexyi, jako to choroby y inne niewczasy: to wszystko umartwienie znośić bez szemrania, jak prawdziwą pokutę od Boga samego za grzechy na-

naznaczoną człowiekowi każe, znając śię do tego, że więcey zasłużył, aniżeli ćierpi. Zaczym w tych wszystkich przypadkach miałby nie tylko statek, lecz y wdźięczność pokazać, ćiesząc śię wielce z tego, że śię panowanie ciała jego krôci, á dusza gôrę bierzę, y że tym sposobem starego człowieka przybija do krzyża, aby w nowośći ducha żył na wzôr Chrystusa. Te są Chrześciańskiego umartwienia dźieła; ale czy są y twoje? jakożeś śię do tych czas w umartwieniu ćwiczył? ah jak nader daleko od jego skutkôw stronisz!

Rachuy śię z sumnieniem swoim, jeżeliś ktôry z tych artykułôw Chrześćiańskiego umartwienia tak, jak należy wypełnił? zawstydź śię gnuśnośći twojey, y postanôw na potym pilnieyszym być w tey mierze.

Semper mortificationem JESU Christi in corpore nostro circumferentes. 2. Cor: 4.

Nośmy zawsze umartwienie Chrystusowe w ćiele naszym.

Vis caro serviat animæ tuæ? DEO serviat anima tua. Debes regi, ut possis regere. August: Serm: 37.

Chcesz aby ćiało służyło duszy twojey? niechże Bogu służy dusza twoja,

niech Bòg tobą rządźi, żebyś ty rządźił ćiałem.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY;

O posłuszeństwie.

I.

POsłuszeństwo jest cnota, ktòra nas poddaje naprzòd Bogu naszemu, á po nim tym wszystkim, co są na mieyscu jego. Jest to cnota powszechna należyta ludźiom wszelkiey kondycyi y stanu; bo że każdy nad sobą ma jakążkolwiek zwierzchność, przynamniey w niektòrych rzeczach, dla tego też każdy posłuszny być powinien. Taż cnota zamyka wszystkie inne cnoty, abo ich koniecznie, przed sobą potrzebuje; to twierdźi Grzegorz Swięty, mòwiąc: że posłuszeństwo tak cnoty w duszy szczepi, jako drzewka w ogrodźie, y one zachowuje y doskonałe czyni. Przestaną być cnoty, y poczną być grzechami, jeżeli pod rządem posłuszeństwa nie będą. Y tać jest ofiara ze wszystkich nayzacnieysza, ktòrą człowiek Bogu ofiarować może; bo jest naytrudnieysza, y przez nie Bogu dajem to, co naybarźiey ważym, to jest: wolność naszą, y

owszem

owſzem Piſmo Swięte ſamo w tym nas upewnia, że lepſze poſłuſzeńſtwo, aniżeli ofiary; bo się przez ofiary (jak mówi Grzegorz Swięty) bydlęta Bogu biją á przez poſłuſzeńſtwo własna ludzka wola. Nawet ſame ofiary nie ſą miłe Bogu, gdy je kto ofiaruje nie według poſłuſzeńſtwa, y brzydźi śię takiemi ofiarami Pan Bóg, gdyż nieposłuſzeńſtwo, jeſt jakieś bałwochwalſtwo.

2. Czynić wolą Boſką, to naſza doſkonałość, á będąc poſłuſznym ſtarſzeńſtwu mojemu, jeſtem tego pewny, że czynię wolą Bożą, kiedy mi ta zwierzchność nic nie roſkazuje przećiw prawu Boſkiemu. Jeſt to Artykuł Wiary; bo tak Zbawićiel mówi: kto was ſłucha mnie ſłucha. Może mi przełożony bez wſzelkiey racyi, kiedy co roſkazać, ale ja mam racyą być mu zawſze poſłuſznym, y lubo on nierozumny w ſwym roſkazaniu będźie, lecz poſłuſzeńſtwu memu y ludźie y Bóg ſam wielką mądrość przypiſze. Ta cnota choć się zda być oczu nic mająca, jednak jey na świetle Niebieſkim nie ſchodźi; zda się, że przećiwko rozumowi czyni, á ona się naywyżſzym rozumem w tym rządźi, że ſobie

za regułę stawia wolą Bożą. Daymy to, że grzeszy starszy, gdy mi co roskazuje uwiedziony passyą; ale ja mam zasługę; bo dla miłości Bożèy czynię to, co on każe. O jako wielkie szczęście posłusznego człowieka! będąc tego pewny, że sam Bóg nim rządzi, czy się błędu jakiego obawiać kiedy może? czy ma do niepokoju jaką okazyą? posłuszeństwo uczynić może Niebo na ziemi.

3. Ale że ta cnota trudna jest człowiekowi, który się tak barzo w wolności swojèy kocha, dla jèy ułatwienia trzeba było przykładu Boga Wcielonego. O nim od lat dwunastu do trzydziestego roku to tylko wspomina Ewangelia Swięta, że Matce swèy Przeczystèy y mniemanemu Oycu był we wszystkim posłuszny. W ten się punkt zebrały wszystkie dzieła y cuda życia Chrystusowego ośmnastuletniego. Był (mówi) posłuszny; ale przecię komu? czy samemu tylko Oycu Niebieskiemu? nie, MARYI y Jozefowi, to jest stworzeniom swoim. A w czymże był posłuszny? we wszystkich y naypodleyszych y naypracowitszych rzeczach, służył tak Rodzicom, jako sludzy Panom. Ale jakim sposobem to posłuszeń-

stwo

ſtwo pełnił? ochotnie y prętko, uprzedzając ich roſkaz, nic nie opuſzczając, nic śię nie wymawiając, ani śię na nic ſkarżąc, patrząc w tym, czego po nim MARYA y JOZEF chcieli na wolą Boga Oyca, jakby on ſam roſkazał. A moje poſłuſzeńſtwo jakie? Te ſzemrania, trudnośći, wymòwki, ſkargi, leniſtwo, reſpekty, poſłuſzeńſtwo z potrzeby, abo z przyſtoynośći, lub też z polityki jawnie pokazuje, jako daleki jeſtem od doſkonałośći tèy cnoty, y naśladowania Chryſtuſa w tèy mierze, ktòry nie przyſzedł na świat czynić wolą ſwoję, choćiaſz Swiętą y ſłuſzną, ale wolą Oyca ſwego Niebieſkiego, y życie ſwoje całe prowadząc w poſłuſzeńſtwie, chćiał z poſłuſzeńſtwa y umrzeć, woląc (jak mòwi Bernard S.) raczèy życie ſtraćić, niżeli tę cnotę.

W jakimkolwiek ſtanie zoſtajeſz, muśiſz mieć zwierzchność jaką, ktòrèy powinieneś być poſłuſznym. Rachuyże śię z ſumnieniem, jako twèy powinnośći w tèy mierze doſyć czyniſz.

Melior eſt obedientiæ quàm victima, & auſcultare magis quàm offerre adipem arietum. 1. Reg: 15.

Lepſze

Lepſze jeſt poſłuſzeńſtwo, aniżel; ofiary, y ſłuchać ſtarſzego, niśli kłaść na Ołtarzu tłuſtość baranów.

Obedientia ſola Virtus eſt, quæ virtutes cæteras menti inſerit, inſertaſq; cuſtodit. Gregor:

Poſłuſzeńſtwo jeſt ta ſama cnota, które inne cnoty w duſzę wſzczepia, y wſzczepione zachowuje.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY
O ufności w Opatrzności Boſkiey.

I.

NIe fraſuyćie śię o to (mówi do nas Pan JEZUS) co do życia waſzego y odźieży należy. W czym nie zakazuje ſtarania y pracy, ale tylko fraſunku y zbytniey turbacyi. Takowe turbacye uydą miedzy pogańſtwem, lecz miedzy Chrześćiany zćierpieć śię nie mogą. Muśi temu ſchodźić na wierze y ufnośći, kto śię o pożywienie, y o inne potrzeby doczeſne zbytnie boi, y tym ſamym niejako ſtaje śię niewiernym. Takowy fraſunek jeſt wielce nieſłuſzny; bo go ſam Pan JEZUS mądremi á mocnemi racyami zbija. BOG (mówi) jeſt waſz Oćiec,

Ociec, y wie barzo dobrze wszystkie potrzeby wasze; więc je ma na pamięci, á będąc naylepszym ze wszystkich Oycow Oycem, nie możecie wątpić o Jego dobroci, żeby o was staranie miał kiedy porzucić. Bierzcie z siebie miarę (mowi daley Pan JEZUS) wy będąc złości pełni, przecię dżieciom waszym nie podacie kamienia, kiedy was o chleb proszą; á Ociec wasz Niebieski miałby być tak twardy, żeby go skwirki wasze poruszyć nie miały? do swojey dobroci, ma jeszcze y Wszechmocność; więc czyli wam na czym kiedy schodżić może.

2. Bog jest Oycem moim dla tego, że mię stworzył: miał tę dobroć ku mnie, że mi użyczył życia, gdy mię jeszcze nie było, á jakoż nie ma mieć starania o tym, żeby to życie zachować? naydrapieżnieysze bestye, o swoich szczeniętach zapomnieć nie mogą; á Ociec Niebieski, ktory im dał ten instynkt, ma mię z pamięci spuścić? Chciał żeby Syn jego krew swoję za mnie wylał, y tak drogim nakładem duszę moję odkupił; y więc ciała mojego wyżywić zaniedba? Zbawiciel moy dla mnie Krolestwo Niebieskie y szczęście wiekuiste śmiercią swo-

swoją zgotował; y więc mi ma żałować tego kawałka chleba, który mu tak snadno bez wszelkiey pracy przyidźie: Opatruje ptaszęta y naymnieysze robaczki; á o ludźiach nie ma mieć osobliwey pieczy, których z niczego stworzył na swe wyobrażenie, y Krwią swoją odkupił? Biedne lilie polne tak ozdobnie odźiewa; á mnie opatrzyć nie ma czymbym śię pokrył? Więc śię nazbyt frasować o takie potrzeby, nie tylko jest nie słuszna, ale y daremna: Kto z was (mówi Zbawićiel) wszelką przewagą swoją może tego dokazać, żeby choć na łokieć wzrostu sobie przyczynił? Wszyscy Królowie Ziemscy, całą swoją potęgą jednego źiarna zboża na moje pożywienie stworzyć nigdy nie mogą; Nadaremno pracuje (mówi Dawid Prorok) ktokolwiek dom buduje, jeśli śię do tego sam Bóg nie przyłoży. Wszystkie moje starania na nic śię nie zeydą, jeżeli mi Pan Bóg błogosławić nie będźie.

3. Jednak zkąd to pochodźi, że lubo Pan Bóg o nas ma taką Opatrzność, otoli miedzy ludźmi są takie niedostatki, że na rzeczach potrzebnych nie jednemu schodźi? To prawda, że Pan JEZUS o nam

obie-

obiecuje, że nam wszystkiego doda: *Omnia adijcientur vobis*. Y to też jest pewna, że nam słowa swego koniecznie dotrzyma; Lecz z jaką kondycyą to nam przyobiecał? Oto nam kazał naprzòd szukać Kròlestwa swego, y pierwsze mieć o nim przed tym wszystkim staranie. Toć ja podobno czynię, że tego Kròlestwa, to jest: zbawienia duszy moiey szukam; ale tego nie kładę na naypierwszym mieyscu, y tak nie czynię dosyć od Chrystusa moiego założoney kondycyi, dla tego też nie mogę wyciągać tego po nim, żeby mi stanął w słowie. Myśl o mnie, mòwił kiedyś do Katarzyny Seneńskiey, á ja też o tobie wzajemnie myślić będę. Staray śię o moję chwałę, á ja twoje potrzeby mieć na pieczy będę. Jesteś pełny złośći, á wyciągasz tego, żebyć Bòg pokazował nayosobliwszą dobroć? zawsze śię sprzećiwiasz Boskiey jego woli, á chcesz, żeby śię zawsze Bòg do twey woli skłaniał? chcesz, aby życiu twemu Bòg wszystko opatrywał, á ty je obracasz na obrazę Boską, nie na chwałę Jego? czy była pretensya kiedy tak niesłuszna?

Zawstydź śię twojego w Opatrznośći nie

nieufania, choćiażeś tak wiele miał zawfze dowodów, że Bóg nie opufzcza mających w fobie nadźieję,

Quærite ergo primò Regnum DEI & justitiam ejus, & hæc omnia adijcientur vobis. Math: 6.

Szukaycie naprzód Królestwa Boskiego y sprawiedliwośći jego, á to wam wfzyftko przydano będźie.

Tam Pater nemo. Tertull: de Pœnit: Nikt tak nie jeft Oycem jako Bóg.

DZIEN DWUDZIESTY OSMY
O Niebie.
I.

PIfmo Swięte nad prawdę nigdy nic nie mówi, y gdy co opifuje, nic nad zwyfz nie udawa; jednak kiedy o Niebie powiadać ludźiom przyfzło, zda śię nad fwóy zwyczay piora barźiey pociągać. Z tym wfzyftkim mniey wyraża, niż jeft w rzeczy famey. Co Bóg Wybranym fwoim (mówi Paweł Swięty) w Niebie nagotował, przenośi pragnienia y wfzyftkie myśli ludzkie, á przećię ferce ludzkie y pragnienia jego, ah dokąd nie zachodzą? Dobra przyfzłe-

go

go życia (przydaje ten Apostoł) są nad wszystek zamiar, y tak wysokiey ceny, że żadna imaginacya dociec jey nie może. Wielkie były katownie Męczenników Swiętych, y śmierci tak okrutne, jednak te morderstwa nie mają żadney proporcyi do swey w Niebie zapłaty. Z tego wnośić sobie jakokolwiek możem, co to jest szczęście wieczne, y ta Korona chwały, która nas tam czeka; jednak cokolwiek sobie, chociaż naylepszego imaginować możem, żadnego porównania z rzeczą samą nie ma.

2. Chociaż Swięci Boscy tak wiele dla Nieba cierpieli y czynili, jednak to się prawdziwie mówić może, że się im Niebieska chwała darmo dostała. Trudno wypowiedzieć, jako wiele zacnych y pięknych Stworzenia Bóg na tym świecie zamknął; lśną się tak śliczne gwiazdy y ustawiczny obrót nad głowy naszemi czynią; á przecię mówi Prorok, że w samym tylko Niebie Bóg swoję wspaniałość y moc pokazuje, jakoby to wszystko, co tu na świecie widziem, względem Niebieskich ozdób, żadnego dowodu Boskiey wspaniałości y mocy nie dawało. Niech będą jak nay-

naywiękſze, nayświętſze roſkoſzy, ktòrych tu na źiemi zażyć kiedy możemy, jednak one nic nie ſą, tylko ſzczupłe kropelki, tego nieuſtającego wſzelakich roſkoſz źrzodła, ktòre śię na świętych całym hurtem leje, tak, że śię w nim zatapiać, y odchodźić od śiebie przez wielką ſłodkość będą. Pan JEZUS to wyraźił pod figurą bankietu, że w Kròleſtwie Niebieſkim, u ſtołu Jego śiedźiec wybrani Pańſcy będą, á on im ſam ſłużyć y czeſtować ich będźie.

3. Tym śię jakokolwiek ſzczęśćie ono wieczne pojąc y wyrażić może, że to jeſt drogie kupno Krwi ſamego Boga. Jak wielkiego ta rzecz ſzacunku być muśi, na ktòrey nabyćie Bòg Krèw ſwoję łożył, á wylawſzy wſzyſtkę do oſtatnièy kropelki, mòwi, że jèy nie barzo drogim targiem nabył! Bòg nie może dać więcèy nad to, co nam Syn Jego śmierćią ſwoją wyſłużył. Wſzechmocność y hoyność Jego nie może pòyść dalèy nad Chryſtuſowe zaſługi. Chocby nam Bòg dał wſzyſtko, nawet ſamego śiebie, nie da nam nic nad to, co nam dla krwawych zaſług Syna

ſwe-

ſwego powinien, ponieważ te zaſługi Jego ſą nieſkończone, y wſzyſtko im należy prawem ſprawiedliwośći, co względem nas jeſt łaſką. Więc kiedy on Niebo krwią ſwoją właſną kupił, my będąc członkami ciała jego Swiętego, toż prawo do nieba mamy, y na nim ſwą nadźieję ufundować możem. O jakoby obſzerna ta nadźieja być miała! czegoby obiecować ſobie nie powinna! lecz kiedy śię chwały Niebieſkiey ſpodźiewa, tym ſamym wſzelkie dobro y ſzczęśćie ogarnia. Kto ſobie tak wiele z zaſług Chryſtuſowych obiecować nie chce, nie zna jakiey ſą wagi, y jakiey ſą ceny.

Zapatrując śię w Niebo, żabieray ztamtąd ſerca do dobrych uczynków, y do odważnych aktów, y zawſtydź śię tego, żeś tak mało czynił dla teyże zapłaty, dla ktòrey święci Boſcy, nawet y ſam Chryſtus życie ſwoje położył.

Non ſunt condignæ paſſiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. Ad Rom: 8.

Cierpliwość tego życia nie ma żadnego ſtoſunku z tą chwałą, ktòra śię w nas objawi.

Quis alius noster est finis, quàm pervenire ad Regnum cujus nullus finis? August: Lib: de Civit: DEI.

Dla innego końca nie jesteśmy stworzeni, tylko przyiść do Królestwa, które nie ma końca.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O miłośći ku Chrystusovi.

I.

NIe masz większego szczęśćia na tym padole płaczu, jako kochać Chrystusa. Pan JEZUS przyszedł dla nas, á my też dla niego stworzeni jesteśmy; wszystkie inne rzeczy zabawiać nas mogą, ale on tylko sam serce nasze napełnia. A cóż jest milszego, jako kochać Osobę ze wszystkich nayukochańszą, mieć ją w swèy possessyi, á z nią wszelkie dobro, które Swiętym w Niebie czyni nay wyższe szczęśćie? á mieć to tak pewnie, że żadna śiła stworzona wydrzeć tego nie może, chyba że sami chcemy; á jeszcze mieć nadźieję, że go po tym życiu doskonalszym sposobem w possessyą weźniem? czyli to nie Niebo prawdźiwe na źiemi? Ah kiedyż co na świećie szczęśliwszego być może,

jako

jako gdy ktòra duſza mòwić to ſzczèrze może: JEZUS jeſt mòy y ja jego, y nic mię od niegò odłączyć nie może. Ta to jeſt cząſtka dobra, ktòrą ſobie kiedyś Magdalena obrała, gdy śię śioſtra jèy Marta (ktòrèy dźiś święto mamy) około poſługi domowèy bawiła. Marta była ludzka uſługując Panu; lecz Magdalena ſzczęśliwſza, gdy śię w owych ſłodyczach Niebieſkich roſpływała. Ah ktòż je pojąć może, chyba ten, co ich doznał! Niech kocha Chryſtuſa, toż dopiero tę ſłodkość w ſercu ſwoim uczuje. O jakom nieſzczęśliwy, jeżeli gdźie indźièy ſzczęśćia mojego ſzukam, á nie w Chryſtuśie ſamym, będąc tego bespieczny, że go w nim pewnie znaydę!

2. Miłość Chryſtuſowa jeſt jako zadatek ſzczęśćia naſzego w Niebie, y znak niepochybny naſzego przeznaczenia. Miłośierdźia ku ubogim, y oſobliwe do Matki Boſkièy nabożeńſtwo, ſą także wielkie znaki przeznaczenia do Nieba; lecz z tym wſzyſtkim nie zawſze bywają nieomylne; ale ktokolwiek ma uprzeymą y ſtateczną miłość ku Chryſtuſowi, ten koniecznie być muśi z prze-

znaczonych do Nieba. Ow Anjoł zabijający, ktòry w Egypſkich domach nieprzepuśćił żadnemu pierworodnemu dźiećięćiu, mijał te Izraelſkie progi, ktòre naznaczone krwią Baranka były, co było figurą naſzych Chrześćiańſkich Tajemnic; bo jako Baranek Chryſtuſa ſamego znaczył, tak ktokolwiek charakter miłośći ku niemu na ſercu ſwym nośi, zguby wieczney uydźie. Sami lwi drapieżni, mieli w uſzanowaniu Imię naydrożſze JEZUS, gdy wyrażone było na ſercu Męczeńſkim Ignacego Swiętego, y przeto go żaden pòty obraźić nie śmiał, pòki ſam nie pozwolił. Serce napełnione miłośćią JEZUSOWĄ, choćiażby w piekle było, jednak ognie piekielne miałyby nad nim reſpekt, y palićby go nie śmiały, wiedząc, że gore ogniem miłośći JEZUSOWEY.

3. Miłość ku Chryſtuſowi nie tylko jeſt znakiem przeznaczenia do Nieba, ale też jeſt zbawienia naypewnieyſzą przyczyną. Przeznaczenie jeſt ſkutek tèy ſzczęśliwèy dźielnicy, przez ktòrą Bòg odłącza z maſſy zatracenia niektòre oſoby, z ſzczegulnego ſwojego przećiwko nim afektu: á przećiw komuż będźie miał ten ſzczegulny afekt, je-

jeśli nie przećiwko tym, co śię osobliwie w Synu Jego kochają? Bòg Syna swojego nieskończenie kocha, y nic kochać nie może, tylko co do niego jakokolwiek należy tak dalece, że nas Bòg tym respektem kocha, że śię ku Synu Jego z miłośćią odzywamy. Więc jeżeli śię barzo w Chrystuśie moim kocham, jestem tego pewny, że Oćiec Przedwieczny wielką ma ku mnie miłość, y z tèy znacznèy miłośći przeznaczył mię do Nieba; á jeśli nieszczęśliwy, żadnèy w sercu iskierki miłośći nie czuję przećiwko Chrystusowi, Bòg mię też nic nie kocha, y z Boskiego swojego serca mię wyrzucił, á za tym słusznie śię mam obawiać potępienia: Cóż to jest abowiem być w piekle potępionym? Nic innego nie jest, tylko nie kochać Chrystusa: tym sposobem opisał potępioną duszę czart kiedyś przez usta jednego opętanego.

Proś Oyca Przedwiecznego, żebyś uznać mògł godność Syna Jego y zapalić śię do gorącèy miłośći ku niemu, abyś godnym być mògł wzajemnèy miłośći Boskièy.

Ipse enim Pater amat vos, quia vos

me amâſtis. Joan: 16.

Oćiec was kocha, bośćie wy mnie ukochali.

Si habemus Te, quid ampliùs volumus, nunquid amanti non ſufficis? Bonavent: in ſtimulo amoris.

Jeżeli mamy Chryſtuſa, czegoż więcey pragniemy, czy nie maſz mòy JEZU czym ukontentować ſerc kochających Ciebie?

DZIEN TRZYDZIESTY
O nieograniczonośći Boſkiéy.

I.

BOG jeſt nieogarniony, naprzòd dla tèy przyczyny, że śię żadnym czaſem ograniczyć nie może; bo jeſt wiekuiſty, jeſt przed wſzyſtkim czaſem, jeſt po wſzelkim czaśie, y ktòrykolwiek jeſt czas, tak go w ſobie zamyka, że od niego zamkniony żadnym ſpoſobem nie jeſt. Zadne także mieyſce ograniczyć go nie może; bo jeſt niezmierny, jeſt przed wſzelakim mieyſcem, y daléy niż wſzyſtkie mieyſca. Jeſt nieogarniony nawet y myślą naſzą; bo jeſt przed wſzelką myślą, y wyżèy

wyżey niż jakakolwiek myśl dośiągnąć może, á lubo każdy rozum ſtworzony napełnia, jednak od żadnego pojęty być nie może. Jeſt także w ſercu ludzkim, lecz nie tym ſpoſobem jako likwor w naczyniu, bo w nim zamknięty nie jeſt: będąc bowiem początkiem rozumu y ſerca naſzego, być muśi nad wſzyſtkie pojętnośći jego.

2. BOG ani to jeſt, cokolwiek w oczy naſze wchodźi, ani to, co zmyſłem jakimkolwiek dochodźim, ani to, co ſtawiamy ſobie w imaginacyi, ani to, cokolwiek rozumem poymujemy: Wſzyſtko, cokolwiek widźiem, y co pod zmyſł podpada, y co myślić możem, w Bogu śię znayduje; bo jeſt niezmierzony; ale to nie jeſt Bogiem. Możemy w Boga wierzyć, możemy go poznawać, możemy mu śię kłaniać, możemy go kochać, á nawet śię z nim w Niebie doſkonale złączyć, lecz go nigdy na wieki pojąć nie będźiem mogli. Jednak mię to bynaymnièy, mòy Boże, nie obchodźi, że ćię pojąć nie mogę, y owſzem mi to czyni niewymòwną pośiechę y ukontentowanie wieczne; bo że ćię nie poymuję, tym ſamym poymuję, żeś jeſt Bogiem mo-

im. Biada tym rozumom, które dla tèy przyczyny wierzyć w ciebie nie chcą, że cię nie poymują; á tego nie widzą, że gdyby cię swą myślą ogarnąć kiedy mogły, nie byłbyś niezmierzony, á zatym nie byłbyś Bogiem. Nic mi tak nie ułatwia Wiarę w Boga mojego, jako to, że nie mogę pojąć, czego mię o nim Wiara Swięta naucza. Jego nieogarnioność to we mnie sprawuje, że niejakim sposobem niby go ogarniam, abo przynamnièy z tego mam to o nim mniemanie, jakiem mieć powinien.

3. Bòg się nie da poznawać, tylko czystym sercom y pokornym duszom, one bytność Jego, y doskonałość czują chociasz go nie widzą, smakują dobroć Jego, chociaż Jèy nie znają, poymują go rozumem, choć go nie ogarniają. Błogosławię cię Oycze (mòwił Zbawiciel nasz) żeś tę tajemnicę ukrył przed rostropnèmi y mądrèmi u świata, á objawiłeś je samym tylko maluśkim. Ale cokolwiek im Bòg o sobie objawi, z tego oni wnoszą, że daleko więcèy ma im jeszcze objawiać; á czego oni teraz samą Wiarą dochodzą, to mą być naywiększym ich bło-

go-

gosławieństwem w Niebie; bo te doskonałości będąc nieskończone, dla tego samego, że ich nigdy nie poymą, będą mogły na wieki tych czynić szczęśliwemi, ktòrzy ich poznawać będą.

Jeżeli nie możesz doskonale znać Boga, ani go rozumem objąć, niech ći to pociechą będźie, że go możesz doskonale kochać, ile śiły twoje stworzone znieść mogą.

Forsitan vestigia Dei comprehendes & usq. ad perfectum omnipotentem reperies? Job 11.

Czyli to podobna, abyś śladòw Boskich dociekł, y Wszechmocnego Boga doskonale pojął?

Si quis non intelligat te, gaudeat; & sic amet non inveniendo invenire te potiùs quàm inveniendo non invenire: Aug: lib: 1. *Confess: c.* 6.

Jeżeli ćię człowiek, mòy Boże, nie poymuje, niechże śię z tego ćieszy, y tak o sobie rozumie, że cię lepièy poznawa, gdy cię nie poymuje, niż gdyby sobie tuszył, że ćię rozumem swoim doskonale ogarnął.

DZIEN

DZIEN TRZYDZIESTY PIERWSZY
O żarliwości Chwały Boſkiey.

I.

ROzumieją niektòrzy, że żarliwość chwały Boſkiêy do ſamych tylko ludźi doſkonałych należy; jednak do tèy cnoty tak każdy jeſt obowiązany, jako y do miłośći, zkąd żarliwość pochodźi. Jako bez miłosći nikt zbawiony nie będźie, tak bez żarliwośći nikt miłośći nie ma; bo co jeſt gorącość w ogniu, to jeſt żarliwość w miłośći: więc jako być nie może ogień, tylko gorący, tak miłość być nie może, tylko żarliwa chwały Boſkièy. Każdy Chrześćianin jak ſię tylko odrodźi na Synoſtwo Boſkie, niczymby ſię innym zabawiać nie powinien, tylko tym, co ſobie Pan JEZUS za jedną wźiął na świecie zabawkę, to jeſt, żeby pilnował ſamego intereſſu Chwały Oyca ſwojego. Jako gdy komu zlecą, żeby miał ſtaranie o ſprawach Krolewſkich, takiego zwyczaynie człowiekiem Krolewſkim zowią; tak z teyże przyczyny Paweł Apoſtoł Ucznia ſwego Timoteuſza człowiekiem Boſkim zowie, że mu w Kośćiele Boſkim intereſſa Chryſtuſowe w opie-

w opiekę oddano. To śię może mowić, że Ignacy Swięty, ktorego dźiś pamiątkę uroczystą obchodźiem, był człowiekiem Boskim prawie na świat cały, ponieważ on zawsze, wszędźie, y we wszystkim szukał nie tylko chwały Boskiey, lecz większey Chwały Boskiey. Każdy Chrześćianin w prywatnym domu swoim takimże człowiekiem Boskim być ma, Krol w Krolestwie swoim, Prałat w swey Diecezyi, starszy w swey Jurisdykcyi, Ociec w swey familii. Każdy tym śię ma bawić, żeby jako naybarźiey Chwała Boska rosła, czego jeżeli zaniedba, niewiernym y zdraycą będźie.

2. A choćby tak śćisłego obowiązku nie było do tey tak wielkiey cnoty, mielibyśmy to sobie wźiąć za chwałę jednę, pracować jak naybarźiey około chwały Boskiey; bo nad ten większy honor potkać nas nie może. Chwała Boga naszego jest Jego włásne dobro; á za tym jest rzecz Boska, y niejakim sposobem prawie nieskończona: bo jeśli chwała rośnie według godności tego do ktorego należy, snadno śię dorozumieć jak wyso-

kiey

kièy jeſt ceny Chwała ſamego Boga. Wſzyrkie na świećie ſtworzenia choćiaſz nayzacnièyſze, niczym ſą względem Boga, dopieroż ich chwała przed Boſką chwałą gaśnie. Przyznać to potrzeba że chwała Chryſtuſowa, ile był człowiekiem, miała wielką godność, á przećię kiedy ją ſam Pan Jezus ſtoſuie do chwały Oyca ſwego, mòwi że niczym nie jeſt, czymże tedy będźie chwała innych ludźi? czymśiś mnièy niżli niczym, jako ſam tylko Pan Bòg jeſt prawdźiwie wielkim, tak ſama tylko Chwała Jego muśi być wielka, á wſzelkie ſtworzenię w tym wielkośći nabywa, im śię żarliwièy ſtara o wzroſt tèy Chwały Boſkièy. Y z tąd Ignacy Swięty wielkim u Boga zoſtał, że co tylko miał śił, wſzyſtkie na pomnożenie Chwały Boſkièy łożył.

3. Ztąd mogę ſobie wnośić, że kiedy choć jednę duſzę do Boga nawròcę, gdy choć naymnieyſzemu grzechowi przeſzkodzę, gdy śię choć o naymnieyſzy abo dobry uczynek abo akt cnoty poſtaram, więcèy dokazuję, niż owi Monarchowie, co przez ſwoje zwyćięſtwa świat cały podbili. Wiara mię tego

uczy

uczy y rozum pokazuje; bo wſzyſtkie owe zwycięſtwa y naywiękſze odwagi, ſą tylko chwałą ludzką; á dobre uczynki y akty cnot świętych do chwały Boſkiey ciągną, á zatym żadnego miedzy tèmi dźiełami porównania nie maſz. O gdybym tę prawdę jak należy uznał, więcèybym gorącośći w ſercu moim czuł do tych wſzyſtkich aktów, którym śię pomnożyć chwała Boſka może! o z jakimby ferworem y applikacyą myśli, zwyczayne nabożeńſtwa moje odprawował! z jakimbym kontemptem nato wſzyſtko patrzał, cokolwiek śię nie śćiąga do chwały Boga mego! A zkądże to moje w modlitwach niedbalſtwo, zkąd w nabożeńſtwach ożiębłość, zkąd w ſłużbie Boſkièy leniſtwo, tylko że tèy prawdy mało co poymuję? Dobrze ją był przeniknął dźiśieyſzy Ignacy Swięty, który tak rozumiał, że to nader wielka prac żyćia jego nagroda, gdyby był mógł niemi przeſzkodźić choć jednemu grzechowi śmiertelnemu. O jak wielka żarliwość w ſercu tego Swiętego, lecz przeciwnym ſpoſobem jak wielka ożiębłość w moim!

Proś Ignacego Swiętego, abyć zjednał u Boga, cokolwiek tèy żarliwośći ku pomno-

mnożeniu chwały Bożey, ktòrą on ustawicznie pałał, w jakimkolwiek stanie życie twoje prowadźisz, znaydźiesz okazyą, y powinieneś ją znaleść do pokazania tey cnoty.

Si ego glorifico me ipsum, gloria mea nihil est. Joan: 8.

Jeśli ja wielbię samego śiebie, chwała moja nic nie jest.

Quidquid Deus non est, aut nihil est, aut pro nihilo computari debet. Thomas de Kemp:

Cokolwiek Bogiem nie jest, abo nic nie jest, abo za nic poczytane być ma.



SIER-

SIERPIEN

DZIEN PIERWSZY

Ze Bòg jest na świećie.

I.

MUśi być Bòg na świećie. Ta prawda jest jasna bez wszelkiego dowodu; chyba szalony rozum, ktòry o nièy nie wie, abo zepsowana wola, ktòra o nièy wątpi. Ta prawda lepièy śię sama przez śiebie samę niż przez diskurs dowodźi, á kto śię ją waży rozumem swoim objaśniać, ćiemnièyszą ją czyni. Zgadzają śię na nię wszyscy na źiemi ludźie po wszystkich krainach, od początku świata aż do tego czasu; á lubo śię we wszystkich innych rzeczach rożnią, na tę śię jednak prawdę powszechnie zmòwiły, y to ją na oko każdemu pokazuje. Za czym to jest dowòd samego przyrodzenia, ktòre kłamać nie umie: żadne w tym fałszywe mniemanie być nie może; boby śię nim nie dali wszyscy ludźie uwodźić: Zmysły, imaginacya, y namiętnośći nasze nie mogły sobie same tèy opinii uknować; bo

wiedźieć o Bogu, nie barzo to zmysłom y namiętnośćiom sprzyja. Człowiek, ktory ciężkiemi grzechami serce skaźił, ogłuszał na wołanie świadczącey o Bogu natury, ale ta sama głuchota jest dowodem o Bogu; bo jest zemstą Boską: ktoż bowiem za ślepotę y karę Boską nie uzna, że śię jeden człowiek w tym sprzećiwia całemu narodowi ludzkiemu? Człowiek zepsowany chćiałby wątpić o Bogu dla tego, że czystość Boska nieskończona nie barzo wygadza nieczystośćiom jego. A ty prawdźiwy Boże, żebyś śię nad nim zemśćił, zostawuiesz go w takim o tobie powątpiwaniu, w ktorym o grzechy swoje pokoju nie znaydźie, choć go naybarźiey szuka. Wątpić on o tobie będźie, ale sobie tego nigdy nie wyperswaduje, że nie masz Boga na świećie, y dla tego żaden nie był szczery Ateusz.

2. Zeby śię przekonać o bytnośći Boskiey, nie trzeba nic więcey, tylko otworzyć oczy, á na ten świat patrzać. Cokolwiek w nim obaczę, o Bogu mię upewni. Te niezmierzone niebiosa, ktore śię ustawicznie nad głową moją toczą z tak porządnym obrotem, y biegu swego miarą. Te gwiazdy, co są po nich tak dźiwnie rozsadzone,

wiel-

wielkośći niepojętèy, prętkośći niedośćigłèy, pięknośći tak przyjemnèy, świarłośći tak ślicznèy, ftateczne w fwych odmianach, trwałe w fwych ordynkach, dźielne w fwoich fkutkach, porządne w fwoich błędach, czy nie opowiadają tak głośno chwały Bofkièy, że głuchim być muśi, co tego głofu nie fłyfzy? Te tak rozmaite drzewa przyrodzonèmi fwèmi właſnośćiami bogate, te krufzce tak potrzebne, zwierzęta tak przedźiwne inftynkty mające, żywioły, co przećiwnèmi śiłami na śię biją, á przećię śię śćiągają do jednegoż końca, te wfzyftkie ftworzenia czy nie jednoftaynie krzyczą, y fłyfzeć śię tym dają, co nie zatulają ufzu: *Ipſe fecit nos.* Nie ftworzyłyśmy śię fame, aleśmy Bofkie dźieło. Nuż ten rząd całego świata, y rzeczy niezgodnych tak dźiwne pomiarkowanie pokazuje każdemu, kto tylko ma rozum, że muśi być jakaś moc y mądrość niezmierna, która ten świat tak długo zachowuje y rządźi. Kto jeft tak nierozumny, że obaczywfzy pałac wfpaniale zbudowany, według wfzelkiego kunfztu porządnèy Architektury, ftroyny w bogate ozdoby, upiękrzony malarftwa mifternèmi fztukami, rzekłby, że śię przypadkiem to

wszystko do kupy zeszło, y z jakichsiś proszków latających po powietrzu trefunkiem zgromadziło? Lecz czy się znaydzie Pałac choć naywiększego Krola, ktoryby wspaniałością, bogactwy, y proporcyą mogł światu całemu zrownać? Ktoż tedy tey struktury musiał być Architektem, tylko ty sam Boże moy? á to tak wielkie dzieło ktokolwiek przypisze ślepemu przypadkowi, musi sam być ślepy!

3. Ale żeby człowiek o Bogu swoim wiedział, niech sam siebie uważa. Co jest dziwnieyszego nad tę tak wielką liczbę, subtelność, rozłożenie, proporcyą, spojenie tak rożnych członkow, nie tylko w materyi, ale y w figurze, położeniu, poruszeniu, używaniu, ktore się jednak wszystkie niewyrozumianą zgodą do jednego końca w ciele ludzkim ściągają? Jeżeli w tym Boga mojego nie widzę, cale nic nie widzę. Ale wewnątrz wszedszy, y duszę moję własną na uwagę wziąwszy, znaydę prawdy o Bogu nieprzewyciężony dowod. Ta skłonność przyrodzona, ktorą mam do tego, co mi się zda być dobre, á ucieczka od tego, co źle być rozumiem, czyli mię nie uczy że jest powszechny Sprawca, ktory wszystkim

kim ludziom dał takowy afekt? Te zgryzoty sumnienia, ktòremi sekretnie pewne uczynki nasze sami potępiamy, lubo na nas żywy duch o nie nie instyguje, czy mię nie przeświadczają, że jest Naywyższy Sędzia, od ktòrego żadna nie idzie apelacya? To poyrzenie w niebo, ktòre się bez rozmysłu nędznym ludziom trafia, czyli mi nie powiada, że ktoś mieszka w Niebie co ich ratować może? Ten ustawiczny serca ludzkiego niepokoy, przez ktòry ukontentowania y szczęścia swego szuka, choćby miało y wszystkie całego świata dobra, czyli nie jest dowodem, że mie serce ma jakąś nieobjętą obszerność, ktòra się nie napełni, chyba nieskończonym y naywyższym Dobrem? A ktoż jest tym Dobrem, jeżeli nie Bog moy?

Mòw to sobie często, że jest Bòg na świecie, ta cię prawda utrzyma przy zbawienney bojaźni y wypełnieniu wszystkich powinności twoich, y będzie pociechą we wszystkich utrapieniach.

Invisibilia ipsius à Creatura mundi, per ea, quæ facta sunt, intellecta conspiciuntur Rom: 7.

Bòg choć jest niewidzialny, jednak się

śię daje poznawać y niejako widźieć przez dźieła rąk swoich.

Nemo Deum negat, nisi cui expedit Deum non esse. Aug:

Nikt nie zapiera tego, że Bòg jest, tylko ten, ktòryby rad, żeby Boga nie było.

DZIEN WTORY
Ze jest jedna Wiara.
I.

JAko jeden jest Pan Bòg, tak jedna Wiara być muśi, ktòra nic innego nie jest, tylko niejakie Bōga z ludźmi ztowarzyszenie, przez ktòre Bòg daje śię poznawać ludźiom, á ludźie mu zaś chwałę powinną oddają. Lecz czyliś śię mòy Panie przez dźieła rąk twoich nie dosyć objawił ludźiom? czyli śię w nich twoja Wszechmocność, Mądrość, Dobroć, y inne doskonałośći na oko nie wydają? á potym, czyli to nie jest każdego człowieka powinność wielbić swojego Pana? y w tych dwòch rzeczach wszystka zawisła Religia; bo kiedy ćię, mòy Boże, jak możem poznawamy, dochodźim oraz tego, żeś jest nieskończenie godny; y więc to podobna wstrzymać śię od twéy chwały, y od two-

jey miłości? Czyli tego niewiemy, żeś ty Pan-naywyższy, od ktòrego władzy wszystko, co jest, zawisło: dla tego powinniśmy ukłon tobie oddawać tak wnętrzny przez adoracyą y upokorzenie przed tobą, jako y powierzchowny przez jaką ofiarę. Czyli tego nie wiemy, żeś ty jest początkiem y dawcą dòbr naszych? więc powinniśmy za nie wdzięczność pokazować, y oddawać się cale na świętą służbę twoję. Czyli tego nie wiemy, żeś jest nieskończenie dobry, y nieskończenie hoyny, á zatym że nam możesz potrzeby nasze opatrzyć? więc powinniśmy od Ciebie ratunku wyglądać, do ciebie się udawać, y miłosierdzia twego przez modlitwę żebrać. W tych tedy wszystkich Aktach Wiara w Boga zawisła, y to nabożeństwo, co je Religią zowią.

2. Cześć, ktòrą przez Religią Bogu oddajemy, powinna być powierzchna, jawna, y pospolita wszystkim. Powinna być powierzchna; bo ponieważ człowiek nie tylko wziął duszę, lecz y ciało od Boga, ma go czcić nie tylko duszą, ale y ciałem. Powinna być jawna; bo to człowiek za wielką ma mieć chwałę sobie, że Boga swego wielbi, á zatym nie ma się z tym kryć

przed oczyma drugich. Powinna być pospolita; bo jako wszyscy ludźie dobr Boskich zażywają, tak wespoł powinni Bogu za nie dźiękować, y Twórcę swego chwalić. Człowiek z natury swojey kocha towarzystwo; więc jeśli się z drugiemi w innych okazyach życia na świecie wiąże, dopieroż powinien w tey nayosobliwszey sprawie, gdźie o cześć Boską idźie, z każdym czynić zmowę y nayściśleyszy związek. Cóż ludźi do tego wiedźie, żeby się kupili, y zamykali z sobą towarzyską społeczność? Wiedźie ich do tego przyrodzona inklinacya złączona z rozumem, y porządna miłość, którą ma każdy ku sobie. Lecz że się te związki często targać zwykły przez zbytnią miłość własną, przez wyuzdane passye, y przez prywatny interes, dla tego Bóg wynalazł daleko mocnieyszy węzeł, którym się w towarzystwie ludźie utrzymać mogą, to jest Religią, y cześć Bogu powinną. Ten węzeł nas oraz z Bogiem y z ludźmi krępuje tak ściśle y jednostaynie, że się nikt od ludźi wywiązać nie może, tylko zerwawszy oraz swoje z Bogiem złączenie; á ktoż się odważy związek takowy zerwać.

3.

3. Religia y Wiara w Boga jedna tylko być muśi. Wszyscy ludźie na świećie z jednego początku idą; zaczym mieć nie powinni, tylko jeden koniec, to jest: Boga swojego, y jednę tylko drogę, ktòraby ich do tego końca przywieść mogła, co Wiara y Religia czyni. Jest wielka liczba śćieszek, ktòrèmi zbłądźić może, ale jako prawda jest tylko jedna, tak jedna tylko śćieszka do nièy doprowadza, ktòrą nam Religia jak palcem pokazuje. Sam tylko, Boże mòy możesz mię do śiebie prosto doprowadźić: á jako sam śiebie wielbisz, ileś godźien, tak sam tylko szczegulny nauczyć mię możesz, jako ćię godnie wielbić. Przyrodzona Religia jest rozum od Boga wźięty, ktòry śię zawsze jednymiż maxymami rządźi, y wszystko kieruje do jednegoż końca: pòki za nim szedł człowiek prosto do Boga zmierzał; lecz z naturalnèy słabośći dał śię zmysłom uwieść y passyom zepsować, więc potrzeba było, żeby Bòg do nas mòwił skutecznieyszym sposobem, żebyśmy nie tylko głos Jego zrozumieć, ale y woli Jego dosyć uczynić mogli: y przeto ustanowił nadprzyrodzoną Religią, ktòrèy niby początkiem y pierwszym okryśleniem

Religia żydowska była, lecz się jey doskonałość w Chrześciańſtwie zawarła! Bądź przez wſzyſtkie wieki Panie mòy błogosławiony, żeś mię łaską twoją do tey Wiary powołał.

Podźiękuy Bogu za to, żeć się dał w Chrześciańſtwie urodźić, á poſtanòw ſobie, żebyś tak Swiętêy Religii ladajakim y nidoskonałym żyćiem hańby nie uczynił.

Unus Dominus, una fides, unum baptiſma. ad Ephes.

Jeden Pan, jedna Wiara, jeden Chrzeſt.

Religio eſt quodammodo regalis via, quæ una ducit ad regnum æternitatis firmitate ſecurum. Aug. lib. 10. de Civit. Dei.

Religia jeſt jak bity gośćiniec, prowadzący do Kròleſtwa nam na wieki ubeſpieczonego.

DZIEN TRZECI

Że ſama Chrześćiańſka Religia jeſt prawdźiwa.

I.

JEśli Bòg jeſt na świećie, toć też muśi być Boſka o wſzyſtkich rzeczach Opatrzność, á mianowićie o tym, żeby była prawdźiwa na świećie Religia, ta zaś być nie może, tylko Chrześćiańſka,

którą

ktòra śię kłania y wierzy w Chrystusa Boga-człowieka. Prawda tèy Religii funduje śię na jasnych y tak mocnych dowodach, że nie tylko może człowiek rostropnie wierzyć, iż sam Bòg Chrześciańską ustanowił Religią; ale też nie może prawdźie tèy Religii przeczyć, chyba z głupstwa wielkiego y ostatnièy ślepoty. Ta zgoda starego Testamentu z nowym, te figury tak znaczne o przyszłych Tajemnicach tak doskonale zpełnione, te tak jasne Proroctwa o przyiśćiu Chrystusowym, Jego narodzeniu, żyćiu, cudach, męce, śmierći, zmartwychwstaniu, zesłaniu Ducha Swiętego, odrzuceniu żydòw, powołaniu Narodòw, fundowaniu Kośćioła, te wszystkie (mòwię) Proroctwa w rzeczy samèy zprawdzone w każdèy okoliczności, są niezbitym dowodem, że ta Religia muśi być prawdźiwa, o ktòrèy tak jaśnie przepowiadali Prorocy. Kto temu nie wierzy, muśi być gwałtownik światła nadprzyrodzonego, y miłośnik ćiemności. Na większe przekonanie o prawdźie tèy Religii, chćiałeś tego mòy Boże, żeby żydźi sami głòwni jèy nieprzyjaćiele chowali u śiebie jako w depozyćie jakim te Pisma Prorockie, y nam je podali,
jako

jako mocne oręża, ktòremi się w naszèy wierze utwierdzamy, á ich błędy gromiemy.

2. Gdy nam swe Tajemnice Bòg objawić ma wolą, mòwi do nas cudami jak własnym sobie językiem, ktòrego stworzenie żadne nie potrafi; bo nie ma wszechmocności, ktòra sama cuda nadprzyrodzone czyni. Cuda są to głos Boski, ktòry nam opowiada co czynić y wierzyć mamy; więc tak jest niepodobna, żeby te artykuły, ktòre Bòg cudami swojemi potwierdza, nie były szczèrą prawdą, jako jest niepodobna, żeby nas Bòg oszukał. Azaż tèy nauki ktòrą nam Chrystus podał, Bòg oczywistemi nie potwierdził cudami, á tę osobliwie, ktòra jest fundamentalna, że Chrystus jest Syn Boży? Te zaś cuda były w tych okolicznościach, że żadnèy suspicyi zdrady nie zostawiły, ponieważ się działy przy tak wielu świadkach, żadnego interessu w tèy zdradzie nie mających, y ktòrym do tych czas nikt fałszu zadać nie mògł. A świadczyli o nich przed całym prawie światem wydając życie swoje, na potwierdzenie swèy prawdy, á nawet nowe cuda na świadectwo jèy czyniąc, y do samèy śmier-

śmierci w nayokrutnieyszych mękach przy niey się opieraiąc. Czy mógł większe świadectwo Bostwu Chrystusowemu BOG wszechmocny uczynić? kto w nim prawdy nie przyzna, abo zaszedł w głowę, abo z złości oślepiał!

3. Ale niechay się znaydzie kto tak uporczywy, że tych wszystkich cudów zapierać złośliwie będzie, przynamniey na to cudo ze wszystkich naywiększe, musi koniecznie przystać, że się świat bez cudów do Chrystusa nawrócił; cóż nad to dziwnieyszego, że kilka Rybaków prostych, słabych, bojaźliwych, podłego urodzenia, bez nauk, bez kredytu, bez wszelkich talentów odważyło się stanąć przeciw całemu światu, wszystko w nim poodmieniać, błędy jego wytykać, dawne zwyczaie psować, nową Religią wnosić, Bogów, których nie ieden tysiąc lat chwaloną, z kościołami ich walić, Filozofów pokonać, Cesarzom w bref stanąć, y to we wszystkich wmówić, że człowiek na krzyżu przybity y umarły, jest prawdziwym Bogiem? o niesłychana odwago! Ale jakich sposobów do tego zażyli? ubóstwa, nędze, prześladowania, okrutnych mąk y śmierci, na które się ocho-

tnie

tnie dla tego wydawali. Podawali naukę, która krzyżuje ciało, sprzeciwia się zmysłom, łamie skłonności ludzkie, martwi namiętności, poniża sam rozum, á żadnéy na tym świecie nie obiecuje nadgrody, oprócz utrapienia y ustawicznych krzyżów, z tym jeszcze obowiązkiem, że takowéy nauki choć dla straty życia odstępować nie trzeba. Ah co to za sposoby fundowania tak trudnéy y nieprzyjemnéy prawdy! A przecięż ci nędzni y wzgardzeni Rybacy, témi samemi śrzodkami świat wszystek przerobili, nawrócili do Boga, poddali Chrystusowi, przekonali mędrców, zwyciężyli tyrannów, y przez nich Krzyż JEZUSOW, który żydżi wzgorszeniem, narody głupstwem zwały, stał się tryumfem chwały, że go sami Królowie kładą na czoła swoje, y nim zdobią korony. Któż się mógł kiedy tego po tych Rybakach spodżiewać? Cud ten tak niezwyczayny, który w sobie tak wiele innych cudów zamyka, nie może być dżiełem, tylko samego Boga; bo nikt têmi śrzodkami do tego końca nie przyidżie. Znam w tym dobroć twoję, nayłaskawszy Panie, żeś to dla mnie uczynił, abym w téy Religii snadnie y bespiecznie zbawić

wić duszę mògł. Ah jakiem ći wiele za tę łaskę powinien!

Podźiękuy Bogu za to, że krom tak wielu innych ćiebie powołać raczył do Chrześćiańskiey Wiary, á tym swoję wdźięczność przećiwko Bogu pokazuy, że tak Swiętey Religii złym żyćiem twoim nigdy obelgi czynić nie będźiesz.

Non fecit taliter omni Nationi, & judicia sua non manifestavit eis. Psal: 147. Nie uczynił takiey łaski Pan Bòg żadnemu narodowi, ktòrą nam uczynił, ani prawa swojego tak, jako nam, nikomu nie objawił.

Sangvis Martyrum, semen Christianorum. Tertull:

Krew Męczeńska stała się naśieniem Chrześćian.

DZIEN CZWARTY

Ze nie może nikt oraz Bogu y światu służyć.

I.

NAucza Pan JEZUS, że nikt nie może oraz dwiema Panom służyć; bo kto nie jest ze mną, ten przećiwko mnie walczy; y kto nie

zbiera że mną, ten (mowi) rozprasza. Nie tak śię bać potrzeba jawnego nieprzyjaciela jako zdradliwego; bo owego śię strzegąc niebespieczeństwa uydźie, á temu ufając, zdradą jego zginie. Bog śię nie kontentuje rozdźielonym sercem, kto mu całego nie da, od niego cząstki nie chce. Pan Bog jest tak wielki, á serce twe tak szczupłe, jakże kogo innego masz do niego przypuszczać, żeby śię tam oraz z Bogiem twoim zmieśćił? Bog kiedyć śię daje, całego śiebie daje, á ty rozumiejąc, że to śiła na niego dać mu całe serce, udźielasz go stworzeniom; czy masz w tym jaką szkodę, gdy Bogu całe oddasz? Day Bogu wszystko, co masz, á znaydźiesz u niego wszystko, dawszy samego śiebie, znaydźiesz za śiebie Boga. Swięty Patryarcha Dominik (ktorego dźiś pamiątkę Kośćioł Swięty obchodzi) dla tego tak Swiętym y tak doskonałym został, że wszystko serce swoje, nikomu nic nie zachowując, Bogu swemu poświęćił.

2. Bog chce być w naszym sercu jako Krol na swym Tronie; Krol ani rownego sobie, ani towarzysza nie ćierpi, byłby to rebellizant, ktoby drugiego Krola na tenże tron stawiał. Pan JEZUS dusze na-

sze

ſze miłością wieczną ſobie jak oblubienicę zaślubił; więc do kogo innego z afektem się przenośić, jeſt być Oblubieńcowi ſwojemu nie wiernym. Gotowa nieprzyjaźń zakochać się w kim innym, á dopieroż w głownym nieprzyjacielu jego, jakim był świat zawſze. Muśiſz koniecznie miłość wypowiedźieć Bogu, jeśli ją ſkłaniaſz ku światu; bo w to nie potrafiſz, żebyś oraz obudwu ſzczerze kochać mogł. Chcieć zgodźić Chryſtuſa z światem, jeſt mu krzywdę uczynić, nad ktorą nie ma więkſzey. Swiat radby tey zgodźie, y miałby to za honor, gdyby mogł mieć rowne z Chryſtuſem twoim mieyſce; lecz na tę zgodę nigdy Pan JEZUS nie zezwoli, boby mu to zrownanie na wielką hańbę wyſzło. Pierwey się z ćiemnośćiami jaſność ſłoneczna zgodźi, niżeli Chryſtus z światem. Gdy kto chce na Ołtarzu Arkę Pańſką ſtawiać przy boku Baala, ten Bożek upaść muśi, y na częśći się ſkruſzyć.

3. Bog nie chce neutraliſtow: Barziey się brzydźi duſzą w ſłużbie ſwojey oźiębłą, niżli cale oſtygłą. Gdy kto pod czas woyny oboyey ſtronie ſprzyja, rozumieiąc, że się tak w pokoju ośiedźi, częſto
od

od obudwu ruinę odnośi. Gdy kto chce oraz Boga y świat ukontentować, bywa to że ni Bogu, ni światu dosyć uczyni; bo należytości światowe y Boskie tak sobie są przeciwne, że niepodobna jednych słusznie wykonać, tylko zaniechawszy drugich. Przeklina Duch Swięty tych ludźi, ktòrzy są dwoistego serca: to jest, ktòrzy tak swoje serce rozdźielają, jakoby dwa mieli. Kto jest na pòł nabożny, więcey złego uczyni, niż cale swawolny; bo mając opinią o nabożeństwie jego, nikt śię go nie strzeże y bez wszelkiego skrupułu każdy go naśladuje; á przykład swawolnego każdemu jest w ohidźie, y dla tego samego nikt tego czynić nie chce, że to swawolni czynią.

Rachuy śię z sercem twoim, jeżeliś go miedzy Boga y stworzenie nie podźielił, chcąc to oboje zgodźić. Nic śię nad ten podźiał częśćiey ludźiom nie trafia, ale też nad ten podźiał nic nie jest niebespieczniey-szego.

Nemo potest duobus Dominis servire. *Mat: 6.*

Nikt nie może dwiema Panom służyć.

Quid tibi de his, quæ fecit Deus, sufficit, cui Deus ipse non sufficit. August: in Psal:

Nic

Nic ćię z rzeczy ſtworzonych nie ukontentuje, jeżeli cię ſam Bòg ukontentować nie może.

DZIEN PIĄTY

O końcu człowieka.

Że Bòg mniey od nas wyciąga niż świat.

I.

BOG nie tylko jeſt lepſzym y większym, niż świat Panem, ale też łaſkawſzym, y daleko jeſt ſnadniey jemu ſłużyć, niż światu: cóż bowiem trudnieyſzego nad to, có świat po ſwoich niewolnikach wyciąga? Idżie młody człowiek dla ambicyi na woynę, ah jak mu wiele znośić y pracować potrzeba! Muśi ćierpieć pragnienie, głòd, żimno, gorąco, wydać śię na wſzyſtkie powietrza, niepogody, wyrzec śię roſkoſzy choćiaż do niey jeſt ſkłonny, prowadżić życie oſtre y daleko ſurowſze niżli Zakonnicy, lubo go komplexya ledwo wytrwać może, puſtoſzyć ſwą fortunę przez wielkie wydatki, ruinować ſwe zdrowie przez zbytnie fatygi, nieść głowę y żyćie ſwoje na jawne niebeſpieczeńſtwa, á często y duſzę ſwoję na nieſzczęśliwość wieczną. Cóż nad to

trudnieyszego? á gdybyś tego po nas Boże mòy wyciągał, zarazby się to zdało prawie niepodobno!

2. Lecz podobno życie Dworzanina jakiego, muśi być podobno nie tak niewygodne. Ach! y to ma tak wiele niewygod y trudnośći! czegoż bowiem ten żywot Dworski nie wyciąga? Zaprzeć się wolnośći choćiaż posłuszeństwa Bogu nie ślubował; przymuszać swe passye, á nie modz ich zwyciężyć, ani ich chćieć martwić; nigdy tego nie mòwić co w sercu kto rozumie; nigdy tego nie czynić, coby kto rad czynił, nie kochać nigdy tego coby kochać powinien, ganić to, co szacuje, chwalić, co lekce waży, uniżać się wszykim, á chćieć być nad wszystkiemi; ćierpieć wszelakie krzywdy, y na nie się nie skarżyć, á przećię ich nie chćieć nikomu odpuśćić; nigdy nie być swoim, á zawsze się do cudzey akkomodować woli; umierać z frasunku, á przećię na twarzy pokazować wesele; każdemu pochlebiać, á nikomu nie ufać; zawsze się obawiać, mało się spodźiewać, puszczać wszystko na szczęśćie, á nic nie otrzymać, czyli to nie są życia dworskiego reguły? lecz czy

może być nad to życie mizernieyſze.

3. A Bòg czyli też od nas co takiego wyciąga? każdy Chrześcianin, jeſt żołnierz Chryſtuſòw, á Chryſtus Hetman jego; zaciągnął się pod jego chorągiew przez Chrzeſt Swięty, y powinien wojować przeciw nieprzyjaciołom jego, W tym boju czy mu trzeba tak wiele prac ponośić, y wdawać się w tak wielkie niebeſpieczeńſtwa życia? á przecię rzadki jeſt, coby tę ſłużbę chwalił, á kto się w nię zaprzęże, n zad się ogląda. Chryſtus jeſt Królem naſzym; powinniśmy przy jego boku zawſze zoſtawać, y żyć na Dworze jego: wyciągaż on po nas tak pracowitych uſług, tak uſtawicznych ukłonòw, tak podłych uniżoności, tak ślepèy ochoty, jakièy świat wyciąga od ſwoich niewolnikòw? nic więcèy nie chce po nas, tylko żeby go kochać ze wſzyſtkiego ſerca, á bliźniego naſzego, jako ſamych śiebie. Kto kocha (mòwi Apoſtoł) całe prawo Bośkie ſamą miłością ſpełnił: còż nad to ſnadnieyſzego? To, co żołnierz w obozie, co dworzanin w uſłudze Pana ſwego ucierpi, potępi twe leniſtwo, że nie chceſz dla Boga nic czynić, ani ćierpieć.

Gdyć śię co w służbie Bożey przykrego przytrafi, mow sobie tak: Y więc tego nie zniosę dla Boga mojego: á jam tak wiele rzeczy daleko trudnieyszych znośił dla świata!

Lassati sumus in via iniquitatis; ambulavimus vias difficiles. Sap: 5.

Zmordowaliśmy śię na drogach nieprawośći; chodźiliśmy śćieszkami trudnèmi. Mowią niezbożni u Mędrca.

Per quot pericula ad majus periculum itur? Amicus Christi si volo, nunc fio. August: lib Confess:

Przez jakie niebespieczeństwa ludźie światowi idą do większych niebespieczeństw. Przyjaćielem zaś Boskim kiedy chcę, zaraz będę.

DZIEN SZOSTY
O Tajemnicy Przemienienia Pańskiego.
I.

CHRYSTUS na gorę Tabor zaprowadźił trzech Uczniow, y przemienił śię przed niemi, tak, że Twarz Jego jasna była jako słońce, szaty zas białe jako śnieg. Chćiał tego Pan JEZUS, żeby ciż Uczniowie, kto-

rzy mieli z nim być w ogrodźie Gethſemańſkim, byli na tey Gòrze, aby byli świadkami Niebieſkiey chwały Jego, ćiż co mieli patrzać na ſromotną śmierć Jego. Czyli ſobie nie życzę być policzonym z temi, ktòrych z ſobą Pan Jezus na Gòrę Tabor bierze, ale od Kalwaryi daleko ſtronić pragnę! chcę być uczęſtnikiem Chwały Chryſtuſowey, ale nie ćierpliwośći!

Ah jak śię w tym mylę! chćieć rozłączyć te rzeczy, to jeſt nigdy niepodobno. Jeżeli w towarzyſtwie (mowi Apoſtoł Swięty) mąk Chryſtuſowych będźiem, dopiero śię y chwały Jego ſpodźiewać możem. Przez te Przemienienie chćiał y to pokazać Pan Jezus uczniom ſwoim, co dla nich opuſzczał, y jak mu wielce za to wdźięczni byc powinni. Chćiał ich także utwierdźić żeby śię nie gorſzyli z męki śmierći jego. Na koniec pokazaniem Chwały ſwojey Niebieſkiey chćiał im ſerca dodać, żeby taką zapłatę przed oczyma mając chętnie śię wydawali na wſzelakie prace y niebeſpieczeńſtwa dla niego,

2. Gdy Pan Jezus z Moyżeſzem y Eliaſzem mòwi o tey zbytniey miłośći, ktòrą miał pokazać narodowi ludzkiemu

umieraiąc za niego, y gdy śię Uczniowie widzeniem Chwały jego naćieszyć nie mogą, żeby śię jeszcze barźiey godność Chrystusów y Chwała pokazała, tak o nim głosem swoim Oyćiec Przedwieczny. świadczy: Ten jest Syn mòy ukochany, w ktòrym sobie upodobał, tego wy słuchać maćie. Ten jest Syn mòy, á zatym jest Mądrość nieskończona, więc wszystkę Jego naukę przyimować y wierzyć jèy maćie. Daję go wam za Mistrza, bądźćie tego pewni, że śię w niczym na Jego nauce nie zawiedźiećie. Jest to Syn ukochany, y cel miłośći mojèy; więc chcę żebyśćie także wszystkie affekty wasze do niego obròćili: bo inaczèy nic mi śię w was podobać nie będźie, ani was miedzy moich wybranych policzę, jeżeli syna mego sobie nie weźmiećie za cel miłośći waszèy y naśladowánia. Jemuż tedy wierzcie, y Jego naśladuyćie; daje wam go za wodza, á gdy za nim pòydźiećie, nigdy nie zbłądźićie, á kiedy od niego choć na krok odstąpićie, z prostèy drogi zeydźiećie.

Na cóż, Oycze Niebieski, tak barzo przykazujesz, aby Syna twego słuchać y pòyść za nim? Jeżeli go kocham tak jakom powinny,

y jeżeli sobie życzę tak, jak naylepiey mogę, bez wszelkiego roskazu słuchać y naśladować Pana Jezusa będę.

3. Tak pięknym widowiskiem Chwały Chrystusowey Uczniowie oczu swoich nasycić nie mogąc, od siebie odchodzili. Piotr niewymowną radością y podziwieniem zdięty, głosem wielkim zawołał: Dobrze nam tu być Panie! á czemuż na tym mieyscu mieszkać wiecznie nie mamy?

Lecz twierdzi Ewangelia, że nie wiedział co mowił. Ten tak objaśniony Uczeń, ktory dał świadectwo Bostwu Mistrza swojego, nie wiedział co mowił, kiedy chciał ustawnie mieszkać na gorze Tabor! kiedy chciał zażywać samych tylko roskoszy, y wesela bez troski y wszelkiego frasunku, tojest: chciał być w Niebie, nie zasłużywszy na nie, y mieć to szczęście w ręku, ktorego nikt nie doydzie, tylko przez Krzyże y utrapienia. Y gdy się tak Piotr Swięty samym tey Chwały pragnieniem y płonną nadzieją karmi, tak piękne widowisko w momencie zniknęło; sami tylko Uczniowie z Chrystusem zostali; w tym przecię szczęśliwi, że z Chrystusem zostali, choć nie w tey okazałości y splendorach chwały.

poniewaſz być z Chryſtuſem choć miedzy obelgami, y mękami ſrogiemi, jeſt być prawdźiwie w Raju; á być bez Chryſtuſa choć miedzy wygodami y pomyślnym ſzczęśćiem, jeſt prawie być w pieklę. Jeſtżeś ty tego zdania? Jeśli kochaſz Chryſtuſa tak muśiſz rozumieć, á jeżeli inaczèy trzymaſz, znak jeſt że go nie kochaſz.

Nieſpodźieway śię nigdy być na gòrze Tabor, jeżeli niemaſz woli być na gòrze Kalwaryi, ani śię z Chryſtuſem ćieſzyć, jeżeli znim ćierpieć nic nie chceſz.

Petrus ait Jeſu: Rabbi bonum eſt nos hic eſſe - - - non enim ſciebat quid diceret. Marci 9.

Rzekł Piotr do Jezuſa: Miſtrzu dobrze nam tu mieſzkać - - bo niewiedźiał co mòwił.

Eſſe ſinè Jeſu gravis eſt infernus; eſſe cum Jeſu dulcis Paradiſus. Thomas de Kempis lib: 2. c. 8.

Być bez Jezuſa, ćięſzkie to piekło; á być z Jezuſem, jeſt to Ray ſłodki.

DZIEN SIODMY

O pragnieniu zbawienia Duſznego.

I. Zeby

I.

ZEby kto doſtąpił zbawienia Duſzy ſwojey, nic nie trzeba tylko chćieć; ale trzeba chćieć dobrze. Niemaſz takiego na świećie, coby tego nie mòwił, że chce być zbawionym; ale mało takich, coby to chćieli ſkutecznie. Jedno z tego dwoyga koniecznie być muśi, być w niebie abo w piekle; á że nikogo niemaſz tak z mozgu ſzalonego coby chćiał być w piekle, dla tego wielka moc ludźi, co śię w tym zawodzą y ſami śiebie zdradzają, rozumieją oni że chcą, gdy myślą o chceniu, y biorą myśl ſamę za affekt ſerca ſwego, y poruſzenie rozumu za akt ſamey woli. A jeśli kiedy zbawienia ſwego pragną, te pragnienia ſą ſłabe y wniczym nie ſkuteczne, ktòre śię tym ſłowkiem: chćiałbym, wyrażają, y na nic śię nie zdadzą tylko łudźić ſumnienie. Nie zażywają śrzodkòw, ktòre do tego ſłużą żeby duſzę zbawić, chcą iść do terminu, á nie trafić na śćięſzkę: y więc to prawdźiwe chcenie? czyli to nie raczey prawdźiwe oſzukanie? Kto chce takim ſpoſobem, w rzeczy ſamèy nie chce, bo nigdy do żadnego ſkutku nie przyſtąpi.

2.

2. Są niektórzy co trochę baczniey w tèy mierze idą. Zażywają niektórych śrzodków do zbawienia, ale nie tych których im naybarźiey potrzeba. Podobni owym chorym, którzy pragną być zdrowi, á brać lekarstwa niechcą, tylko co nie jest przykre chociaż nie tak skuteczne. Ci ludźie chcą uciekać w ten czas, gdy śię bić trzeba, á pole dają w ten czas, gdy ucieczka potrzebna. Chcą oraz światu sprzyjać y woynę z nièm toczyć: grzechu się wystrzegać, á w bliskie do niego wdawać śię okazye; niechćieć tych roskofzy co są grzechem śmiertelnym, ale innych szukać chociaż są niebespieczne y do piekła prowadzą; trawić trochę czasu na jakim nabożeństwie, á zaniechać pokuty y umartwienia passyi; dać ubogim jałmużnę, á nie chćieć płaćić darów. Ci są tym samym bliżśi potępienia wiecznego, że czyniąc co kolwiek dla zbawienia swey duszy, rozumieją że już są ubespieczeni o Niebie, choć tego nie czynią bez czego zbawienia dostąpić niepodobna: á to wrzeczy samèy nic innego nie jest, tylko nic nie czynić.

3. Ah! czyli to nie mego życia prawdźi-

wdźiwy obraz? czyli mi śię tym ſamym bać więcey nie trzeba ſtraty duſzy mojèy, że śię mniey o nię boję? Zdam śię być beſpieczny o zbawieniu moim, á to beſpieczeńſtwo jeſt podobno ſkutek Duſznèy ślepoty mojèy, ktòre przedemną kryje ſtan ſumnienia mojego, y nie da tego poſtrzedz w czym naybarźièy błądzę! Niedbalſtwo w używaniu śrzodkòw naypewnièyſzych, upor w chronieniu śię tych wſzyſtkich ćwiczenia, ktòre abo trudne, abo przećiwne moim ſkłonnośćiom być widzę, nieſtatek w tych uczynkach, ktòre dla chwały Bożèy y doſkonałośći mojèy ſobie poſtanawiam, czyli to nie ſą znaki żem jeſzcze do tych czas nie miał ſzczèrèy woli zbawić Duſzę moję, lubom ſobie nie raz w tym nazbyt pobłażał, zwodząc ſamego śiebie fałſzywą perſwazyą, żem uprzeymą wolą zbawienia pragnął? Ah wybawże mię Panie z tych czartòwſkich śideł, w ktòre prawie oślep ſam codźiennie wpadam!

Rachuy śię z ſumnieniem twoim, jeżeli prawdźiwie do tych czas były pragnienia zbawić duſzę twoję? tego zaś ſnadno dòydźieſz, jeżeli, maſz odwagę zażyć wſzelakich

Iakich śrzodkòw, ktòre ćię do tego końca prowadźić mogą.

Non omnis qui dicit mihi: Domine Domine, intrabit in Regnum Cælorum.

Nie każdy co mi mòwi Panie, Panie, wnidźie do Kròlestwa niebieskiego.

Ridiculum est dicere, volui & non feci. Bernard:

Smiechu to jest godna mòwić: chciałem, á nie uczyniłem.

DZIEN OSMY

O Smierći.

Ze śmierć jest przeyśćie od czasu do wiecznośći.

I.

GDy moment śmierći przyidźie, od doczesnego życia, trzeba nam śię przenieść do stanu wiecznośći końca nieznaiącey. Na ktòrą stronę drzewo (mòwi Mędrzec) upadnie, tam zawsze zostawać będźie, lub to na południe, lubo na pòłnoc padnie, tojest: jeżeli człowiek w grzechu śmiertelnym umrze, wiecznie jest nieszczęśliwy; á jeżeli go śmierć ku południu obali, jeżeli w łasce Boskiey bez grzechu umiera, wiecznie szczęśliwym będźie. O fatalny momenćie,

ćie, ktòry w ſobie wieczność nieſkończoną zamykaſz! o ſtraſzliwy punkćie, w ktòry Dekret uſłyſzę nigdy już nie odmienny! ah! jak barzo rzadko ludźie o tobie myślą ah jak śię niedbale na ćiebie gotują! o gdybyś im zawſze tkwiał w ſercu y pamięći, wzdyćby przećię pilniey o to śię ſtarali, jako ſobie posłać na ten wiek nieprzeżyty, gdźie nie o co innego idźie tylko o nieſzczęśćie, abo ſzczęśćie wieczne!

2. Niemaſz nic na świecie tak godnego uwagi y ſtarania ludzkiego jak ten fatalny moment, bo niemaſz nic na świećie na czymby wſzyſtkim ludźiom więcey należało, jako na tym momenćie. Ten ſam być powinien celem naſzych fraſunkòw, bojaźni, nadźiei ſmutku y weſołośći; niem śię uſtawnie bawić, z pamięći go nie ſpuſzczać, kłaść go przed wſzyſtkiemi intencyami mamy: bo inne wſzyſtkie rzeczy choćiaſz śię naywiękſze według świata zdadzą, ſą tylką rozrywką y dźiećinną igraſzką. Gdy kto przy błogſławionym Aloizym Gonzagą o jakiey ſprawie mòwił, on tak odpowiadał: Coż to ma do wiecznośći? á zatym to domnie bynamniey

nie

nie należy, Jest mi co trudnego, ale mi do szczęśliwey wieczności pomaga, więc się tego chwycę, jakoby mi ta rzecz nayprzyjemnieysza była. Jest mi co miłego, ale mi przeszkadza do szczęśliwey wieczności, więc jako naydaley stronić od tego będę. Jeżeli tam zwięzienia snadniey trafić mogę, więc raczey więzienie, niżeli tron Pański obieram: á jeżelibym z tronu zbłądzić od wieczności miał, wolę nayostatnieysze mieysce mieć miedzy ludzmi. Tak myśli y tak mowi każdy Chrześcianin, kiedy ma żywą wiarę, y gdy przenika wieczność. Ah jak mało takich, chociasz się co żywo Chrześcianinem mieni! Ba y ja podobno niebarzo z tey miary tym Swiętym imieniem szczycicem się popowinien!

3. Jako wszystkie linie, ktore od cyrkułu idą, zchodzą się w tym punkcie, ktore centrum zowiemy: tak wszystkie pragnienia, sprawy y intencye ludzkie, miałyby się ściągać do tego fatalnego momentu śmierci naszey, od ktorego wieczność dobra lub zła zawisła. Y dla tey przyczyny niczby takowego opuszczać nie trzeba, czym się o dobrey śmierci człowiek upewnić może,

tojest:

to jeſt: cokolwiek śię łączy z łaſką y miłośćią Boſką: bo choć fortunę ſtracę, zdrowie, wygody, godnośći; choćiaż na mnie przypadnie, cokolwiek śię złego znayduje na świećie, jeżeli moment śmierći w łaſce mię Boſkièy zaſtanie, còż mi to wſzyſtko złe na tenczas zaſzkodźi? Ten ſam jeden moment wſzyſtko mi nagrodźi, y otworzy mi wrota do ſzczęśliwośći wiecznèy. A z drugiey ſtrony: choćbym wſzyſtkie bogactwa miał, które ſą na świećie, choć bym wſzyſtkich roſkoſzy pomyślnych zażywał, choćbym wſzyſtkie korony y berła piaſtował, jeżeli w oſtatnim żyćia mojego punkćie w grzechu zoſtawać będę, na còż mi śię te wſzyſtkie bogactwa y roſkoſzy, honory y ſzczęśćia zdadzą? Już to wſzyſtko przepadło, á przepadło na wieki! ten jeden momenćik wſzyſtko to zepſuje. Niemam tedy inſzèy tak poważnèy ſprawy, nad ktòrąby całe żyćie trawić potrzeba, tylko jak naylepièy ten moment opatrzyć, y nań śię ubeśpieczyć: mnieyſza to ſzkoda będźie, choć o innych ſprawach pamiętać nie będę,

Naśladuy przykładu Błogosławionego Aloizego, y pytay śię często prawie-

przy

przy każdèy sprawie. Co tò ma do wieczności?

Ibit homo in Domum æternitatis suæ. Eccles: 12.

Pòydźie człowiek do domu wieczności swojèy.

A momento pendet æternitas.

Od momentu zawiſſa wieczność.

DZIEN DZIEWIĄTY

O Pokućie.

Ze miara Pokuty ma być według grzechów

I.

WIelkość y ćięſzkość grzechów jest miara pokuty, którèy sprawiedliwie dopełnić grzeſznik powinien. Ztąd Dawid pokutę zowie ofiarą ſprawiedliwośći, gdyż śię ma zawſze rownać z ćięſzkośćią grzechów naſzych. Lekkie wyſtępki ludzkie (mówi Auguſtyn Swięty) mogą śię wypłaćić przez lekkie pokuty, ale ſtraſzne exceſſy wyćiągają karania niepoſpolitego. Nie wielkie defekta mogą śię zbyć modlitwą; lecz gdy kto ćięſzkie zbrodnie na ſumnieniu czuje, trzeba je nagradzać obfitemi łzami, znacznemi jałmużnami, poſtem y umartwionym

nym życiem. Zgoła, wielki grzesznik, wielki ma być pokutnik. A moja pokuta czy moim grzechom równa? Jestem mocny w występkach, jako mówi Pismo, ale słaby w pokucie: na wiele się odważam, kiedy grzeszyć przychodźi: lecz gdy żałować za to, skruchy żadney nie czuję: y więc taką pokutą ubłagam Boga mego? y owszem go barźiey preciw sobie rozdrażnię, y za taką pokutę inszą nową pokutę czynić powinien będę.

2. Nie tylko wielkość grzechów ma mierzyć pokutę, ale też y liczba, y czas przetrwania w grzechu. Samo nam Pismo Swięte podaje tę regułę, że według liczby grzechów każe karanie liczyć. Zadnego występku niemasz, któryby za sobą kary szczegulney nie ciągnął; á gdy się ich znaczna liczba namnożyła, takąż liczbą karanie zadawać potrzeba; á gdy się jeszcze w grzechu przez czas długi trwało, nie ma się pokuta w krótkim czaśie zamykać. Któż się nie zadźiwuje, że jest tak wiele ludźi, co w nieprawośćiach swoich ale ośiwieli: á przećięby chćieli jedyny tylko moment za nie pokutować, y stratę tak wielu lat w kilka godźin nagrodźić:

trzebaby im we łzach uſtawicznych pływać, tak, jako w uſtawicznych nieprawościach brodzili: trzeba żeby ſwe życie pokutą zakończyli, które przez długi czas grzechami mazali: jeſtżeś na to gotowy? Ah jak ſzczęśliwy będzieſz, jeśli cię śmierć zaſtanie w tym świętym ćwiczeniu.

3. Ale się jeſzcze pokuta w tym ma do grzechów ſtoſować, żeby to czyniła, czym się zgładzić mogą. Kto ſzkody bliźniemu y krzywdy poczynił, niech się nie kontentuje jałmużną to nagradzać, ale mu wrócić trzeba, co mu się nieſłuſznie wzięło. Uraził kto kogo, y dał gniewu przyczynę, ten grzech się nie zbędzie, tylko pojednaniem y prożbą odpuſzczenia. Obmowy y kalumnie wyciągają tego, aby ſława ujęta była przywrócona. Publiczne zgorſzenia mają się nagradzać publiczną pokutą; zbytne kochanie w świecie oddaleniem od niego: niepotrzebne wizyty, abo y niebeſpieczne, nawiedzaniem ſzpitalów y przetrwaniem w Kościele: czytanie ksiąg dwornych, y świeckie rozmowy, czytaniem ksiąg Duchownych, rozmyślaniem, modlitwą, y milczeniem; złe dóbr ſwych zażywanie, tracąc ſubſtancyą na grach, ſtrojach, y innych takich

wydatkach,

wydatkach: jałmużuą, y miłośierdźiem; zbytek, prożność y pychę, pokorą y skromnością; starania o urodę, świętym zaniedbaniem, y wzgardą ćiała swego. Pomyślże, jeśli taka twoja jest pokuta? ah! jeśli takiey życia odmiany nie masz, jeszcześ za grzechy twoje pokuty nie zaczął;

Rachuy śię z życiem twoim według tych trzech pokuty reguł: á znich tego dòydźiesz, jako daleko jesteś od prawdźiwèy pokuty.

Pro mensura delicti erit & plagarum modus Deuter. 25.

Według miary grzechu sposob karania będźie.

Putant levi pœnitentiæ compendiô de omnibus peccatis transigi posse. Petrus Blesensis.

Rozumieją fałszywie, że lekką pokutą za wszystkie grzechy swoje Bogu dosyć uczynić mogą, ale śię wtym mylą.

DZIEN DZIESIĄTY
O bojaźni Sądòw Boskich.

I.

GRzmi w uszach y sercu moim, (mowi Tomasz de Kempis) przeraźliwa trąba strasżliwych sądòw twoich, ktòra Duszę mo-

ię bojaźnią napełnia: ſądy bowiem twe, Boże, ſą jakieś przepaśći, ktòre gruntu niemaią: ſą to tajemnice rozumem niedośćigłe; ſą utajone śćieſzki, ktòrych żaden dowćip ſtworzony niedoćiecze. Niebioſa nie ſą czyſte, (mòwi Job Swięty,) przed oczyma twojemi, y ći ktòrzy ſłużą z doſkonałą wiernośćią, o tym wiedźieć nie mogą, jeżeli do końca w ſłużbie twojèy wytrwaią; nawet w Anjołach ſamych znaydźieſz nieprawość: á coż z człowiekiem będźie, ktòregoś obłożył ſkażitelnym ćiałem? Dawid człowiek tak Swięty, mąż według ſerca twego, zginął jednym poyrzeniem! Salomom ze wſźech ludźi na świećie naymędrſzy, do tego głupſtwa przyſzedł, że śię bałwanom kłaniał: z Uczniòw Chryſtuſowych jeden Pana zdradźił: drugi śię go zaprzał, choć już był poſtanowiony głową Kośćioła Jego. Ah! po tych przykładach, kto śię za beſpiecznego poczytać kiedy może?

2. Job tak doſkonały, ktòremu ſam Pan Bòg świadectwo cnoty daje, lęka śię ſwych uczynkòw, ktòre choć mu śię czyſte y bez grzechu zdadzą, jednak gdy wſpomni na to, że je Bòg ſądźić będźie, wie, że w nich naganę oko jego znaydźie. Nawet y to uważa, że co może przy-

toczyć

toczyć na swe usprawiedliwienie, podobno się obròci na potępienie jego. Wyznawa y to szczerze, że jeśli sobie Pan BOG będźie chćiał postąpić według surowośći sprawiedliwośći swojèy: tak wiele człowiekowi zadawać grzechòw będźie, że pewnie nie znaydźie, coby na tyśiączną skargę odpowiedźieć. Dawid u Boga żebrze, żeby z nim sądòw żadnych Bòg zaczynać nie chćiał, bo, (prawi,) nikt żyjący usprawiedliwion nie będźie, jeśli nie miłośierdźie, ale sprawiedliwość na tych sądach zśiądźie. Paweł naczynie wyborne, ktòry był zachwycony do trzećiego Nieba, to o sobie mòwi: że, choćiasz go sumnienie w niczym nie strofuje, jednak nie dla tego mògł się mieć przed Bogiem za usprawiedliwionego; bo, (prawi,) nie ja śiebie, ale Bòg mię sądźi. Owi pustelnicy, Anjołowie w ćiele nad wszelkie podźiwienie ludzkie pokutujący w dźikich jaskiniach śiedząc, drżą od wielkiego strachu, kiedy sobie przed oczy sądy Boskie stawiają. Hilaryon Swięty po lat śiedmiudźieśiąt strawionych na pokućie zapatrując się na nie, zbojaźnią umiera. Hieronim od codźiennych postòw y ustawnego ćiała utrapienia wszystek wyniszczony

ſkòrę tylko y kośći,á Duſzę w tych kośćiach maiąc, lękać śię nie przeſtaje, gdy mu w uſzach brzmi trąba,ktòra go na ſąd Boſki dźień y noc pozywa. A my nędzni grzeſznicy tak ſpokoynie żyjem, jakbyśmy na tèn ſąd nigdy ſtanąć nie mieli.

3. Ah Panie mòy y Boże mòy! Niebа nie ſą czyſte przed obliczem twoim; á còż ja o ſobie rzekę, gdy nic w ſobie niewidzę, tylko grzech, y nieprawość! Gwiazdy z Firmamentu ſamego poſpadały; á ja proch, y popioł, jako śię utrzymam! kolumny Niebieſkie zatrzęſły śię, á ja ułomna trzcinka jako śię oſtoję! Jeżeli ſprawiedliwy z trudnośćią zbawion będźie: niezbożny, y grzeſznik jak śię na ſąd pokażą? Wyznawam przed tobą z pokorą, y ſzczerośćią, Sędźio żywych y umarłych, że niemaſz tak gruntownèy żadnèy świątobliwośći, ktòraby trwać mogła, jeżeli jèy nie weſprzeſz: żadnèy roſtropnośći, coby nie pobłądźiła, jeżeli jèy nie oświećiſz: żadnèy takièy mocy,coby nie osłabiała, jeśli jèy nie utwierdźiſz: żadnèy takièy czyſtośći,coby śię nie zmazała, jeśli jèy ſtrzec nie będźieſz: żadnèy takièy czułośći coby śię uſtrzegła śideł nieprzyjaciełſkich, jeśli jèy nie

nie pomożesz. Muszę y to wyznać, żeć się żaden człowiek, chociasz y nayświętszy, usprawiedliwić nie może, jeśli sobie z nim poczniesz na sądźie twoim według surowośći praw twoich: zaczym żadnèy ufnośći mieć nie ma w cnotach swoich, ani w dobrych uczynkach, ale tylko w samym miłośierdźiu twoim. Pozwalam tedy na to, żebyś cale zapomniał, jeżelim co kiedy ku chwale świętèy twojèy y Duszy mojèy zbawienia dobrego uczynił: byleś oraz zapomniał wszystkich grzechòw moich, á wspomniał na samo miłośierdźie twoje.

Przypominay sobie często straszliwe sądy Boskie, y zażyway tèy pamięci nie nato, żebyś serce cale utracać miał, ale żebyś wyniosłość twoję tym sposobem tłumił.

Non intres in judicium cum servo tuo; quia non justificabitur in conspectu tuo omnis vivens. Psal, 142.

Nie wchodź w sądy z sługą twym Panie, bo śię żadna żywa dusza nie usprawiedliwi przed obliczem twoim.

Nusquam est securitas, neq; in Cœlo, neq; in Paradiso, multo minus in mundo. Bern.

Nigdźie bespieczności niemasz, ni w Niebie, ni w Raju, daleko mniey na świećie.

DZIEN JEDENASTY
O lekarſtwie na grzech nieczyſtośći

I.

SĄ niektòre wyſtępki na kſztałt owych nieprzyjaćioł, z ktòrymi w ręcz pòyść trzeba, y śmiele na nich natrzeć, gdy ich kto chce zwyćiężyć; ale ſą też wyſtępki, z ktòrych nikt inaczèy zwyćięſtwa nie otrzyma tylko przez ućieczkę. Y taka jeſt nieczyſtość: do ktòrèy, kiedy śię kto choć trochę przybliży, tym ſamym abo już jeſt na pòł zwyćiężony, abo cale zginął. Nadſtawić trochę ucha temu nieprzyjaćielowi na jego perſwazye, jeſt śię w moc jego poddać: ma on z ſercem naſzym, y namiętnośćiami ſekretne porozumienia, ktòrym jeżeli pobłażać kokolwiek będźiemy, pewnie nas prętko zdradzą. Bać śię, czuć, modlić śię, y ućiekać, prawda, że nie ſą jedyne przećiw tak niebeſpiecznemu wyſtępkowi lekarſtwa, ale ſą naypierwſze, y ze wſzech naypewnieyſze: że zaś tych ſpoſobòw zażywać niechcemy, lub że w ich używaniu niedbałèmi jeſteśmy, oczywiſtym jeſt znakiem, że abo mnièy dbamy uſtrzec śię grzechu tego, ktòry

ktory ciału naszemu zda się być przyjemny, abo że mamy wolą jemu się zaprzedać.

2. Widowiska, bale, komedie, Księgi o nieprzystoynych materyach piszące, piosnki nieprzyczciwe, diskursy wszeteczne, mowy Allegoryczne, obyczaje nieskromne, swawolnych białychgłów zbyteczne wesołości, stroje y mody świeckie, nagości niebespieczne, konwersacye y przyjaźni nazbyt konfidentne, są to skutki czartowskie, ktòrych na to zażywa, żeby grzech nieczystości panował na świecie. Kto tego sobie pozwala abo dopuszcza drugim, ktòrych ma w swym dozorze, narabia z nieczystym czartem, y dopomaga jego złośliwym intencyom. Jaki to wstyd płci białèy, że imię na sobie Chrześciańskie nosząc, czartowskim się do grzechu instrumentem stają; á jeśli po tych śidłach, ktòre na innych stawiają, y po tych wzgorszeniach, ktòre z śiebie dawają, chcą mieć cnotę czystości, to jest rzecz niepodobna; á w takowym stanie prośić o czystość Boga, jest abo go kuśić, abo z niego żartować.

3. Pamięć na obecnego Boga jest skuteczne lekarstwo przeciwko nie czystości.

Ah

Ah! jako śię odważyſz przy oczach Boga twego popełnić jaki niewſtyd, w ktorym gdyby ćię jakie oko ludzkie doyrzało, umarłbyś od wſtydu! choćby ćię jak naybarźiey paſſya uwodźiła, wſtrzymałbyś śię przećię, kiedybyć przydano choć jednego świadka: á Boſkiey obecnośći barźiey śię bać potrzeba, niż oczu całego świata: á przećię tego ſkutku w tobie ſprawić nie może! Być muśi, żeć na wierze, abo na powinnym ku Bogu reſpekćie ſchodźi. Lecz, jeżeli oko Boſkie uſkromić ćię nie może, przynaymniey śię obawiay owego ſtraſznego wſtydu, ktory będźieſz miał, gdy w dźień oſtatni ſądu w oczach całego świata nierządy twe poſtawią. A jeśli śię y tego wſtydu nie obawiaſz, więc ćię niech obeymie bojaźń owego ognia, w ktorym tey krotkiey roſkoſzy wiecznie przypłacać będźieſz. Czylibyś chćiał kupić choć naywiękſzą ućiechę takim targiem, żeby ćię przez jednę godźinę wolnym ogniem pieczono? Mogłbyśże kiedy na tę zezwolić kondycyą? Uczyń tego probę: do rozpalonego ognia przybliż nieco twey ręki, á dopiero uznaſz czyć śię tą męką nabyć roſkoſzy będźie chćiało? Ah ow ogień pie-

piekielny jest nieskończenie gorętszy, á przecię się weń rzucasz dla tak marney roskoszy?

Jeśli cię Bôg uchował od tego występku, zażywayże tych sposobôw, abyś się go y daley ustrzec za łaską Boską mògł; á jeśli się w nim czujesz: nie innym sposobem z niego wybrnąć możesz, tylko temi śrzodkami, ktòreć tu podają.

Viæ inferi domus ejus, penetrantes in interiora mortis. Proverb. 7. v. 27.

Taż droga do piekła wiedźie, co do nieczystości prowadźi, y miasto roskoszy, śmierć tam sobie znaydźiesz.

Quidquid seminarium voluptatis est, venenum puta. Hieron. ep. 11.

Miey to wszystko za truciznę, coć do roskoszy drogę śćiele.

DZIEN DWANASTY
O wystrzeganiu się okazyi grzechowych.

I.

YNaymnieyszey pokuśie sprzećiwić się nie możem bez Boskiey pomocy. Nieprzyjaćiele śilni: á my nader słabi: ich szturmy y częste y nazbyt gwałtowne: á nasz odpor-

lichy

lichy. Sami pędźim do złego, á jeszcze nas ustawnie pokusy czartowskie do grzechu popychaią, że nam nie podobna wywikłać się z ich sieci, jeżeli łaska Boska ręki swojey nie poda. Otoli jako nam jest pomoc Boska potrzebna, tak się jey spodziewać człowiek nie powinien, jeśli się sam w grzechowe okazye wdawa. Prawda, że gdyby nas Bòg w złych razach nie ratował, moglibyśmy na jego Opatrzność utyskować, ktòra, że w przyrodzonych potrzebach tak jest hoyna, że nie dopuszcza nigdy aby natym schodźiło, czymby życie zachować; y od tak rozmaitych niebespieczeństw obronic; daleko się hoynieyszą w nadprzyrodzonym porządku pokazować zwykła, daiąc ludźiom ten sukkurs, ktòrego potrzebuią na zachowanie łaski, ktòra jest życiem Duszy, y na zdòlną obronę przećiwko niewidomych nieprzyjaćioł najazdom.

2. Jednak jeżeli się sami w pokusy wdajemy, Bòg nam nie powinien łask swoich użyczać; jak bowiem w przyrodzonym rzeczy stworzonych biegu Opatrzność jego Boska tym tylko assystuje, ktòrzy idą torem od niey nakazanym, zażywaiąc tych śrzodkòw do zachowania życia, ktòre wszy-

stkim

ſkim podała, tak, że Boſka Opatrzność nie powinna ſię ſtarać o życie człowieka tego, ktòry jeść y pić niechce, ani temu wygadzać, ktòry tak ſię opuścił, że ſię do żadnèy pracy przyłożyć niemyśli: tak w nadprzyrodzonym ſtanie Bòg nie obiecał nikomu pomocy ſwojèy dawać, tylko tym, co ſłuchają praw Opatrzności jego, y im czynią doſyć. A ktòreż to ſą prawa?: Te ſą: żeć naprzòd daje łaſkę do uſtrzeżenia ſię grzechowych okazyi; á jeśli bez twèy winy muśiſz ſię koniecznie wdać w taką okazyą, dajeć wtòrą łaſkę,ktòra twą ſłabość wſpiera, żeby ta okazya przyczyną upadku twojego nie była. Ta zaś wtòra łaſka danać nigdy nie będźie.chyba żeś ſię wiernie z ową pierwſzą obſzedł, ile z ciebie było, chćiałeś wſzelkim ſpoſobem uſtrzec ſię okazyi; lecz jeśliś ſię inaczèy pierwſzèy łaſce ſtawił,drugiey ſię nieſpodźieway.

3. Bòg właśnie w tèy mierze tak ſobie poſtępuje, jako Hetman w wòyſku. Jeśli Officier jaki wźiąwſzy od niego ordinans narażi ſię na jakie niebeſpieczeńſtwo życia, poſyła mu pośiłki, y chce go koniecznie w tym raźie pośiłekować; lecz gdy ſam dobrowolnie bez Wodza przykazu w

òw

ow się zły raz poda; szczęściu go zostawuje, y jeżeli tam zginie, na siebie ma narzekać, á każdy przygania owey płochości jego. Tak Bóg cię ratować będźie w tych wszystkich przygodach, ktòreć Opatrzność jego Boska ordynuje: á kiedy się sam wdasz w jaką okazyą, spuści ćię z opieki y starania swego. Samson zawsze z placu z zwyćięstwem odchodźił, choć go ze wszystkich stron nieprzyjaciel otaczał, kiedy go natchnienie Boskie w te niebespieczeństwa wiodło; lecz gdy nierządna miłość y własna jego passya w tę go okazyą wdała, niemiał Samson tèy siły, y z owego zwycięzcy stał się wzgardą u Izraela, y żartem u Filistynòw. A zkądże to pochodźi, że luboś się w wielkich pokusach mocnym zdał, jednak ćię często mnièysza utarczka zwyćięża; ta tego jest przyczyna, że pierwsze pokusy z ordynansu Boskiego, á drugie z własnego twego affektu poszły. Pierwsze Opatrzność Boska na ćię dopuśćiła: á w drugieś się sam prawie oślep z nierządnèy skłonności twèy rzućił.

Postanòw sobie strzec się jako naybarźièy wszystkich niebespiecznych okazyi; gdyż się masz darmo spodźiewać pomocy

mocy Boskièy, jeśli śię dobrowolnie w nie wdajesz.

Qui amat periculum, in illo peribit. Ecc. 3.

Kto kocha niebespieczeństwo, pewnie w nim zginie.

Ita Spiritualis fortitudo nobis collata est, non ut præcipites, sed ut providos tueatur. Cypr.

Bòg nam dodaje Duchownèy pomocy, nie na to, żebyśmy śię nieuważnie w niebespieczeństwa wdawali, ale żebyśmy je z daleka upatrowali.

DZIEN TRZYNASTY

O grzechu powszednim.

I.

BOg jest Oycem naszym; y tym śię on tytułem osobliwie szczyći; bo go chćiał położyć na początku modlitwy, ktòrą do niego czynim, żeby nas pobudźił do miłośći ku sobie y do takièy ufności, że otrzymamy od niego, o cokolwiek prośièmy. Powinniśmy my tedy tak śię z nim obchodźić, jak jego prawdźiwe dźieci. Co o tym synu mòwić, ktòryby Oycu swemu nie chćiał być posłuszny tylko w wielkich

wielkich rzeczach, y ſtrzegł śię mu uczynić zniewagi y znacżney krzywdy; lecz w mnieyſzych okazyach za nicby miał ſobie Oyca co raz utrapić, w niczym mu nie wygodźić, ani śię akkomodować upodobaniu jego, á opuſzczać to wſzyſtko,czymby miłość ſwoję mògł ku Oycu pokazać: tym śię kontentując, że nic takiego nie broi, za coby go niezbożnym,y niewdźięcznikiem zwano? czyby takie poſtępki ktokolwiek pochwalił? czyby śię barźiey o nie Oćiec nie urażał, niż o niepoſłuſzeńſtwo y złość ſługi jakiego? Ah! to ja czynię Bogu,Oycu y Dobrodźiejowi memu! kiedy śię tak ſnadno na grzech powſzedni odważam: y więc ma być ze mnie Oćiec tak dobry kontent? podobno go nie tak dolegają zbrodnie zapamiętałych Chrześćian y niewiernych Pogan, jako ta nieuwaga na miłość y dobroć jego.

2. Pan JEZUS nie zbrania śię być naſzym przyjaćielem; wſzak nas do ſwey przyjaźni wſzyſtkich oraz przypuśćił w oſobie Apoſtołòw,ktòrych nie zwał ſługami,ale przyjaćiołmi. Nie jeſt to ſzczèra przyjaźń, ktòra śię ſamych tylko zdradźiectw y falſzòw ſtrzeże Nikt ſobie takiego nie ma za przyjaćiela, co go niechce ratować, chyba w oſta-

ſtatnim rażie, gdy o całą fortunę, abo o życie idżie. To prawdżiwy przyjaciel, ktory ma pilne oko na wſzyſtkie okazye potrzeb y wygod moich, y nawet ſam takowych okazyi ſzuka, á jeſzcze je uprzedza, y boi śię w naymnieyſzey rzeczy mię urażić. Mała to rzecz,(mowi on,) ale coż gdy, śię memu przyjacielowi nie podoba, trzeba śię jey wyſtrzegać: nie mam to za rzecz małą, gdy nią mogę oſobę,ktorą kocham,naruſzyć. Tak rozumie y czyni uprzeyma y ſzczera przyjaźń: inaczey,znać nie kocha abo mało kocha. Ah! czyli śię mogę przed JEZUSEM moim, że go kocham, odezwać? á ja śię nie boję jego upodobaniu co moment przećiwić, y mam to za rzecz małą dla tego ſamego, że w ſercu moim mało miłośći ku niemu?

3. Daley jeſzcze miłość Chryſtuſowa poſzła, bo ſobie Duſzę moję wżiął za oblubienicę. Coby ludżie mowili o takiey oblubienicy, ktora z tey przyczyny w dumę śię podnioſzſzy, że mężowi ſwemu dochowuje wiary, o nic innego niedba, ni jego upodobania, ni wygody ſzuka, ale śię z nim obchodżi jako z nieznajomym y obcym człowiekiem, á komu innemu powierzchowny af-

fekt y fkłonność pokazuje? Taka Oblubienica małoby śię rożniła od cudzołożnicy, y nie miałaby prawa, żeby jey Oblubieniec znak jaki przyjaźni y ofobliwfzey miłości kiedykolwiek pokazał. Pan JEZUS tak gorąco Dufzę moję kochając z cierpieć tego nie może, aby śię choć naymniey do jakiego grzechu, to jeft, do nieprzyjaćiela jego, fercem fwoim fkłoniła. Nie tak go dolega nienawiść nieprzyjaćielfka, jak oftygły moy affekt, y lubo nie wielkie, jednak częfte przeftępftwa y niewierność moje. A jakoż śmięm wyćiągać, żeby mi ofobliwfzych łaſk fwoich użyczał, y miał mię w miłofney Opatrzności fwojey? Nie znam w tym fzczęśćia mego, nie znam dobroći Twojey! abo śię mało Boſkich Twoich fądow obawiam, abo też godnośćią Twoją Boſką gardzę!

Przyucz śię powfzednich grzechow nigdy nie mieć za małe, ponieważ fą obrazą tak wielkiego y tak dobrego Boga: znak to jeft, że mafz mało miłośći ku Bogu, gdy za rzecz małą poczytafz, co śię mu nie podoba.

Qui fidelis eft in minimo, & in majori fidelis erit. Luc, 16.

Kto

Kto jeſt wierny w naymnieyſzych rzeczach, y w większych wiernym będźie.

Non citò ad majora progreditur, qui etiam parva formidat. Hier.

Kto śię boi małych grzechòw, nie łatwo śię na wielkie odważy.

DZIEN CZTERNASTY

O kłamſtwie.

I.

CZłowiek z przyrodzenia ma śię do towarzyſtwa, ktore ſtać nie może bez ſpolney jednego z drugim kommunikacyi: á w niey zaś zawiſła naywiękſza pociecha, y pożytek, ktory śię wżyciu wynaleść może. Lecz tę kommunikacyą utrzymać niepodobna bez ſzczerości y wiary: zatym gdźie nie maſz prawdy, tam żadne towarzyſtwo długo ſtać nie może, á tak wſzelaką ſkłonność pożyćia ludzkiego kłamſtwo ruinuje, y czyni, że Swiat cały pełen jeſt zdrad y fałſzòw: gdźie jeden od drugiego nie mogąc być beſpieczny, ſtrzec śię pilno muśi, żeby go ktory ſąśiad zdradliwie nie podſzedł. Ztąd idźie, że człowiek, ktory chce być poczćiwym, za naywiękſzą to ſobie naganę, y ohydę bierze,

gdy mu kłamstwo zadadzą, y bywa to często że się tèy krzywdy swojèy. krwią, y stratą życia upomnieć gotowy jest: woli śmierć samę podnieść, niż tę niesławę cierpieć. Ale to jest dziwna, że niemożem strzymać nawet y samego o kłamstwie podeyrzenia: á przecię się często w tym występku kochamy; á ktòż mię inszy może z tèy ślepoty uwolnić, tylko ty Prawdo wieczna, y światło niestworzone, Boże y Twòrco mòy!

2. Kłamstwo nie przystoi, tylko Duszom podłym, y ktòre nie mają żadnèy wspaniałości. Pokazuje się to nawet w samych zwierzętach, ktòre im są bojaźliwsze, tym więcèy sztukami y zdradą narabiają. Toż y w ludziach widziemy, że kto jest serca małego y błahego rozumu, ten ma mało szczèrości. Kłamca odważa się na wszystkie prawie grzechy; bo ani się sumnieniem, ani poczciwością rządzi; á kto zaś ma serce y Duszę wspaniałą, nie wie co to jest kłamstwo; bo rozumie, że wten czas zdradza samego siebie, gdy co sprzecznego mòwi od tego, co myśli: y zda mu się, że się już wszelakièy cnoty wyrzekł, gdy się zaparł prawdy. Ze nigdy nie ma w głowie ni wsercu nic podłego, dla tego się nie wstydzi wynurzyć

swo-

ſwoich myśli: á lubo go czaſem roſtropność do tego wiedźie, żeby, co w ſobie trzyma, nie wylewał wſzyſtkiego: jednak nigdy na ſobie tego nie przewiedźie, żeby inaczèy mòwił, á inaczèy rozumiał. Zaden interes na nim tego nie wymęczy; bo u niego idźie za naywiękſzy interes poczćiwość y ſumnienie, ktòre ſtać nie może bez ſzczèrośći y prawdy.

3. Bòg będąc naypierwſzą y nieodmienną Prawdą ma jakąś iſtotną przećiw kłamſtwu nienawiść; bo tak mu niepodobna ſkłamać, abo zwieść kogo, jako mu niepodobna nie być iſtotną Prawdą. A nad to: ani pochwalić, ani dopuśćić kłamſtwa żadnego nie może, y gdyby to mògł kiedy, tym ſamym nie byłby Bogiem. Niektòre akcye, choć śię zdadzą być grzèchem, w niektòrych okolicznośćiach mogą być pozwolone; y tak może zabić człowiek drugiego człowieka, żyćia ſwego broniąc, byle tylko nieprzeſzedł granic ſłuſznèy obrony; ale żadnèy takièy okoliczności nie maſz, w ktòrèyby śię godźiło choć w małèy rzeczy ſkłamać: nawet gdyby ſzło komu nie tylko o zachowanie doczeſnego zdrowia, ale y o nawròcenie całego świata do Boga. A przećię, (żal śię Boże!) mamy ſobie za nic kłamſtwo lekkie powie-

dźieć, y owszem w tym sobie rozrywkę zakładamy y przyjemność mowy. Ah! jeżeli taka być kiedy powinna chrześćiańska rozrywka? wszak każdy Chrześćianin ma być w tym przekonany, że ani dla nabycia niewiedźieć jakiego dobra, ani dla przeszkody niewiedźieć jakiego złego, nigdy mu się nie godźi naymnièy z prawdą minąć.

Postanów sobie żadnego śię nigdy kłamstwa nie dopuśćić, choćby ćię do tego y naywiększe racye przywodźić kiedy mogły.

Qui loquitur mendacia, peribit. Prov. 19.

Kto kłama, zginie.

Si Christus est veritas, profecto Christum negat, qui veritatem negat. August: Serm. 1. de decollat. Joan. Bapt.

Jeżeli Chrystus jest prawdą, ten śię Chrystusa zapiera, kto śię prawdy zapiera.

DZIEN PIĘTNASTY

O Wniebowstąpieniu Przeczystèy Panny.

I.

WNiebowźięćie Przeczystèy Bogarodźicy Panny jest ostatnie dopełnienie jèy Swiątobliwośći. Przy jèy Zwiastowaniu Anjoł Ją był pełną łaski Bo-

skièy

ſkièy nazwał: ah jaka ta pełność była w oſtatnim niepokalanego życia Jèy momencie! Wpierwſzym zaraz punkcie Poczęcia ſwojego miała większą łaſkę y goręłſzą miłość, niżli Serafinowie; á ktoż to pojąć może, do którego ſtopnia przez całe Jèy życie ta łaſka y miłość doroſła? Bòg ſam zna tę miarę, ktòry ją tak hoynie łaſkami obdarzał. Siedmdzieśiąt y dwie lecie, (jako niektòrzy piſzą,) na tym świecie przeżyła, co moment łaſki Boſkièy ſobie przyczyniając: co rozumieſz, jak wiele przez ſwòy wiek tak długi, łaſk Boſkich przymnożyła? á że według łaſki miłość Boſka rośnie, co rozumieſz jak wielkim upałem przeciw Bogu przy śmierci gorzała? Czyniła jeſzcze większy wzroſt łaſki Boſkièy w ſobie przez to, że naymnièyſzego faworu y natchnienia Boſkiego nadaremno nie brała, ale z każdą łaſką wiernie pracowała: zaczym tak świątobliwość co moment w nièy roſła, że się każdego punktu życia Jèy niewinnego we dwoynaſob mnożyła: mòwić się tedy może, że łaſka Matki Boſkièy przy końcu jèy życia, zwyciężała ogułem wſzyſtkich Swiętych łaſki, y nie tak uſtające w siłach przyrodzenie, jako gwałtowna miłość Boſka śmierć jèy przy-

niosła. Sprawiedliwi ludźie umieraią własce y miłości Boskiey. Męczennicy umieraią dla miłości Boskiey: ale ta Panna Swięta umarła z miłości Boskiey. Ah! tym sposobem umierać, czyli to jest umrzeć?

2. Wniebowźięćie tèy Panny jest także należytèy jèy chwały dopełnienie. Chwała Matki Boskièy miała śię stosować do jèy upokorzenia: bo jako jèy pokora była fundamentem podwyższenia tèy Panny nad wszystkie stworzenia: tak też jest miarą Jego, że tąż miarą nad wszystkich ma być uwielbiona, ktòrą śię miarą kładła niżèy nad wszystkich innych. Ztąd śię to o nièy mòwić może, co Apostoł Swięty o Synu jèy napisał, że dla tego wstąpiła tak wysoko do Nieba, że z swojèy godnośći tak nisko zstępowała. Nad to Chwała MARYI jest rowna tèy łasce, ktòrèy jèy Bòg użyczył, y tèy miłości, ktòrą ku Bogu gorzała; więc że to oboje, (jako śię już rzekło,) daleko większe w nièy było, niż w wszystkich Anjołach y ludźiach, snadno sobie wnieśiesz na jakim stopniu Chwały w Niebie jest posadzona. Nakoniec Jèy Chwała powinna śię rownać z Macierzyństwem jèy Boskim, to jest z dostoynośćią ze wszystkich naywiększą, ktòre

śię

się na świećie znaydować kiedy mogą: dla tego, jak słońce więcey ma w sobie światła, niżeli wszystkie gwiazdy: tak sama MARYA więcêy ma chwały w Niebie, niżeli wszyscy Swięći, ktòrzy, kiedy się na nię do Nieba wstępującą w tey chwale zapatrują, z podźiwieniem mòwią: A ktòraż to jest taka, ktòra w takiey jasności, jak słońce, wstępuje?

3. Wniebowźięćie tey Panny jest jeszcze dopełnienie nadźiei y ufności naszey: bo ona nie dla czego innego tam jest wźięta, y o bok z Synem swoim w tey tam chwale zaśiadła, tylko żeby była Pośrzedniczką naszą. Boisz się, (mòwi Bernard,) przystąpić do Oyca, ktòregoś tak wielkiemi grzechami rozgniewał; więc ći dał Syna swego, aby ćię z nim jednał: ale się znać obawiasz y samego Syna, wiedząc, że jest Bogiem: oto masz Matkę jego, ktòra śię za tobą u tego syna wstawi. Przystąpże z ufnośćią do tego tronu łaski y szczerey litośći: będźiesz tam w twoich proźbach prędzey wysłuchany, nie dla tego, że ona abo miłośiernieysza abo możnieysza, niż Syn, gdyż nie ma nic od śiebie: ale wszystko od niego, ale przeto, że jey Syn lubo jest miłośierny, jest przy tym sprawiedliwy, y będąc Zbawićielem,

lem, jest oraz y Sędźią: á tak lub z jedney strony ufność do niego bierzem, z drugiey bojaźń mamy. Lecz w wnętrznościach tey Panny samo miłośierdźie y miłość maćierzyńska: á tak lubom grzesznik, mogę śię śmiele rzućić do jey Swiętych nożek, będąc tego bespieczny, że mnie nie odepchnie.

Powinszuy Matce Boskiey tey tak wielkiey chwały: ale oraz y sobie;bo ona tak wysoko dla tego wynieśiona, żebyć wszystko sprawiła, czego tylko u Syna przez nię żądać będźiesz.

Quæ est ista: quæ ascendit - - pulchra ut Luna, electa ut Sol? Cant: 6.

Ktoraż to jest, co wstępuje, piękna jako Księżyc, wybrana jako Słońce?

Quantum enim gratiæ in terris adepta est præ cæteris, tantum & in cælis obtinet gloriæ singularis. Bern.

Jak wiele łaski nad innych wźięła na źiemi, tak wiele osobliwey chwały otrzymała w Niebie.

DZIEN SZESNASTY
O używaniu bogactw.

I.

I.

DObra, ktòre mamy z ręki Boga naſzego, na złe nam wychodzą, gdy ich źle używamy. Być bogatym nie jeſt grzech, ale to jeſt grzech wielki, nie dobrze zażywać bogactw. Mądrość Chrześciańſka w tym naybarźiey zawiſła, żeby ludźiom doſtatnim dawała uſtawy, jak ſobie poſtępować z Fortunami mają. Wſzyſtka o tym nauka w trzech śię punktach zamyka. Naprzòd: żeby człowiek miarkował zbytnią chćiwość, y affekt do bogactw. Potym żeby wiedźiał, jako nimi ſzaſować, Nakoniec żeby śię ſtarał nie tak o przymnożenie, jak o ich zachowanie. Affekt ku bogactwom kiedy jeſt zbyteczny, naraża człowieka na wielkie niebeſpieczeńſtwa; bo mu otwiera drogę do pokus Czartowſkich, y do popełnienia wſzelkich naywiękſzych zbrodni. Ztąd bowiem pochodźi nieugaſzona żądza nazbierać jak naywięcey choć nieſłuſznym ſpoſobem; kto prętko chce zbogaćić, (naucza Duch Swięty,) nie będźie bez winy: bo owa zbytnia chćiwość nie da mu tyle czaſu, żeby mògł rozſądźić, czyli nieſprawiedliwie, czy ſprawiedliwie zbiera: á zatym

żeby

żeby uznał oblig do restitucyi, abo nagrody tego, wczym drugich pokrzywdźił: każdy bowiem rad nie wie o takich obowiązkach, którym uczynić dosyć nie ma dobrey woli. Ztąd także pochodźi, że co raz odkłada wypłacenie długów, nie chcąc o tym wiedźieć, że kto cudzą substancyą u śiebie zatrzymuje, gdy ją może wróćić, jakby kradźieśz popełniał.

2. Trzeba także wydatki bogactw rosporządźić: bo naprzód wydatek nie ma być nad intratę; jawna to niesłuszność y niejakie rozbóystwo chćieć więcey trosprasząć, niżli jest substancyi; gdyż za takowy zbytek Kupcy y rzemieślnicy y inni kredytorowie odpowiadać muszą: Nie jestże to zdźierstwo, zaćiągać takie długi, o których wiesz dobrze, że ich nigdy nie spłaćisz? Potym wydatek ma być według kondycyi y stanu każdego; ale już na świećie zda śię, że niemasz żadney miedzy stany różnicy: próżność y ambicya wszystko to pomieszała. Ci, którym na wysokim urodzeniu schodźi, nadstawują śię zbytkiem. Potzećie: którym Pan BOG dał Familią y dźiatki, powinni swe wydatki miarkować do ich liczby: bo kto ma więcey dźiatek

ten

ten powinien barźiey oſzcządać ſubſtancyi. Wielkie to okrućieńſtwo Oyca, abo Matki, pozwalać tak wiele roſkoſzom y dumie, á nie mieć oka na to, jeżeli dźieći będą miały zkąd ſwe potrzeby. Nakoniec Chrześćianin ma na to pamiętać, że śię wyrzekł przy krzćie wſzyſtkich pomp świata tego, y obowiązał śię do ſkromnośći żyćia: zaczym wydatek ſwych dobr powinien ſtoſować do tey obligacyi. Ta prawie oſtatnia nagość, ktorą na Ołtarzach y na ubogich widźim, ſkarżyć przed Bogiem będźie na zbyteczne ozdoby w domach Chrześćiańſkich, ktorym miary nie maſz.

2. Nakoniec potrzeba y w tym śię poczuwać, żeby zachować dobra od Pana Boga dane. Kto Familią rządźi, ſtan jego na niego tę powinność kładźie, żeby nie utracał, ochraniał, y czaſem, kiedy może, dobremi ſpoſobami przyczyniał fortuny, żeby mogł porządnie dźiatki ſwoje zoſtawić według przyſtoynośći ſtanu y kondycyi; bo jeżeli oto dbać, jak należy, nie będźie, przywiedźie na niebeſpieczeńſtwo ich honor, y zbawienie. Taką obligacyą Bog na rodźicow włożył, ktory jeſt naywyżſzym wſzyſtkich ludźi Oycem: a zatym

ći

ći, ktòrzy abo dla wielkiego niedbalſtwa, abo bojąc śię pracy, y chcąc żyć w pokoju, abo dla roſkoſzy, w ktòrych śię zanurzyli, nie ſtarają śię oto, żeby ich Familią według ſtanu trzymać, y dźieći rozporządźić, ale zoſtawują pozawodzone rzeczy, y prawne proceſſy, ktòre bywają okazyą co nie miara grzechòw, ruinując fortunę ſwoich właſnych dźieći, y do deſperacyi przez to je przywodząc; tacy, (mòwię rodźicy,) czyli niezawodzą ſumnienia ſwego, y narażają śię na ſtratę zbawienia?

Jeżeli ćię w takim ſtanie mieć chćiała Opatrzność Boſka, rachuyże śię z ſobą, jeżeli tak zażywaſz fortuny od Boga daney?

Divitiæ ſi affluant, nolite cor apponere. Pſalm. 61.

Jeżeli opływaćie w bogactwach, nie przykładaycie do nich ſerca.

Divitiæ ſi fluant, non fide; quia ſi ibi cor poſueris, & tu flues. Aug

Jeżeli upływają bogactwa, nie widźiſz tego, że y ty upłynieſz, jeżeli do nich ſerce twoje przyłożyſz?

DZIEN SIEDMNASTY
O potrzebie modlitwy.

I.

I.

ZBawienie Duſzy naſzèy jeſt to rzecz takowa, ktòra ſama potrzebna, jako mòwi Pan Jezus; ſrzodek zaś jedyny do otrzymania zbawienia, dobroć y łaſka Boſka, bez ktòrèy żaden robić na Niebo nie może. Tę zaś łaſkę Boſką inaczèy nie otrzymamy, tylko przez Modlitwę. Ztąd naucza Zbawiciel, że śię trzeba zawſze y bez przeſtanku modlić. Y tak potrzeba modlitwy pokazuje potrzebę łaſki. y wzajem wnośić możem, jak potrzebna Modlitwa z tego, gdy uważym, jako potrzebna łaſka. Są niektòre łaſki, (mòwi Auguſtyn Swięty,) ktòre nam Bòg daje, choć o nię nie prośièmy; jakie jèſt powołanie do Wiary Katolickièy; gdyż trudno prośić o to, czego kto jeſzcze nie zna: lecz inne łaſki Boſkie nie bywają dane, tylko za modlitwą: Proście, á otrzymacie, mòwi Ewangelia. Więc tedy koniecznie modlitwy potrzeba; lecz ſzczęśliwa potrzeba, ktòra nas przynagla do uſtawnèy Modlitwy! ponieważ Modlitwa jeſt pokorne wyznanie, że bez Boga naſzego ani nic nie możem, ani nic nie jeſteśmy: że potrzebujem zawſze Boſkièy jego pomocy, że mamy tę uſność, iż

ją otrzymamy. Niemogłeś mi uczynić większey łaski, mòy Boże, jako gdyś postanowił, żebym przez modlitwę łask twoich żebrał; bo sama Modlitwa wielką jest łaską twoją.

2. Modlitwa jest potrzebna, żeby człowiek zachował przykazanie Boskie, y żył po Chrześciańsku. Bòg że jest sprawiedliwy, (mòwi Augustyn Swięty,) nic nam nie przykazuje, co jest niepodobnego: lecz kiedy nam jakie przykazanie daje, upomina, żebyśmy czynili, co możem, á prosili o to, czego czynić nie z możem. Prawda, że nie jest zawsze w naszey mocy czynić wszelkie dobre uczynki, ale jest w naszey mocy zawsze Boga prosić o łaskę do czynienia wszelkich dobrych uczynkòw. Modlitwa w swey mocy zamyka prawie wszystkie inne łaski Boskie. Jeżeli kto potrzebuje, (mòwi Jakub Swięty,) mądrości od Boga, niechże o nię prosi, á on modlitwie jego nigdy nie odmòwi. Ta mądrość jest łaska: ta jest Duch òw dobry, o ktòrym Syna Bożego mamy obietnicę, że go Ociec Niebieski na prozbę naszęześle. Więc jeżeli nam kiedy na czymkolwiek schodzi, kogoż mamy winować, tylko samych siebie? Dla tego

go nas ubostwo Duchowne uciska, że niedbale u Boga ratunku żebrzemy. Lecz jeżeli łaska Boska j st do dobrych uczynków koniecznie potrzebna: daleko potrzebnieysza będzie do wytrwania w dobrym. Wytrwanie do końca,(mówi Augustyn Swięty,) jest to dar łaski Boskiey,którego nikt nie bierze, tylko za modlitwą.

3. Nie mniey jest potrzebna modlitwa do tego, żeby się uchronić złego: y dla tego Pan JEZUS tę modlitwę zakończył,którey nas sam nauczył, abyśmy prosili wybawienia od złego, osobliwie od grzechu, który jest złe naywiększe. Jesteśmy z natury słabi y skłonni do złego: y innym sposobem tey naszey słabości umocnić nie możem, y wstrzymać tey skłonności, tylko samą modlitwą. Y dla tego Pan JEZUS upatrując jak wielka na Apostołów jego pokusa paść miała, jawnie im opowiedział: że inaczey nie mieli z tey pokusy wybrnąć, tylko czuynością y modlitwą; á że tey nauki wykonać zaniedbali, ciężko barzo upadli. Ale kiedy się trafi grzech jaki popełnić: dopieroż tym barziey modlitwa jest potrzebna. Grzesznik jest jako człowiek paraliżem ruszony, który żadnym człon-

kiem, krom języka samego, ruszyć przez się nie może; może jednak powiedzieć o mizeryi swojey, y o ratunek prosić. Niemożna grzesznikowi powrócić się do Boga, y do tego powrotu choć jeden krok uczynić: wyznać tylko może ostatnią nędzę swoję, przełożyć ją Bogu, y prosić, aby go z niey wyswobodźić raczył. W tym jego nadźieja, y gdyby tego niemiał, już jest zdesperowany. Bywają te przypadki, że nie zostaje żaden grzesznikowi sposob tylko sama modlitwa; o tym mòwi Dawid, gdy dźiękuje Bogu, że od niego Modlitwy nie oddalił, á zatym y miłośierdźia swego.

W jakieykolwiek zabawie y stanie zostajesz: możesz sobie znaleść sposobność do modlitwy. Czyńże ją jak nayczęśćiey; nie masz żadney łaski, ktòreybyś przez modlitwę dostąpić nie mogł.

Oportet semper orare, & nunquam deficere. Luc 18.

Trzeba się zawsze modlić, á nigdy w modlitwie nie ustawać.

DEUS impossibilia non jubet, sed jubendo monet, & facere quod possis: & petere quod non possis. August.

Bog

BOG nam nie roſkazuje niepodobnych rzeczy, ale roſkazując upomina, abyśmy czynili,co możemy: á prośili o to, czego nie zmożemy.

DZIEN OSMNASTY
Ze trzeba ſobie porządek życia uſtanowić.

I.

WIeczna ſzczęśliwość naſza zawiſła od świątobliwośći: ta zaś od porządnego żyćia; żyćie zaś porządne nic innego nie jeſt, tylko całego dnia przyſtoyne rozłożenie: bo żyćie na świećie niczym śię nie okryśla,tylko naſtępowaniem dnia jednego po drugim; zaczym kto ſobie dźień po Chrześćiańſku rozłoży, y zabawy rozpiſze: tym ſamym życię ſwoje czułe rozporządźi,y pewien być może ſzczęśliwey wieczności. Nie dosyć Chrześćianinowi, że co dobrego czyni; lecz trzeba, żeby dobrze dobry uczynek czynił: bo może kto czynić jaki uczynek dobry z niedbalſtwem, dla fantazyi, z zwyczaju, z potrzeby, dla oka ludzkiego; lecz kto tym ſpoſobem dobry uczynek czyni,jakby go też nie czynił; ponieważ go nie czyni jako potrzeba. Swiątobliwość żyćia nie zawſze

w tym zawiſſa, żeby czynić Akty cnot niepoſpolitych; może być doſkonałym, choć człowiek nic nie czyni, tylko zwyczayne ſprawy: byle je niezwyczaynym ſpoſobem odprawował. Y to jeſt prawdźiwego nabożeńſtwa ćwiczenie, y oſobliwy ſekret Duchownego życia. Lecz ty ſekretu tego nie objawiaſz, Panie, tylko pokornym duſzom y wiernym ſługom twoim!

2. Ale cóż to jeſt czynić zwyczayne zabawy niezwyczaynym ſpoſobem? Jeſt czynić je z ſzczérą ku Bogu intencyą, z gorącośćią Ducha, á nadewſzyſtko z porządkiem. Jeſt śiła takich ludźi, co wiele dobrego czynią, ale bez porządku y bez pewnéy uſtawy: á tak rzecz niepodobna, żeby to dobrze było, co śię nierządnie dzieje. Zwyczayny to defekt wſzyſtkich Duſz nabożnych, gdy fantazya przyidźie, w ten czas czynić dobrze, gdy ſama przyrodzona ſkłonność do tego wiedźie; dźiś czynić aż nazbyt: jutro ręce opuśćić, gdy ta ſkłonność ominie; y tak przez jeden dźień zginie częſto praca całego tygodnia: co nic innego nie jeſt, tylko jedną ręką pſować, á drugą budować; zkąd powielu lat pracy mało co zoſtanie: y gdy śię im zdało, że wiele zgromadźiły

madźiły: w ten czas narzekać muszą,że żadnego pożytku w rękach swych nie znaydują. Prawdźiwe nabożeństwo jednostaynie zawsze y jedną drogą chodźi, bo ma fundamenty stateczne y niewzruszone,to jest,rozum y wiarę. A że się ty tak często w drodze Boskiey chwiejesz być muśi: że się wspierasz na odmiennym gruncie, to jest,na przyrodzonych impetach, á nie na rozumie,ani wierze Swiętèy.

3. Więc wiele na tym należy żyć według porządku, y wszystkie nabożeństwa, powinności y cnoty czynić jako z Reguły; bo takim sposobem wszystko się snadnièy czyni; gdyż się obraca wzwyczay, cokolwiek się czyni ustawnie y jednakowo: bo zwyczay ma tę własność, że w łatwe obraca choć naytrudnièysze rzeczy, y dla tèyże przyczyny czyni je doskonałe: bo kto według ustawy sprawy swoje czyni, muśi je czynić dobrze; á czyniąc je zawsze dobrze, uczy śię je co raz lepièy á lepièy czynić, y nakoniec przychodźi do doskonałości. A kto zaś doskonale swoje uczynki czyni, skarbi sobie łaskę y zastugę u Boga; ponièważ same tylko doskonałe uczynki są płatne u Boga. Na koniec: gdy kto sobie dla codźiennych uczyn-

kòwſuſtawę opiſzę, czynic je ſtatecznie będźie: bo ludźi nieſtatek zwyczaynie pochodźi z tego, że w ſprawach naſzych za fantazyą idźiem, ktòra jeſt odmienna: á jak według Reguły czynić co poczniemy, już w tym idźiem ſtatecznie. Y tać jeſt przyczyna, że tak wiele pracując, mało w ſobie poſtępku Duchownego czujeſz: że niemaſz ſprawom twoim opiſaney uſtawy, ale śię fantazyą abo trefunkiem rządźiſz.

Poſtanòw przed Bogiem uſtanowić ſobie pewny porządek, y ſpoſob ſpraw twoich codźiennych.

Juſtè, quod juſtum eſt, perſequeris, Deuteron. 16. *v.* 20.

Co do świątobliwośći należy, świątobliwie odprawuy.

Solliciti circa cuſtodiam ordinis, ut ordo cuſtodiat vos. Bern.

Przeſtrzegayćie porządku, żeby was też porządek ſtrzegł.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

Jako ſobie po Chrześćiańſku rozłożyć codźienne zabawy.

I.

I.

ZYcie Chrześciańskie powinno być porządne: do tego zaś porządku to naybarźiey należy, żeby całego dnia godźiny y sprawy jak naylepiey rozłożyć. Naprzod tedy potrzeba weyrzeć w swoje zabawy, y uznać, ktora z grzechem, á ktore są bez grzechu. Trojaki jest rodzay spraw naszych codźiennych, á z nich śię samych całe życie ludzkie składa. Jedne bowiem należą do chwały y służby Bożey: jakie są: modlitwa, słuchanie Mszy, czytanie Kśiąg Swiętych, zażywanie Sakramentow, y inne ćwiczenia Duszy w nabożeństwie. W takowych zabawach tę Regułę naypierwiey zachowywać trzeba: żeby sobie ustawić nieprzełomane prawo, nigdy ich nieopuszczać, chyba, że abo jaka niemożność przystąpi, abo miłość bliźniego każe je odłożyć. Drugie są zabawy, do ktorych nas powinność urzędu y kondycyi naszey obliguje. Do takich zabaw rozum trzy Reguły dyktuje. 1. żeby to chętnie czynić, co powinność każe. 2. żeby wprzod wypełnić, co jest z obligacyi, niż co jest z dobrey woli: choć śię to zda być lepsze y Bogu przyjemnieysze. 3. ża-

dney takiey zabawy nigdy przed się nie brać, którąby się z zbawieniem duszym zgodźić nie mogła, abo jakokolwiek do niego przeszkadzała. Trzecie zabawy nasze do rozrywek należą: ponieważ w ustawiczney pracy być niepodobna: dla tego czasem trzeba śiłom swoim ulżyć, á czym się weselszym y lepszym zabawić. W tym takowa ustawa ma być zachowana: ponieważ rozrywki są to niby lekarstwa na słabość natury naszey: więc ich tak zażywać jak lekarstw potrzeba: do tych się tylko udać, co nie są niebespieczne, brać je z umiarkowaniem, y nigdy ich nie zażyć, tylko z samey potrzeby.

2. Powtòre, tym zabawom trzeba czas rozporządźić, żeby wiedźieć który czas, y jak wiele czasu każda brać powinna. Więc uważywszy czego nam stan y kondycya pozwala, jak wiele zdrowie nasze y śiły znieść mogą, czego obligacye po nas wyciągają: poradźiwszy się Boga y na jego mieysc u spowiednika swego, spisać sobie potrzeba porządek całego dnia, wyrażając ten czas, który każdey zabawie w osobności dać mamy. Tym bowiem sposobem wprawiemy w porządek codźienne sprawy nasze

nafze, uftrzeżem śię zamiefzania, z ktòrego pofpolićie prożnowanie pochodźi, abo owa niepewność, że niewiemy co czynić; á tak życie prowadźić, jak zakonnicy będźiem, w ktòrym jeft ta befpieczność, że wolą Bofką pełni, gdy Reguły fwey ftrzeże. Opifawfzy takowy dnia całego porządek, ftatecznie śię go trzymać, y nigdy od niego nie odftępować trzeba ani przez niedbalftwo, ani przez niewierność, ani przez lekkość umyflu, abo przez òw niefmak, ktòry człowieka bierze, gdy jedno wfzyftko czyni. Z tym wfzyftkim nie trzeba śię do jednego fpofobu tak barzo przywięzować, żeby śię bez fkrupułu niemiał kiedy odmienić, gdy tego abo racya, abo potrzeba jaka, abo miłość bliźniego będzie wyćiągała. Ale ja nie z ty h przyczyn, ale z własnèy lekkośći tak częfto wywracam ten porządek fpraw moich, ktòrym fobie chwalebnie już nie raz opifał!

3. Nakoniec trzeba fpofob fprawom nafzym naznaczyć, jak śię odprawować mają. Ten śię zaś fpofob może dwiema rzeczami zamknąć: powierzchowną uftawą, y wnętrznym afektem; bo obiema częśćiami, tak ćiałem, jako y dufzą, Bogu flużyć mamy.

my. Co do powierzchowney ustawy, tę trzeba opisać przynamniey dla osobliwszych zabaw życia naszego, jako to: dla modlitwy, Mszy Swiętey, Spowiedźi y Kommunii, ktore to zabawy nie mogą być jednako od wszystkich odprawiane: lecz potrzeba każdemu akkomodować sposob do swojego wieku, kondycyi, urzędow, komplexyi, dyspozycyi serca y innych okoliczności: bo jako śię w tych rzeczach człowiek często odmienia: tak y manier spraw naszych odmieniać śię muśi: w czymby naylepiey się zdać na radę Spowiednika. Co zaś do wnętrznych afektow, naypierwszy być powinien starać śię o intencyą jak naydoskonalszą; bo z niey wszystka zasługa na sprawy nasze spływa, kiedy śię ku samey Chwale Boskiey kierują. Do tey intencyi ma przystąpić ferwor abo gorącość Ducha: bo ta naymnieysze dźieła wielkiemi przed Bogiem czyni: y lubo śię niektore niedoskonałe zdadzą, ta je gorącość Ducha wynośi do wysokiego doskonałośći stopnia.

Po tey uwadze nic ći innego nie zostaje, tylko codźienne sprawy twoje jak naylepiey rozłożyć, sposob ich opisać, czas dla każdey naznaczyć z dokładem Spowiednika

dnika: á co śię ustanowi, statecznie wypełniać.

Corroboratusq́ est Joatham, eò, quòd direxisset vias suas coram Domino. 2. Paralip. c. 27.

Utwierdził śię Joatham; bo wyprostował drogi swoje przed obliczem Pańskim.

Omnia, quantò magìs ordinata sunt, tantò magìs utiq́ bona sunt. Aug.

Wszystkie rzeczy im porządnièy idą, tym lepsze są.

DZIEN DWUDZIESTY
O Pokorze.
I.

ZBawieni być nie możem, jeżeli nie jesteśmy przeznaczeni do Nieba; to zaś przeznaczenie funduje śię na tym, żebyśmy podobnèmi byli Chrystusowi; to zaś podobieństwo wyćiąga pokory: á prawdźiwa pokora stać nigdy niemoże bez upokorzenia, to jest, bez tych aktów, ktòrèmi śię wyniosłość y wielkie o sobie rozumienie tłumi, jako Bernard Swięty, ktòrego dźiś pamiątkę obchodźiemy, naucza. Zkądże to pochodźi, że przed

upo-

upokorzeniem tak barzo uciekam? Ach! trudno przed nim uchodźić! lubo od niego ftronię, ſamo za mną idźie. Jeſt to jako cień jakiś, który za temi śię goni, co przed nim uciekają. Rad nierad muſzę być upokorzony abo od ſtworzenia, abo od Boga mego, abo odemnie ſamego. Jeſt wemnie tak wiele do upokorzenia przyczyn, że mi śię od niego uwolnić niepodobna, chyba nie być, czym jeſtem. Jeżeli śię tedy zbyć jego nie mogę; á czemuż go raczey dla zaſługi przed Bogiem, jeżeli niechętnie, przynamniey cierpliwie nie znoſzę? Swięty Bernard dźiśieyſzy z tak wielu cnot ſwoich zarabiał na chwałę: á gdy ſława y cześć, gdźiekolwiek śię obrócił, wſzędźie za nim chodźiła: on przed nią uciekał, y z wielką gorącośćią upokorzenia ſzukał; á ja, którym y ſłowa dobrego niegodźien, ſzukam pochwał ludzkich, chcąc żeby wielką o mnie miano opinią! Ach jaka to nieſłuſzność!

2. To prawda, że niemaſz nic tak przykrego naturze, y tak przeciwnego ſkłonnościom y zmyſłom naſzym, jako upokorzenie; ale nic śię barźiey z Wiarą Swiętą nie zgadza, y z nadprzyrodzonym łaſk Boſkich oświeceniem, w którym upatrujemy,

że

że upokorzenie jest naypewnieyszy sposob ubespieczyć zbawienie, y podnieść jak naywyżèy chwałę Boga naszego, ktòrą on funduje na wyniszczeniu stworzenia: to bowiem podobnèmi nas czyni Chrystusowi, ktòrego całe życie nic innego nie było, tylko upokorzeniem nigdy nie przerwanym. Przez to zasługujemy na miłość Chrystusową; bo on innych nie kocha, tylko tych Uczniòw swoich, co go naśladują. Tym wzajemnie ku niemu oświadczamy nasz afekt; ponieważ ta ofiara tak nam jest barzo trudna, jak nam jest miły honor. Więc jeżeli nie czujem tak wiele cnoty w sobie, żeby w upokorzeniach szczèrze się zachować: mieymy przynamniey tyle y wiary y rozumu, żeby je przyimować bez wszelkiego szemrania. Lecz ktòż to we mnie wmòwi, jeżeli nie miłość ku tobie, Zbawicielu? nie masz innego znaku, że cię kto szczèrze kocha, tylko jak naybarźiey w tym sobie upodobać, coś ty gorąco kochał. Ach! còż ci milszego mogło być na świećie, nad upokorzenia, bez ktòrycheś żyć nie mogł y jednego momentu!

3. Zda mi śię, mòy Panie, że od dawnego czasu czuję w sobie pragnienie wyświad-

świadczyć ku tobie ſerdeczny mòy afekt; á że w upokorzeniach naypewnieyſzy jeſt dowod miłości ku tobie: już mi dla tèy przyczyny poczynają być miłe. Zkądże to przecię idźie, że śię ich tak boję? Czemu miczaſem dajeſz wnętrzne twoje natchnienia, ktòre mię pobudzają, abym ſzedł ciaſną drogą wyniſzczenia twojego, naymnièy o to niedbając, jak mię ludźie ważą, lecz wſzyſtko moje ſzczęśćie zakładając w pokorze? Na co mię, (mòwię,) do tego przez twe natchnienia wiedźieſz, jeżeli tèy pokory po mnie nie wyćiągaſz? á jeżeli koniecznie wyciągaſz tego po mnie: czemuż mi zoſtawujeſz tak wielki wſtręt od tego? abo niech nieczuję tey świątobliwey chęci naśladowania ciebie: abo weź odemnie tę niechęc do pokory; ale raczey day łaſkę y tak mocną śiłę, żebym ją pokonać mogł! wſzakeś takièy łaſki użyczał Swiętym twoim, á mianowićie dźiśieyſzemu Bernardowi Swiętemu: ktòry, gdy za wielkiego w oczach ludzkich był mianym, u śiebie był namnieyſzym: y to co innym bywa do pychy okazyą, jemu do upokorzenia więkſzego ſłużyło.

Chòćbyś inney pobudki do pokory nie miał:

miał: to ſamo powinno cię niżey kłaść nad innych, że od upokorzenia tak daleko ſtroniſz; gdyż przez to pokazujeſz, że Chryſtuſa twojego naśladować niechceſz.

Quantò magnus es, humilia te in omnibus: & coram DEO invenies gratiam. Eccli. 3.

Im większym jesteś, tym się barźiey we wszyſtkim upokarzay: á znaydźieſz u Boga łaſkę.

Humilitatis virtutem ſi appetis: viam non fugias humiliationis. Bern.

Jeżeli pragnieſz nabyć cnoty pokory: inaczey do niey nie przyidźieſz, tylko przez upokorzenia.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

O prawdźiwym y fałſzywym nabożeńſtwie.

I.

JEżeli nabożeńſtwo waſze, (mòwi Zbawićiel naſz,) nie będźie doſkonalſze, niżeli Faryzeuſzow: do Kròleſtwa Niebieſkiego nigdy nie wnidźiećie. Maſz w tych Faryzeuſzach obraz takiego nabożeńſtwa, ktòre żadney od Boga zapłaty mieć nie będźie, y owſzem naganę y karanie otrzyma. Ztegoż obrazu poznaſz jakie być

powin-

powinno prawdźiwe nabożeństwo. Cnota Faryzayska wszystka się fundowała na powierzchownych rzeczach, na ceremoniach prawnych, do ktòrych śię mieszało śiła zabobonòw; á szczére nabożeństwo w tym naywięcey zawisło, żeby śię Bogu kłaniać, (jako mòwi Pan JEZUS,) w Duchu y samey prawdźie przez akty żywey wiary y niezmyśloney miłośći. Faryzeuszowie względem innych ludźi byli nazbyt surowi, á na śię łaskawi: na cudze ramiona kładli wielkie ćiężary, ktòrych y jednym palcem sami tykać nie chćieli; nie taką drogą idźie prawdźiwe nabożeństwo: ale samo ku sobie jest śćisłe y ostre, á innym, ile może, we wszytkim ulega. Faryzayska cnota zbytnią obserwancyą z niepotrzebnym skrupułem w naymnieyszych fraszkach miała, przecedzali swoy napòy, (jako mòwi Zbawićiel,) żeby nie wypić muszki, á całego wielbląda śmiele połykali. Mieli to za grzech wielki, że Apostołowie nie umywszy rąk swoich, do stołu śiadali: á na to nie niedbali, żeby sumnienie swoje grzechami zszpecone kiedykolwiek obmyć. Prawdźiwe nabożeństwo ma ono staranie y o małe rzeczy: ale na naygłownieysze naprzòd oko obraca,
y nay-

y naywiękſzą ma pieczą około iſtoty życia Chrześciańſkiego.

2. Pobożność Faryzayſka nie była bez intereſu: wymawia im to Chryſtus, że ziadali domy wdów pod tą ſamą pokrywką, iż długie modlitwy za nie odprawowali; lecz prawdźiwie nabożny wniczym nie zwykł ſzukać ani ſamego śiebie, ani ſwojéy wygody, ale ſam tylko Boſki y bliźniego interes przed oczyma mając, wſzyſtko cokolwiek ma, y czego śię ſpodźiewa: wydaje na Chwałę Boſką, y zbawienie bliźniego gdy go ratować może. Faryzeuſzowie mieli byſtre oko na cudze defekta, á na właſne błędy chociaż y naygrubſze przez ſpary patrzali; doyrzeli, (mòwi Chryſtus,) źdźbła w cudzey zrzenicy, á w ſwoim zaś oku nawet ſrogiey balki domacać śię nie mogli. Prawdźiwa zaś nabożność pilno w ſobie przeſtrzega naymnieyſzego defektu; á jakby ślepą była, tak cudzych nie patrzy. Faryzayſka pobożność barzo śię wylewała na takowe uczynki, ktòre ſą nad powinność; żeby śię tym ſpoſobem nad inne poſpòlſtwo świętſzymi być zdali; á o te uczynki, ktòre z obligacyi wykonać powinni byli, cale nie niedbali: y przeto dźieśięćinę z

menthy y kminu dawali, á prawo Boſkie łamali, nie czyniąc miłośierdźia y ſprawiedliwośći nikomu. Lecz ſzczére nabożeńſtwo lub nie opuśći żadnéy dobrych uczynków okazyi, jednak naybarźiéy czuwa, żeby tym czynić doſyć, które z obowiązku wypełnić potrzeba. Zwyczay Faryzeuſzów był, pokazywać wielką przeciw cudzym naymnieyſzym wyſtępkom gorliwość, aby pod tą zaſſoną ſwoje ſzkaradne grzechy utaić lepiéy mogli. Prawdźiwa zaś pobożność naprzód od śiebie ſaméy reformę zaczyna, y na właſne wyſtępki naybarźiéy śię zapala.

3. Pobożność Faryzayſka oczu tylko ludzkich y pochwały ſzukała. Y dla tego ich o to Pan JEZUS ſtroſował, że ſwe dobre uczynki dla tego czynili, żeby na nich patrzano; trąbili przed ſobą, gdy jałmużny dawali: po ſamych ulicach modlitwy czynili; prawdźiwe zaś nabożeńſtwo kryje śię przed ludźmi, y ſamemu Bogu pragnie być wiadome. A jeżeli śię kiedy po wierzchu pokaże: to dla téy intencyi czyni, żeby innych zbudować, abo żeby zgorſzéniu bliźniego zagrodźić. Uważże teraz ſobie, czy te wſzyſtkie znaki prawdźiwéy pobo-

pobożności w tobie się znayduią? Bez takiey pobożności zbawiony być nie możesz; bo na niey należy życie Chrześciańskie: y darmo ludzie świeccy rożnicę jakąś czynią miedzy Dewotami y Chrześcianami; ponieważ to oboje ma się brać za jedno. Wiem, że sobie życzysz, abyś się w pobożności, jak należy, ćwiczył; mieyże tę przestrogę, że w ten czas prawdziwie pobożnym Chrześcianinem będziesz: gdy twoje nabożeństwo nic Faryzayskiego w sobie mieć niebędzie.

Rachuy się z sumnieniem nic sobie nie pochlebiając, jeżeli jest prawdziwe twoje nabożeństwo według tych pokazanych znaków? Jeżeli postrzeżesz, że twemu nabożeństwu na czymkolwiek schodzi: pomyśl o poprawie.

Nisi abundaverit justitia vestra plùs, quàm Scribarum, & Pharisæorum: non intrabitis in Regnum Cœlorum. Math: 5.

Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza barziey, niż Faryzeuszow: nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego.

Devotio est conversio mentis in DEUM, pio & humili affectu. Aug.

Nabożeństwo jest nawrócenie myśli do BOGA, pobożnym y pokornym afektem.

DZIEN DWUDZIESTY WTORY
O łaskawości.

I.

BYć skromnym y łaskawym, nie jest to znak błahego y bojaźliwego serca, ani się ma przypisać dobremu wychowaniu, lub przyrodzoney skłonności: ale to jest cnota, która się z cierpliwości y znoszenia krzywd ludzkich, z głębokiey pokory y umartwienia rodzi, gdy sobie człowiek myśli, że jest godzien wszelakiey od każdego nagany: że, gdy go lekce ważą, w tym mu krzywdy nie czynią; gdy tak wszystkie passye pod rozum podbije, że się bez jego rządu żadna odezwać nie śmie. Jest to tedy cnota, która wszystkie cnoty abo w sobie zamyka, abo po nich idzie. Jest to Ducha Swiętego wylanie na Duszę ludzką; jest to znak niepochybny pełności łaski Boskiey, y Chrystusowego pomieszkania w sercu. Zaden nie ma tey cnoty, tylko doskonały y szczery Chrześcianin: lecz kto tey cnoty nie

ma, nie może się liczyć za Chrześcianina; ponieważ taki nie ma Ducha Chrystusowego. Ach! moje prawie codzienne do gniewu porywczości y pomieszania serca z zgubą wnętrznego pokoju, jawnie pokazują, żem do tèy Chrześciańskièy doskonałości nie przyszedł, y jeszcze sobie mieysca we mnie Duch Boski nie znalazł.

2. Łaskawość abo cichość ma te dwa swoje skutki. Naprzód że miarkuje cholerę: potym że kroci zawziętość. Rzecz to niepodobna, aby cale z człowieka miał się gniew wykorzenić; bo czasem gniew jest słuszny, ktòry się z żarliwości chwały Boskièy rodzi, y bywa lekarstwem przeciwko tym występkom, ktòre chce poprawić; lecz cnota łaskawości miarkuje impety jego, żeby się niè tak często y nie tak snadno burzył: chyba z słusznèy przyczyny; żeby nie uprzedzał ani ćmił rozumu: żeby się nad miarę nigdy nie zapalał, ani wybuchał z fukiem y zelżywemi słowy. Jeżeli ta cnota kiedykolwiek pozwoli żeby zganić kogo: to każe uczynić bez wszelkièy urazy, żeby to pochodziło z miłości y żarliwości, á nie z jakièy passyi. Jeżeli karać przyidzie, tak miarkuje karanie: żeby zawsze mnièy-

ſze, niżli wyſtępek, było; zkądby śię winowayca mògł tego domyślać, że jego błąd karzą, á nie jego oſobę: y chcą jego poprawy, à nie utrapienia. Weyrzyże ſam w śiebie, jeżeli tym ſpoſobem cholerę twą miarkujeſz? Jeżeli gniewu twego nie trzymaſz na wodzy; darmo cudze defekta ſpodźiewaſz śię poprawić; gdy śię na nie gniewając ſam defekt popełniaſz!

3. Drugi ſkutek tèy cnoty, jeſt po wźiętèy krzywdźie tak uſpokoić ſerce, żeby w nim nie tylko zawziętośći nie było abo ſzukania zemſty: lecz y ćięſzkośći żadnèy, à nawet y takièy umyſłu dyſpozycyi: z ktòrèy zwykli ludźie z nieprzyjaćiołmi ſwèmi żyć ni źle, ni dobrze. Prawdźiwa łaſkawość nie tylko nie dopuſzcza żadnych słòw uraźliwych: lecz y tego zabrania, żeby śię przed drugiemi na tych ludźi ſkarżyć, ktòrzy nas utrapili, więcèy ubolewając na obrazę Boſką, niżli na ſwoję krzywdę: ktòrą z tąd tylko czujem, że śię Boga tyka, y że temuż ſamemu, ktòry nas ukrzywdźił, ſzkodę duſzną przynośi. Nie doſyć tèy cnoćie odpuśćić urazę ſwoję: lecz wſtawia śię do Boga za winowaycę ſwego, aby go nie karał: nie tylko nieprzyjaćioł nienawidźieć nie chce:
ale

ale ich szczérze kocha, abo raczèy żadnego nieprzyjaciela niema oprócz grzechu samego; á tak nie zna, innego pomszczenia się sposobu, tylko czynić dobrze; y inaczèy nie płacić krzywdy uraz swoich, tylko ćierpliwośćią, milczeniem, y gdy jest okazya, dobrodźieystwem jakim. Aż dotąd zachodźi łaskawość Chrześćiańska? Lecz biada mnie, żem od nièy tak daleko odległ! bom tym samym odległ od JEZUSA mojego, który mi o tèy cnoćie tak jasną dał naukę, y znaczne jèy przykłady w życiu swoim zostawił.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli zachowujesz te reguły łaskawości y ćichośći Chrześćiańskiey; á poznawszy, żeś od nich tak daleko stronił: postanów przed Bogiem starać się o tę cnotę.

Melius est humiliari cum mitibus, quàm dividere spolia cum superbis. Prov: 16.

Lepièy być upokorzonym z łaskawèmi ludźmi, anizeli z pysznemi dźielić bogate łupy.

Mansvetudine Rex noster vicit diabolum: sæviebat iste, ille sufferebat: victus est qui sæviebat: vicit qui sufferebat. August. in Psal:

Cichośćią Krol naſz zwyćiężył czarta. Czart śię nad nim paſtwił: á on wſzyſtko znośił, y tak zwyćiężył ten, co znośił: á poległ ten, co śię paſtwił.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

Jako Chorob ćiała naſzego na dobre zażywać mamy.

I.

Niemocy ćiała naſzego uważane być mogą rożnemi ſpoſobami: á te wſzyſtkie uwagi mogą do tego ſłużyć, żeby śię nauczyć na jakie nam pożytki te choroby wychodzą. Naprzod tedy uważmy, że choroba jeſt ſkutek pierworodnego grzechu, y jego nieſzczęśćia: żeśmy śię porodźili Synami Adamowemi y dźiedźicami jego przeſtępſtwa przećiw Bogu, á zatym y karania za takie przeſtępſtwo. Z tey uwagi mamy śię poddać pod ſłuſzny dekret, ktory Ferowała ſprawiedliwość Boſka przećiwko wſzyſtkim ludźiom, y ktory śię na nas wykonywać poczyna: á ten dekret przyjąwſzy, brać ſobie w głowę mamy, co to jeſt obraźić Boga; ponieważ Bog będąc tak nieſkończenie ſprawiedliwy, jak nieſkończenie miłośierny, ka-

rze tak ſtraſzliwie grzech, ktòry śię w ſobie zda być tak barzo mały: á jednak za ſobą karę tak wielką ćiągnie. Temu bowiem grzechowi przypiſać potrzeba te wſzyſtkie nieſzczęśćia, w ktòrych świat prawie tonie od ſześćiu tyśięcy lat: á nieznaydźie śię żaden tak ſzczęśliwy Nòè, ktòryby od tego potopu był wolnym. Muſzą wſzyſcy ludźie pod tym ćiężarem jęczeć! á ty ſam chceſz być od niego wyjęty?

2. Powtòre możeſz ſobie uważać choroby, że to jeſt karanie, ktòreć Bòg naznaczył za twoje włáſne grzechy tak wielkie y tak liczne. A z takowèy uwagi maſz wſzyſtkie niemocy przyimować z rąk Boſkich jako pokutę jaką, mòwiąc ſobie z Jobem: zgrzeſzyłem przećiw Bogu; á lubo ſą ćięſzkie plagi twoje, Panie: jednak nie dochodzą ćięſzkośći grzechòw moich. Ztąd błogosławić będźieſz tę miłośierną rękę, ktòra ćię dotyka niejako z potrzeby; bo widząc ćię grzeſznego, á do pokuty leniwego, ſama z dobroći ſwojèy podajeć ten ſpoſob, że śię ſprawiedliwośći wypłaćić za grzechy możeſz. Dalèy jeſzcze kochać y chwalić Boga będźieſz za tę jego łaſkawość, że choćiaż tèy choroby nie obrałeś ſobie z dobrèy woli

ſam

ſam, ani śię z nièy nie możeſz, jakbyś chćiał, uwolnić: on ją jednak przyimuje, jakby to właſne twoje doſyć uczynienie za wyſtępki było, y zaſługa taka, ktòrą ſobie możeſz ſzczęśćie wieczne wyſłużyć: byleś ją tylko chętnie z rąk jego przyimował, y ćierpliwie znośił. Nakoniec twe dolegliwośći, gdy z Chryſtuſową męką y jego śmierćią złączyſz: nabędą z tąd waloru, y doſkonałośći takièy: że śię barzo podobać Bogu twojemu będą.

3. Potrzećie choroby uważane być mogą jak ſkutki przyrodzone nieporządnego życia; jako śię to w tych trafiá, ktòrzy zdrowie pſują lub przez niewſtrzemięźliwość, y nieczyſte poſtępki, lub przez zbytnie y długie rozrywek używanie, lub przez wielkie fraſunki y prace nieznośne, w ktòre śię zaprzęgają dla ſwojèy ambicyi abo innych nierządòw. Jeżeli śię w czymkolwiek takim winnym czujeſz: powinieneś naprzòd uznać rękę Boſką nad tobą, ktòra ćię dotyka uymując ći zdrowia, ktòregoś na dobre zażywać niechćiał, y wyznać to przed Bogiem, (jak mòwi Swięty Grzegorz,) że ći to pożyteczniey, gdy ćię gorączka piecze, niż gdyby ćię ogień pożądliwośći palił. Po-
tym

tym znośić ćierpliwie ten bòl, ktòry ćię trapi: aby ćiało tak długo będąc instrumentem grzechòw y nieprawośći, stało śię materyą y częśćią pokuty. Masz śię y ćieszyć z tego, że, (jako mòwi Apostoł,) Krolestwo grzechowe w tobie śię ruynuje: y że dla choroby jesteś w szczęśliwym stanie niemożnośći do grzechu. Nakoniec masz Bogu twemu za to podźiękować, żeć podaje sposob przez bòle ćiała twego wypłaćić te roskoszy, ktòrych z obrazą Boską toż ćiało zażywało. A tak choćby naywiększe choroby twoje były; jeżeli na nie patrzać z tèmi uwagami będźiesz: nie będą ći przykre, y owszem je za wielkie dobro twoje poczytasz.

Zawstydź śię przed Bogiem,ześ do tych czas nie umiał chorob twoich używać, niè mając o nich tych uwag, ktòreś mieć powinien: á postanòw przed Bogiem inaczèy na potym sobie postępować.

Nec in infirmitate sua quæsivit Dominum, sed magis in Medicorum arte confisus est. 2 Paralip. 16.

Nie szukał Boga w chorobie swojèy, ale śię spuśćił na lekarzòw naukę.

Qui ex carnis blandimento peccavimus: ex carnis afflictione purgemur. Gregor.

Jako

Jakośmy przez ućiechy ćiała naſzego grzeſzyli: tak nam śię przez utrapienie ćiała oczyśćiać potrzeba.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY.

O ſpoſobach nabyćia y zachowania pokoju duſznego.

I.

KAżdy na świećie człowiek w pokoju żyć pragnie; lecz mało barzo takich, coby ſzli tą drogą, co do niego prowadźi. Pierwſzy y naypewnieyſzy ſpoſob ośiągnienia pokoju, o nic innego niedbać, tylko żeby śię Bogu ſamemu podobać. Kiedy u ſtworzenia upodobania ſzukam; nie zawſze go znayduję, á czaſem tym ſamym, im śię nie podobam, że śię zbytecznie ſtaram o ich upodobanie: y to to jeſt co pokoy duſzy mojey pſuje. A lubo śię trafi, że śię jednym podobam: jednak tegoż czaſu drudzy odemnie ſtronią; á kto mię dźiś kocha: nie jeſtem tego pewny, że w tym ku mnie afekćie aż do jutra przetrwa. Człowiek taki nieſtatek, y tak niezrozumiany: że dźiś czego nie lubi z tey ſamey przyczyny, że wczora aż nazbyt w tymże ſamym korzyſtał.

ſtał. Ale choćbym śię wſzyſtkim y zawſze podobał: czy śię lepſzym przez to y doſkonalſzym ſtanę? czy mię to zupełnie ukontentować może? Ach! częśćiey śię przez to gorſzym y nieſzczęśliwſzym ſtaię á jakże śię pokoju mam z tey miary ſpodźiewać? Ale gdy śię ſamemu Bogu podobać pragnę: pewnie to otrzymam zawſze; á podobając mu śię, tym ſamym Swiętym jeſtem y przeznaczonym do Nieba, á za tym tak ſzczęśliwym: jako kto na świećie może być nayſzczęśliwſzy, y beſpieczny tego, że nie przeſtanę nigdy być ſzczęśliwym na wieki. O jak to niewzruſzony fundament pokoju mego!

2. Drugi pewny ſpoſob do nabyćia pokoju, nie pragnąć tylko Boga. Ile razy innych dobr chćiwie ſobie życzę: nie jeſt to w mocy moiey, abym ich nabył O jak wiele ludźi pragnie bogactw, roſkoſzy, godności! jak wiele na to łożą, żeby ich doſtąpić! lecz wſzyſtkie ich zawody daremne bywają: á zatym owe chući na nic śię nie zdadzą, tylko, żeby wzbudzać w ſercu niepokoie; á te zaś ſtarania ten tylko pożytek mają, że bez wſzelkiego pożytku śiły ich fatygują. Lecz daymy to, że człowiek po długich

zabie-

zabiegach otrzyma,czego żąda: jednak go te wszystkie dobra nie ukontentują,ani przyniosą pokoju,ktòrego tak barzo szuka. Te dobra są lekkie,powierzchowne, pròżne,y zawsze określane: á jakoż potrafią nasyćić to serce, ktòre ma obszerność prawie nieskończoną? jakoż potrafią jego pragnienia statecznie ukoić, przynosząc mu ten pokoy, ktòrego nieznaydźie, tylko w samym Bogu? Tak jest, mòy Boże, Boże serca mojego; jeżeli nie pragnę, ani szukam niczego, tylko samego Ciebie: mam nieomylny sposob ćiebie znaleść y trzymać; bo całe serce moje tobie darowawszy, tym samym ćię znayduję: á oraz znayduję wszelkie dobro w tobie, y wszystkie pragnienia doskonale ukoję, y zażyję pokoju, ktòrego mi żadna turbacya nie przerwie.

3. Trzeći jeszcze sposob do nabyćia pokoju jest, spuśćić na Boga wszystkie swoje starania, Bòg rządźi mną, (mòwi Prorok,) na niczym mi nigdy schodźić niebędźie: Bòg mie z myśli nie spuśći: á czy nie mam bespiecznie zapomnieć o sobie, y zostawać w pokoju? Wspieram usność moję na nieprzebranych skarbach Opatrzności Boskiey, ktòre mi w rękę daje, gdy wniey nadźieję

dźieję kładę: y więc śię mam obawiać jakiego niedostatku? Wiem, że serce Boskie ku mnie jest serce Oycowskie: á zatym pełne dobroći y łaskawośći ku mnie; więc nie mogę sobie czego lepszego życzyć, jako, żeby śię wola Boga mego pełniła, y to śię ze mną stało, co śię Oycowskiemu sercu jego podoba. á zwłaszcza, że zawsze tego pewny jestem, że śię wola jego spełni: bylem śię jèy tylko przećiwić nie chćiał. Ale czy to podobna, aby mi to w myśl weszło, żebym śię woli twojèy, Panie, sprzećiwić miał? Niechcąc tylko, co ty chcesz, zawsze to mieć będę, czego sam życzę: á tak mego pokoju żadna przykrość nie przerwie. Rzucę śię na ręce twoje, y tam bespiecznie zasnę, y odpocznę na wieki: na Maćierzyńskim łonie BoskièyOpatrznośći nikt mi snu nie przerwie. Jeżeli śię może Niebo na źiemi znaleść:gdźieindźièy go nieznaydźiem,tylko,gdy śię dusza na Bogu swoim złoży.

Ponieważ tak barzo pokoju sobie życzysz: zażyi tych trzech śrzòdkòw,naprzòd do nabyćia, á potym do zachowania jego.

Pax DEI, quæ exsuperat omnem sensum, custodiat corda vestra & intelligentias vestras. 4. Philip: c: 7.

Po-

Pokòy Boſki, ktòry przechodźi wſzyſtkie zmyſły, niech ſtrzeże ſerc waſzych y rozumòw waſzych.

Pacem omnes deſiderant; ſed quæ ad veram pacem pertinent, non omnes curant. Thomas de Kempis lib. 3. de Imit. Chr. c. 25.

Każdy pragnie pokoju: ale co do prawdźiwego pokoju należy, nie wſzyſcy o to dbają.

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY

Że każdy Chrześćianin powinien być doſkonały,

I.

Bądźćie doſkonałèmi, jako Oćiec waſz Niebieſki, mòwi do każdego Chrześćianina Chryſtus w oſobie Uczniòw ſwoich. Y tak ubòſtwo w Duchu, odłączenie afektu od dòbr świata tego zaprzenie ſamego śiebie, noſzenie krzyża ſwego, ſtrata zdrowia dla Boga, zapomnienie krzywd ſwoich, miłość nieprzyjaćiòł, modlitwa za prześladownikòw, ćierpliwość bez ſzemrania, wyſtrzęganieſśię nie tylko uczynku nieczyſtego, ale y myśli ſamèy y naymnièyſzèy żądzy, w-

ſtrzy-

wſtrzymanie śię nie tylko od uſzczypliwego słowa, ale y od małego poruſzenia cholery: ſą to obligacye należyte wſzyſtkim wobec Chrześćianom; lecz kto to wypowie, jaką doſkonałość w ſobie zamykają! zachować to wſzyſtko, czyliby to nie było tym ſamym zoſtać Swiętym, który tytuł tak wiele razy Chrześcianom Apoſtoł Swięty daje. Y tymći ſpoſobem Ludwik Krol Francuſki, ktorego dźiś Swięto Kośćioł przypomina, Swiętym wielkim zoſtał; á z niego śię każdy tego nauczyć może, jaki ma obowiązek, żeby był doſkonałym. Rzadko kto ma do tego tak wielkie przeſzkody, jak Ludwik będąc Krolem. Cóż tedy za wymowkę mieć przed Bogiem będźiem? Przykład tego Swiętego jeżeli nas nie poprawi, pewnie nas potępi.

2. Nie do ſamych to mowi Zakonnikow Syn Boſki, lecz do wſzyſtkich Chrześcian: kiedy ich upomina, żeby doſkonałėmi byli, jak Ociec jego Niebieſki. Paweł także Swięty nie do Zakonnikow piſał, ale do wſzyſtkich Chrześćian: kiedy roſkazował, aby ći co mają dobra świata tego, tak śię przy nich trzymali, jakoby ich nie mieli; żeby ći, co w ſtanie Małżeńſkim zoſtają,

ją, tak śię zachowali, jakby w czyſtośći żyli: żeby ći,co świata tego używają,tak na nim obcowali, jakoby od niego odległémi byli. Więc każdy Chrześćianin chcąc być doſkonałym, powinien w pòł doſtatkòw niekochać: miedzy honorami powinien być pokorny:miedzy roſkoſzami powinien y miarę,y umartwienie trzymać. Takim był Ludwik Swięty wielki Kròl, ale oraz doſkonały Chrześćianin. Ewangelia Swięta daje jego talenta nam wręce, ale zaraz nimi zyſkować roſkazuje. Bòg nam daje łaſki, ale wyćiąga tego, abyśmy z nimi ſpòlnie y wiernie robili; mamy tak wiele śrzodkòw do doſkonałośći, ale potrzeba tego, żeby ich zażywać. Powierzono Winnicę ſtaraniu naſzemu, to jeſt,Duſzę naſzę: więc ją uprawiać trzeba, y pracy nie żałować,żeby był z nièy pożytek.Czymże śię wymòwiemy; gdy dla naſzèy gnuſnośći ta Winnica zdźiczeje? Prowadźi nas Chryſtus śćiſłą śćieſzką do Nieba: á czemuż my raczèy ſzeroką obieramy?

3. Jeżeli te talenta, ktòrych nam Bòg powierzył obfitego zyſku jemu nie przynioſą: nie tylko nam je weźmie, ale też ſobie znami poſtąpi jako ztèmi, co Pańſką ſubſtancyą kradli y roſproſzyli.

Kay-

Kaymy śię przykładem Ewangelicznego ſługi, ktòry dla tèy przyczyny wrzucony jeſt w ciemności:gdźie nam Bòg nie użyczy światła łaſki ſwojèy, ktòra przez naſze niedbalſtwo niepożyteczną śię ſtała; y gdy jèy trzeba było na dobre zażywać, myśmy jèy na złe zażyli. Było tak wiele ſpoſobòw, za ktòrémi ſnadno nabyć doſkonałości, y wypełnić każdą Chrześciańſką powinność, jak należy, mogliśmy. Bywały okazye ćwiczenia śię w cnotach, ktòre opuśćiwſzy, czyliśmy nie zdradzali tak dobrego Pana mogąc mu uczynić z dòbr jego pożytek: á dla naſzèy gnuśnośći czyniąc mu wielką ſzkodę. Trzeba oddać rachunek z tèy wſzyſtkièy intraty, ktòrą z winnicy ſwojèy mògł zebrać Pan JEZUS: á myśmy tę Winnicę odłogiem zoſtawili, niechcąc żadnèy koło nièy podeymować pracy. Ach! jak wiele talentòw: á jak mało z nich zyſku! jak wiele łaſk Boſkich: á jak mało cnoty! jak wiele do wyſokièy doſkonałośći śrzodkòw: á jak wielkie niedbalſtwo w używaniu onychże! maſz tu wielką bojaźni y wſtydu materyą.

Zawſtydź śię przed Bogiem twoim, żeś tak daleko odſzedł od doſkonałośći

Chrześciańskiey:postanòw starać się o nię; ponieważ samo imię, ktòre na sobie nośisz, do nièy cię obowiązuje.

Estote ergo perfecti, sicut Pater vester Cœlestis perfectus est. Math. 5.

Bądźcie doskonałémi, jako Oćiec wasz Niebieski doskonały jest.

Perfectum esse nolle, delinquere est. Hieron. ep. 1.

Ten grzeszy, kto niechce być doskonałym.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY
O powinności naśladowania Chrystusa.

I.

BOG tworząc człowieka na wyobrażenie swoje, położył na Duszy jego jakąś obligacyą y przyrodzoną skłonność naśladować Boga: y przez to naśladowanie, w wszystkich uczynkach swoich wyrażać sprawy Boskie. Atoli to człowieka z Bogiem podobieństwo przy stworzeniu jego nie było doskonałe: bo lubo wszystka zacność y szczęście stworzenia w tym naybarźiey zawisło, żeby Stworzyciela jak naylepiey wyrażać: jednak, (jako uważa Opat Swięty Bernard,)

nard,) przez to człowiek zgrzeſzył y nieſzczęśliwym zoſtał, że chćiał naśladować Boga nie tak, jak trzeba było. Anioł mia-ſto tego, coby miał naśladować Boga w dobroći jego, on mu śię chćiał równać w wielkośći y zacnośći; á Bóg zaś uniżając tak wielką dumę jego, wtrąćił go do podźiemnych piekielnych przepaśći. Człowiek piął śię do owéy ſamemu przyzwoitéy Bogu umiejętnośći złego y dobrego; á Bóg na ukaranie téy wynioſłośći jego potępił rozum jego na niewiadomość y błędy. Cóż czyni Syn Boſki? (mówi Bernard Swięty,) ſtaje śię człowiekiem pokornym y ubogim, żeby go mógł człowiek naśladować bez grzechu y niebeſpieczeńſtwa: á w tym naśladowaniu znalazł wſzyſtkę ſwoję świątobliwość y ſzczęśćie; y dla téy przyczyny ſłowo ſtało śię ćiałem.

2. Bóg ſtał śię człowiekiem, (mówi Chryzoſtom Swięty,) aby też wzajemnie niejakim ſpoſobem człowiek ſtał śię Bogiem. Bóg ſtał się nam podobny, żebyśmy y my jemu podobnémi byli: gdyż nie dla tego tylko wźiął ćiało ludzkie na śię, aby był Zbawićielem: ale też żeby był wzorem y przykładem naſzym; y owſzem, nie inaczéy ſtał

śię nam Zbawićielem, tylko ſtawſzy śię przykładem; bo żeby nas zbawił, nietylko nas miał wyrwać z mocy nieprzyjaćielſkiey y karania wiecznego:ale też z niewoli grzechowêy, y Tyranniy naſzych wyuzdanych paſſyi: z łakomſtwa, z nieczyſtośći, z gniewu, pychy y innych wyſtępków: z czego żadną miarą wyzwolić nas nie mògł, tylko nas prowadząc do ćwiczenia w cnotach przećiwnych tym paſſyom, to jeſt: do ubòſtwa, umartwienia, ćichośći, pokory. Lecz niepodobna było zagrzać nas do tych cnot ſkłonnośćiom przyrodzonym y zmyſłom przećiwnych: gdyby był ich przykładòw na ſobie niewyrażał. Więc dla tego mòwi: Uczćie śię odemnie; gdyż ja ćichy jeſtem y pokornego ſerca. Przed przyiśćiem Chryſtuſowym nikt nie znał ani potrzeby, ani ćwiczenia tych cnot: lecz za jego przykładem każdy wie, jak ſą zacne y jak ſnadne te cnoty: á zatym jeżeli wnich nie naśladuję Boga: wymòwki na ſądźie jego żadnêy mieć nie będę.

3. Y dla tego Pan JEZUS o ſobie powiada, że jeſt drzwiami, przez ktòre koniecznie wchodźić trzeba, kto chce przyść do żywota. Że jeſt drogą, ktòrey śię kiedy

kto

kto nie trzyma, na wieki zabłądźi; że jest światłem, ktôre nam pokazuje tę śćieszkę: jest Wodzem, zeby nas na nię naprowadźił: a kto śię za nim uda, nigdy zbłądźić nie może; á przećiwnym sposobem ktokolwiek od niego stroni, drogą prawą nie idzie. Udać śię zaś za nim nic inszego nie jest, tylko go naśladować. Więc o każdèy sprawie Boskiego żyćia swego to nam nakazuje, co w ten czas nakazował, gdy nogi Uczniom umywał: Otom wam dał przykład, abyśćie tak czynili, jakom ja uczynił. Y zaprawdę Pan JEZUS wszystkie uczynki swoje wiodł do tego końca: y Oćiec jego Niebieski inszèy nie miał intencyi w sprawach Syna swojego, tylko żeby nam perswadował to, co niegdy do Moyżesza mowił: patrz, á czyń według przykładu, ktory w Synu moim do naśladowania podaję. On twoim Zbawićielem inaczèy nie będźie, tylko jeżeli będźiesz szedł za przykładem jego; y darmo śię spodźiewasz znim krolować w Niebie: jeżeli tak nie żyjesz, jak on żył na źiemi. Ponieważ, mòy Panie, każesz mi naśladować Boskich twoich przykładow: dodayże mi woli y śiły do tego; gdyż to jest

prawda twoja, że śię żaden człowiek nie puśći za tobą,aż gdy ty poćiągnieſz.

Zważywſzy jak śię barzo maſz ſtarać o zbawienie twoje: poſtanòw przed Bogiem, że wſzyſtkie śiły twoje na to maſz obròćić,abyś jak naylepiey wyrażał w twym żyćiu cnoty Chryſtuſowe.

Exemplum dedi vobis, ut quemadmodum ego feci vobis, ita & vos faciatis. Joan. 13.

Dawałem wam przykład z śiebie, abyśćie tak czynili, jak om y ja czynił.

Quid est intrare per januam? Intrare per Christum. Quid est intrare per Christum? Imitari vias CHRISTI. August: in Psal. 10

Iść przez bramę, nic innego nie jeſt,tylko iść przez Chryſtuſa;a iść przez Chryſtuſa, jeſt naśladować dròg jego.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY
O wnętrzney rekollekcyi.

I.

POwiada Zbawićiel, że Kròleſtwo Niebieſkie zoſtaje w was ſamych, y nie trzeba go ſzukać gdźie indźiey, daleko. Paweł zaś Swięty mòwi,

wi, że to wnętrzne Królestwo jest wnętrzne wesele, y pokoy w Duchu Swiętym. Gdy tedy dusza wchodźi w wnętrzną rekollekcyą: w ten czas tego Królestwa possessyą bierze. Nakoniec jako nic innego nie czyni Królestwa Niebieskiego, tylko obecność Boska y posessya Boga: tak Królestwa Boskiego, które jest na źiemi, niczym nie nabywamy: tylko, gdy Bóg w nas mieszka, y gdy nań przez wiarę y bogomyślność patrzamy. Rekollekcya abo zebranie wnętrzne ma w sobie dwie rzeczy: naprzód, ustawiczną, abo jako nayczęstszą, pamięć o Bogu swoim: potym, nieprzestanną na śiebie Reflexyą. Pierwsza rzecz sprawuje, że zawsze patrzym na Boga, y jego Swiętey Chwały w sprawach naszych szukamy: á samym światłem jego zawsze śię rządźiemy, biorąc je za ustawę wszystkich postępków naszych, y żądając we wszystkim pomocy y łaski jego. Druga zaś rzecz to czyni, że mamy pilne oko na wszystkie drogi nasze: że przestrzegamy tego, aby śię do naszych intencyi zmyślności przyrodzone y respekty ludzkie nigdy nie mieszały, które barzo subtelnie tam śię wkradać zwykły; gdyż im miłość własna drogę do tego śćiele.

2.

2. Takowa Rekollekcya jest nader pożyteczna, ale nader trudna: bo z natury kochamy wolność myśli y serca, y dla tego się snadno od jedney do drugiey rzeczy przenosiemy, mając to za niewolą, myślić długo o Bogu y czuwać ustawicznie na sumnienie swoje. Oprócz tey ciekawości, ktòrąbyśmy chcieli myślą po świecie biegać: próżność nam przykrą czyni tę wnętrzną rekollekcyą: bo wszedszy do serca, siłabyśmy postrzegli defektów, słabości, nędzy, nieumiarkowanych passyi, y innych nierządów: á to widowisko nie barzo jest przyjemne pysznym oczom naszym; y przeto wolemy gdźie indźiey je obracać, bojąc się pokory, do ktòrey nas tak mizerny stan duszy naszey wiedźie. A do tey prożności łączy się y niedbalstwo, które nas, jak sen, marzy, że oczu otworzyć na śiebie niechcemy. Gdybyśmy się szczerze w samych sobie kochali, y gorące staranie o zbawieniu mieli: wszystkiebyśmy siły na to obròcili, żeby tego poprawić, co w nas zdrożnego widźim; ale wolemy raczey o tym cale niewiedźieć, niż się w pracę zaprzęgać do wykorzenienia tak wielu występków.

3. Atoli wnętrzne zebranie lubo jest

tak trudne: jednak jest potrzebne tym osobliwie duszom, ktòre się o cnoty y doskonałość staraią. Pokora jest fundament wszystkich cnot Chrześciańskich; á poznanie samego siebie jest fundament pokory; Rekollekcya zaś naybarziey służy do tego poznania; gdyż przez nią ustawicznie myśli na się obracamy, y widzim defekta nasze, dla ktòrych się koniecznie korzyć przed Bogiem muśim. Pycha nie zkąd zwyczayniey się w nas rodzi, tylko że człowiek niechce znać samego siebie: á tak nie uważa stanu duszy swoiey, będąc sam u siebie prawdziwym cudzoziemcem. Lecz jako pokora jest gruntem doskonałości: tak czystość sumnienia jest do niey naypròściey szą y naypewnieyszą drogą; inaczey nam zaś trudno tey czystości nabyć bez wnętrzney Rekollekcyi, przez ktòrą uważamy wszystkie drogi nasze, y czujemy nad każdym serca poruszeniem; więc przez to uprzątamy, cokolwiek zarazić czystość sumnienia może. Nakoniec zjednoczenie serca naszego z Bogiem jest ostateczne doskonałości wypełnienie, do ktòrego niemasz kròtszey y bespieczniey szey drogi nad wnętrzną Rekollekcyą: y owszem ta Rekollekcya nic innego nie jest, tylko toż samo z Bogiem zjednoczenie. Szczęśliwa to

ście-

ściefzka, co prowadźi do tego fzczęśliwego końca, y przywiedźie do niego!

Ponieważ na oko widźifz, że tak jeft potrzebna wnętrzna rekollekcya: wzbudź w fobie pragnienie o nie śię pilno ftarać; a że to ćwiczenie uznawafz być trudne: zdobądź śię na odwagę przełamać wfzyftkie przefzkody, y nabyć go koniecznie.

Regnum DEI intra vos eft: Luc. 17

Królestwo Bofkie w was jeft.

Memento interdum reddere te ipfum tibi. Bern: de Confid.

Pamiętay, żebyś też czafem oddał śiebie famego fobie.

DZIEN DWUDZIESTY OSMY.

O złym zażywaniu łafk Bofkich.

I.

BYwają takie łafki, na których śiła należy, y owfzem na których wfzyftko dufzy nafzey zbawienie zawifło. Ach! jako śię bać trzeba, żeby takowey łafki źle kiedy nie zażyć! Ma nie tylko natura, ale też y łafka dni fwoje krytyczne, przez których podobieńftwo może śię wyrażić, co Crifes takowe w dufzy ludzkiey fprawują. Naprzód, gdy w chorobie taki dźień krytyczny przyidźie: śili śię przyrodzenie, żeby to złe

zwa-

zwalić które ją przekonywa; toż śię y w duszy dźieje; bo Bóg czasem tak śilną łaskę nadprzyrodzoną daje, którą śię y naywiększy Grzesznik ratować może, y śiebie z niebespiecznego stanu wywindować. Jakie było nawrócenie Augustyna Swiętego, którego dźiś uroczystość Kośćioł Swięty obchodźi. Lecz jako w chorobach prześilenie natury dni tylko pewnych bywa, na które Medycy pilne mają oko; tak nadprzyrodzona Crisis ma swoje momenta y determinowane czasy, które chwytać potrzeba, y okoliczności, których śię bez wielkiego duszy niebespieczeństwa upuszczać nie godźi. Nakoniec, jako to nie jest w mocy, ani chorych, ani lekarzów, uczynić taką Crisim, którąby śię natura ratować w słabośći mogła; tak łaski niezwyczayne, za któremi grzesznika nawrócenie idzie, niepodpadają pod moc, ani wolą ludzką; y gdy już raz upłyną, wetować śię nie dadzą. Esau gorzkiemi łzami o łaskę nawrócenia prośił, á otrzymać jey nie mógł. Gdyby był Augustyn Swięty zaraz śię nieporwał na ów głos Niebieski, który w ogrodźie słyszał: podobnoby był zginął.

2. Więc jeżeli takowe chorob prześilenia rzadko śię trafiają: pewnie y te łaski, któremi Bóg skutecznie grzeszników nawraca, nie

są

ſą poſpolite. Są to ſzczęśliwe przypadki, co śię rodzą z różnych okoliczności rzeczy y zgromadzenia wielu oſobliwych przyczyn, ktòre śię barzo rzadko wſzyſtkie razem ſchodzą, chyba za ſzczegulnym wyrokiem Boſkiey Opatrzności dla nawròcenia jakiey partykularnèy oſoby. Ach jaka nieroſtropność, zaniedbać tak ſzczęśliwèy y rzadkièy okazyi! lecz jaka prezumpcya, rozumieć że ją zawſze w garśći ſwojèy mieć może, kiedy tylko zechce! Przyday y tę uwagę, że owe prześilenia przyrodzonèy choroby pochodzą z ſtraſznèy woyny, ktòrą z złèmi humorami komplexya czyni, chcąc śię od nich uwolnić: y dla tego w ten czas chory ćierpieć muśi niezwyczayną ſłabość, y wielkie konwulſye. Takoweż poruſzenia łaſka Boſka ſprawuje, chcąc przezwyćiężyć grzechy, nałogi y paſſye, pod ktòrych ćiężarem duſza ludzka upada: y ztąd pochodzą owe w ſercu pomieſzania y niby krwawe bitwy rozumu z paſſyami, á natury z łaſką; gdy śię trzeba koniecznie wyrzec tych afektòw, ktòrèmi śię w ſtworzeniach ſerce uwięziło: porwać te wſzyſtkie zwiąſki, w ktòrych je świat y ćiało uwikłane trzyma: nienawidźieć to wſzyſtko, w czym śię przed tym kochało. Takową potyczkę wſobie

bie samym doznaną opisuje Augustyn: z niego wyczytać możem, co się w tym sercu dźieje, które się do Boga doskonale nawraca. Ach! jak wielką ruinę ta zwyćiężna łaska w człowieku sprawuje! lecz szczęśliwe obaliny, na których się Królestwo Chrystusowe buduje! y pożądana odmiana, przez którą się grzesznik w Swiętego odmienia!

3. Ostatnia jest własność,ale nayświątobliwsza,przesilenia choroby, że z niey o życiu człowieka,abo o śmierći jego pewnie rokować możem. Jeżeli natura przezwyćięży chorobę: nadzieja jest o zdrowiu; ale jeżeli się słabszą nad złe humory czuje, y przemoc ich nie może: prętkiego się skonania spodźiewać potrzeba. Tak w nadprzyrodzonym stanie, jeżeli jest mocnièysza łaska,niżeli passye, abo złe nałogi,jako w nawróceniu było: pewna jest o zbawieniu duszy ludzkièy nadźieja, y spieszno postępować do świątobliwośći będźie; ale jeżeli łaska lubo się wyśiliła, jednak złamać nie może nałogów y passyi; wielkie jest podobieństwo, że grzesznik już zgubiony. Nieszczęśliwe miasto,(mòwił niegdy Pan JEZUS płacząc nad Jeruzalem,) gdybyś uznało było czas nawiedzenia twego, y zażyć go umiało: nie przyszłoćby nigdy

do

do tèy ostatnièy zguby, ktòra nad tobą wiśi: ale żeś śię w tym postrzec dla ślepoty nie chciało: to jest żrzodłem nieszczęśćia y potępienia twego. Ach! czyli ta pogròżka do mnie śię nie stosuje, ktòry tak śiła łask wźiąłem y tak osobliwych, á zażyć ich ku swemu zbawieniu nie chciałem! Ktòż wie, czy ta pogròżka mego mi potępienia y zguby nie przepowiada? że mie strach przeymuje, kiedy na to wspomnię: jest niejaka nadźieja, że lichèy duszy mojèy od śiebie nie odrzućisz, drogi mòy Zbawićielu: ale jakoś wzbudźił w sercu moim pragnienie zbawienia wiecznego; tak je skutkiem wypełnisz.

Jeżeli ćię Bòg wzywa do nawròcenia do śiebie: nie sprzećiwiay śię temu natchnieniu, bojąc śię; aby to nie była ta krytyczna łaska, po ktòrey już nastąpi abo potępienie, abo zbawienie twoje.

Si cognovisses & tu, & quidem in hac die, quæ ad pacem tibi! nunc autem abscondita sunt ab oculis tuis, eò; quòd non cognoveris tempus visitationis tuæ. Luc. 19,

O gdybyś poznało, miasto Jerozolimskie, coć pokoy przynieść może! ale to jest zakryto od oczu twoich; dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.

Te

Te nemo amittit, nisi qui dimittit. Aug. in Confess.

Nikt ćiebie, Boże, nie traći, tylko co ćię opuśći.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY
O stosowaniu woli swojèy do woli Boskièy.

I.

NAsza doskonałość w tym naybarźièy zawisła, żeby we wszystkich rzeczach pełnić wolą Boską, y pod nię śię poddawać; ponieważ wola Boska jest nieskończenie święta: á zatym jest reguła wszelkièy świątobliwośći. Więc ile śię stosujem do tèy Nayświętszéy woli: tyle sobie przypisać doskonałośći możem, Dano nam w tèy mierze Chrystusa za wizerunk, ktòremu śię w ten czas podobnèmi stajemy: kiedy śię woli Boskièy przypodobać chcemy. Chrystus śię jedyną wolą Oycowską rządźił, onę sobie przekładał za cel całego życia y wszystkich spraw swoich. Dla tego śię przed całym światem protestuje, że nie przyszedł na źiemię czynić wolą swoję, lubo wola jego święta y doskonała była: ale wolą Oycowską. Doskonałość świątobliwośći w miłośći śię zawarła; gdyż, (według Apostoła,)

miłość jest wypełnienie prawa: to zaś niepodobna, żeby kto doskonale Boga swojego kochał, nie pełniąc woli jego: bo tak wyraźnie Chrystus w Ewangelii mowi: kto chowa przykazania y czyni wolą moję: ten mię prawdźiwie kocha. Biedźisz śię nie raz z sobą, powątpiwając o tym, jeżeli śię też w tobie miłość Boska znayduje: tym śię uspokoisz, jeżeliś jest gotowy we wszystkim na wolą Bożą; bo to znak niepochybny, że go szczerze kochasz.

2. Nie tylko doskonałość, ale y szczęśćie nasze w tymże stosowaniu śię do woli Boskiey zawisło: bo żyćie doczesne to jest nayszczęśliwsze, ktore jest spokoyne; więc jako nie może zostać śię w pokoju, kto śię Bogu sprzećiwia: tak ma wszelaki pokoy, ktokolwiek śię we wszystkim woli Boskiey podaje. Kto śię w tey cnoćie ćwiczy: znaydźie Niebo na źiemi, y niejakim sposobem zrowna śię z Swiętemi. Coż to bowiem jest Niebo, ktore jest naywiększe szczęśćie Błogosławionych? to, że niemają inney woli, tylko Boską, y przez to śię nie jako przemienili w Boga. Gdyby chćiał tego Pan Bog, żeby ktory Anjoł ustąpił zaraz z Nieba, y zamknął śię w więźieniu z jakim winowaycą: znalazłby ten Anjoł Ray w owey katuszy, y swoje naywiększe

większe szczęście w wykonaniu tego, co mu Bóg roskazał. Cobyś też ty uczynił, (spytano tam kiedyś jednego Swiętego, który się był mocno do woli Boskiey przypoił,) gdyby cię ta wola do piekła skazała? Odpowiedział na to: łącząc wolą moję ściśle do woli Boskiey, obłapiłbym Boga, y niechcąc się go puścić, ściągnąłbym go z sobą aż do samego piekła; y wolałbym być w piekle z Bogiem z jego woli: aniżeli w Niebie bez Boga y przeciw jego woli; à tak samo piekło stałoby mi się Niebem. Jako to wielkie w woli Boskiey zakochanie! Czy się na podobne zdobyć kiedy możesz?

3. Szczęście, które z tey cnoty na człowieka płynie, jest toż samo szczęście, co Boga szczęśliwym czyni. Cóż bowiem Boga czyni nieskończenie szczęśliwym? to, że czyni wszystko co chce, à nie chce, tylko dobra: á ma w samym sobie zupełnie to wszystko dobro, którego chce. Kto się zaś doskonale z wolą Boską zgadza: ma te wszystkie przymioty; bo naprzód wszystko się dzieje, cokolwiek on tylko chce; nieche bowiem, tylko to, co się Bogu podoba; ponieważ wola Boska stać się we wszystkim muśi: toć się y wola jego muśi zawsze pełnic. Potym nic on innego niechce, tylko, co jest dobrego;

bo kto nic nie chce, tylko co śię Bogu podoba: nic złego tym ſamym niechce, ale wſzyſtko dobre. Nakoniec on wſobie znayduje wſzelakie dobro: bo przez to podobieńſtwo woli ſwojèy do Boſkièy, łączy śię ściśle z Bogiem, y bierze go nie jako w właſną poſeſſyą. A na czymże ma ſchodźić temu, który ma Boga? Jeżeli w ten ſpoſob otrzymać Nieba niechceſz: godnyś jeſt tyśiąc piekłów, w których by karano tak wielkie w ſwojèy właſnèy woli upodobanie. Cóż to jeſt bowiem piekło? jeſt to mieyſce takie, gdźieby chćiano zawſze pełnić wolą ſwoję, á nigdy jèy pełnić na wieki nie mogą; gdźie na wieki nie chcą wypełniać woli Bożèy, á przećię ją zawſze pełnić, chcąc, niechcąc, muſzą! ach jaka to katownia!

Ponieważ tak barzo pragnieſz być ſzczęśliwym: uday śię do tego tą jedną y pewną drogą, to jeſt, ſtoſowaniem śię zawſze do woli Boſkièy.

Qui habet mandata mea & ſervat ea: ille eſt, qui diligit me. Joan. 14.

Kto ma y zachowuje przykazania moje: ten mię ſzczèrze kocha.

Ceſſet voluntas propria, & infernus non erit. Bern.

Niech

Niech zginie własna wola, á tym samym piekło zginie.

DZIEN TRZYDZIESTY

O miłości Chrystusa Pana.

Ze go kochać mamy;bo on nas wprzód ukochał.

I.

MIłość się miłością zasługuje y płaci. Pan JEZUS nas kocha; á jakże go kochać wzajemnie nie mamy? Kochaymy Boga, (mòwi Jan Apostòł,) bo on nas pierwszy kochał. Ale jakaż była miłość jego ku nam? Uczy Swięty Bernard, że miara kochania jest bez miary kochać. Y tęć chował miarę w miłości swojèy Pan JEZUS. Czy to nie jest prawdźiwie kochać nas bez miary, kochać nas daleko barźièy,niż my się sami kochamy? á przećię właśna miłość dokąd nas nie prowadźi? Więcèy nas Bòg ukochał,niżeli wszyscy Swięći kochają Boga w Niebie; bo ich miłość ma koniec: á miłość Chrystusowa ku nam jest nieskończona. Barźièy nas ukochał,niż swoje własne dobra, chwałę, nawet y życie; bo tego wszystkiego z miłości ku nam odstąpił. Ach takowa miłość za prawdę jest bez miary! Choćiażby Pan JEZUS nie miał w sobie tak wielkich ponęt do kò-

chania: gdyby był tak wiele nie czynił, nie cierpiał dla nas: to samo, że nás kocha, á bez miary kocha, przymusza nas koniecznie do miłości jego; wszakeśmy zwykli kochać nay-podleyszego człowieka, nawet y psa samego, byleśmy doznali, że on też nas kocha. Pan JEZUS tego nie ma za rzecz barzo wielką, że nam swą miłość daje, chociaz jest nieskończona: á my naszę miłość, ktòra jest tak licha, dźielić z kim innym mamy? Jeżeli ćię niemogę, mòy Zbawićielu, kochać tak, jakoś jest godźien: więc ćię przynaymniéy kochać będę, jako mogę, y tèy miary przestrzegać w miłośći twojèy będę. Czego jeżeli nie czynię: pewnymem, że ćię nie kocham tak, jakom powinien.

2. Pan JEZUS nas kochał nie mając do tego z naszèy strony pobudki: lecz wszystkę przyczynę tak wielkiego kochania biorąc z samego siebie, to jest, z dobroći swojèy. My śię kochamy w ludźiach dla tego, że ich godnych miłośći naszèy sądźim; Pan JEZUS, że nas kocha, tym samym nas godnèmi miłośći swojèy czyni, nic w nas nie znayduiąc, w czymby śię mògł ukochać: jeżeli bowiem pòyrzy na to, czymeśmy byli, niżeli nas stworzył: to, że nic jeszcze nie jest, miłośći nie jest godno. Jeżeli zaś na pierwszy

życia naszego moment oko swoje obròci, lub na dalsze czasy: dòyrzy tam pierworodnèy y uczynkowèy zmazy: á zatym raczèy gniewu jego jesteśmy godni, niżeli miłości; á przecię y w tym stanie miłosne swoje serce on ku nam obròcił: y sam nas swèy miłości godnèmi uczynił, z ktòrèy nas swoją Boską krwią odkupić raczył, y odpuścił grzechy, usprawiedliwiając nas świętą łaską swoją. Y także, Zbawicielu, w ten czaseś mię ukochał: gdyś żadnèy przyczyny kochania nie znalazł? y owszem, gdyś znalazł tak wiele nienawiści y gniewu twego przyczyn: á ja cię kochać nie mam, widząc nieskończoną liczbę racyi y pobudek do miłości twojèy? Ach jeżeli cię sobie nie stawię za jedyny cel afektòw moich: stawże mię, Ty, sobie za cel nieubłaganèy nienawiści twojèy! Potępiam się na to wprawdzie nader surowe, ale słuszne karanie.

3. Pan JEZUS nas ukochał nie tylko nie mając żadnèy pobudki z naszèy, ale też żadnego interesu z swèy strony: jakiż bowiem, mòy Panie, możesz mieć pożytek z tego, że cię kocham? Jeżeli cię nie kocham, wszystko z tąd nieszczęście na mnie samego padnie: á ty z tąd żadnego ani umnièyszenia, ani szkody nie masz; bo będąc we wszystkim sobie

dostateczny, niczego od Stworzenia, coby do twèy Chwały abo szczęścia służyło, potrzebować nie możesz. Y więceś mię ukochał, niewidząc naymnièyszego w tym dobra twojego? A ja cię niemam kochać, widząc w tym tak wielki y wieczny interes? Jeżeli cię nie kocham: cóżem jest innego, tylko potępiony y przeklęty na wieki? Ale możeszże mòwić, mizerna duszo moja, że się w JEZUSIE kochasz? Gdyby się ciebie o to tak, jako Piotra spytał: czybyś tak prawdziwie, jako ten Apostoł odpowiedzieć mògła, że go szczèrze kochasz? A choćbyś się na taką odpowiedź zdobyła: zadałaby jey kłamstwo twoja tak mała bojaźń obrazić go grzechami: twoje małe pragnienie podobać się mu zawsze: twoja mała żarliwość ku jego chwale Swiętèy: twoja mała gorącość do wszelkiey służby jego: twoja wielka niewdzięczność za dobrodzièystwa jego: twoje złe używanie łask y natchnienia jego: twoja nieochota na zawołanie jego: twoja wielka pogarda nauki y Ewangeliy jego: twoje wielkie stronienie od przykładów jego.

Imaginuy sobie, że cię Pan JEZUS tak, jako Piotra pyta, czyli mię też ty kochasz? Weyrzyiże w serce twoje, nic mu niepobłażając: cobyś też prawdziwie odpowiedzieć mu mògł?

Nos ergò diligamus DEUM; quoniam prior dilexit nos! Joan. 4.

Więc kochaymy Boga; bo on nas pierwſzy kochał.

Si pigebat amare DEUM: redamare non pigeat. Bern.

Jeżeli śię trudno wprzòd, kochać Boga, zdało: niechże śię trudno nie zda, oddać mu miłośc za miłość.

DZIEN TRZYDZIESTY PIERWSZY

O Doſkonałośći Boſkiey.

I.

BOG od niczego nie zawiſł: y ta jeſt jedyna y niby iſtotna doſkonałość jego. To, co śię w Kròlach źiemſkich nayważſze Panowanie y jedynowładztwo zowie, w rzeczy ſamèy jeſt ſłabość y wielkie poddańſtwo: ſą bowiem podlegli potrzebie wielu ludźi, ktòrzyby im ſłużyli, y w złych razach bronili; y tak ſami nie mogąc ſwojèy powagi wſpierać: zda śię, że ich władza od poddanych zawiſła, nie poddani od nièy. Odbierz im ten ſuplement, ktòry z poddanych mają: á obaczyſz na tychmiaſt, że ich moc upadnie: á ten zaś, upadek że jeſt z wyżſzego mieyſca, tym też ćiężſzy będźie. Boſka zaś władza żadnèy rzeczy nie potrzebuje:

buje. Gdy ma wolą co ſtworzyć, czyni to z niczego bez wſzelkiey materyi, co jemu ſamemu właſna. We wſzyſtkich dziełach natury niepotrzebuje żadney od ſtworzenia pomocy: á wſzyſtkie Stworzenia bez niego nic niemogą. Miarkuje on wprawdzie wſzechmocność ſwoję Boſką do każdego ſtworzenia przyrodzoney ſkłonności; lecz, gdy mu się podoba, muſzą ſame ſtworzenia ſkłonności ſwych zapomnieć, y przeciwko nim czynić. Zażywa na to ognia w piecu Babilońſkim, żeby był ochłodą troygu pacholętom: y z wod czerwonego morza czyni Izraelitom fortecę y wały. Toż się dzieje w porządku nadprzyrodzonym łaſki: gdzie czyni, co mu się zda bez wſzelkiey ſpoſobności: jakąż bowiem ſpoſobność do Apoſtolſkiey funkcyi znalazł w owych Rybakach? Chociaż y naywiękſze do łaſki przeſzkody uſtępować mu muſzą: y tak z jawnogrzeſznika czyni Ewangeliſtę: z prześladowcy Kościoła, naczynie wyborne, tak łatwo: jako niegdy niewinnego Jana uczynił Przeſſańcem. Samym nas uboſtwem ukontentować umie, y utrapieniem cieſzyć: zbawić nas tylko niemoże, kiedy się do tego ſami nic przykładamy: ale nie mnieyſzą chwałę z zguby naſzey odnośi.

2.

2. Jako Bòg od nikogo, tak wſzyſtko od jego śiły Boſkiey zawiſło. Wy nic, (mòwi Pan JEZUS,) bezemnie nie możećie. Podźmy naprzòd do ſtanu przyrodzonego rzeczy. Jak nas Bòg zniczego ręką ſwoją wyprowadźił: tak każdego momentu ręką nas ſwoją trzyma, abyśmy w tę bezdenną niczego przepaść nie wpadli; á jeżeli,choć y naymniey, ręki ſwojey umknie: natych miaſt śię w toż nic obròcić muśiemy. Zadnego poruſzenia, ani naymnieyſzey myśli bez jego pomocy uczynić nigdy nie możem. Swięty Paweł naſze uſprawiedliwienie zowie niejakim ſtworzeniem; bo nam Bòg łaſkę wlewa nie znayduiąc do tego żadnego w nas gruntu,ani dyſpozycyi; ztąd trudno nam pomyślić o jakim dobrym uczynku, abo w ſobie wzbudźić pragnienie do dobrego bez oſobliwey łaſki, na ktòrą ſobie nigdy zaſłużyć nie możemy. Còż ſą naywiękśi Swięći: gdy od nich łaſkę Boſką,choć na moment, odbierzeſz? Ach jak wielka jeſt ròżność tegoż jednego człowieka, gdy opuſzczony od Boga śiłami ſwemi robi, y gdy Bòg z nim pracuje! Dawid, gdy robi z Bogiem, jeſt Swięty y doſkonały; á gdy ſam co czyni opuſzczony od Boga, jeſt cudzołòżnikiem y niewinnych zabòycą.

Gdy

Gdy Bòg przy Salomonie: aż on miedzy ludźmi na świecie naymędrszy; á gdy śię oddalił Bòg od Salomona: aż on bałwochwalca. Piotr, kiedy jest z Bogiem: ofiaruje śię na śmierć, y żadnych śię pogròżek żydowskich nie lęka; á gdy Bòg od Piotra ręki swojèy umknął: drży na głos białogłowy, y zapiera śię Boga. Niezostawuyże mię mnie samemu, mòy Panie; bo jeżèli to uczynisz: nic innego nie mogę, tylko zgrzeszyć y zginąć.

3. W tym jest nasza naywiększa szczęśliwość y chwała, że bez Boga ani być, ani nic czynić nie możem. Prawda, że miedzy ludźmi zda śię rzecz być podła, kiedy jeden drugiego pomocy potrzebuje: ale to nam chwalebna we wszystkim pomocy Boskièy potrzebować; bo ta rzecz przewyższa Królewskie godnośći, być Bogu podległym; poddając śię bowiem dobrowolnie Bogu: łączèmy liche śiły nasze z mocą jego: á tak śię wszechmocnośći uczestnikami stajem. Y tak Paweł Swięty mòwi, że wszystko może, ale z Bogiem swoim, ktòry go pośila. Nic nas tak nie osłabia, jako chćieć śię wyjąć z władzy y mocy Boskièy. To Anjoła z Nieba strąćiło do piekła: gdźie rad nie rad doznawa, iż śię od władzy Boskièy uwolnić nie podobna; á

jako

jako śię nie chćiał dobrowolnie poddać pod Swiętą wolą jego: tak śię muśiał poddać pod wieczne karanie ſprawiedliwośći jego. Ja zaś, Wſzechmocny Panie, wſzyſtkę moję chwałę y ſzczęśćie zakładam w tym pożądanym poddaństwie. Niedopuſzczayże tedy na mnie tèy ślepoty: abym śię choć na moment z Boſkièy władzy twojèy uwalniać kiedy chćiał.

Grzech każdy śmiertelny jeſt niejaka rebellia przećiw Panowaniu Boſkiemu: więc poſtanòw mocno, nietylko śię go ſam nigdy nie dopuſzczać: ale też y innym do niego przeſzkadzać wſzelkim ſpoſobem.

Omnia poſſum in eo, qui me confortat. ad Philip. 4.

Wſzyſtko mogę w tym, ktòry mię pośila.

Væ univerſo, cui obviàm fortè offenderit cedere neſcia rectitudo; nam fortitudo eſt: Bern. de Conſid.

Biada temu, ktòry śię opiera prawom świątobliwośći Boſkièy, bo ta świątobliwość nikomu nie uſtąpi; gdyż wſzechmocnośćią jeſt.

****

******

*****

***

WRZE-

WRZESIEN

DZIEN PIERWSZY

O goracości w ſłużbie Bożèy.

I.

WIelkość Pana tego,ktòremu ſłużè-my, obowiązuje nas, żeby mu z jak naywiękſzą gorącośćią ſłu-żyć. Bądźćie ochotnèmi,(napo-mina Apoſtoł,) bo nie komu in-nemu, ale Panu ſłużyćie. Choćbyś śię jak naybarźièy w ſłużbie Boſkièy wyśilił: jednak nie dòydźieſz tego, czego Bòg jeſt godźien. Więc, jeżeli mierzyć trzeba gorącość ſłużby jego wielkośćią godnośći jego: ach ja-ko wyſokiego ta naſza gorącość ſtopnia dòyść powinna! Bòg jeſt wielki ſam w ſobie, wielki ròwnając go znami, wielki w ſwojèy naturze, wielki w ſwòjèy mocy, wielki w ſwoich dźie-łach: zgoła, wielki we wſzyſtkim: y niemaſz nic wielkiego,opròcz ſamego Boga. Jeżeli co wielkiego zowiemy na świećie: to nie jeſt wielkie w ſobie,ale w poròwnaniu znami, zda śię coś wielkiego przy małośći naſzèy; lecz jak tò tylko z Bogiem poròwnywać będźieſz:

zginie

zginie,y pokaże śię czym mnièyſzym, niżeli nic. Więc Bogu ſłużyć trzeba z równą gorącośćią nie do godnośći jego; bo to niepodobna: ale do śiły naſzèy. Lecz,nieſtety!cóż to jeſt mizerna śiła naſza? Lub śię wſzyſtek wyśilę,y wydam na ſłużbę twoję: to jednak, mòy Panie, prawdźiwie y z wſtydem moim wyznać przed tobą mogę, żem jeſt ſługą twoim w niczym niepożytecznym!á cóż będźie: gdy tego, co mogę, nieczynię?

2. Wielkość y zacność ludzka przeraża częſtokroć y omamia ludźi. Cò żywo śię garniemy doPotentatów świata, y mamy ſobie za honor, jak naypilnièy im ſłużyć,o to śię ſtarając żeby śię im we wſzyſtkim, jak naybarźièy,podobać; przeto każdy śię bada, jakie ſą ich ſkłonności,żeby je uprzedzać: á wſzelką ich wolą, byle tylko o nièy znak, choć naymnieyſzy, mieli, zniewymówną prętkośćią y pilnośćią czynią. Cokolwiek śię zda Panom: to każdy approbuje,y chwali, nawet ſame ich niedoſkonałośći: wydając na uſługę y upodobanie ich fortunę,pokoy, zdrowie roſkoſzy, ſumnienie, honor: zbawienie nawet ſamo. A przećię cóż to ſą ći Potentaći: jeżeli ich uważać ſamych w ſobie będźiem? częſto śię to trafi, że oni nie ſą znaczni tylko nie-

cnotami

cnotami: á zatym godni tego, żeby ich kłádźiono niżèy wszystkich ludźi. A jeżeli ich do Boga przyrównywać będźiem: czym śię być pokażą? robaczkami źiemskiemi, y niczym, trochę lepièy okazalszym, niż drugie. Atoli wszystko czynią dla tych nikczemnych ludźi, y gorąco im służą; á Bóg śię tego od nas doczekać nie może! Niechcemy dla jego służby ofiarować małego interesu, lichey jakièy ućiechy. Biada, z jakim niedbalstwem Panu takiemu służym! Sameś, mòy Boże, wielki: á zatym godźien tego, żebyć jak z naywiększą gorącośćią służono; á przećię tobie tylko tak leniwo służą!

3. Wspomniy, jakeś wielce obligowany Bogu: á tym śię do gorącèy służby jego pobudzay. Nie wypłaćisz śię nigdy z tych twoich obowiązków: jeżeli mu tak zawsze służyć niedbale będźiesz. Bądźćie Swiętèmi; (mòwi Pan,) bo y ja Swiętym jestem. Bądźćie doskonałèmi, jako Oćiec wasz Niebieski; kochać Boga będźiesz, z całego serca twego. Ach jako to wielkie powinnośći twoje! y więc przy tym lenistwie uczynisz im dosyć? Ileś Chrześćianin, powinieneś śię wyrzec świata y samègo śiebie, naśladować Chrystusa, dźwigać krzyż twòy za nim, udać śię śćieszką

śćisłą,

ściſłą, gwałt ſobie uſtawny czynić: gdy cię oko twe gorſzy, to je ſobie wyłupić, to jeſt, rozłączyć się choć z ukochanèmi y potrzebnèmi oſobami: kochać ſwych nieprzyjaćiół, y dobrze im czynić: darować krzywdy ſwoje, choćiaż y naywiękſze: nad wſzyſtko przenośić Boga, y mieć tę odwagę, że woliſz raczèy ſtraćić fortunę y żyćie, niżeli go obrażić. Te wſzyſtkie obligacye każdy Chrześćianin koniecznie pełnić winien: á jakże je wypełni bez gorącośći Ducha? A ta zaś gorącość jako się zgodźić może z taką oziębłośćią, jaką ja wſobie czuję?

Zawſtydź się przed Bogiem twojego niedbalſtwa w ſłużbie jego świętèy: á tèmi uwagami pobudzay się do tego, żebyś mu jak naypilnièy ſłużyć odtąd począł.

Spiritu ferventes, Domino ſervientes. Rom. 11.

Bądźćie gorącego ducha; bo Panu ſłużyćie.

Solus DEUS in comparatione vilis! Salvian.

Choćiaż nic na świećie droższego nad Boga nie maſz: jednak, kiedy ludźiom o rzeczy doczeſne idźie, Bóg u nich tanieje.

DZIEN WTORY

O Wierze.

I.

KTokolwiek nie ma wiary, żadnèy cnoty nie ma; à gdźie śię znaydźie wiara, wſzyſtkie śię znaydują. Ona jeſt cnot początkiem, gruntownym fundamentem, y do ich nabyćia jedynym inſtrumentem. Z wiarą cnoty śię rodzą, roſną, y umierają w ten czas: kiedy wiara umiera. Wiara nas w pokorze y uniżonośći trzyma, nauczając każdego; co to jeſt Bòg, y co to jeſt człowiek? Wiara ożywia nadźieję, ſtawiając jèy przed oczy wiekuiſte dobra y Chwałę nieśmiertelną. Wiara zagrzewa miłość, opowiadając nam doſkonałości Boſkie, jego dobrodźièyſtwa y te obligacye, ktòre ku niemu mamy. Podnieca gorącość Ducha, pokazując, że Panu tak wielkiemu ſłużemy, y że śię od niego niewymòwnèy zapłaty za to ſpodźiewać mamy. Wſpiera naſzę ćierpliwość, o tym nas upewniając, że moment utrapienia wieczną ſzczęśliwość rodźi. Nakoniec: wiara czyni, że z wielkim reſpektem y Ducha gorącośćią idźiem do modlitwy: wyrażając w pamięći ſtraſzny Majeſtat Boſki, z ktòrym mòwić mamy. Przymnoż-

mnóżże, Zbawićielu, Wiary Swiętéy we mnie, aby śię wszystkie cnoty oraz przymnożyć mogły!

2. Jako śię cnoty rodzą y przyrastają z wiarą: tak też z nią oraz giną, albo śię umnieyszają. Jak tylko wiarę stracę, stracę z nią zarazem wszystkie á wszystkie cnoty; y cokolwiek wiary w sercu moim ubędźie: tąż śię miarą y cnotom wzrostu umnieyszyć muśi. Jeżeli wiara moja jest niedoskonała: toć y pokora moja niedoskonałą będźie; nadźieja śię zachwieje, miłość stygnąć pocznie, gorącość źiębnieje, ćierpliwość ustaje, żarliwość słabieje, umartwienie śię pada, owa pilność w modlitwie różnemi śię myslami, imaginacyami przykremi rozrywa: y tak śię wiele Bogu nieuszanowania dźieje. Jak mi na wierze schodźi, sam niewiem, jako schodźi mi na wszytkim. *Ad nihilum redactus sum, & nescivi*; więcéy mi nie zostaje, tylko ślepota sama, słabość, nędza y grzechy. Niech raczéy naczym innym, móy Panie, szwankuję! gdy mi wiara zostanie: mam jeszczę nadźieję, że powstać na nogi mogę: ale jeśli do tego nieszczęśćia przez grzechy przyjdę, że wiarę świętą stracę; na wiekim stracony! sama mi tylko rospacz y potępienie zostaje!

3. Co też rozumiećie, (pyta śię Zbawićiel,)

ciel,) czy Syn człowieczy znaydźię wiarę miedzy ludźmi: kiedy na ziemię przyidźie sądźić żywych y zmarłych? Y dla tey przyczyny, że już więcey nie będźie żadney cnoty na świećie: Bog niebędźie mogł dłużey świata tego ćierpieć, ani dłużey czekać, ale przyiść na sąd muśi. Ale czemuż na ten czas cnoty żadney nie będźie? dla tego, (mowi Chrystus,) że nie będzie wiary. Nie masz już żadnego świętego na źiemi; (narzeka Prorok Dawid,) bo śię umniey-szyła prawda od Synow ludzkich, y niechcą przypuszczać, czego ich wiara uczy. Kto uważy, jak mało miedzy Chrześćiaństwem wiary: czyli śię nie ma słusznie dorozumiewać tego, że już w krotce przychodźi dźień straszliwy sądu: na ktorym o nic barźiey sądźić ludźi nie bedą, tylko, abo że im na wierze schodźiło: abo że śię ich życie z wiarą nie zgadzało. Wierzę ja, moy Panie, ale przymnoż tey wiary! Niech we mnie nie będźie owa umarła wiara, ktora śię na nic nie zda, tylko na większe duszy moyey potępienie! ale mi day wiarę, ktorąby ożywiała szczera ku tobie miłość: y ktoraby tak moim żyćiem kierowała, żeby od jey nauki w niczym nie chybiało.

Proś jako nayczęśćiey, y owszem, ustawicznie

cznie Boga o dar wiary; gdyż onę ſamę mając, wſzyſtkich cnot nabędźieſz: y ſnadnoć śię będźie w dobrych uczynkach ćwiczyć.

Juſtus autem ex fide vivit. ad Rom. 1.
Sprawiedliwy żyje z wiary.

Confiteris te nôſſe DEUM, factis autem negas: non rectè, ſed impiè, lingvam Chriſto, animam diabolo dediſti. Bern.

Mowiſz, że maſz wiarę, y ſłowy wyznawaſz prawdźiwego Boga: á uczynkami zaś y złym żyćiem twoim tego, coś wyznał, zapieraſz: nie dobrze, y owſzem, niezbożnie to czyniſz; boś przez taką wiarę język Chryſtuſowi, á duſzę czartu oddał.

DZIEN TRZECI

Ze ſnadnièy Bogu ſłużyć, aniżeli świątu.

I.

NIc nie maſz ſnadnieyſzego, jak ukontentować Boga. Na ſamę on tylko dobrą wolą patrzy, y święte pragnienia, jeżeli ſą ſzczère, przed obliczem jego uydą za ſkutki ſame. Jeżeliś chćiał ſzczèrze uczynić co dobrego, á dla ſłuſznèy przyczyny do tego przyiść nie mogłeś: ta twoja dobra wola przyjęta tak będźie, jakby ſam uczynek: y jednakowąć za nię Bòg koronę gotuje, Gdy ćię żal ſerde-

czny za przeszłe grzechy weźmie, surową pokutę chciałbyś za nie czynić: alec takiey ostrości zwątlone zdrowie broni. Bóg widząc serce twoje, wolą się kontentuje. Ludzi ubogich nędza wzrusza cię do miłośierdźia: ale fortuna twoja nie wystarczy tak wiele, żebyś ich wspomoc mógł; ta sama wola twoja ma zasługę przed Bogiem. Y tak z dobrą wolą możesz być pokutnikiem bez wielkich surowości, jałmużnikiem bez bogactw, nawet Męczennikiem nie jakim sposobem, choć życia nie stracisz. Ach jak wielkie niedbalstwo, jeżeli tak snadno mogąc ukontentować Boga: jednak tego nie czynisz!

2. Ale świat nie tak łatwo da się ukontentować. On nie patrzy na wolą, ale na rzecz samę, na uczynek y skutek. Choćiaż ma kto naylepszą służyć mu intencyą, tèy on y za naymnièyszą usługę nie przyimie. Niech będźie taki człowiek, którego wysłano na głównèy jakièy sprawy dokończenie: choćby on miał wolą sprawić się jak naylepièy: choćby sobie we wszystkim mądrze postępował, y nie opuszczał żadnèy okazyi, żeby przywieść tę sprawę do szczęśliwego końca; jeżeli mu się jednak, choć bez jego winy, te prace nie powiodą, choć do tego nieszczęścia kto inny

był przyczyną: jemu to jednak przypiszą: y miasto wdźięczności osądzą go do takich spraw za niesposobnego, za nierostropnego. Niech będźie Hetman mężny, mądry y odważny, ktòry nie żałuje, ni pracy ni krwi, ni żyćia jeżeli przez jaki niespodźiany przydatek bitwy danèy nie wygra: tę omyłkę fortuny sam na sobie znośić, y za nie ćierpieć muśi. Ciężkimi przymòwkami, á czasem, stratą godnośći mu krew jego wylaną, y życię naniebespieczeństwo wydane zapłacą. Takowy jest tryb świata! á przećię śię co żywo do jego służby garnie każdy, opuszczając Boską.

3. A lubo świat w tych swoich postępkach jest niesłuszny: znaydźie jednak tak wiele pretextòw y wymòwek, ktòremi śię każdemu chce usprawiedliwić. Powiadą, że ja serca ludzkiego nie widzę, ni jego intencyi: dla czegom ich też nie powinien nadgradzać. Nad to, on niechce innych od nas usług, tylko tych, ktòrych mu potrzeba; á jego potrzebom, jako y wszystkich innych Potentatòw świeckich, nasza dobra wola y szczèra intencya mało co pomoże; dla tego też nie dźiw, że nic o nie niedba. Ale ty, mòy Panie, czytasz w sercu naszym, cokolwiek śię wnim dźieje! y żadna intencya przed tobą

nie jest skryta, y dla tego każdą sowicie nam nadgradzasz, niechcąc, żeby ktòra bez zapłaty była. Wyciągasz po nas służby nie dla tèy przyczyny, żebyć potrzebna była: y żebyś się jakiego z niey pożytku spodziewał: ale żebyś znalazł, co w nas koronować, y nas łaskami twemi szczodrobliwie oblewać, czego gorąco pragniesz. O jakie to szczęście służyć tak łaskawemu y hoynemu Panu! Jeżeli mi się taka służba kiedy sprzykrzy: godzien em tego, żeby mię z dworu jego wypchnięto: á oddano na służbę niewdzięcznego y okrutnego tyrana, jakim był świat zawsze. Wielkie to karanie, ktòre tym będzie większe: im go mnièy czuć będę!

Uznay w tym szczęście twoje, żeś się dostał na służbę tak dobrego Pana, jaki jest Bòg: Jego jèdnak dobroć niech ci nie będzie do lenistwa, ale do większèy w służbie jego ochoty okazyą.

Pax hominibus bonæ voluntatis. Luc. 2.

Pokòy ludziom dobrèy woli.

Voluisti, fecisti. August:

U Boga, gdy co szczèrze chcesz, á uczynić nie możesz: stanie za uczynek.

DZIEN CZWARTY

O grzechu śmiertelnym.

I.

I.

WIelkość każdego grzechu powinna śię mierzyć godnośćią tèy osoby, ktòra śię nim obraża. Ztąd choć mały wyſtępek za wielki śię poczyta: jeżeli śię nim uraził Majeſtat Krolewſki; bo wielkość Majeſtatu za wielką obelgę bierze choć y naymnieyſzy kontempt. Grzech śmiertelny rzuca śię na ſam Majeſtat Boſki, ktòry, że w ſwèy godnośći jeſt nigdy nieſkończony: więc też grzech przećiw niemu muśi zawierać w ſobie złość jakąś nieſkończoną: á przydawſzy do tego tak wielką podłość ludzką, przez ktòrą nieſkończenie od Boga jeſt odległy, y obligacye ku Bogu, ktòrych jeſt bez liczby: to, mòwię, przydawſzy, nikt wątpic nie może: że obraza Boſka muśi być nieſkończona. Bòg jeſt ſprawiedliwy, y nie karze nikogo więcèy, niżli zaſłużył; á przećię grzech śmiertelny niejakim ſpoſobem nieſkończenie karze, nietylko mu uymując nieſkończonego ſzczęśćia, to jeſt, ſamego śiebie: ale też to karanie na wieki przećiągając bez wſzelkiego końca; y więc y z tego nie znać, że grzech jeſt nieſkończony? Piekielnè męki ćierpieć tak ſurowe, á przećię na wieki grzechu nie wypłaćić: jeſt coś nieſkończonego

czonego. Gdyby ten dług grzechowy mògł mieć koniec jaki:mògłby kiedykolwiek grzesznik dosyć uczynić sprawiedliwości Boskièy: lecz,lubo to zawsze nawieki czynić będzie,na wieki jednak ztego długu swego nie wynidzie.

2. Ale ztąd jeszcze lepièy tę Prawdę uznamy, że każdy grzech śmiertelny jest w złości nieskończony. Niechby wszystkie stworzenia, ktòre na świecie były, y napotym będą, wszystkie Bòg do takowey wyniòsł świątobliwości, w jakiey jest Matka Boska; y niechby te stworzenia przez lat milliony cierpiały wszystkie męki Męczennikòw Swiętych,y ofiarowały Bogu wszystkie swoje dobra, roskoszy, życie, Chwałę; tak wielkim nakładem nie mogłyby nigdy za jeden grzech śmiertelny Bogu uczynić dosyć. Y przeto potrzeba było na zgładzenie jego,żeby sam syn Boski stawszy się człowiekiem, na krzyżu umarł, y Boską krwią swoją za śmiertelne urazy Oycu dosyć uczynił. Nie mògł się tedy Bogu grzech śmiertelny nadgrodzić, tylką taką nadgrodą, ktòra jest nieskończona;więc to pewna,że wsobie ma złość nieskończoną. Y tak w nas Syn Boski na krzyżu konający lepièy tę prawdę w mawia, niż wszystkie dowody,ktòre rozum ludzki na to wymyślić może.' Ach grzechu śmier-

śmiertelny, jak ćięſzka złość twoja! O gdybym ćię był dawnièy przedtym poznał: pewniebym śię tak łacno na ćię nieodważył!

3. Trwożymy śię na każdy naymnièyſzy przypadek, y ſzukamy wſzelakich do tego ſpoſobów, żeby go uprzedźić, y od śiebię oddalić. Zkądże to pochodźi, że śię nic nie lękamy nieſkończonego złego: ani żadnych śrzodków do tego zażywamy, żeby śię go uchronić? Znak to jeſt nieſkończonèy prawie ślepoty naſzey, która poſpolićie w też tropy za grzechèm idźie. Ach! gdyby nie była tak wielka ślepota naſza: barźieybyśmy drżeli przed jednym grzechem śmiertelnym: niżeli przed wſzyſtkiemi, którekolwiek tylko na świećie być mogą, złèmi przygodami! Straſznieyſzyby nam był grzech, niżeli śmierć ſama, y owſzem, niż piekło: bo piekło będąc tylko urazą ſtworzenia, żadnèy równośći nie ma do urazy Boſkièy. Grzech piekło naygorſzym czyni. Swięći, co znają Boga, y znają, co to jeſt grzech: bez żadnego rozmyſłu obraliby raczèy piekło, niżeli grzech. Gdybym z jednèy ſtrony miał poſtawione piekło, (mówi Anzelm święty,) à z drugièy grzech śmiertelny: à potrzebaby jedno z tego obóygu obrać: rzućiłbym śię w piekło, abym

bym śię ſkrył przed grzechem. A ja nieſzczęśliwy inaczèy! Obieram y chwytam śię grzechu, ktòry mię pewnie z ſobą pogrąży do piekła. Ale to jeſt ſłuſzna wpaść za grzechem w piekło; bo złość nieſkończona powinna być karana nieſkończoną męką.

Trzebaćby nieſkończoną mieć przećiw grzechowi śmiertelnemu nienawiść; lecz że to niepodobna: przynamniey mièy taką, jaką nayWiękſzą możeſz: y wſzelakich ſpoſobów zażyway do tego, żeby śię go uchronić.

Miſeros autem populos facit peccatum. Prov: 14.

Grzech ludźi nędznèmi czyni.

Mallem purus à peccato gehennam intrare, quàm peccati ſorde pollutus, Cœlorum regna tenere. Auguſt Serm: 9.

Wolałbym bez grzechu w piekle być pogrążonym, aniżeli zmazawſzy śię grzechem, do nieba śię doſtać.

DZIEN PIĄTY

O żalu za grzechy.

I.

DWojaka jeſt ſkrucha; jedna doſkonała, ktòrey ſamey to imię ſkruchy właśnie ſłuży: gdy człowiek żałuje, że Boga obraził, dla tego, że

Bòg jest nieskończenie dobry, y że śię każdym grzechem nieskończenie brzydźi. Ten żal jest wspaniały y bez interessu. Drugi żal śię zowie raczèy ukruszeniem, anizeli skruchą: gdy żal człowiekowi obrazy Boskièy dla tego, że śię stał godnym gniewu y karania Boskiego. Ten żal jest z interessem, y niedoskonały. Oboja ta skrucha nie jest dostateczna do usprawiedliwienia: jeżeli naywyższego stopnia żalu nie dòydźie, to jest, jeżeli nie będźie nad wszystkie inne żale. Bòg jest naywyższe dobro; więc grzech, ktòry jest Bogu naybarźièy przećiwny, musi być złe naywyższe; przeto zań żałować trzeba żalem naywyższym, tym właśnie sposobem, jak Boga trzeba kochać naywyższą miłośćią dla tego, że jest dobro ze wszystkich naywyższe. Kto Boga nie kocha nad wszystkie stworzone rzeczy, tym samym go nie kocha: tak kto śię nie brzydźi grzechèm nad wszystkie rzeczy: nie ma takiego żalu, ktòryby grzech gładźił, á zatym, ktoby był sposobny do pokuty. Pytay śię samego śiebie, jeżeli tym sposobem nienawidźisz grzechu? Ach gdyby to było: jużćiby było dawno serce do grzechu upadło! á przećię do tych czas ma tam mieysce swoje!

2. Zal naywyższy za grzechy zamyka

y to wſobie: że jeſt człowiekowi grzech daleko ſtraſznieyſzy, niż wſzyſtko złe na świecie. Obawia się człowiek oſtatniego ubòſtwa, choroby, nieſławy, śmierci: ale się barziey grzechu obawiać powinien. Barziey cię to ma boleć, żeś Boga obraził: niż gdybyś ſtracił wſzyſtko, cokolwiek maſz: y niż gdyby na twoję głowę się zwaliło, co tylko cię na świecie utrapić kiedy może. W takiey dyſpozycyi powinien być każdy prawdziwy pokutnik; bo tego koniecznie trzeba do zgładzenia grzechu. A to się ma znaydować y w ſamym ukruſzeniu, o ktòrym fałſzywie ludzie rozumieją, że na taki żal ſnadno zdobyć się zawſze mogą. A twego ſerca jaka bywa dyſpozycya? Czyś zawſze z takową do ſpowiedzi świętey przyſtępować zwykł? A gdy tego twierdzić zapewne niemożeſz: jako ſobie maſz tuſzyć o twych dobrych ſpowiedziach, ktòrym niedoſtaje części nayprzednieyſzey, y pokucie iſtotney?

3. A czy twierdzić możeſz, żeś przynamniey raz w życiu większy, nad wſzyſtkie, żal za grzechy miał? Wątpić ci o tym każe: naprzòd, żeć grzech nie czyni takiego przeſtrachu, jak inne przypadki; że się nie barzo lękaſz takowych okazyi, ktòre do grzechu

wiodą;

wiodą; że w grzech jaki upadszy, spokoynie sobie żyjesz, y nic cię to nie trapi; że mało cię dotyka strata duszy twojèy, y strata Boga twego; że się nie porywasz zbyć jako naypręd zèy tego mola z serca; że nie szukasz sposobòw, ani się ich chwytasz, jakby Boga przeprośić; że nie masz odwagi złamać wszystkie przeszkody, ktòre ćię od prawdźiwèy pokuty odrywają. To wszystko pokazuje, żeć grzech nie jest tak straszny: á zatym, że Boga nie tak sobie stawiasz, jako naywyższe dobro; abowiem grzech u ćiebie nie jest naywyższe złe. Co jeżeli tak jest; jakże się chlubić możesz z prawdźiwèy pokuty? Ach! bez takièy skruchy pokuta nie jest tylko szczère oszukanie, y pròżna rozrywka?

Rozbierz sumnienie twoje, y baday się pilno, nie pobłażając sobie, z jaką też dyspozycyą do spowiedźi przychodźisz: y czy się starasz o ten naywiększy nad wszystko żal?

Dolor meus super dolorem; in me cor meum moerens. Jerem: 8.

Żal mòy nad inny żal; Serce moje smutne.

Pœnitentiam certam non facit nisi odium peccati. Aug.

Pokuty prawdźiwèy nie czyni tylko nienawiść grzechu.

DZIEN

DZIEN SZOSTY

O niepewności śmierci.

I.

WIedźieć tego nie możem, kiedy śmierć do nas przyidźie. Czuyćie (mówi Pan JEZUS,) bo ani godźiny, ani dnia nie wiećie. Ale to dobrze wiemy, że kiedy bynamnièy ſpodźiewać śię nie będźiem: w ten czas ona przyidźie; bo nas o tym wyraźnie Zbawićiel upewnił. Jeſtem tedy nie pewny o czaśie śmierći mojèy; ale nader pewnym, że w ten czas mam umrzeć: gdy śię nie ſpodźiewam. Oboję tę prawdę słowem ſwoim wyraźił y potwierdźił Chryſtus: Syn, (mówi,) człowieczy tèy godźiny przyidźie, o którèy nie mniemaćie: przyidźie jako złodźièy, który ma intencyą trafić na nieczujących. Uczy nas tego także przypowieść o Pannach, która o głupich mówi, że śię ſzpetnie zawiodły na ſwèy niegotowośći. Zadney innèy prawdy tak barzo Zbawićiel do ſerca niepodawał, ani w pamięć nie wbijał; bo też żadna prawda tak ſtraſznych za ſobą niebeſpieczeńſtw nie wiedźie. Opowiedźiał ją światu wyraźnemi słowy: á nad to ją tak wielą podobieńſtwy objaśnił, y na jèy potwierdzenie

przykłady przytoczył. Cóż mógł więcey uczynić, żeby w nas był czułość y ostrożność wmówił

2. Z tym v szystkim, gdy nasz straszy, dodaje nam serca: y dla tego nam grozi niespodzianym swoim na nas napadnieniem; bo szczerze tego pragnie, żebyśmy w każdy moment tak ostrożni byli, żeby to przyiście jego zastało nas gotowych. Widzi on w tym dobrze zaślepienie nasze: więc lituiąc się nadnim, niczego nie opuszcza, co do oświecenia naszego należy. Wieczne to nieszczęście nasze: jeżeli na to światło oczy zamykamy, niechcąc ich otworzyć, choć blask jego w nie bije! Widzi ospalstwo nasze, y przez te pogróżki chce nas zesnu obudzić. Ach takowa gnuśność czyli niedostatecznie śmierć samę wyraża! Jeżeli się na jego wołania nie porwiemy: ktoż temu winien będzie, że on w ten czas przybieży, gdy się przyiścia jego naymnièy spodziewamy? Uczyńmy mu pociechę, że go w tèy mierze możem miłośnie oszukać: czuiąc ustawicznie, y maiąc straż pilną, aby na nas nie mógł znagła nigdy napaść. Jeżeli myślim zawsze gotować się na śmierć: pewnie nas śmierć nie zoczy w ten czas, kiedy o nièy myślić nie będziemy.

3. Godna to rzecz uwagi, że Zbawiciel nie mowi: gotuyćie śię na śmierć, ale bądźćie gotowi na śmierć: dając nam znać przez to, że to nie jeſt wczeſna do śmierći śię gotować: kiedy ona przychodźi; ale potrzeba tego, żeby śmierć przychodząc gotowych nas zaſtała. Są niektòre ſprawy, co ich uprzedzać trzeba; bo już czaſu niemaſz do nich śię gotować, gdy śię zaczynają. Już to nie wczas dopiero prowidować Fortecę w prowiant y żołnierza: kiedy ją już zewſząd nieprzyjaciel śćiſnął. Już to nie wczas dopiero myślić o wyprawie na długie pływienie, y ſkupować wiatyk: kiedy śię już okręt od portu odbija, y żagle podnośi. Y więc tak rozumieſz, że czaſu dość będźie ſtarać śię o pomoc z cnot y dobrych uczynkòw: kiedy ćię nieſpodźianie śmierć za gardło uchwyći? Trudno będźie w takim od śmierći oblężeniu o tym y pomyślić. Wielkie to nader morze, wktòrym maſz od czaſu do wieczności przepłynąć; á jakoż na tę drogę uczyniſz prowizyą, kiedyć w jednym momenćie ruſzać od brzegu każą? Uſłyſzyſz ten ſtraſzny dekret: umrzeſz, á żyć niebędźieſz! y więc w jednym momenćie dòm twòy roſporządźiſz? ſprawy twoje rozłożyſz? ſumnienie uſpokoiſz? Bogu

dosyć

dosyć uczynisz? Ach! ledwo koło tego zamyślać coś poczniesz: á już śię na drugim dusza świećie obaczy! Całe żyćie jest krótkie na tę expedycyą; á ty chcesz w momenćie wszystko wygotować, cokolwiek do tak wielkiey wyprawy należy! Nadzieja śmiechu godna!

Ponieważ tak wiele na tym należy, żeby ćię niespodźianie śmierć nie zaskoczyła: tak żyi każdego dnia, jakoby każdy miał być ostatni żyćia twojego; á każdego mieśiąca naznacz sobie jeden dźień, ktoregobyś śię osobliwie na śmierć gotował.

Estote parati; quia quâ horâ non putatis, Filius hominis veniet. Luc. 12.

Bądźćie gotowemi; bo ktorey godźiny nie tuszyćie, Syn człowieczy przyidźie.

Latet ultimus dies, ut observetur omnis dies. Aug. Homil. 13.

Bóg przed nami utaił ostatni dźień żyćia: abyśmy na każdy dźień pilne oko mieli, rozumiejąc, że ten jest ostatni.

DZIEN SIODMY
o Sądźie ostatecznym.

O dekrećie, ktory ferowany będźie na potępionych,

I.

W Ten czas, (mòwi Ewangelia,) ſprawiedliwy Sędźia dekret taki uczyni przećiwko potępionym: Idźćie odemnie przeklęći na ógień wieczny. Idźćie precz odemnie, to jeſt, od Boga waſzego, ktòry dla nieprawośći waſzych ſtał śię wam nieprzyjaćielem. Odemnie, to jeſt, od Zbawićiela waſzego, ktòry dla niewdźięczności waſzych ſtał śię nie ubłaganym Sędźią. Odemnie, to jeſt, od naywyżſzego dobra y ſzczęśćia waſzego, ktòrym śię wam już teraz ſtał nieſzczęśćiem. Wyśćie śię dobrowolnie odemnie oddźielili, á ſzliśćie za ſtworzeniem, ſzukając w nim ſobie ſzczęśćia y poćiech waſzych: ja śię też ſprawiedliwie teraz od was oddalam, oddając was ſtworzeniu na wieczne karanie. Niebędźiećie już odtąd ani wy ludem moim, ani ja Bogiem waſzym; á lubo czuć będźiećie że ja jeſtem Bogiem: to jednak uznanie ſame męki piekielne na was wyćiſkać będą; gdźie uznać muśićie: że was ręka Boſka, á nie ſtworzona karze. Ach! Boże mòy, karz mię jakoć śię tylko podoba: ale mię nigdy nie chćiey oddalać od śiebie!

2: Idźćie precz przeklęći. Luboby was kochali, ſzanowali, adorowali ludźie, còż

còż potym, kiedyście wy przeklęći od Boga. Szukaliście przeklęctwa: (jako mowi Prorok,) Otòż śię wam dostało, y znim oraz wszystko złe; Niechcieliście błogosławieństwa: Otòż śię od was oddala, à znim oraz ucieka wszelakie dobro wasze. Nietylko to przeklęctwo tak was przyoblecze, jako szata: ale was też przeymie y przeydźie do kośći waszych, y do duszy samey. Będźiecie przeklęći na wszystkich waszych dobrach! przeklęći na honorze! przeklęći na roskoszach! przeklęći na ciele! przeklęći y na duszy! Idźcież tedy przeklęći! A dokądże pòydą ći nieszczęśliwi, mòy Panie: kiedy ich w gniewie twoim od śiebie odrzucasz? W ogień niech przepadną! Ach! niestety! Jakże tam mieszkać mogą? jako tam trwać mogą w tym ogniu pożerającym? Muszą, y będą tam trwać; bo lubo w czym inszym Opatrzność moja Boska nie ma o nich starania: jednak ich w tych mękach ustawnie zachowywać, y wiecznie trzymać będźie. O opatrznośći Boska, toś ty jest innym matką, á tym nieszczęśliwym stałaś śię tyranką!

3. Ale długoż przećię w tym ogniu trwać będą? Na wieki. *In ignem æternum*. Poki Bòg będźie Bogiem: pòty śię grzechem

brzydźić, á ći nieszczęśliwi kochać śię w nim będą. A ponieważ Bòg nigdy nie przestanie być Bogiem, ani śię brzydźić grzechem, ni oni grzechu kochać: dla tego też nieprzestaną cierpieć, gorzeć, zrzec śię z despe-racyi. Ogień ten wieczny nie był nagotowany dla tych ludźi przeklętych, lecz dla samego czarta y Anjołòw jego; ale że śię oni stali uczestnikami przestępstwa czartowskiego: muszą też w karaniu być towarzyszami. Ach! jak to straszny piorun na tych potępieńcòw! Nam zaś z tąd jak wielka bojaźni okazya? Te słowa Chrystusowe: pòdź zamną niosąc twoy krzyż: zdadzą śię być przykre; lecz te drugie słowa: Idźćie przeklęći w ogień wieczny: przy strasznym sądźie jego daleko przykrzèysze będą, ktòrych żadną miarą uyść nie będźiesz mògł jeżeli tych tam pierwszych słòw jego nie posłuchasz, y rzeczą nie wypełnisz. Ale ktòż mię do tego lepièy przyprawić może, jako ty Zbawićielu? Pòydę chętnie za tobą, choć z nayćięższym krzyżem: byleś mię tylko niechćiał przy strasznym sądźie twoim od śiebie oddalać.

We wszystkich ćięszkośćiach żyćia Chrześćiańskiego wspominay na ten dekret, ktòry

złych

złych ludźi czeka: á pewnie tym ſpoſobem odważyſz śię na wſzyſtko, cokolwiek dla Chryſtuſa ćierpieć y czynić trzeba.

Tunc dicet & his, qui á ſiniſtris erunt: diſcedite à me maledicti in ignem æternum. Matth: 15.

Tedy rzecze y tym, co na lewéy ſtronie będą. Pòdźćie precz odemnie przeklęći w ogień wieczny.

Quem ultorem timetis, facite vobis debitorem. Ambr.

Bòyćie śię Boſkièy na ſądźie jego zemſty: czyńćie ż przez jałmużny y dobre uczynki, żeby wam był dłużnikiem.

DZIEN OSMY

O Narodzeniu Przeczyſtèy Boga-Rodźice.

I.

WIelka więc bywa radość, gdy śię Panowie świata y Królowie rodzą; ale to nieſłuſznie: bo nayważniejſzy Monarcha tak śię grzeſznikiem rodźi, jako nayproſtſzy człowiek; y dla tego na nędze żyćia tego ſkazany tak im jeſt podległy, jako wſzyſcy inni. Więc kiedy y Królowie świat płaczem witają: radość z ich narodzenia zdadzą śię potępiać. Narodzenie MARYI nie ma tego

nieszczęścia, bo jest weselem naszym, á chwałą tèy Panny. Rodźi śię ona na świat nie tak, jak inni ludźie: bo śię rodźi bez grzechu, świętsza nad wszystko stworzenie. Chwalebne nam rzeczy powiadają o tobie święte Sionskie Miasto; bo fundamenta twoje są na gòrach świętych, mòwi o nièy Prorok pod tym podobienstwem. Te zaś słowa Prorockie tłumaczy Grzegorz święty twierdząc: że przy pierwszych życia swego początkach więcèy łaski Boskièy y świątobliwośći ta Panienka miała, niźli Serafinowie w ostatnim chwały swojèy y świątobliwośći stopniu. Ta to jest gòra święta, ktòrą Izaiasz widźiał postawioną na wierzchu wszystkich gòr naywyższych. Wielka to Chwała twoja, dźiś narodzona Panno! ale niemnièysza dla nas z tąd serdecznèy radośći y nadźiei przyczyna!

2. Należało do dobroći y nieskonczonèy mądrośći Słowa przedwiecznego, żeby był Matkę swoję w pierwszym żyćia momenćie taką napełnił łaską: ktòraby przewyższyła łaski wszystkich świętych przy momenćie ich śmierći. Jak tylko żyć poczęła Przeczysta Boga-Rodźica: tak zaraz pełność łaski w nièy śię znaydować miała. Bòg trojakim sposobem łaski swoje rozdaje: naprzòd

stosuje

ſtoſuje łaſki do godnośći oſoby: że im kto jeſt godnieyſzy: tym mu ich więcèy daje. A ktòż był godnièyſzy miedzy wſzyſtkim ſtworzeniem, nad Matkę ſamego Boga? Y nietrzeba tak myślić, że jeſzcze ona w ten czas, kiedy śię rodziła, niebyła matką Boſką: à zaż nią niebyła w nieodmiennym dekrećie y przeznaczeniu Boſkim? A zaż nią nie była w ſamèy wieczności Boſkièy, w ktòrèy nic przeſzłego, ani przyſzłego niemaſz, ale wſzyſtko obecne? Y więc niezakładają wſzelkiego fundamentu na wynioſły pałac, choć jeſzcze w wyſokośći ſtruktury ſwèy nie ſtoi? Powinne uprzedzać takie dyſpozycye, jakich naſtępująca godność potrzebuje. Więc pomyślić trudno, jaka miała być łaſka, ktòra tę Panienkę do tego gotowała: żeby w wnętrznośćiach ſwoich mogła przyjąć Boga! Ach! jak wielkièy y my łaſki potzebujemy: ktòrzy tak często Boga przy Kommuniach świętych do ſerca przyimujemy!

3. Druga miara, ktòrą Bòg łaſki ſwoje rozdaje, jeſt miłość ku ſtworzeniu. Kochać ſzczèrze kogo, nic innego nie jeſt, tylko chćieć mu dobrze. U Boga zaś jeſt jedno, chćieć ſtworzeniu dobrze, y czynić mu dobrze. Więc jeżeli Pan Bòg barżièy śię ukochał w tèy

Przeczy-

Przeczystèy Panience przy życia jèy począt ach, niż w ktòrym inszym stworzeniu: musiał jèy też barźièy miłość swoję oświadczyć, obdarzając ją hoynièy naywiększèmi łaskami, ktòre się tylko w skarbie jego Boskim znalazły. Czyli zaraz Syn Boski nie począł jèy kochać, jako w kròtce przyszłą naymilszą Matkę swoję, mając jèy być za to barźièy obligowanym, niż wszystkim stworzeniom? Trzecia nakoniec miara, według ktòrèy Bóg łaski miedzy stworzenia dźieli, jest urząd, do ktòrego Bòg kogo naznacza. Więc y z tèy przyczyny łaska tèy Pannie dana, muśiała być większa nad wszystkie inne łaski stworzeniom rozdane. Obrał ją Bòg na to, żeby rękę podała zgubionemu światu, y z tak wielkièy ruiny żeby go podźwignęła. Ktòry ona urząd sobie wysłużyła skłaniając wolą swoję do tego, żeby się w jèy wnętrznościach sprawiła tajemnica wćielenia, y żeby na krzyżu Syn jèy ofiarę czynił, ktòrą ona razem z nim ofiarowała. Y z tąd Bernard święty o tym nas upomina: że Syn Boski krwią swoją świat cały odkupiwszy, wszystkę teyże krwi cenę złożył w rękach MARYI. Dokogòż się tedy, jeżeli nie donièy udawać, prosząc o łaski, trzeba?

Przy-

Przywitay Matkę Nayświętszą dźiś nowonarodzoną, słowy Anjelskiemi ją zowiąc: łaski pełna: á proś, żebyć z tèy swojèy pełnośći cokolwiek udźieliła.

Multæ filiæ congregaverunt divitias: tu supergressa es universas. Prov: 13.

Siła jest takich còrek, co sobie nagromadźiły bogactw; ale ty, przeczysta Panno, przewyższyłaś wszystkie.

Redempturus genus humanum, pretium contulit in MARIAM. Bern.

Chrystus przyszedszy na to, żeby świat odkupił: wszystkie łaski złożył w ręce MARYI, ktòrych krwią swoją nabył.

DZIEN DZIEWIĄTY

O niepewnośći zbawienia.

Ze dla tèy niepewnośći trzeba nam z bojaźnią pracować około zbawienia dusznego.

I.

PRacuyćie, (mòwi Apostoł,) około zbawienia z bojaźnią y ze drżeniem. A jakoż mi włosy na to wstawać nie mają: kiedy mi na myśl przyidzie, że zbawienie moje jest takowa sprawa, na ktòrèy mi naywięcèy ze wszystkich spraw należy? wktòrèy są trudnośći prawie nieprzeliczone,

czone,

czone, niebeſpieczeńſtwa pewne? A czy mi wynidźie dobrze, o tym wiedźieć nie mogę? Więc jeżeli mi wiele na tèy ſprawie należy: wſzyſtkiego ſtarania do nièy przyłożyć trzeba. Jeżeli trudności w nièy ſą niezliczone: trzeba wſzyſtkich śił ruſzyć, żeby je przezwyciężyć. Jeżeli jeſt tak wiele w tèy ſprawie niebeſpieczeńſtw: więc trzeba uſtawicznèy pilności y czućia, żeby śię znich wywikłać. Jeżeli wiedźieć niemogę, jako mi śię ta ſprawa tak poważna uda: ach jako mi o tym barzo myślić potrzeba, żebym jèy nie przegrał! Y tać to jeſt bojaźń, ktòrą Piſmo zowie początkiem mądrości: o ktòrą prośił Dawid, żeby ćiało y duſzę wſkroś była przeniknęła.

2. Skarb nieoſzacowany, (mòwi Apoſtoł Paweł,) nośièmy w naczyniach glinianych y ſłabych. Ten ſkarb jeſt duſza naſza: ſkarb to barzo drogi; ponieważ go Boſką Krwią oſzacowano. Lecz ſkarb ten koſztowny w ćiele naſzym złożono w lichym barzo naczyniu. Więc takowy człowiek, coby w ſzklannèy banieczce likwor tak drogi nośił, ktòrymby śię uzdrowić w nayćiężſzèy chorobie, y w ſamym konaniu mògł ſobie życia przewlec; takowy, (mòwię,) człowiek gdyby

gdyby z tym likworem tak ſnadnym do ſtłu-
czenia miał w nocy ćiemnèy chodźić po
drodze barzo śliſkièy, z ktòreyby w bliſką
przepaść był barzo łacny ſpadek: ach z ja-
kąby bojaźnią y oſtròżnośćią chodźił: my-
śląc zawſze o tym, że jak mu się choć tylko
raz noga powinie: padnie y ſtraći wſzyſtko!
Jeſt to wyraźny przykład ſłabośći materyi
naſzèy. Będąc w tak niebeſpiecznym y śli-
ſkim barzo ſtanie: czy śię nam uſtawicznie
obawiać nie trzeba y na wſzyſtkie ſtrony ćie-
kawie poglądać, jeżeli ſkąd nie idźie jakie
niebeſpieczeńſtwo? W takim ſtanie beſpieczność
jeſt nierozum y głupſtwo.

3. Zbawienie duſzy naſzèy wprzòd
od Boga zawiſło, potym od nas ſamych. Gdy-
by zbawieniem naſzym ſam Pan Bòg kiero-
wał, y zupełnie nim rządźił: moglibyśmy
beſpiecznie o nim ſobie tuſzyć, wiedząc, że
w lepſze ręce doſtać śię nie mogło. Ale nie-
ſzczęśćie naſze! że po niejakièy częśći toż
duſzne zbawienie w rękach naſzych piaſtu-
jem! á tak, trudno mamy z tèy ſtrony być
beſpieczni. Wola naſza ſłaba, rozum za-
ślepiony, natura zepſowana, ſkłonna do
wſzego złego, leniwa do dobrego, nie barzo
pomagają do pewnośći zbawienia, y owſzem
do

do niego wielką są przeszkodą. Ach mòy dobry Panie, (mawiał jeden święty,) nie barzo mi ufay: Znam się ja nader dobrze, że jeśli mię niebędźiesz łaską twoją wspierał: gorzèy ćię, niż Judasz, zdradzę! Niechćièy mię zostawiać nigdy mnie samemu; bo tegoż momentu sam śiebie wiecznie zgubię. Barźièy się ja sam śiebie, niż kogo innego, lękam. Proszę y ja z tym świętym, żebyś mię, mòy Panie, wybawił odemnie! á nie dawał mię nigdy w moc nierządnym afektom y chućiom serca mego!

W zbudzay często w sobie tę bojaźń, ktòra może ubespieczyć zbawienie twoje: taka jednak bojaźń nie powinna ćię mieszać, ale tylko upokorzyć: powinna ćię pobudźać do wszelkièy ostrożnośći, ale nie psować nadźiei.

Cum metu & tremore vestram salutem operamini. ad Philip. 2.

Z bojaźnią y ze drżeniem sprawuyćie zbawienie wasze.

Timor est fundamentum salutis: timendo cavebimus, cavendo salvi erimus. Tertulianus.

Bojaźń jest fundamentem zbawienia: bojąc się strzedz się będźiem, à strzegąc się zbawieni będźiem.

DZIEN

DZIEN DZIESIĄTY

Ze nie trzeba odwłòczyć nawròcenia swego do Boga.

I.

CZemuż śię teraz nie chceſz nawròcić do Boga, ale to odkładaſz do innego czaſu? á ktòż ćię upewnił, że ten czas mieć będźieſz? Czas przeſzły już nie jeſt twòy: o przyſzłym zaś Bòg ſam wie, czyli twòy kiedy będźie? ty zaś zapewne nie wieſz, czyć go przyobiecał? Y owſzem wieſz o tym, żeć wyraźnie groźi, iż ći go nie pozwoli. Na ſamym tylko czaśie, ktòry maſz teraz w ręku fundować śię możeſz y na nim budować nawròcenie twoje, Czemuż go tedy na to co prędzey nie zażyjeſz? Czas ten jeſt nader kròtki, y prętko mijający: ledwo śię nań obeyrzyſz: á już on upłynął, y znim upłynęła podobno łaſka Boſka, jedyny fundament nawròcenia twego. Nawròcę ja śię, (mòwiſz,) ale innego czaſu. A czemu nie teraz? Długoż śię przećiwiać Bogu twojemu będźieſz z Auguſtynem owym łaſce śię Boſkiey w ten czas opierającym mòwiąc: Poczekay jeſzcze trochę! trochę jeſzcze poczekay! o to już teraz zaraz, już oto teraz zaraz! á to teraz zaraz końca nigdy nie miało? Czemu nie raczey z tymże Auguſtynem

nem mòwiſz: Pòkiże tego będźie jutro, á czemu nie dźiśiay? czemu nie tego momentu koniec brzydkośći moich?

2. Na co maſz odwłaczać nawròcenie twoje? Do niego potrzebać łaſki: otòż ci ją Bòg daje: czemu śię jèy nie chwytaſz? Tkać ją prawie w ręce: á ty jèy przjąć nie chceſz! Jużeś ją z tyśiąc razy od śiebie odrzućił: ktòż wie, czy też y ona tobą już nie wzgardźi? takowy znią poſtępek niegodnym ćię jèy czyni. Im dalèy odkładaſz nawròcenie twoje: tym więcèy grzechòw twoich do ſumnienia gromadziſz, y tym barźièy od śiebie Boga twego oddalaſz: t m barźièy go gniewaſz, y do miłośierdźia wrota ſobie zamykaſz. Jakièy śię tedy łaſki od niego maſz ſpodźiewać zakrwawiwſzy mu ſerce tak wielką liczbą grzechòw, ktòrych co raz przyczyniaſz? A że tak długi czas grzeſzyć nie przeſtajeſz: do nawròcenia twego trzeba będźie łaſki ſzczegulnèy y nie zwyczaynèy; ta łaſka oſobliwa pochodźi z ſamèy tylko wielkièy dobroći Bożèy; á jakòż śię maſz takièy dobroći ſpodźiewać, tak częſto y tak długo obrażając Boga? Na jakimże śię tedy fundamencie wſpiera ta o przyſzłym twoim nawròceniu nadźieja? Ach nie jeſt to nadźieja, ale

le prezumpcya y fałszywa otucha!

3. Na co masz odkładać nawrócenie twoje? Zebyś się nawrócił, trzeba mieć szczerą wolą y skuteczną do tego; Im daley odwłòczysz: tym barziey wola twoja do dobrego słabieje: à za tym mniey co raz nawrócenia chcieć będziesz. Za taką odwłoką przyczyni się grzechów; á za ich przyczynieniem zmocnią się namiętności y złe afekty twoje: nałogi gòrę wezmą: rozum się cale zaćmi, á wola się na wszystkie występki rospuści. Y więc przy tym wszystkim będziesz mògł snadniey nawròcić się do Boga? y owszem, czyć to wszystko nie będzie przeszkodą, ktòrey żadną miarą przezwyciężyć nie zdołasz? Trudnoć grzechu odstąpić, choć cię tylko trzyma związanego niby nitką; jakże mu się wydrzesz, w ten czas, kiedy cię mocno jak liną skrępuje? Zdać się niepodobna wyniść z tego błota, nie będąc w nim jeszcze, tylko po kolana; cóż będzie, kiedy się w nim aż po samą szyję tak głęboko zanurzysz? Y więc nie widzisz tego, że im daley odkładasz nawrócenie twoje, tym się barziey sposobisz nienawròcić się nigdy? Ach jakeś nieszczęśliwy, jeżeli aż do śmierci odwłoka twoja pòydzie! Czemu tego momentu

z tego niebeſpieczeńſtwa wybrnąć nie zamyślaſz?

Gdyż czas przyſzły nie pewny: każdego momentu, ktòregoć Bòg użycza, chćiey na dobro zażyć, nie odkładając tego nigdy na czas inny, co teraz ſprawić możeſz.

Converte me & convertar; quia tu Dominus DEUS meus. Jerem: 31.

Nawròć mię, á tak nawròcę śię do ćiebie; boś ty jeſt Pan Bòg mòy.

Ubi mibi legis, te indulgentiam accepturum, cùm te correxeris; lege ibi mibi, quantùm victurus es? Aug: Serm: 16.

Gdźie mi pokazujeſz w Piśmie, żeć Bòg grzechy odpuśći, kiedy śię w nich poprawiſz; wiem, że mi nie pokażeſz, żeby tam wyrażono, jak długo żyć będźieſz?

DZIEN JEDENASTY

O poſadzeniu.

I.

NIe ſądźćie, (mòwi Chryſtus,) jeżeli niechcećie, aby was też ſądzono; bo jak wy drugich ſądźićie: tak was też ſądźić będą. Do ſamego Boga należą te ſądy, oſobliwie o wnętrznych intereſſach ludzkich: jego to jeſt prawo, ktòrego mu odjąć nikt na świećie

cie nie może, ani sobie przywłaszczyć. Serce każdego człowieka jest to jako świątynia, do ktorey Bogu tylko wniść się samemu godźi; á zatym on sam tylko poznawać powinien, co w tym się sercu dźieje, y o jego wnętrznych interessach sądźić. Kto się zaś w to wmiesza: wdawa się w jurysdykcyą y prawo naywyższe Boskie. Sam tylko Bóg przenika skrytości sumnienia y tajemnice jego: on ma klucz do serca, w ktorym człowiek niczego okiem swoim nie doyrzy. Prawda że postanowił jeden taki Trybunał Sakramentu pokuty, gdźie pozwolił ludźiom, żeby drugich sądźili o skrytych ich intencyach; ale ći Sędźiowie są namiestnicy Boscy, y nie przypuszczają innego świadka do sądu, tylko tegoż samego, ktorego sądźić mają. Ten gdy na się nie skarży: tym samym u nich uydźie za niewinnego. Z tym wszystkim takowy sąd nie jest ostateczny; bo od niego do Boga appellacya idźie. Ach jak mam wiele przyczyn, bać się sądow twoich, sprawiedliwy Boże! á jakże śię odważę sądźic bliźniego mego: widząc, że o to samo pod sąd twoy podpadnę?

2. Ten, ktory posądza, nie tylko samemu Bogu krzywdę czyni, wdając się w jego

prawo: ale też y bliźniemu; któż go bowiem nad nim sędźią postanowił? Nie może mówić, że ma to prawo od Boga; ponieważ mu wyraźnie Bóg tego zakazał: ktoś ty jest, żebyś sługę cudzego miał sądźić? mówi Paweł święty: do Pana to należy, żeby on sługę swego pochwalił, lub potępił. Strzeżćież się tedy sądźić: (mówi tenże Apostoł,) póki sam Pan nie przyidźie; bo on objawi wszystkie skrytośći serc ludzkich, y ćiemnośći oświeći. Obłudniku, (woła na ćię Zbawićiel,) ty dóyrzysz naymnièyszego dźieła w oku bliźniego: á w twoim włásnym oku balki postrzec nie możesz? Pilno upatrujesz cudzych, choćiaż małych, á czasem od ćiebie wymyślonych defektów: á na swoje zbrodnie powieki nie otworzysz? W czym kogo innego sądźisz: (mówi Paweł święty,) w tym potępiasz sam śiebie: Bo bardźièyeś winny posądzając drugiego, niż on w swoim grzechu, o który go potępiasz. Bliźny ma to prawo, żebyś zawsze o nim jak naylepièy trzymał: póki w nim nie obaczysz jawnèy nieprawośći; zatym twe posądzanie y lekkie potwarzenie, które za nim idźie, jest niesprawiedliwośćią. Mówiąc źle o bliźnim przed wielą osobami, miałbyś w tym szkrupuł: gdyby z tèy

obmowy te oſoby o bliźnim źle trzymać poczęły; á w tym grzechu nie widźiſz, że przez twe poſądzanie ſam onim źle trzymaſz? Niemnieyſze on ma prawò do dobrèy opiniy, ktòrą ty maſz mieć o nim: jako y do tèy ſławy, ktòrąbyś mu u innych obmową zepſował.

3. Nakoniec ſobie ſzkodźiſz, gdy drugiego poſądzaſz. Będąc ſam grzeſznikiem, potrzebujeſz u Boga łaſki y miłosierdźia. Ach! gdźież śię podźiejeſz: jeżeli ćię Bòg ſądźić według ſwojèy ſurowèy ſprawiedliwośći będźie? Otòż ći przyrzeka w świętèy Ewangeliy, że tak ćię ſądźić będą: jako ty drugich ſądźiſz; á w tym ćię zaś upewniam, że jednym tylko śrzodkiem ſrogiego ſądu jego uchronić śię możeſz: jeżeli nikogo poſądzać nie będźieſz. Nie ſądźćie, (mòwi Chryſtus,) á nie będźiećie ſądzeni. Ach jako to łacny ſpoſob, nie bać śię ſądu twego, Sędźio nayſprawiedliwſzy: choć mam tak wiele przyczyn na ſamę wzmiankę jego umierać od przeſtrachu! Umierał kiedyś jeden nie barzo w ſwoim żyćiu doſkonały Puſtelnik; lecz umierał weſoło, nie pokazując żadnèy bojaźni bliſkiego ſądu. Dźiwował śię temu y namieniał mu ſtarſzy, żeby w tym o-

kropnym bliſkiey śmierći czaśie barźiey śię miał do ſkruchy, niż do tey weſołośći. Lecz on odpowiedźiał: że ta jego radość wſpierała śię na ſłowie Chryſtuſa ſamego: wſzak Chryſtus to obiecał, że ſądźić tego nie ma, ktory drugich nie ſądźił; ja, (prawi,) cały wiek moy nigdym żadney oſoby u śiebie nie ſądźił: więc idę beśpieczny na ſąd Boga mojego, będąc tego beśpieczny: że mi ſłowa dotrzyma, y ſądźić mię nie będźie. A ty czy możeſz ſobie przy śmierći o tym tuſzyć? Szczęśliwyś: jeżeli z taką ufnośćią umrzeć możeſz! Lecz jeśli ćię nie może ſumnienie w tym utwierdźić: wielceś nieſzczęśliwy; bo ſłowa Chryſtuſowe, ktoreć miały poćiechę w godźinę śmierći przynieść, trwogęć y ſtrach przynioſą.

Rachuy śię z ſobą, jeżeliś jeſt ſnadny do poſądzania; z tąd bowiem uznaſz złość ſerca twojego, y wielką do pokory mieć będźieſz okazyą.

Nolite judicare & non judicabimini: nolite condemnare & non condemnabimini,

Nie ſądźćie, á nie będźiećie ſądzeni: nie potępiaycie, á nikt was także potępiać nie bedźię.

Tu qui es, qui tam improbè judicas ſervum alie-

alienum? Redi ad te, diſcute te, judica te. Laurentius Juſtinian.

Ktożeś ty jeſt, że tak niezbożnie poſądzaſz ſługę cudzego? Obròć raczèy ten ſąd na śię,

DZIEN DWUNASTY
O zgorſzeniu.

I.

NIecnotliwe przykłady więcèy duſz zgubiły: niż śię ich nawròćiło przez prace Apoſtolſkie, y ludźi Swiętych żarliwość. Kto gorſzy drugiego, jeſt niby kaznodźieja y Apoſtoł czartòwſki, ktòry ſobie zaśiadł, (jako mòwi Piſmo,) na katedrze zarazy. Ze Chrześćianin niechce drugich wieść do Chryſtuſa: to śię abo leniſtwu abo podłośći ſerca jego ma przypiſać; ale że śię podnośi przećiw Chryſtuſowi, że z czartem jedno trzyma, że śię jego złośći ſtaje inſtrumentem, y znim śię zprzyśięga na ſgubę duſz ludzkich Krwią Jezuſową kupionych: to jeſt rzecz taka ſtraſzliwa, że śię pojąć nie może. A przećie to czyni, kto złym ſwoim przykładem niewinne duſze pſuje. Odważyć śię na to, czyli to w rzeczy ſamèy nie jeſt czynić owę brzydkość ſpuſtoſzenia na

mieyſcu poświęconym? czyli to nie jeſt ſtać śię nie tylko Apoſtatą, ale prześladòwcą ſamego Chryſtuſa? czyli to nie jeſt czynić urząd Antychryſta? Ach! tak ſtraſzliwèy zbrodni nie wſtydzą śię ći ludźie, ktòrzy na ſobie noſzą imie Chrześciańſkie, y chcą tego żeby ich za wiernych wſzyſcy mieli!

2. Czy śię kto o takichto mòwić ośmieli, że oni, gorſząc drugich, więcèy mają mocy na zgubę duſz ludzkich, niżeli Pan JEZUS na tychże duſz zbawienie? á przećie to jeſt prawda, że ſwym złym przykładem więcey oni codźiennie duſz do piekła prowadzą: niżeli nauka, przykład, zaſługi y Krew Chryſtuſowa pociąga do nieba. Jeżeli Pan JEZUS ma ſwoje Sakramenta, ktòre ſą inſtrumenta zbawienia naſzego, y łaſki jego świętèy niewyczerpane źrzòdła; takimże ſpoſobem, (mòwi święty Auguſtyn,) ma też y czart ſwoje niby Sakramenta, ktòre ſą źrzòdła grzechòw y naczynia zguby: niecnotliwe przykłady, wſzeteczne obrazy, księgi niepoczćiwe, dyſkurſy nieczyſte, pieśni y widowiſka, ktòrèmi śię cnota y niewinność uraża: zbytnie białychgłòw ſtroje na to wymyślone, żeby ſerca łowić: wolne konwerſacye, ktòre przyuczają powoli do niewſtydu: życie

ćie nieporządne znacznego człowieka, ktory swoją powagą śiła u drugich może; te y tym podobne rzeczy są tajemnice czarta często skutecznieysze na zgubę dusz naszych dla słabośći natury y zepsowania woli, niżeli na ich zbawienie Sakramenta Kośćielne. Ach! czy moje życie nie zewszystkim pobożne, tych czartowskich tajemnic często nie sprawowało?

3. Choć obojętną sprawę, kiedy gorszy bliźniego, za złą poczytać trzeba: lubobyś w niey nie miał żadney złey intencyi. Mogę mięsnych potraw bez grzechu zażywać: (mawiał Paweł święty,) lecz jeżeli ta jedza jest komu zgorszeniem: na wieki w ustach moich mięso nie postoi; abym niedał przyczyny zgorszenia bratu memu, za ktorego Pan JEZUS życie swoje położył. Coż mowić o złey sprawie; zwłaszcza gdy ją czynisz tą właśnie intencyą, żeby z niey ktokolwiek pochop do grzechu zabrał? W prawie Chrześćiańskim jest to grzech nie mały, nie kochać nieprzyjaćioł, abo im źle czynić; ale daleko większy, przywieść do wieczney zguby brata, przyjaćiela, ktorzyć nic nie winni. Jeżeli za twą przyczyną on potępiony będźie: pewnie y ty dla tego potępienia

pienia nie uydźiesz; strąćiszli go do piekła: pociągnie ćię za sobą: byłeśli instrumentem zguby jego wieczney: pewnie teyże zguby będźiesz towarzyszem. Okrutnieyś go zabił, niż gdybyś mu to życie doczesne wydarł; boś go wiecznego w niebie życia pozbawił: on też w piekle nad tobą wzajemnie katem będźie. Jakże ćię ma Pan JEZUS do nieba przypuśćić:gdyś ty twojego brata do piekła posłał? Czyby śię on o to przed Bogiem nie uskarżał? Y więc,mòy Panie, (rzekłby,) ta złośliwa osoba do piekła mię wtrąćiła: á ty ją sadzasz w Niebie miedzy Anjołami? Wyniszczyła we mnie moc śmierći y krwi twojey; á ona śię z pożytku teyże krwi teraz ćieszy? Ach! słusznieś sobie zemną, mòy Boże, postąpił:aleś ku tèy osobie nazbyt był miłośierny? Nie zasłużyła ona skutkòw twèy łaskawośći: co była przeszkodą, żem ja ich nie zażył. Ach! te narzekania czyć śię nie zdadzą słuszne? á za tym czy śię ich bać, jak piekła samego, nie masz: jeżeliś do zgorszenia był przyczyną?

Postanòw przed Bogiem,doskonałym twym życiem poprawić tych złych przykładòw, ktòrèmiś pono nie jednego zgorszył: aby widząc w tobie poprawę,y oni śię od grzechu cosnęli.

Pec:

Peccantes in fratres, & percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis. 1. *Cor:* 8.

Grzeszyćie przećiwko Chrystusowi; gdy przećiw braći grzeszyćie, raniąc ich sumnienie złèmi przykładami.

Et nunc, (quod gravius est,) ipsi Christum persequuntur, qui ab eo ubiq; Christiani dicuntur. Bern.

Cięższy jest grzech Chrześćian, ániżeli żydòw; bo gorsząc drugich: prześladują Chrystusa, od ktòrego imię Chrześćiańskie wźięli.

DZIEN TRZYNASTY

O powołaniu Boskim do jakiego stanu.

I.

WIele na tym należy, żeby za powołaniem Boskim żyć w tym stanie, ktòry nam Opatrzność jego naznaczyła. Swiat ten Bòg sobie stworzył, jako pałac jaki, w ktòrym wszyscy ludźie są y jako dźieći, y jako sługi jego. Więc jako Oćiec dźiećiom, y jako Pan sługom naznacza mieszkanie, urzędy, y zabawę: toż Bòg z ludźmi czyni; będąc bowiem Panem nieskończenie mądrym: wie dobrze, co każdemu człowiekowi należy; á będąc

á będąc zaś Oycem nieſkończenie dobrym: każdego chce, jak naylepiey, w tym domu poſtawić: byleśmy tylko woli jego przeczyć nie chcieli. Lecz śiła jeſt takich, ktòrzy śię nie chcą poddać rządom Pana tego: ale idą ślepo tam, gdźie ich przypadek, abo jaka paſsya, abo fantazya, lub miłość właſna wiedźie. Y tak nierozumnie y bez woli Boſkiey ſtan życia obieraią. Ach! czyli ći nie zbłądzą: gdy śię daią prowadźić tak ladajakim wodzom? á ktòż im winien będźie że zſzedſzy z dobrey drogi, w przepaść jaką zapadną? Ach! jak ſnadno wnię upaść: tak trudno z niey powſtać!

2. Patrz jakie nieſzczęśćia za tym zbłądzeniem idą! Gdy kto z drogi zeydźie: kroku nie uczyni, ktòrymby śię od terminu, do ktòrego zamyślił, co raz nie oddalał; tak też kiedy kto ſobie nie według powołania Boſkiego ſtan obierze, y nie jeſt na tym mieyſcu, na ktòrym go Opatrzność Boſka poſtawić chćiała: nic mu śię nie powiedźie, á co raz od ſwojego końca odchodźić będźie. Bòg dał mu talenta y inne ſkłonnośći temu ſtanowi właſne, do ktòrego go wołał; więc gdyby był z nimi na mieyſce od Boga naznaczone poſzedł: pewnieby był śiła

dobrego

dobrego mògł ſprawić. Lecz że śię inną ścieſzką, daleko różną udał: że śię wdał w inny urząd, w ktòrym go Bòg mieć niechćiał, jako wtym, co talentom jego naymnieÿ nie ſłuży: á na còż śię dźiwować, że mu śię w tym ſtanie nic dobrze nie wiedźie? że temu urzędowi doſyć nie uczyni? Zkądżè mamy my wyglądać ſzczęśliwych powodòw y ſpokoynego życia, tylko z błogosławieńſtwa y rąk Boga naſzego? Daremno dòm budujem: (mòwi Prorok Swięty,) jeżeli nam do tego Bòg dopomagać niechce. Dźiwujemy śię częſto, że człowiek takieÿ głowy, tak wielkiego dowćipu, tak rzadkich talentòw, tak znacznèy godnośći, urzędu ſwojego piaſtować nie umie: że cokolwiek zacznie, do końca nie przywiedźie: że mu ani fortuny, ani rady nie ſtaje: zda śię, że miał do tego wſzyſtko, co należy; prawda: lecz mu ſchodźi na ſamym błogoſławieńſtwie Boſkim: á tego kiedy nie ma, jakby niemiał niczego. Ale czemuż go przećię Pan Bòg nie błogoſławi? dla tego: że śię w ten ſtan wdał bez powołania y woli jego Boſkièy. Kiedy kość w ćiele ludzkim nie na ſwym mièyſcu będźie: y ſama wiele ćierpi, y ćiało bòleć muśi. Tak, gdy człowiek ośiędźie nie na naznaczonym od woli Boſkièy mièyſcu,

ſcu: pewnie go zgryzoty, fraſunki, utrapienia czekają: y jemu będźie ćięſzko, ale nie mnièy drugim,ktòrzy z nim żywot wiodą. Y tać jeſt przyczyna, czemu tak mało ludźi z ſwego ſtanu kontenći. Ktòż wie, czy nie ztąd idą y twoje kłopoty, ktòre codźiennie ćierpiſz?

3. Ale to jeſt naywiękſza, że od powołania do pewnego ſtanu zbawienie zawiſło. Wokacya Boſka jeſt to tak wielka łaſka y tak niby powſzechna: że nieźliczoną liczbę łaſk w ſobie zamyka. A jak powołania Boſkiego uchybiſz: wſzyſtkie ćię te łaſki niepochybnie miną. Kiedyby ten człowiek, ktòry teraz w zakonie świątobliwie żyje, na świećie był zoſtał: podobnoby z niego był zły Chrześćianin;á teraz w ſtanie ſwoim, łaſka go Boſka ſtrzeże, y od wielu grzechowych okazyi broni. O jak on tu ma wiele ſpoſobòw do zbawienia! od jak wielu przygod zguby śię wieczney oddalił!A te wſzyſtkie łaſki Bòg mu do ſtanu jego zakonnego przywiązał, ktòrychby był niemiał: gdyby był powołania Boſkiego nie ſłuchał. Drugi śię zaś ſprzećiwił wokacyi Boſkièy, y nie poſzedł tą drogą,ktòrą go Opatrzność Boſka prowadźić chćiała. Ze nie wſzedł do zakonu, dokąd go Bòg wzywał:

dla

dla tego też wyszedł z porządku Opatrzności, ktorą Bog chciał mieć o nim. Już nie uzna dobroci osobliwèy nad sobą, ktora mu gotowała łaski niezwyczayne: á z tèmi łaskami mogł być pewien zbawienia. Teraz zaś wchodźi tylko w pospolitą Opatrzność bez osobliwego faworu Boskiego, biorąc same tylko zwyczayne wszystkim łaski, z ktorèmi to prawda, że może być zbawiony: ale zbawion nie będźie, abo z wielką trudnośćią do zbawienia przyidźie.

Jeżeliś jeszcze nie jest w żadnym pewnym stanie: postanow przed Bogiem, ten tylko sobie obrać, do ktorego ćię Bog zawoła. A jeżeliś obrał stan życia nie z woli Bożèy: lękay śię, y pokorz śię przed Bogiem, á staray śię o to, żebyś gorącośćią w służbie Bożèy ten błąd nadgrodźił.

Væ! filii desertores, ut faceretis consiliū & non ex me! ut ordiremini telam, sed non secundùm Spiritum meum. Isai! 3.

Biada wam synowie ućiekający odemnie, ktorzy uczyniliśćie radę, mnie donièy niewezwawszy! y zaczęliśćie sposob życia nie według Ducha mojego!

Sicut non habuit præmii meritum, ut vocaretur: sic inchoat meritum supplicii, cùm

vocatus

vocatus venire neglexit. August.

Jako człowiek nie zasłużył sobie na tę łaskę, żeby go Bòg wołał: tak wzajemnie zasłużył na wielkie karanie: jeżeli zawołany nie słuchał głosu Boskiego, y nie szedł tam, dokąd go wołał.

DZIEN CZTERNASTY

O *Znakach powołania Boskiego do stanu życia.*

I.

JAko wiele należy, ten życia stan obrać, do ktòrego Bòg woła: tak wielce jest potrzebna, ale nader rzecz trudna, znać powołanie Boskie. Miłość nasza własna, passye y afekty, chęć do uciech światowych, do honorow y bogactw, respekt na przyjacioły, powolność ku Rodzicom, posłuszeństwo starszym, mianowicie krewnym, wzgląd na swe urodzenie y fortuny, kondycyą, manierę światową, miłość swobody swojèy, zepsowana natura, rozum oszukany: wszystkie się te rzeczy niby zmòwiły na nas, żeby nam na oczy zasłonę zarzucić, ktòraby przeszkadzała, żeby światło Boskie nas oświecające y ukazujące drogę, ktòrą nas do zbawienia Bòg ma wolą prowadzić: żeby, (mòwię,) to światło oczu wnętrznych oświecić, y promieńmi swemi

ſwemi ſerca zagrzać nie mogło. Ale jakoż, mòy Panie, światło łaſki twojèy przez to wcale przeyść może: ponieważ ciż ſami, ktòrzy się nim zaćmili, kochają ślepotę ſwoję, y boją się jaſności; żeby powołanie Boſkie twoje poznawſzy, za nim pòyść nie muśieli?

2. Zeby tedy poznać w tèy mierze wolą Boſką: trzeba nam się poradźić, naprzòd, ſamych śiebie, potym Boga naſzego, a nakoniec tych ludźi, ktòrych uznawamy być na mieyſcu Boſkim. Radźmy się ſamych śiebie y ſerca naſzego: ale nie tego ſłabego y zepſowanego ſerca: lecz ktòre rozumowi poſłuſzeńſtwo oddaje, ktòre jeſt od wſzelkich paſſyi uwolnione, y wynieśione wyżèy nad wſzyſtkie afekty, ktòre ſzczèrze pragnie poznania woli Boſkièy, ktòre jeſt gotowe ſłuchać głoſu Boſkiego: bo on się odzywa, kiedy go ſłuchać chcemy. Ale naybarźièy pòdźmy do Boga po radę; bo nikt o jego woli lepièy nam nie powie, jako on ſam, gdy zechce. Lecz jakoż on nie ma chćieć objawić wolą ſwoję: gdyż nas obowiązuje, abyśmy za nią poſzli: a za tym y na śiebie oblig niejaki kładźie, żeby ją dał poznać? Prawda, że mi chętnie wolą ſwoję oznaymi: lecz

chce, żebym tego u niego prośił. Więc go z Pawłem świętym częſto pytać będę: *Domine quid me vis facere?* Czego chceſz pomnie, Panie? abo y z Samuelem: Mòwże do mnie, Panie: ſłucha ſługa twòy! abo z Dawidem Kròlem: Pokaż mi tę ściefzkę, ktòrą mi chodźić każeſz. Jeżeli o to światło gorąco prośić będźiem, y w prożbie nie uſtawać: rzecz to nie podobna, żeby nam go odmòwił. Wſzak on to światło daje tak wielu grzeſznikom, ktòrzy o nie nie proſzą, y owſzem go tłumią. Nawet y do mnie ſamego tak wiele razy mòwił: gdym poſłuchać nie chćiał; á teraz gdy tak pilno ucha mego nadſtawiam, chcąc dobrze wyrozumieć wolą jego świętą: uſta ſwoje ma zamknąć? jeżeliby to uczynił: mògłbym śię poſkarzyć, że jego Opatrzność nie ma o mnie ſtarania.

3. Czaſem Bòg tak jawnie w tèy materyi mòwi: że trudno powątpiwać o jego powołaniu; nawet czaſem tak mocno do ſerca kołace, że prawie niepodobna nie pòyść za wolą jego. Y takim ſpoſobem zawołał Mateuſza y Pawła świętego. Lecz to nie jeſt zwyczayny bieg Opatrznośći jego. Więc kiedy nie mamy tak jawnego znaku woli jego świętèy: wyćiąga tego po nas, abyśmy śię

udali

udali do Oycòw Duchownych, ktòrzy ſą w tèy mierze Namieſtnikami jego. Y tak świętego Pawła posłał do Ananiaſza: żeby mu wytłumaczył wyraźnie wolą Boſką. Prawda że chce y tego, abyśmy śię rozumem jakokolwiek wſpomogli, ſtawiwſzy przed oczy koniec, dla ktòregośmy na ten świat ſtworzeni; y to uważając, żebyśmy chćieli proſto do tego końca ćiągnąć, y obrać ſobie drogę, ktòraby naykròtſza y naylepſza była; á w ten czas uznamy, w ktòrym żyćia ſtanie znaydźiem naywięcèy śrzódkòw, coby nas do tego końca przywieść mogły: y oraz naymnièy przeſzkòd, coby nam do tego końca bieg tamowały. Więc żarliwość, ktòrą ma każdy o Duſzy ſwojèy, każe śię tego chwyćić, y tèy śię drogi trzymać, jakby ją Bòg pokazał. A jeżeli kto ſwojemu rozumowi nie uſa, bojąc śię, aby nie był od niego oſzukanym: niechże śię radźi śmierći: á ona mu da zdrową y nieomylną radę. Niech śię tak poſtanowi, jakoby już leżał na śmiertelney pośćieli: coby w ten czas rozumiał, kiedy śię już duſza z ćiałem ma rozłączać: tego śię niech chwyći; á pewnie, że w ſwoim obieraniu nie zbłądźi.

Zażyway tèy oſtatnièy Reguły nie tylko

ko w obieraniu ſtanu, ale y we wſzyſtkich innych ſprawach, mòwiąc ſobie: Cobym ja też chciał w godzinę śmierci uczynić?

Relinquunt iter rectum, & ambulant per vias tenebroſas. Prov. 21.

Mijają proſtey drogi, á idą przez ścieſzki ciemne.

Licèt in limine Pater jaceat; per calcatum perge Patrem; ſiccis oculis ad vexillum Crucis evola. Hieron.

Luboćby śię na progu Oćiec twòy położył: Pòdź, podeptawſzy Oyca ſuchemi oczyma na łzy jego patrząc: poſpieſz do Chryſtuſowey chorągwi,

DZIEN PIĘTNASTY

O leniſtwie w ſłużbie Bożey

I.

TRudno leczyć choroby: jeżeli jèy natury y przyczyny nie wiemy. Więc kto pragnie w ſobie ſtraſzną duſzy chorobę leniſtwo uleczyć: powinien wprzòd wiedźieć z jakich początkòw idźie. Wiele jeſt okazyi, z ktòrych śię to złe rodźi. Naypierwſza przyczyna leniſtwa w ſłużbie Bożey jeſt: że mało wiary o rzeczach wiecznych mamy. To, co o przyſzłym żyćiu y rzeczach Bcſkich wie-

rzem,

rzem: tak ſą poważne rzeczy, y tak przenikające: że, ktokolwiek jeſt o nich w rozumie przekonany: nie podobna, aby śię niemi poruſzyć nie miał. Słabość pobożnośći pochodźi z ſłabośći wiary; á ſłabość zaś wiary idźie z opuſzczonych, abo ładajakò òdprawionych modlitew. Więc na tę chorobę naypewnièyſze lekarſtwo, rozmyślać jak nayczęśćièy z wielką aplikacyą Prawdy Ewangeliczne, o ktòrych śię wiara naſza badać powinna. Gdy o nich myślić będźiem, zgłębſzym ich przeniknieniem: większego śię co raz, jak wduchownèy potrawie, ſmaku w nich dojeść możem: y w ten czas dopiero żywa nas wiara przeymie, z ktòrèy śię zapali gorącość w ſłużbie Bożèy. Sam tego doznawam, że nie inna przyczyna ożiębłośći mojèy, tylko mała wiara.

2. Druga jeſt przyczyna leniſtwa naſzego, że śię w powierzchowne ſprawy nazbyt wdawamy, y tych doczeſnych poćiech nad miarę ſzukamy. Kto ma myśl roztargnioną wielą zabawami: ſnadno nabożeńſtwo y ducha utraći: y będźie nieſpoſobnym do owèy pilnośći, ktòrèy wyćiąga po nas praca koło zbawienia. Lekarſtwo na to takie: żeby, ile być może, wſzyſtkie inne ſprawy,

zwłaſzcza mnièy potrzebne, na ſtronę odłożyć: á wtę śię jednę zaprządz, co do doſkonałośći duſzy naſzèy należy:á gdy śię y bez innych zabaw obeyść nie możem: więc mieć takie tylko o nich pieczołowanie, jakiego ta nayprzednieyſza zbawienia ſprawa dopuſzcza: aplikując śię do nich według ſamèy woli Boſkièy prowidencyi, z proſtą intencyą, nie dając im całego ſerca, ani zbytecznèy pilnośći. Co śię zaś tknie ućiech y rozrywek powierzchownych: to wiedźieć potrzeba, że, jako naybarźièy ſerce ludzkie miękczy życie do uciech ſkłonne: tak też nayprędzèy ducha gnuśnym uczynić zwykło. Więc trzeba roſkoſzy jak naymiernièy zażywać, lubo ſą bez grzechu: nawet dla umartwienia, częſto śię ich chronić; bo nic barźièy nie może zachować nabożeńſtwa, jako umartwienie. Trzećia jeſt przyczyna leniſtwa w ſłużbie Bożèy, przykład ludźi pobożnych: miedzy ktòrèmi prawie żadnego takiego niemaſz, coby śię cokolwiek w duchu nie opuśćił. Na takie przykłady radźi więc patrzamy, y za ich powagą idźiem: w tym ich naśladując, wczym ſobie leniſtwo obrony ſzuka; á zamykając oczy na cnoty tychże ludźi. Na ten defekt lekarſtwo nie może być lepſze,
jako

jako brać przed śię cnoty, à nie wyſtępki cudze: chyba tylko na to, żeby śię ich wyſtrzegać: y wbić to ſobie w głowę, że ſam tylko przykład Chryſtuſów jeſt takowy, za ktòrym beſpiecznie we wſzyſtkim iść możem.

3. Czwarta nakoniec przyczyna gnuśności w ſłużbie Bożèy jeſt małe ſerce naſze, ktore śię ſnadno zlęknie y naymnièyſzèy trudnośći w nabyćiu cnot świętych. Zaprzec tego niemożna, że żyćie doſkonałe człowiekowi jeſt trudne: bo naprzòd każda cnota jeſt nad zmyſły wynioſła; zaczym jèy ſamym tylko rozumem śięgać trzeba: â nawet częſtokroć y ſam rozum przechodźi. Nad to: jeſt przeciwna ſkłonnośćiom przyrodzonym, y potrzebuje prawie uſtawicznèy pracy; á śiły ludzkie ſłabe y w dobrym nieſtateczne, prętko śię mordują: y ginie ochota, gdy śię jaką ponętą widomą nie zagrzewa. Lekarſtwo nato takie: naprzòd przypomnieć ſobie, co prawda przedwieczna mòwi: że jarzmo jego ſłodkie, y ćiężar jego lekki; á lubo krzyż ſwòy nośić, zda śię barzo ćięſzko: jednak patrząc na to, że Chryſtus przed nami idźie krzyżem obćiążony, y że nam dźwigać pomaga: będźie ten ćiężar lżèyſzy; łaſka bo-

wiem jego, wszystko nam słodko czyni, y śił mocnych dodawa do znoszenia wszystkiego. Wszak ludźie świątowi dla swoich próżności y nieporządnych chući, daleko więcey znoszą: á za tak wielką pracą inney nie mają nadgrody, tylko potępienie; y więc nam dla Boga y dla zapłaty wieczney czynić co y ćierpieć ma być tak barzo ćięszko? Nie żalby nam było pracy, gdybyśmy chćieli nasze ukontentować passye; á gdy idźie o cnotę, ućiekać przed pracą mamy? Doczesna nadgroda dodaje więc ochoty y w naytrudnieyszych dźiełach: á my, patrząc na wieczney Chwały koronę w Niebie, mamy ręce opuszczać?

Zażyway tych sposobów, żebyś śię z gnuśnośći twojey otrząsnąć mógł; lub ta choroba w tobie zda śię być zastarzała: jednak zleczyć ją możesz lekarstwy tu opisanemi.

Nondum enim usq; ad sanguinem restitistis adversùs peccatum repugnantes. Ad Hebr. 12.

Jeszcześćie śię grzechowi aż do krwi nie sprzećiwili!

Invenire est homines pusillamines & remissos, deficientes sub onere: quorum brevis & rara compunctio, animalis cogitatio. Bern.

Znay-

Znaydują śię ludźie leniwi y małego ſerca, uſtający pod ćiężarem: u ktòrych rzadka y kròtka ſkrucha, á myśl prawie bydlęca.

DZIEN SZESNASTY

O miłośierdźiu Boſkim przyimujacym grzeſznikòw do pokuty.

I.

SErcu Chryſtuſowemu nic przyjemnièy nie było, jako pokazać światu, że nikt miłośiernièyſzym nigdy nie był, nad niego, przećiwko grzeſznikom. Daremno śię gorſzyli z tego Faryzeuſzowie: daremno go zwali przyjaćielem grzeſznikòw; on tę ich przymòwkę w radość ſobie obracał, y poczytał ję ſobie za naywiękſzą chwałę: woląc, żeby wątpili o jego świątobliwośći, niźli o miłośierdźiu. Jawnie o tym powiadał: że na ten świat nie przyſzedł dla ludźi ſprawiedliwych, ale dla grzeſznikòw: Ze jak łaſkawy lekarz, pominąwſzy zdrowych, chorych tylko ſzukał. Owego pokornego, choć publicznego, zbrodnia przeniòſł y pochwalił nad Faryzeuſza, ktòry śię z ſwoich dobrych uczynkòw nadymał. Nie tylko dobrotliwie Magdalenę przyjął: ale ją też bronił od językòw ludzkich. Owę cudzołòżnicę

dzołożnicę, Boską swoją mądrością od śmierci wybawił, którą według prawa ponieść zagrzech swóy miała: y kontentując się, że sama dobrowolnie ten błąd na się wyznała: inszey jey pokuty nie zadał, oprocz wstydu y żalu, że się Boga obrażić odważyła. Wyraźił swą uśilność w szukaniu grzesznika przez owę przypowieść o dobrym Pasterzu, który zgubioną owcę z tak wielką pracą znalazł. Lecz śię mu to wszystko jeszcze mało zdało; więc, żeby tym dowodniey wyraźił wielką swoję ku grzesznikom miłość: dźiwną onę przypowieść o marnotrawnym synu przytoczyć nam raczył.

2. W tey zaś przypowieśći, miło mu było dotknąć wszystkich okoliczności niecnotliwych postępków tego marnotrawcy: żeby śię tym lepiey wydało wielkie jego miłośierdźie, kiedy mu to wszystko odpuśćił. Ten tam syn niewdźięczny w niczym śię nie przysłużył Oycu tak dobremu, który go z dusze kochał, y pilnie go wychował: Więc wyćiąga od Oyca, żeby mu należytą część dźiedźictwa wydźielił: y w tym swym przedśięwźięćiu tak jest uporczywy, że śię od niego odwieść, ani namowami, ani żalem Oycowskim, ani prozbą nie dał. Oćiec go z

płaczem

płaczem puśćił:á on z weſelem odſzedł. Ledwo tylko nogę z progòw Oycowſkich wyniòſł: zaraz śię roſpaſał na wſzyſtkę niecnotę z taką rozrzutnośćią: że w barzo kròtkim czaśie z tak wielkiéy ſubſtancyi nic mu nie zoſtało; więc niemaiąc innego ſpoſobu duſze żywić: żebrać chleba począł; á gdy nad nim ludźie, tak iako zaſłużył, niemieli miłośierdźia: na ſłużbę śię udał, ale nader ſromotną; bo będąc nieſpoſobnym do innèy poſługi: podiął śię paść wieprzòw. Ach! złe iego poſtępki, y po nich taka nędza, czy to nie żywy obraz duſznèy mizeryi twoièy? Niewdźięczność y złość tego marnotrawnego ſyna, pewnie mu nie czyniła iuż żadnèy otuchy: żeby miał znaleść iaką w ſercu Oycowſkim dobroć, ktòre tak barzo zakrwawił. Wſpominaiąc iednak na przeſzłe łaſki iego: ſpodźiewał śię ieſzcze w oſtatnièy ſwoièy biedźie, znaleść iaką litość w tymże nie wyczerpanym źrzòdle miłośierdźia. Więc napełniony wſtydem, zdięty ſerdecznym żalem, pobudzony nadźieią: odważa śię upaść do nòg Oyca ſwoiego, y rzućić śię na ſamo iego miłośierdźie. Ach! ieżeliś ſzedł torem tego złego ſyna w przeſzłych wyſtępkach twoich: czemuż go nie naśladuieſz w konfuzyi, żalu, nadźiei,

nadźiei, y prętkim do Oyca tak dobrego powroćie?

3. Ten ſyn opłakany, drżąc od ſtrachu, przychodźi w dòm Oycowſki, obłapić za nogi Oyca. Nie ſzuka medyatora, ani go ſobie życzy: doſyć mając na ſamym ſercu dobrego Oyca. Łaſk tak wiele doznawſzy: to brał za nadźieję, że ich jeſzcze cokolwiek dla niego zachowano. Y nie omylił śię na tym: ledwo tylko ſtanął w oczach Oyca ſwojego, choć jeſzcze z tak daleka, że ledwo był uznany: ſerce jednak Oycòwſkie nic o ſynu nie wątpiąc, poprawiło oczu, które w tak wynędznionèy y odartèy oſobie zdały śię ſobie błądzić. Więc zapomniawſzy ſwojèy w latach już podeſzłych powagi y ſłabośći: zapomniawſzy także ſynowſkich niewdźięczności: na to tylko pamięta, że jeſt Oycem jego; pokwapi śię przećiw niemu, y niewymawiając mu żadnèy jego zbrodni: rzući śię na ſzyję, y mile go śćiſnąwſzy, przytula do ſerca, á łzami ſwèmi kropi: więc do takièy miłośći dobroczynność łącząc, zdźiera z niego łachmany, á w nową ſzatę ſtroi: y na znak ſwèy radośći ſprawuje bankiet wielki, na ktòry zapraſza wielką liczbę gośći. aby śię z nim wſzyſcy ſpòłecznie ćieſzyli. Wielkie to ſą

dowody

dowody miłośći Oyca tego, ktòreś ſam uſty twojemi wypowiedźiał, mòy JEZU; ale nie doſzły nigdy łaſkawośći twojèy, ktòrą maſz ku grzeſznikom! Y tak, chociażbym więcèy grzechòw na śiebie czuł, niżli ten marnotrawnik: duſać zawſze będę miłośierdźiu twojemu. Będąc tego beſpieczny: że mię miłośnie przyimieſz, y uczyniſz ſobie pożądaną radość z nawròcenia mego.

Pater, peccavi in Cœlum & coram te! jam non ſum dignus vocari Filius tuus. Luc. 15.

Oycze, zgrzeſzyłem, przed Niebem y tobą! już nie jeſtem godźien, aby mię zwano ſynem twoim.

Talis vita mea, numquid vita, DEUS meus? Aug: l. 3. Confeſs.

Zyćie tak ladajakie, ktòrem wiòdł, mòy Boże, czyli śię życiem mianować mogło?

DZIEN SIEDMNASTY
O pokućie.
I.

Nie doſyć jeſt na tym, mieć tylko powierzchowną poſtawę pokuty: trzeba mieć y ducha pokutującego. Taki duch kròlował przy pierwſzych

wſzych początkach wiary Chrześciańſkiéy: choć się mniéy potrzebny przy takiéy niewinności wiernych Pańſkich być widział. Jak tylko ten duch ſerca ludzkie opanuje: trzy ſkutki w nim ſprawi: pierwſzy ſzczère pragnienie doſyć uczynić Bogu, przez utrapienie ſerca, przez karanie ciała, przez umartwienie zmyſłów y ſkłonności do grzechu. Kto chce pokutować: powinien mieć ſwe ſerce za herſzta rebellii, przez którą się wſzyſtkie duſzy y ciała siły przeciw Bogu podnioſły. Więc z miłości ku Bogu, ſłuſznym zapalony gniewem o krzywdę jego, tak na nie dekretuje: *Reus eſt mortis; crucifigatur.* Ukrzyżuy to ſerce; bo godne jeſt śmierci: żeby przez prawdziwą za zbrodnie ſwoje ſkruchę więcéy grzechom nie żyło. A ciało zaś ſwoje ma za niewolnika, który się na ſwojego Pana śmiał oburzyć; y dla tego nie mając żadnéy nad nim litości, ſurowo go traktuje: trapiąc go poſtami, nieſpaniem, włośiennicą, y innèmi ſpoſoby, które duch pokuty zwyczaynie wynayduje. Daleko ſnadź od ciebie ten duch pokuty ſtroni; ponieważ tak we wſzyſtkim ciału twemu wygadzaſz: jakoby rozumowi w niczym ſporne nie było!

2.

2. Drugi jeſt ſkutek ducha prawdźiwèy pokuty, Miłość oſobności y oddalenia śię jak naydalèy od świata. Kto za grzechy żałuje: inaczèy nie może na ten świat poglądać, y na te okazye, ktòre ſą naświećie, y ktòre go do grzechu śiła razy przywiodły: tylko z takim przeſtrachem, z jakim na morſkie ſkały, na ktòrych okręt rozbił, żeglarz ſtracony patrzy. Ztąd takie okazye daleko omija: doświadczywſzy na ſobie ſłabośći przyrodzonèy y jako śię trudno na ſwèy cnoćie ſundować. Rozumie że już nigdźie beśpiecznym nie będźie: tylko w ſamèy ućieczce, y wielkièy odległośći. Na ſerce zaś ſwoje nie inaczey patrzy, tylko jak na pochodnią: ktòra lubo zgaſła, jeſzcze śię jednak kurzy, y prętko śię zapali: gdy śię choć naymnièyſzy płomień do nièy przybliży, to jeſt, te okazye, w ktòrych przedtym gorzało. A cnotę ſwą rozumie być owym miękkim kwiatkiem, ktòremu lada wiatrek, abo ſłoneczny upał, wſzyſtek wigor odeymuje. Nakoniec każdèy duſzy, ktòra śię chce od grzechu do Boga nawròćić, potrzebna jeſt oſobność; żeby wſzyſtkie ſkrytośći ſumnienia ſwego przèyrzeć, y ſtawić przed oczy liczbę y ćięſzkość grzechòw, początki ich y przyczyny; żeby za nie płakać y ję-

czeć przed Bogiem, żebrząc odpuſzczenia, y proſząc o łaſkę do ſkutecznèy poprawy. Nie dźiwuyże śię temu, że tak mało w ſobie ſkruchy ſerdecznèy czujeſz; bo niemaſz pragnienia oddalić śię od świata, ktòry ćię nie raz zgubił.

3. Trzeći ſkutek pokuty jeſt chęć do modlitwy. Kogo przeymie pokuta: widźi ubòſtwo ſwoje, ſkłonność ſwoję do złego, ſwoję nieſpoſobność: y trudność do dobrego: á zatym poymuje, jak mu wielce potrzeba pomocy Boſkièy do tego, żeby tę niedolą jakokolwiek weſprzeć. A jakże ma otrzymać pomoc Boſką, chyba przez modlitwę? Zwłaſzcza że żadna prożba nie ma takièy wagi y mocy u Boga, jako to ſekretne Duſzy narzekanie, ktòra jęczy przed Bogiem na ſwe grzechy przeſzłe, y nędze teraźnièyſze, choć ſmutnym milczeniem, żądając odpuſzczenia y proſząc wybawienia. Y taby uſtawiczna duſzy pokutującèy miała być zabawa, mòwić z Dawidem świętym: Panie, przed tobą ſą wſzyſtkie pragnienia ſerca mego: á jęczenie moje nie jeſtći utajone! Dayże mi, mòy Panie, tego Ducha modlitwy: za ktòrym zawſze idąc: ten na mnie ſprowadźi obfite łaſki twoje y S. twoje miłośierdźie, ktòrego ja więcèy, niż inni

ni, potrzebuję: á ſprawi to we mnie, że, jakom był przed tym naywiękſzy grzeſznik: tak żebym też był naywiękſzy pokutnik.

Czując śię do grzechu: powinieneś śię ubiegać do prawdźiwey pokuty, ktòra, (jako widźiſz,) należy na modlitwie, umartwieniu y oddaleniu od świata.

Poſtquàm coanguſtatus eſt: egit pænitentiam: valdè coram DEO precatus eſt eum. Paralip. 33.

Kiedy go Bòg utrapił: począł wielką pokutę czynić y modlić śię do Boga.

Pœnitentia pro DEI indignatione fungitur. Tertull.

Pokuta to czyni, co gniew Boſki miał czynić.

DZIEN OSMNASTY

Że nie trzeba w tym żyćiu wygòd wielkich ſzukać.

KTo żyje w wygodach: rzecz to nie podobna, żeby żył bez grzechu: choć go w ſobie nie widźi. Wygoda nie jeſt grzechem, wźiąwſzy każdą z oſobna: lecz, gdy kto w każdey rzeczy wygòd uſtawnie ſzuka, y wnich śię ukocha: w grzechy wielkie zabrnie. Przeklina Zbawićiel tych, ktòrzy tak żyją. Biada wam,

bogatym, ktòrzy na tym świecie macie pociechy wasze! Biada, ktòrzy zawsze nasyceni jesteście! Biada, co się śmiejecie, &c. Więc to jest rzecz pewna: że Pan JEZUS, niczego, tylko sam grzech przeklinał; á jakże to życie miękkie może bydź bez grzehcu? Mając przyrodzenie tak barzo zepsowane: inaczey się od grzechu uwolnić nie możem, tylko czyniąc woynę ztèmi skłonnościami, co nas do niego wiodą: tym się zaś skłonnościom sprzeciwiac niepodobna, nie czyniąc sobie gwałtu; á jakże sobie gwałt ustawiczny uczyni: kto swoich wygòd szuka, á ucieka przed tym, cokolwiek mu jaką przykrość uczynić może?

2. Uciechy niewinne, y te, ktòre są z grzechem, często się nie ròżnią, chyba samemi tylko okolicznościami, abo też zbytecznym onychże używaniem. Gra, naprzykład, jaka, jest to taka uciecha, ktòra z natury swojèy sumnienia nie obciąża; ale gdy się kto nią ustawicznie bawi, abo spraw potrzebnych cale zaniedbawszy, czas wielki na nièy trawi, w nièy się prawie utopi, pieniądze na nièy traci: á kto wątpić będzie, że już tèy gry od grzechu wymòwić niepodobna? To zaś rzecz barzo trudna, naznaczyć prawdziwy termin,

pokąd

pokąd gra jest niewinna, y od ktòrego punktu wyſtępkiem być pocznie: zwłaſzcza kiedy kto do nièy jeſt nazbyt porywczy? A choćby kto ten termin mògł ſobie naznaczyć: jednak jeſzcze mu trudnièy przy nim się utrzymać, á nie pomknąć się dalèy: stojąc na ſamym kraju przepaści grzechowey, dokąd go popycha owa, już zawzięta do tèy uciechy, paſſya. Nad to, Auguſtyn święty uczy, że ta jeſt iſtota grzechu śmiertelnego, koniec obròcić w śrzodki, á z śrzodkòw uczynić koniec. A zaż ta oſoba, ktòra we wſzyſtkim zwykła wygody ſwojèy ſzukać, nie założyła jèy ſobie za koniec oſtateczny? A zaż o nièy barźièy nie myśli, niż o Bogu y o ſwoim zbawieniu? A zaż do nièy nie ściąga wſzyſtkich ſwych intencyi? y tak, co jèy miało być śrzodkiem do zbawienia, już jèy się końcem stało. A w takowèy afektu y ſerca jèy dyſpozycyi, jako ją wymòwić od grzechu śmiertelnego? Ach! jakes się bać powinien, jeżeliś się zbytnie w tych rzeczach utopił! Przecię ſobie pobłażaſz, y niewinnym się mieniſz dla tèy tylko przyczyny: że twoje uciechy z jawnym grzechem nie ſą?

3, Możeż takie życie być bez cięſzkiego grzechu, ktòre nam nie pozwala wy-

pełnić powinności, tak ſtanu y kondycyi naſzéy, jako y ſamego imienia Chrześćiańſkiego? Kto zbytnie wygòd ſzuka, nie może obligacyom ſwoim doſyć uczynić. Sędźia, ktòry śię tylko roſkoſzami bawi: czy będźie chćiał pracować, żeby nabył potrzebnéy do tego urzędu praw umiejętności? Czy przewiedźie na ſobie, żeby zawiłą ſprawę z pilnośćią roztrząſał, y wſzelakim ſpoſobem prawdy śię domacał? Czy na kogo innego także niedbałego, abo też pieniądzmi ſkorumpowanego on téy pracy nie zwali? Prałat y Paſterz Kośćielny, co rad roſkoſznie żyje: czyli będźie miał taką około duſz żarliwość, jakiéy urząd jego koniecznie wyćiąga? Czy śię będźie chćiał zaprządz w te prace y kłopoty, bez ktòrych nie podobna, żeby ſwéy wokacyi mògł uczynić doſyć? Białogłowa jaka, coby to dni y nocy na kartach trawiła: coby to uſtawicznie tylko śię rozrywała: czy przewiedźie na ſobie wiedźieć o goſpodarſtwie? o wychowaniu dźiatek? o dobrym rządźie Domu? A przećie to iſtotna jeſt powinność Chrześćiańſka. Więc jeżeli dla ſwych wygòd trudno jéy wypełnić: toć rzecz jeſt oczywiſta, że dla tychże wygòd trudno duſzę zbawić. Na czym (dla Boga) ſfundują wieczne

zbawic-

zbawienie swoje Panowie y Panie, ktòrych całe życie na tym tylko upływa: żeby wszystkich uciech y wygòd zażywać?

Rachuy się z sumnieniem swoim: jeżeli nie należysz do liczby tych osob nazbyt delikatnych. A chciey się w tym miarkować, żebyś duszy twojey w grzechy nie zawiòdł.

Væ vobis divitibus; quia habetis consolationem vestram! væ vobis, qui saturati estis! væ vobis, qui ridetis. Luc. 6.

Biada wam bogaci, co macie uciechę swoję! Biada ktòrzy zawsze nasyceni jesteście! Biada! co się śmiejecie.

Lubrica spes, quæ inter fomenta peccati salvari se sperat. Hieron.

Sliska to nadzieja, ktòra się zbawienia spodziewa miedzy ponętami do grzechu.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

O defektach, ktòrych się wystrzegać trzeba w konwersacyi.

I.

O Jak to jest trudno, konwersować z ludźmi, á nie zawieść sumnienia, y nie obrazić Boga! Doskonały to człowiek, (mòwi święty Jakub,)

co śię nieротknie w słowie: y przydaje zaraz; ktokolwiek nie potrafi językiem swoim rządźic, sam śiebie zawodźi: jeżeli o sobie trzyma, że jest Chrześcianin. Ile razy, (mawiał jeden,) byłem miedzy ludźmi: zawszem śię do domu mnieyszym człowiekiem wròcił, to jest, mniey cnoty maiąc. Czyli tego sam na sobie nie doznawasz, że twe konwersacye naywiększąć do spowiedźi dawaią materyą? Milczenie jest to kròtki á barzo pewny sposob zachować niewinność. Wiele jest występkòw ktòrych śię w konwersacyi wystrzegać potrzeba. Pierwszy, niepożyteczność. Przysłuchay śię trochę, o czym też rozmawiaią, choć niby na pozor pobożne osoby: o leda czym, o niczym. Ktoby o Bogu wspomniał: wyśmianoby go zaraz, że nie według czasu w takim pośiedzeniu tę wnośi materyą. Przez to śię pokazuje, jak cale są skażone obyczaje nasze; pewny to bowiem znak, jak mało kochamy Pana Boga naszego. Ogdybym śię w tobie, mòy Boże, kochał: czylibym ćię kiedy z myśli spuśćić mògł? A maiąc ćię zawsze obecnego w umyśle: czybym o kim innym mòwić kiedy mògł? Ale że w sercu moim rzadko przemieszkiwasz: nie dźiw, że też y język o tobie nie wspomni. Więc jeżeli konwersa-

wersacye, co są bez pożytku, naganę swą mają: cóż będźie mówić o tych, co są niebespieczne, á często śię z grzechem, á barzo ćięszkim łączą? zwłaszcza, kiedy śię w nich słowa, nie tylko próżne, ale y obmówne, y nieczyste mieszają!

2. O czymże też naybarźiey, choć przystoyni ludźie, zwykli z sobą rozmawiać? Wszystek jest ich dyskurs: jak potrzebne bogactwa, jak wysokie honory szacunku są godne, jak nic nie masz na świećie milszego nad roskoszy. Na tym fundamenćie wszystkie swoje maxymy y racye budują, które nie tylko próżne, ale są y przećiwne Ewangelii świętey, á za tym fałszywe; jednak nikt im nie przeczy: wszyscy je przyimują, y za prawdźiwe mają. To prawda, że gdy śię kto przećiw wierze oburzy: wszycy za niezbożnego y heretyka go mają; lecz przećiw nauce Chrystusowey mówić, która obyczaje Chrześćiańskie formuje, to wdźięczna rozmowa: każdy na nię przystaje, tego nie uważając: że należy do wiary, cokolwiek Chrystus uczył: jak y inne Artykuły, naprzykład o Tróycy świętey, abo też o Syna Boskiego Wćieleniu. A przećię Chrześćianie ten wystęek w dyskursach za nic sobie mają; ale jako śię sprawią

na tym tam Trybunale: gdźie y z prożnego słowka trzeba rachunek oddać? Coż mowić o obmowach? Ach, jako to rzadka, żeby w konwersacyi obmowy nie było! á choć kto ma tę cnotę, że nie rad obmawia: tego śię nie zbroni, żeby jey nie słuchał, y jakim śię słowkiem do niey nie przyłożył. Takiego zaś nie znaydźiem, coby śię jey sprzećiwił: chociaż to uczynić, kiedy może, powinien; bo nie mniey ten grzeszy, co bliźniego obmawia: jak y ten, ktory z chęćią nadstawia na to ucha, abo takiey obmowy, gdy może, nie rozerwie. Y więc w konwersacyach może być kto niewinnym?

3. Y to śię często trafia: (nad czymby zapłakać trzeba,) że swoje rozmowy profanują Chrześcianie wszetecznemi dyskursy, używając na to języka, tak wiele razy krwią Boską zafarbowanego. Toż czynią białegłowy, ktore do wstydu y skromności natura prowadźi: gdy przy sobie ćierpią słowa Allegoryczne, pokazując po sobie, że śię im podobają: czym samym nie jednego do takowych mow wiodą. A co jeszcze cięższa! żadnego w tym skrupułu y sumnienia nie mając, że te dykursy z wesołości pochodzą, y ludzkie konwersacye przyjemnemi czynią: á

przećię

przećię Paweł święty grzechem to takim zowie, ktòry ſtratą nieba y wiecznym potępieniem potrzeba przypłaćić. Jakòż tedy nie maią tego języka mazać, na ktòrym śię rodzą? á zabijać te duſze ktòre ich ſłuchają? Ach, jako wiele nieoſtròżnych, dla takich ſłòweczek niewinność ſtraćiło! Uſłyſzane to ſłòwko, urodźiło myśl w głowie: z tèy myśli śię zajęła nieczyſta pożądliwość: ktòra naprzòd do grzechu, á potym do piekła duſzę zaprowadźiła. Co mi (przebòg) za weſoła y miła konwerſacya, na ktòrey taſk wiele duſz krwią Chryſtuſową odkupionych ginie? Takową weſołość krwawemi potym łzami opłakiwać będźiem!

Proś Boga z Prorokiem Dawidem, żeby przy uſtach twoich ſtraż poſtawić raczył: aby z nich nie wyſzło nigdy żadne ſłowo, ktòreby Boga obrażić, á bliźniego zgorſzyć mogło.

Si quis autem putat ſe religioſum eſſe, non refrænans linguam ſuam, ſed ſeducens cor ſuum: hujus vana eſt Religio. Jac. 1.

Kto śię ma za prawdźiwego Chrześćianina, á języka ſwego nie trzyma na wodzy: ſerce ſwoje zdradza, y nie jeſt Chrześćianinem, tylko na ſam pozòr.

Facilius

Facilius est tacere quàm verbo non excedere. Thom. de Kemp.

Snadniey milczeć, niż w słowie się nie potknąć.

DZIEN DWUDZIESTY

O ranney modlitwie,

I.

MOdlić się z poranku, zda się to rzecz powinna nie tylko Chrześcianinowi, ale każdemu człowiekowi. Bòg jest początkiem naszym: więc mu każdy powinien naypierwszy ukłon oddać, to jest, ukłon poranny. Kto się w tym nie baczy: popełnia niesprawiedliwość y świętokradztwo jakieś. Duch święty nas o tym upomina, gdy mòwi: że człowiek sprawiedliwy od samego świtu dał serce swoje Bogu, ktòry go stworzyć raczył, y pierwiastki dnia swego strawi na modlitwie. Wiadomo jest z Pisma, jako się Bòg domagał tak naypierwszych owocòw, jak pierworodnych bydląt. Przykazował surowie, żeby mu bez odwłòki ofiarowane były: y groził karaniem, jeżeliby kto w tym woli jego nie dosyć czynił. Zkądże taka gorliwość o pierwiastki w Bogu? Cóż bowiem za chwała Bogu z owych fruktòw y bydląt? Chciał

Chciał nas przez to nauczyć, jako barzo stoi o naypierwsze serca naszego afekty: jak go ta krzywda boli, gdy mu ich umykamy: y jeżeli kto inny, á nie Bòg je odbiera. Wszelkie stworzenie powinno oddawać cześć Bogu swojemu; lecz ta cześć ma się łączyć z przenieśieniem Boga nad wszystko stworzenie; á tak gdybyśmy Bogu same tylko ostatki dnia naszego oddawali: czyby się słusznie o to nie mògł na nas uskarżyć, że w tym podarunku, świat y jego interessa pierwsze mieysca wzięły? Poganie nawet sami tak pilni w tym byli. Turcy, choćiaż w tumulćie wojennym zostając, pięć razy każdego dnia ukłon Bogu czynią; y więc na sądźie Boskim leniwych Chrześćian w tey mierze nie potępią?

2. Bierzemy bez przestanku dobrodźieystwa od Boga. Czemuż się ociągamy z podźiękowaniem za nie? Azażby nie przystało, żeby pierwsze naszego serca poruszenie, gdy się ze snu porwiemy, wdźięczność pokazowało za dobroczynność Boską? pociąga nas do tego ta sama łaska Boska, że nas przez noc zachował od niespodźianey śmierći, á podobno oraz y od zguby wieczney: bo ktoż to wie, czyby nas w grzechu jakim śmiertelnym śmierć nie zastała była? O jak wiele ludźi

poranku

poranku nie doczekało! A ten ich przypadek jest naszą pobudką, żebyśmy Bogu za to wdzięcznemi się stawali: że takiego nieszczęścia na nas nie dopuścił. Y jednego momentu nie masz w życiu naszym, ktoregoby Bòg łaską swoją nie naznaczył; bo każdego momentu niby nas znowu tworzy, y do wszystkich spraw naszych pomocy dodaje; więc też niepowinien być żaden moment taki, coby nam upłynął bez wspomnienia na Boga, y bez oddania jemu całey istoty naszey. Ale że słabość nasza każdego punktu życia tego czynić nie może: przynaymniey gdy pierwszy moment dnia zaczynamy; na to się zdobądźmy, y z wdzięczności serca tak mòwmy do Boga: Cokolwiek jestem, mòy Panie, cokolwiek mam, y cokolwiek mogę: wszystko to jest od ciebie: więc się powinno także do ciebie obracać. Otòż ci teraz wszystko zupełnie poświęcam, ofiaruiąc ci serce y wszystkie afekty jego, y cokolwiek czynić, lub cierpieć tego dnia będę: nic innego nie pragnąc, tylko żeby to wszystko było na chwałę świętą twoję.

3. Lecz oprócz tych racyi, mamy także pobudkę do porannèy modlitwy z własnego interessu. Potrzeba nigdy w modlitwie

nie

nie ustawać, jak naucza Pan JEZUS, patrząc na tak wielkie potrzeby y nędze nasze: ktòrą gdybyśmy znali: zawszebyśmy żebrali ratunku u tego, ktòry jèy zabiec może. Ale przynaymniey trzeba przy samym dnia początku upatrzyć okazye, ktòre nas do grzechu przyprowadźić mogą, gwałtowne pokusy, ktòre na nas uderzą, rozmaite potrzeby, ktòre nas ściskać będą; á upatrzywszy, poznać niemożność swoję: że nam tych okazyi uwarować śię trudno, natarczywe pokusy zwyciężyć nie podobno: y w takowych potrzebach ratować śię nie można, nie udawszy śię do Boga, ktòry te niebespieczeństwa oddalić od nas może, przez swoję protekcyą naszę słabość wesprzeć łaskami swojemi, wzbudźić lenistwo nasze, przestrzec nieostròżność, y wszystkim potrzebom ratunek opatrzyć. Zkądże to pochodźi, że w lada okazyi tak snadno upadasz? że śię prawie żadnèy pokuśie nie oprzesz? Pewnie nie zkąd inąd, tylko, żeś z poranku nie prośił o łaski do tego potrzebne, ktòrych Bòg nie zwykł dodawać, tylko proszącym o nie.

Postanòw przed Bogiem nigdy nie opuszczać pod żadnym pretextem modlitwy porannèy: y pierwszego momentu ocknienia

twego

twego ze snu, nikomu nie dawać, tylko Bogu samemu.

Justus cor suum tradet ad vigilandum diluculò ad Dominum, qui fecit illum, & in conspectu Altissimi deprecabitur. Ecc. i. 39.

Człowiek sprawiedliwy serce swoje wzbudźi rano do Boga, ktòry go stworzył; y w obecnośći naywyższego modlić śię będźie.

Vides, quomodo te reddat certum de sollicitudine sua, quàm pro te gerit: si te senserit sollicitum sui? Vigilas tu? vigilat ille. Consurge, accelera, anticipa ipsas etiam vigilias: invenies eum, non prævenies. Bernard. in Cant.

Patrz, jak ćię Bòg upewnia o swoim staraniu, ktòre ma koło ciebie: jeżeli z twojéy strony ty masz staranie o nim? Jeżeli ty czujesz: y on nad tobą czuje; Powstań, pośpiesz śię, uprzedź samo czućie twoje: pewnie go nie uprzedźisz, ale go już znaydźiesz czekającego na ćię.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

O naśladowaniu Chrystusa.

I.

SŁowo przedwieczne zowie się w Piśmie świętym Mądrością niestworzoną y zwierciadłem bez zmazy. Na to osobliwie źwierciadła zażywamy, żebyśmy postrzegli, czym się twarz nasza szpeci: á oraz tych defektów y makuł pozbywali. Y tenci jest skutek, ktory w nas ma sprawić doskonała znajomość piękności Chrystusowey; bo się przy niey lepiey szpetność nasza wyda, y pokaże, jakośmy w niczym nie podobni temu obrazowi, ktoryśmy na sobie wyrażać powini: zatym wzbudźi pragnienie, y poda sposoby, żeby to wszystko zgładźić, cokolwiek duszy naszey urodę przyćmiło. Więc jako owe osoby, co wiek swoy na tym trawią, żeby się oczom ludzkim y światu podobać, zwierciadła nie odstąpią: poprawując wszystkiego, cokolwiek piękności twarzy uwlec może; tak kto się chce szczérze upodobać Bogu: niech często oczy swoje w krucyfix tak wlepia, jako w źwierciadło jakie; aby mogł upatrzyć niedostatki swoje, y wszystkich występkow skutecznie poprawić. Y ztąd się ma zaczynać naśladowanie Chrystusa, co święty Paweł zowie wyzućiem starego człowieka; bo to jest dyspozycya do obleczenia nowego.

2.

2. Toż Pismo święte zowie wćielonego Boga Regułą abo prawidłem naszym. Gdy jaki Architekt chce pałac wybudować: powinien sobie naprzòd wystawić w myśli abrys y wizerunk jego, y do niego stosować wszystkę owę strukturę: żeby w naymnieyszey rzeczy od niego nie chybiała. Zyćie Chrystusowe jest powszechnym abrysem życia Chrześćiańskiego: á każde w osobności dźieło Jezusowe, jest modelem y Regułą każdèy sprawy naszèy. Więc je sobie ustawnie w myśli stawiać mamy: żèby uczynki na wzòr ich odprawione, y do tèy Boskièy Reguły stosowane były. Trojakie dźieła w życiu naszym być mogą; jedne są przyrodzone, ktòre do tego służą, żeby żyćie doczesne w całośći zachować: jako to, pić, jeść, spać. Y w tych samych sprawach, w myśli y przed oczyma JEZUSA mieć trzeba, uważając, jako je Zbawićiel nasz odprawiał: jako on te podłe y nikczemne uczynki, wysoką intencyą y aktami podnośił: jako je samym tylko rozumem miarkował, y samą przyrodzoną potrzebą je mierzył: jako je zawsze łączył z wielką mortyfikacyą y wstrzemięźliwośćią. Więc o to śię nam starać koniecznie potrzeba, żeby te przyrodzone życia naszego sprawy

w tychże

w tychże okolicznościach odprawowane były, y temiż się cnotami przed Bogiem zdobiły.

3. Drugie sprawy należą do tych powinności, które z sobą ludzie spolnie zachowywują. Więc y tu potrzeba mieć otwarte oczy na tę Boską Regułę, y upatrować pilno, jakim sposobem z ludźmi Pan JEZUS konwersował: jaką skromność po wierzchu we wszystkim pokazował: jaką przyjemność w słowach y rostropność zachował: jak sobie pokornie z wdzięczną ową powagą we wszystkim postępował: jako się słabościom cudzym akomodował: jako cierpliwie znosił, nie tylko uprzykrzenia, ale y prześladowania od drugich: jaką miał kompassyą nad nędzami ludzkiemi: jak utrapionych cieszył y chętnie wspomagał: jaką miłość ku wszystkim y dobroć pokazywał. Czy twoja konwersacya według tych Reguł bywa? Ach znać sobie nie stawiasz przed oczyma Chrystusa, kiedy z ludźmi obcujesz!

Nakoniec sprawy nasze należą do czci Boskiey, do pobożności; o dopieroż w tych sprawach trzeba się zapatrywać na przykład Chrystusów. Y tak gdy się modlisz: staw sobie JEZUSA w Ogroycu klęczącego; z jak wielkim respektem y uniżonością modli się

Oycu swemu! z jak wielką pokorą twarz na żiemię kładźie! z jaką gorącośćią y aplikacyą myśli tę modlitwę czyni! jako śię od swych uczniów daleko odłącza, strzegąc śię naymnieyszey serca swego roztargi! z jak mocną ufnośćią do Oyca swego mówi: Oycze, tobie nic niepodobno! jak z długim wytrwaniem poćiechy od Oyca czeka! nie dosyć mu godźinę strawić w oney ducha oschłośći, y smutku serca swojego. Jako śię na wszystko z wolą Oycowską zgadza: niech odeydźie, (mówi,) ten kielich odemnie; jednak nie moja wola, lecz twoja niech śię stanie. Takowaby y twoja modlitwa być powinna; ale czy śię w czymkolwiek z tą Regułą zgadza? Ach! darmo śię spodźiewasz, żeby taką modlitwę Bóg miał kiedy wysłuchać!

Weź to sobie w zwyczay, abyś przy każdey sprawie twojey rzućił oko na przykład Chrystusów: y ile można będźie, wyrażić go chćiał.

Aspicientes in authorem fidei & consummatorem JESUM. Hebr: 2. v. 2.

Mając zawsze oko na JEZUSA, który jest początkiem y dokonaniem wiary.

Sicut à DEO nos separat dissimilitudo: ita nos illi conjungit imitatio. Augustinus.

Jako

Jako nas oddala od Boga to, że mu nie jesteśmy podobni: tak nas zbliża do niego to, że go naśladujem.

DZIEN DWUDZIESTY WTORY

O ćierpliwośći w utrapieniach.

I.

KTokolwiek jest ćierpliwy, jest y doskonały, mówi Jakub Swięty. Cierpliwość doświadcza, y naywyższy stopień wyprowadza cnoty. Bez niey każda cnota jest abo nie pewna, abo niedoskonała, abo barzo słaba. A przy ćierpliwośći cnoty są doświadczone, y w naylepszey probie. Wiara w ten czas naybarźiey statek swoy pokazuje, kiedy to wyznawa; że kiedy Bog karze, w ten czas naybarźiey kocha: że to on nie z gniewu, ale z dobroći czyni: że nam naylepiey życzy, gdy śię zda naygorzey czynić: że gdy nas nawiedza, nie inną ma intencyą, tylko żeby nas świętey pokory nauczył: żeby nas sprobował, żeby nas od miłośći światowey oderwał, żeby nas do śiebie jak nayśćiśley przyłączył: żeby na nas wyraźił obraz Syna swojego ukrzyżowanego, a tym samym, żeby nas naznaczył charakterem przeznaczonych do Nieba, y nagotował dla nas więk-

kſzą koronę Chwały. Ach! jakiey wiary potrzeba do wierzenia tego! Sprzeciwia się temu nie tylko przyrodzenie, lecz y światło rozumu: ktòre się zwyczaynie na zmyſłach powierzchownych, y wnętrznych afektach, lub paſſyach funduje: pòki go Wiara święta wyżey nie wynieśie.

2. Nigdźie się nadźieja lepiey nie wydawa: jako w tym człowieku, ktòry się widząc w cięſzkim zewſząd prześladowaniu, w nieznośnym utrapieniu, miedzy kalumniami, y w oſtatniey wzgardźie, złupionym z fortuny, honoru, y dobrey ſławy, rzuconym pod nogi nieprzyjaćiołom ſwoim, y wniwecz obròconym, tak: że nie ma żadnego ſpoſobu podnieść głowę; wtakim, (mòwię,) człowieku, gdy ſerca nie traći, y wſzyſtkę ſwą otuchę w ſamym Bogu pokłada: choćby tak mògł rozumieć, że już go Bòg opuśćił, y owſzem się przyłączył do jego nieprzyjaćiòł; żeby tym prędzey y barźiey gòrę nad nim brali; on jednak mòwi z Jobem: że choćby mię y zabił, jednak nie utracę mojey wBogu nadźiei; y owſzem, na tey ręce beśpiecznie się weſprę, ktòrąby mi śmiertelną ranę Bòg zadawał. Còż nad to dźiwniey ſzego, jako widźieć człowieka twardego jako

ſkała

ſkała, ktòra na pòł morza niewzruſzona ſtoi: chociaż z każdèy ſtrony wiatry na nie ſzturmują, y nawałności biją? Samym światłem rozumu coś nad śiłę ludzką więkſzego w tym męſtwie Poganin upatrzył: gdy powiedźiał: że człowiek z przećiwną fortuną pojedynkujący, jeſt jedno widowiſko godne oczu Boſkich.

3. Lecz jako doſkonała ta miłość być muśi, ktòrą w ten czas naybarźièy człowiek Boga kocha: kiedy go naybarźièy prześladuje y trapi! w ten czas go ma za oyca, y zſynowſkim ku niemu odzywa śię afektem: gdy śię z nim obchodźi jako z nieprzyjaćielem; w ten czas przyimuje wſzyſtkie o ſobie rozrządzenia Boſkiey Opatrzności, chętnie śię im poddając: kiedy śię nayprzykrzèyſze y nayſurowſze zdadzą; w ten czas nie tylko chwali, ale y całuje rękę jego Boſką: kiedy śię nad nim paſtwi. Nic nam tak nie wyſtawia, (mawiał Ludwik święty,) wielkość Boſką przed oczy, y czego Bòg jeſt godźien: jako utrapienia, ktòre na nas dopuſzcza.

Cnota zaś poſłuſzeńſtwa nie może być znacznièyſza: jako gdy śię kto Bogu w niczym nie opiera: chocby go prowadźił, jak Izaaka na ſtos; nic na to nie ſzemrząc, ani śię uſkar-

żaiąc, y owszem się z Dawidem na wszelkie bicze gotowym pokazuiąc: á tym się samym ciesząc, że lubo Bòg na niego rękę swoję wyniesie: pewien jest jednak tego, że tą groźną ręką sama miłość kieruie. Z tym się ku Bogu afektem Job odezwał, gdy mòwił: we wszystkich bòlach moich tę mam jednę pociechę: że w nich folgi nie czuię; gdy się Bogu podoba mnie bez folgi trapić. Lubo wiele znoszę, y przyrodzenie na to nie wymòwnie sarka: iednak wola Boska, ktòra tak sobie zemną postąpić umyśliła, wszystko mi to słodźi. Nie mieć w dolegliwośćiach żadnego odpoczynku: rozum od tego stroni, y zmysłom się to przykrzy; ale że Bòg tak chce; ta iedna wola Boska y rozum przekona, y zmysły uspokoi. Takie są dyskursy, y taka odwaga człowieka ćierpliwego, ktòry jedynie pragnie, żeby się wola Boska tak nad nim wykonywała: jako się pełni w niebie; z tą tylką rożnicą: że to Swięći w niebie z większym weselem czynią, on z większą odwagą.

Jeżeli się chcesz dowiedźieć, czy się w tobie znayduje prawdźiwe nabożeństwo, y gruntowna cnota: z samèy twèy ćierpliwośći o tym sądźić możesz; bo każdy inny znak jest wątpliwy. *In*

In igne probatur aurum & argentum: homines verò receptibiles in camino tribulationis. Eccl. 2,

W ogniu probują złota y srebra: á w piecu utrapienia ludźi Bogu przyjemnych.

Sæviat quantum vult, Pater est. August: in Psal.

Choć śię Bòg pastwi, jako chce: Oycem jednak nieprzestanie być.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

O miłośći bliźniego.

I.

COkolwiek czynićie tym moim maluczkim: (mòwi do nas Pan JEZUS,) mnie samemu czynićie. Masz tedy sobie stawiać w osobie ubogiego, samego Chrystusa: on śię w tym mizeraku, w tym wzgardzonym człowieku, wtym twoim winowaycy, ktòry ćię uraźił, tak prawdźiwie zamknął: jak śię prawdźiwie zamknął,(lubo innym sposobem) w Nayświętszym Sakramenćie; gdyż to jednakowo słowem swoim utwierdźił. Jeżeli podłość y nędza tego ubogiego wstręt ći od niego czyni: Majestat y zacność Boska, ktòra jest w tym nędzniku, niechay y w tobie respekt y miłość ku niemu wzbudza. Jeżeli ćię

krzywda niesłusznie poniesiona, przeciw nieprzyjacielowi zawziętością unosi: dobroć y łaskawość Chrystusa twojego, na ktorąś się powinien w winowaycy oglądać, serce uspokoi, y gniew twoy uśmierzy. Jesteś nieskończenie obowiązany Bogu: więc może się od ciebie chociaż y naywiększych upominać usług; ale że się sam bez nich dobrze obeyść może: przenosi prawo swoje na bliźniego twego, tak się tym kontentując, co bliźniemu czynisz: jakbyś jemu samemu tę usługę oddał. Na ostatnim Sądźie, zda śię, że zapomni, co kto dla niego czynił; gdyż tam żadney o tym nie uczyni wzmianki; to tylko płaćić będźie, co dla miłośći jego bliźniemu uczynisz.

2. Kto was tyka, (mowi Pan,) jakby mię w oka mego zrzenicę uraźił. Nie dosyć było Bogu tym stylem powiedźieć, że kto obraźi brata, obraźi oraz Boga: ale nad to przydaje, zego w samę zrzenicę oka jego dotyka, ktora część bez bolu dotknięta być nie może, y nie zćierpi żadney, choćiaż naymnieyszey rany. Przez to wyraża Chrystus delikatny swoy afekt przećiwko bliźnim naszym; ktorych gdy uraźiemy: nie tylko za swą urazę to poczyta; ale zda śię, że nad nią bar-

żièy ubolewa, niż nad swoją własną. W onym strasznym dekrecie, ktòry ferować będźie na sądźie ostatecznym, zapomniawszy o sobie, y zamknąwszy oczy na krzywdy swoje własne, to tylko wspomina, y za to potępia: że kto był nieużytym przećiw bliźniemu swemu. Łaknąłem, (rzecze,) w osobie tych ubogich: á wyśćie mi pokarmu opatrzyć nie chćieli. Tak był wielki we mnie ku ubogim afekt: żem był gotòw dać Niebo za kawałek chleba, ktòryby od was wźieli: á wyśćie tak tanio Krolestwa niebieskiego nabyć omieszkali; więc żadnèy już do niego niemaćie pretensyi: samo was piekło czeka, y przeklęctwo wieczne. To jest wasze dźiedźictwo!

3. Kiedyby sam Pan JEZUS w osobie swojèy przyszedł żebrać u ćiebie jałmużny: (jako to niektòrym świętym uczynić raczył,) czybyś mu trochy chleba, abo jakièy przysługi nieludzko odmòwił? y owszem, czylibyś śię nie miał za szczęśliwego, y czyli byś sobie za naywiększą łaskę tego nie poczytał: żebyć śię trafiła pożądana okażya, w jakièykolwiek rzeczy Boga ukontentować? więc gdy brata twojego czymkolwiek wspomożesz dla miłości Chrystusa: kiedy w imię jego

jego ubogiemu co podasz: jesteś tego pewnieyszy, iż się przysługujesz samemu Chrystusowi, barźiey,niż gdybyć śię sam na jawie pokazał, y tego od ciebie prośił: boby cię o tym same zmysły upewniały, które są częstokroć oszukaniu podległe; a w innych okazyach pokazania miłości przećiwko bliźniemu, któreć śię co godźina y co moment trafiają, wiara ćię tego uczy: że twoję jałmużnę Chrystus sam odbiera. Dla tego przyznać muśisz, że nie z inney przyczyny na miłośierdźiuć schodźi: tylko z tey jedyney, żeć też schodźi na wierze. Ach jeżeli, mòy Panie, we mnie ani wiary, ni miłości nie znaydźiesz: darmo o sobie trzymam, że mię miedzy wierne y przeznaczone do nieba kiedykolwiek policzysz!

Przyuczay śię do tego, żebyś według rady Apostolskiey, y owszem według przykazania Chrystusowego, wkażdym ubogim y bliźnim twoim Chrystusa upatrywał. Co jeżeli czynić będźiesz: żadney nieuznasz trudnośći; kiedy mu miłośierdźie pokazać potrzeba.

Quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis: mihi fecistis. Math: 15.

Cokolwiekeśćie uczynili tym nay-
mniey-

mnièyszym braci moim: mnieście uczynili.

Aurô parietes, aurô fulgent laquearia: & nudus atq; esuriens ante nostras portas Christus in paupere moritur. Hieronym: epist: 12.

Złotem zdobiemy ściany, złotem śię lśnią pokoje: á nagi y łaknący Chrystus przed wrotami naszemi w ubogim umiera.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY
O ubòstwie.
I.

UBòstwo jest zakrytym w świętèy Ewangeliy skarbem, ktòrego szacunku y ceny ludźie nieznają; więc potrzeba było: żeby Bòg z Nieba zstąpił, y onych o walorze skarbu tego nauczył. Mieszkając w Niebie Pan Bòg (mòwi Bernard święty,) miał tam wszystkie dostatki y bogactwa chwały: ale śię skarb ubòstwa w Niebie nie znaydował; dla tego na źiemię przyszedł, żeby go tu wyszukał. Ten, ktòry w nieskończonych bogactwach opływał, (mòwi Paweł Apostoł,) stał śię dla nas ubogim; aby nas tym samym ubòstwem zbogaćił. Przez co znalazł lekarstwo na naszę zbytnią chćiwość, ktòra gorliwię chodząc

za

za dobrami ziemſkiemi: mogła nas pozbawić Krôleſtwa Niebieſkiego. Ubôſtwo jeſt perła droga, o ktorey czytamy w Ewangelii świętey: á nabyć jey trudno; chyba łożąc na nię wſzyſtkie zbiory światowe; jednak y tym ſpoſobem nie drogo się kupuje: ponieważ Pan JEZUS, żeby tę perłę zyſkał, zewlokł się ze wſzyſtkiego; urodźił się, przeżył, y umarł tak ubogi: że żadney rzeczy nie miał oprocz Krzyża, goźdźi, y cierniowey korony; nie tylko się w ubôſtwie, lecz y w ubogich kochał, y z nich ſobie obrał Miſtrzow całego świata: ktorych przy boku ſwoim w nauce Niebieſkiey ćwiczył; nie inną zapłatę ubôſtwu naznaczył, tylko że mu dał prawo na krôleſtwo Niebieſkie: Błogosławieni ſą, (mowi,) ubodzy; bo do nich należy Krôleſtwo Niebieſkie. Ach! czy się nie zapieraſz tego Artykułu Wiary; ponieważ się lękaſz tak barzo ubôſtwa, y tak nader chćiwie o bogactwa ſtoiſz!

2. Ubôſtwo Ewangeliczne każdemu ſtanowi ludźi jeſt przyzwoite, lubo rożnym ſpoſobem. Naprzod te oſoby, ktore na świećie żyją, obliguje do tego: żeby się ſwym afektem w tych dobrach doczeſnych cale nie utapiały: żeby miarkowały pragnienie ich

na-

nabyćia: ponieważ Apostoł nie do Zakonników, lecz do Chrześcian mówi; że ci, co zażywają świata, tak śię mieć powinni: jakby go nie zażywali. Potym ubóstwo chce tego po każdym Chrześcianinie: żeby śię w tym nie kochał, co próżności służy, y co jest przećiwko skromności Chrześciańskiey; gdyż śię to niezgadza z temi obietnicami, które Chrześcianin na Chrzćie świętym uczynił, wyrzekając śię czarta y wszelkiey pompy jego. Potrzećie ta cnota obowiązuje każdego, żeby dobrze zażywał dóbr od Boga danych: y żeby to nagradzał, co złym ich szafunkiem przećiw Bogu wykroczył: á strzegł śię okazyi, w które nie jednego dostatki wprowadźiły. Poczwarte. Lubo pospolićie pycha z bogactwy chodźi: jednak cnota ubóstwa wiedźie ludźi do większey pokory, mając oko na to: że ich stan jest przećiwny stanowi Chrystusowemu, który w wielkim ubóstwie żył na świećie: y rzuca swe przeklęctwo na tych, co śię w bogactwach zbytnie kochają. Ach! jako to rzadka być bogatym, á przećię w bogactwach śię nie kochać! Nakoniec, człek bogaty ma śię zawsze lękać; bo śię przy nim wieszają chćiwość, wyniosłość, miękkość y pobłażanie sobie

bie, á twardość na drugich: zkąd śię wiele rodźi przeszkòd do zbawienia; dla okazyi grzechu, ktòrych ten stan jest pełny: dla ustawiczney żądzy, ktòra śię z nim rodźi: y dla tèy łatwości, ktòrą bogaći mają do ukontentowania swych nierządnych passyi. Ach! gdyby ztą uwagą na swoje dostatki bogacze patrzali: nigdyby śię w nich taka pycha nie znaydowała!

3. Ubòstwo Ewangeliczne obowiązuje naprzòd do tego, aby żadnèy rzeczy jako właśnèy nie mieli: żeby niczym szafować, nic od nikogo niebrać, nic nikomu nie dawać bez pozwolenia nie mogli. Potym, aby swòy afekt od tego odrywali: co w używaniu mają: bo, coby to za wstyd osoby zakonnèy, barźièy śię w podłych rzeczach y lada czym kochać: niż śię ludźie dostatni w fortunach swych kochają? Y to jest być bogatym w sercu, choć nie w skutku: y ćierpieć ubòstwo, á nie mieć żadnèy z niego przed Bogiem zasługi. Potrzećie, żeby człowiek zakonny żadnèy takowèy rzeczy w używaniu niemiał, ktòraby pròżnośćią, abo zbytkiem trąćiła. Naypięknièysza ozdoba osoby y izby zakonnèy jest, szczère ubòstwo: á co śię z nim nie zgadza: szpetność y nierząd czyni. Poczwarte: żeby

czło-

człowiek zakonny wyćierpiał nie tylko bez szemrania, ale y z radośćią, gdy mu na czym schodźi: maiąc to za szczęśćie, że ma jakiekolwiek podobieństwo z Chrystusem. Y z tąd zakonne żyćie, gdy jest wygodnièysze niż światowych ludźi: jest nader dalekie od naśladowania Chrystusa. Daremno śię tacy spodźiewaią nagrody ubogim naznaczonèy: ktòrzy bez tèy przykrośći, co ią świątowi ćierpią w nabywaniu bogactw, chćieliby opływać we wszystkie wygody.

Przypominay sobie te wszystkie obowiązki, ktòre względem ubòstwa stan twòy w sobie zamyka: y uważ, jeżeli im we wszystkim dosyć czynisz.

Quoniam propter vos egenus factus est, cùm esset dives; ut illius inopiâ divites essetis. 1. *Cor.* 8.

Bòg będąc bogatym, stał śię dla was ubogim; żeby was ubòstwem ubogaćił.

Affatim dives est, qui cum Christo pauper est. Hieron: ep. 1.

Wielce ten bogaty:kto jest z Chrystusem ubogim.

DZIEN

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY
O ofierze Mszy świętey.

I.

NIe może być Religia, gdźie by nie oddawano czći jakieykolwiek Bogu; á ta cześć bez ofiary nigdy być niemoże; żadna zaś ofiara nie jest doskonała: jeżeli nie będźie godna samego Boga, to jest, jeśli nie będźie Bogiem y człowiekiem. Bo oprocz tèy ofiary, żadnèy innèy niemasz, ktoraby była godna, y przyzwoita Bogu. Naprzod na Kalwaryi tę ofiarę Bog przyjął: gdźie śię Chrystus wyniszczył, na chwałę Oyca swego. Ofiara Mszy świętèy reprezentuje tę śmierć przedźiwnym sposobem; bo samę rzecz zamyka, ktorą reprezentuje. Sam przy tèy ofierze Pan JEZUS jest Kapłanem: bo człowiek co tak wielką tajemnicę sprawuje, jest tylko na mieyscu jego. Y dla tego nie mowi w swojèy osobie ludzkièy ale w osobie Boskièy, to jest ciało moje. Taż śię rzecz ofiaruje przy Mszy: co y na krzyżu, Ciało y Krew Boska. Obojèy tèy ofiary jednaż jest intencya, czćić doskonale Boga, czynić za grzechy dosyć, dźiękować mu za łaski od niego odebrane; tak ta, jako y owa jednakową ma wagę,

uprośić

uprośić nam to wſzyſtko, czego nam potrzeba. Ofiara krzyżowa jeſt pewnym ubłaganiem Boſkiey ſprawiedliwości za grzechy całego świata, jako mowi Apoſtoł. A tu zaś przy Ołtarzu ofiarujący Kapłan, jeſt niby wielkim poſłem od całego świata, y mowi do Boga od wſzyſtkich w obec ludźi.

2. Więc to podobieńſtwo krzyżowey ofiary z ofiarą Mſzy świętey pokazuje jey zacność: lecz nie mniey ta rożnica, ktora śię miedzy temi ofiarami znayduje, Mſzą świętą wynośi. Pierwſza śię zowie krwawą; bo na niey Pan JEZUS rzeczą ſamą zabity Krew Nayświętſzą wylał; ta zaś druga bez krewna, przeto; że tenże Chryſtus, lubo śię ofiaruje, jednak zoſtaje wcale: żeby mogł być uſtawnie ofiarowanym Bogu. Dla tego nie umiera tylko śmiercią miſtyczną, ktora śię pokazuje przez rozdźiał ciała od krwi: gdy mocą konſekracyi słow poświęcających, Ciało śię Boſkie kładźie pod oſobami chleba, á Krew pod oſobami wina. Ofiara krzyżowa na ſamey śię Kalwaryi tylko odprawiła; á ta śię zaś w każdym kącie świata odprawuje, jako przepowiedźiał Malachiaſz Prorok. Pierwſza nad kilka godźin, więcey nie potrwała; á ta druga trwać będźie aż do skończenia

czenia świata: y dla tego ją Daniel wieczną ofiarą zowie. W tey tam pierwszey ofierze ciało Chrystusowe śmiertelne y cierpliwe było; á w tey nic nie cierpi, y nigdy nie umiera Ach! czy się co świętszego, y poważnieyszego pomyślić kiedy może! O straszliwa ofiaro, ktora zamykasz w sobie tak wielkie Tajemnice! przy ktorych, że z tak małym nabożeństwem stawasz: jawny to jest dowod, że abo ich nie wierzysz, abo nie uważasz.

3. Ponieważ Msza święta tak wielkiey jest godności, y tak znacznych pożytkow: wnoszże sobie ztąd: naprzod, żeś jey nigdy opuszczać, chyba dla niemożności samey, nie powinien. Musiałbyś być sobie głownym nieprzyjacielem: gdybyś się dobrowolnie pozbawić kiedy chciał tak wielkich pożytkow, ktorych nazbierać możesz, aplikując tam sobie zasługi Chrystusowe. Wnoś sobie z tąd y to: na jakie uszanowanie, y respekt masz się zdobyć: gdy o tym pomyślisz, że słowo Wcielone tam zostaje obecne: ktore się za ciebie Oycu ofiaruje, za tobą się przyczynia, y żeby go nakłonić do miłośierdźia mogło: jest w stanie ofiary, w wielkim upokorzeniu y wyniszczeniu siebie. Anjołowie święci, ktorzy przy tey ofierze,

(jako

(jako Chryzoſtom twierdźi,) w wielkiéy liczbie ſtoją, pokazują po ſobie pobożną jakąś bojaźń, y świątobliwy przeſtrach: á my robacy źiemſcy, zda śię, że na to tylko do Mſzy świętéy przychodźim: żeby zadać zniewagę Majeſtatowi Boſkiemu, dla nas wyniſzczonemu. Wnoś y to nakoniec: żeś śię przy Mſzy świętéy na taki żal y ſkruchę zdobywać powinien: jako gdybyś patrżał na śmierć Syna Boſkiego, gdy na krzyżu umierał. Ach! cobyś czynił, patrząc na owę ſtraſzną y boleſną ſcenę? Więc takież afekty ni ch twe ſerce obéymą: abo raczéy, weź na śię afekt Matki Nayświętſzéy y kochanego Ucznia, ktòrzy pod krzyżem ſtojąc, z żalu śię rozpływali. Ale twoja nieſkromność y myśl rozerwana to raczéy pokazuje: że przy téy ofierze tym ſpoſobem ſtoiſz: ktòrym nieprzyjaćiele Chryſtuſowi ſtali, natrząſając śię z niego, y ſzydząc z tych bòlòw, ktòre dla nas ponośił.

Przeproś Boga twojego za to nienabożeńſtwo, z ktòrym ći śię trafiało ſłuchywać Mſzy świętéy.

In omni loco ſacrificatur & offertur nomini meo oblatio munda. Malach. 1. v. 2.

Na każdym mieyſcu ofiaruje ſię Imieniu memu ofiara czyſta.

Tu verò cùm ſacerdotem videris offerentē: ne ſacerdotem conſidera hoc facientem, ſed manum DEI inviſibiliter extenſam. S. Chryſoſt.

Kiedy widźiſz, że Kapłan ofiaruje Bogu; nie patrz na niego jako na człowieka: ale w ten czas uważay, że ſię na tę oſobę niewidomym ſpoſobem ręka Boſka ściąga.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY

O

Przygotowaniu do świętèy Kommunii.

I.

CHcąc Prorok święty Dawid zachęcić ſwych poddanych, z jakim nabożeńſtwem y gorącością ſerca do budynku Kośćioła przykładać śię mieli: w ten ſpoſob do nich mòwił: Nie jeſt to rzecz mała, ktòrąśćie przed śię wźięli; bo śię to mieſzkanie nie dla ludźi gotuje, ale dla ſamego Boga. Więc z jaką uśilnośćią gotować śię mamy do świętey Kommunii: przez ktòrą duſza naſza ſtaje śię Kośćiołem y świątynią Boſką? Ach! wielkie to dźieło, y w całèy Chrześćiańſkièy naſzèy religii znaleść śię nie może poważnièyſza

żnieyfza zabawa! Zeby zaś być mogło godne przygotowanie do świętey Kommunii: trzeba mieć pilne oko na cztery okoliczności które się znią łączą. Kto jest ten, ktory do nas w Sakramencie przychodźi? Jest to Bog prawdźiwy; Ach! jakiey nie wyciąga po nas serca czystości? A dokogoż przychodźi? Do nędznego człowieka. Ach! z jaką pokorą ma go człowiek przyimować! A jakże przychodźi? Czyniąc tak wielką liczbę cudow niesłychanych; Ach! jakby się na to wyśilać potrzeba, żeby tak wielkie cuda daremne nie były! A dla czegoż przychodźi? Zeby nas naywiękfzym podarunkiem obdarzył, dając samego siebie; Ach! jaka ztąd ufność ludźiom rość powinna! Na tych czterech punktach zawisło do Kommunii godne przygotowanie. Bog jest, co do nas idźie: jest święty nad świętemi: o, jakąż się niewinność y świątobliwość życia na jego przyjęcię postarać potrzeba? Choć naywięksi święci za grzefzników się mieli: gdy świątobliwość tego Pana uważali. Swięty Francifzek, ow Serafin ziemski, tak o sobie trzymał: że się być niegodnym Kapłaństwa osądźił. Coż my o sobie rzeczemy? Przykazano Kapłanom starego Zakonu, ktorzy na ołtarzu prosty chleb kłaść
 mieli,

mieli, żeby byli świętemi. Ach! jakażby powinna być czystość sumnienia tych, ktòrzy się tak często chlebem Anjelskim karmią!

2. Lecz do kogòż Bòg tak wielki, y tak święty idźie? Idźie do człowieka. A còż to jest człowiek? Podłość, słabość, nędza y złość sama. A jakże się zgodźi Majestat nieskończony z tą ostatnią podłośćią? Wszechmocność z tą słabośćią? Szczęśćie naywyższe z nędzą? Swiątobliwość z tą złośćią? Czyliby się prędzèy światłość z ćiemnośćiami pobrać nie mogła? Sama tylko pokora to cudo sprawić może, y rzeczy tak przećiwne śćiśle złączyć, tak odległe zbliżyć, y czego nie dostaje, człowiekowi dodać: bo prawdźiwie pokorny przestaje być słabym, nędznym y grzesznym. á staje się godnym przybytkiem Bogu swojemu. Zaprawdę godnièy Bòg nie mieszka w Niebie, jako w sercu pokornym. Im się kto niegodnièyszym tak wielkiego gośćia przyimować sądźi: tym się obecnośći jego godnièyszym staje. Ale jakòż do nas, ten tak wielki Bòg y święty przychodźi? Czyni w tym przyiśćiu swoim tak niepojęte cudą: że je sam tylko rozum niestworzony obeymie. A jakże mu nagrodźim tak uprzeymą chęć jego; że, aby do

nas przyſzedł, poruſza na to włáſnéy ſwojèy wſzechmocności? Tym; jeżeli wzajemnie wſzyſtkich śił poruſzemy, żeby go godnie przyjąć. Ale jakże nas ſłabych y nędznych na to ſtanie: jeżeli nas, Zbawićielu łaſką, twoją nie weſprzeſz? Przyjąć nam ćiebie godnie, nie podobna bez ćiebie: y nikt nam tèy łaſki użyczyć nie może, oprócz ſamego ćiebie, którego przyimujem.

3. Ale na cóż ten Bóg tak wielki, y tak święty, do mnie przychodźić raczy? Na to: żeby uleczył ſłabość y niemoc moję: aby mię uwolnił od wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw: aby mię napełnił łaſkami ſwojemi, y aby mię z ſobą jak nayśćiśley zjednoczył. Jakże mam o tym wątpić, że chce miłośierdźie uczynić z duſzą moją; ponieważ przez tak wielkie cuda drze śię do mnie? Nieſkończona Mądrość czyby daremno takie cuda czyniła? Czyby dla innego mocy ſwèy poruſzała? Upewnił mię o tym w Ewangelii Chryſtus; że ktokolwiek pożywa Ciała y Krwi jego: mieſzkać w nim będźie, y żyć dla niego ſamego. Więc, gdym o tym pewny: rozſzerzę wſzelaką przeſtronność nadźiei mojèy, nic śię nie obawiając, aby mię omyliła. Otwòrz, (mòwi Pan Bòg,) uſta twoje ſerdeczne,

czne: á ja je napełnię, y gotuięć taką świętych łask moich liczbę: jak się tylko ich wiele spodźiewać odemnie możesz. Jeżeliś do tych czas czcze serce y prożne miał: nikt temu nie winien, tylko twoja nieufność y mała nadźieja.

Zażyway tego sposobu gotowania się do Kommunii, pytając samego śiebie: kto jest, ktory przychodźi? do kogo przychodźi? jakim sposobem przychodźi? y czemu przychodźi?

Opus namq grande est; neq enim homini habitatio præparatur, sed DEO, 1. Paralip: 19.

Wielkie to jest dźieło: bo się staje nie dla człowieka, ale dla samego Boga mieszkanie gotuje.

Quô non oportet igitur esse puriorem tali fruentem sacrificio linguam, quæ tremendo nimis sanguine erubescit? S. Chrysost.

Nic nie masz tak czystego, coby się rownać miało z tym językiem: ktory zażywa tey świętey ofiary, y Krwią się Boską farbuje.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY
O
Ufnośći w zasługach Chrystusowych.

I.

I.

ZAſługi Chryſtuſowe y jego doſyćczynienia ſą wagi nieſkończonèy; o jak z tąd mam wielką do nadźiei pobudkę! Jako grzech śmiertelny jeſt nie jakim ſpoſobem złośći nieſkończonèy; że jeſt nieſkończonego Majeſtatu obrazą; tak żadna inna oſoba zań doſyć uczynić y wypłaćić nie mogła, tylko oſobaBoſka nieſkończonèy godnośći. Sam tylko Bòg może krzywdę Bogu nagrodźić; y toć doſyc uczynienie wźiął na śię Pan JEZUS, będąc prawdźiwym Bogiem, á zatym nieſkończonèy godnośći: mògł doſyć uczynić za grzechy całego świata jednym, choć naymnièyſzym, ſerca poruſzeniem; lecz ćiało Boſkie ſwoje na ćierpliwość wydał. Więc, jeżeli mu śię ćierpieć upodobało: mògł doſyć uczynić, za wſzyſtkie grzechy naſze, małą jaką przykrość abo pracę poniòżſzy; lecz chćiał Krwią wypłaćić przewinienia naſze. Więc jeżeli miał wolą Krwi ſwojéy nie żałować: mògł tylko jedyną kropelkę na to łożyć: lecz wſzyſtkę zupełnie wylał, y umarł na krzyżu. A tak ta ſatysfakcya nie tylko jeſt ròwna wſzelkièy krzywdźie Boſkièy: ale jeſzcze większa, y nad nię zbytecznièyſza: bo grzech

każdy

każdy wſobie ma koniec y miarę: ta zaś nagroda grzechu w rzeczy ſamey nie zna, ni końca ni miary: żeby, jako mówi Apoſtoł święty Paweł, tam gdźie zbytnia była złość, y liczba grzechów: jeſzcze zbytnieyſza była obfitość łaſk Boſkich.

2. Te wſzyſtkie zaſługi y ſatysfakcye, które Chryſtus uczynił, ſą już moje własne: O jako to wielka do nadźiei pobudka! Są moje te zaſługi; bo Chryſtus jeſt głową, á ja członkiem jego: y jeſtem prawdźiwie do niego przypojony; więc, jako z tey przyczyny, że jeſt głową moją, ſtał śię uczeſtnikiem wſzelkiey nędzy mojey: tak z teyże przyczyny udźiela mi dóbr ſwoich. Wy jeſteście Chryſtuſowi: (mówi Paweł święty,) á za tym wſzyſtkie dobra Chryſtuſowe, ſą waſze. Są moje te zaſługi: bo nie mając żadney Chryſtus tego potrzeby, żeby zaśię ćierpiał, abo doſyć czynił: przeniósł to wſzyſtko na mię, cokolwiek ućierpiał y doſyć uczynił. Są moje te zaſługi; bo Oćiec Niebieſki tę niby tranſfuzyą y zlewek akceptował, y dekretem ſwoim nieodmiennym potwierdźił. Więc jakaby to radość tego człowieka była, który mając na głowie nieprzeliczone długi, widźiałby Króla jakiego ſkarby: á niemogąc ich o-
kiem

kiem zmierzyć, ni sercem pojąć; usłyszałby od Króla: żeć te wszystkie skarby wiecznym prawem daruję, y od tego momentu twoje być poczynają: Takież moje wesele, y radość b ć powinna; gdy mam wszelką pewność, że cena Krwi Boskiey, zasługi Chrystusowe, męka y śmierć jego, (co wszystko jest wagi nieskończoney,) mnie się w rzetelną własność y dźierżawę dostała. O jaka mi z tąd ufność y nadźieja rośnie!

3. Niczego nie dostaje, tylko: żebym sobie ten skarb nieprzebrany zasług Chrystusowych aplikować umiał, y tego prawa zażyć, które on wlał na mię. Mało to pomoże ciężko chorującemu, że ma jakie lekarstwo doznaney skuteczności: jeżeli nie chce ręki do niego wyciągnąć. Nie wiele pożytku choć z naydroższego skarbu: jeżeli pod źiemią zakopany leży. Tak y nam się na mało zda Krew Chrystusowa: jeżeli jey sobie aplikować nie chcemy. Ten skarb nieskończony zasług y męki jego tak jest niepożyteczny, jakbyśmy go nie mieli: jeśli go nie zażyjem na wypłacenie długów, od nas zaciągnionych. Ale jakże sobie zasługi Chrystusowe inaczey aplikować, tylko przez żywą wiarę, y mocną nadźieję? Y więc się na tę ufność,

fnośc, zdobyć nie będźiem mogli: uważając zbytnią prawie dobroć Boſką, tę ſkłonność ku ludźiom Wcielonego Słowa, tę nieſkończoną miłość, ktòra go do śmierci krzyżowèy przywiòdła, tę nieoſzacowaną cenę zasług jego, tę tak wielką ſzczodrotę, z ktòrèy wſzyſtko ſwe prawo nam darować raczył? Takową ufność mając w zasługach Chryſtuſowych: czy będźie tak wielka łaſka, ktòreybyśmy nie mieli ſpodźiewać śię od Boga: kiedy przez Syna jego prośić o nię będźiem? Na to imie proſzącym niczego nie odmòwi.

Choćbyś śię do naywiękſzych grzechòw poczuwał: jednak nie powinieneś nigdy nadźiei tracić; gdyż maſz zbawienia twego nie wzruſzony fundament, w zasługach Chryſtuſowych.

Divites facti eſtis in Chriſto, ita: ut nihil vobis deſit in ulla gratia. 1. *Corinth.* 1.

Takeśćie śię ſtali bogatèmi w Chryſtuśie: że wam na żadnèy łaſce Boſkièy ſchodźić nie może.

Multum eſt, quod mea meretur iniquitas: longè majus eſt, quod mei Redemptoris repoſcit pietas: magna eſt mea injuſtitia; verùm major Redemptoris juſtitia. Auguſtinus.

Na wielkie karanie moja nieprawość zasłużyła: ale więcey wysłużyła pobożność Zbawiciela mojego. Wielka jest niesprawiedliwość moja: ale większa sprawiedliwość Chrystusowa.

DZIEN DWUDZIESTY OSMY

O obecności Boskiey.

I.

BOG jest zawsze przedemną: Bòg jest zawsze zemną; Bòg jest zawsze we mnie. Jest zawsze przedemną: bo zawsze na mnie patrzy, zawsze o mnie myśli, y tak się zemną bawi: jakoby nikogo oprocz mię nie było. Jest zawsze przedemną; więc y jabym powinien zawsze przed nim stawać, y z Prorokiem mòwić: żyje Pan mòy, przed ktòrego obecnością stoję. Ach z jakim respektem, y owszem z jaką bojaźnią, przed takim Majestatem trzymać mi się potrzeba! Jako się odważę w oczach Boskich uczynić: czegobym się przy ludźiach nigdy nie dopuścił? Bòg zawsze na mnie patrzy; y więcem nie powinien w każdey sprawie moiey mieć także wzgląd na niego? Y więc on nie ma byc końcem mym ostatecznym, jak jest pierwszym początkiem? Bòg zawsze myśli o mnie; á ja niewdźięcznik

ledwo

ledwo na niego wspomnię! Bòg tak mię pilnuje, y tak śię zemną bawi: jakby nie miał innego stworzenia na świecie; á ja zaślepiony, wszystek śię utopił w miłości moiey własney, w miłości świata tego, w innych ladajakościach, tak niedbając o Boga: jakbym go nieznał, y w niego niewierzył: Człowiek, ktòry zna Boga, tak śię z Bogiem zabawia; że za nic poczyta, cokolwiek Bogiem nie jest: tak z Bogiem swoim żyje: jakoby nikogo na świećie nie było, opròcz niego á Boga!

2. Bòg jest zawsze ze mną, y zostaje ze mną skutecznym sposobem. Jest ze mną dla tego; żeby mię wspomagał, niemoc moję wspierał, oraz ze mną pracował. Jako naymnieyszey rzeczy bez niego nic mogę, tak wszystko z nim mogę. Niemogę naymnieyszego mieć w sobie poruszenia: nie mogę śię naymnieyszym pobudzić pragnieniem, ani naymnieyszey sprawki dokonać, ni zacząć: jeżeli mi do tego pomocy swey nie doda. Jednak nigdy odemnie ręki swey nie umyka: chocbym jey zażyć chćiał na obrazę jego. Nieszczęśliwy, jeżeli tey jego łaskawośći, na złe kiedy zażyję! Więc jeżeli śię Bòg tak akomoduje do moich skłonnośći: jeżeli śię tak

spu-

ſpuſzcza do każdey woli mojèy:nie jeſtże to ſłuſzna, żebym tę moję wolą pod rząd jego poddał? Jeżeli śię przykłada do każdey ſprawy mojèy: nie jeſtże to ſłuſzna,to tylko ſamo czynic, czego on chce po mnie? Nie tylko Bòg zemną ſpòlnie wſzyſtko pracuje: ale też robi dla mnie ze wſzyſtkim ſtworzeniem. Dla mnie z słońcem świeci,dla mnie z powietrzem chłodźi,dla mnie z ogniem grzeje! Ach! jaka niewdźięczność, zażywać tych ſtworzenia nie na chwałę jego! Jaka niezbożność zażywać ich uſługi na obrazę tego, za ktòrego roſkazem te mi ſtworzenia ſłużą!

3. Bòg jeſt we mnie, á ja w nim. Bòg jeſt daleko barźiey przytomny duſzy mojèy, niżeli ona ćiału, Duſza moja może być odłączona od ćiała, y bez niego zoſtawać: lecz śię nigdy nie może oddalić od Boga; y zaraz by w nic poſzła: gdyby Bòg w nièy nie był, ani ona w Bogu. Nie trzeba nam daleko chodźić ſzukać Boga, (mòwił Paweł święty do Atheneńczykòw,) wſzyſcy jeſteśmy, ruſzamy śię y żyjemy w nim, y on wzajemnie w nas żyje y zoſtaje. Wſzyſtkie trzy oſoby TROYCE Przenayświętſzèy, Oćiec, Syn, y Duch Swięty, przemieſzkiwają we mnie. Oćiec tam rodźi Syna; tamże Oćiec y Syn

tchną

tchną Ducha Swiętego. Czegóż mi nie dostaje, żeby duſza moja pzawdziwym Niebem była? Y dla tey przyczyny Zbawiciel naſz mowił, że Królestwo Boskie w nas ſamych założone. Ociec we mnie przebywa przez swoję wszechmocność; aby mię nią wſpierał. Syn przez swoję Mądrość; aby mię nią oświecał; Duch święty przez swą miłość; żeby mię nią zapalał; z tym wszystkim takem słaby, na rozumie zaćmiony, wszystek jak lòd okrzepły! Te zaś trzy osoby TROYCE Przenayświętſzey osobliwym sposobem mieſzkają w sprawiedliwych: bo mòwi Pan JEZUS: że ktokolwiek mię kocha: y Ociec mòy Niebieski kochać się wnim będzie, y do niego przyidziemy, á tam sobie mieszkanie u niego zgotujemy. Lecz w duſzach ludzi świętych dziwnieyſzym sposobem Bòg zostaje obecny: jest w nich bowiem przez jakieś Majestatu swojego Boskiego wyrażenie: jest przez uczestnictwo świątobliwości swojey: jest przez hoyne wylanie dobroci swojey Boskiey w znaczney łask obfitości, ktòremi ich obdarza. Do tak wielu Chrześcian toby się rzec mogło: co kiedyś Jan Chrzciciel do Zydòw powiedział: we śrzodku was stanął, ktòrego wy nie znacie. Bòg jest w sercu waſzym:

á

á zda śię jakobyśćie o nim nie wiedźieli: na cóż bowiem gdźie indźiey dobr jakich szukaćie: gdy maćie wsobie tego, ktory wszystkie dobra sam jeden w sobie zamknął?

Weź to sobie w zwyczay, abyś zawsze Boga upatrował w sobie: to jest naygruntownieysze y nayłatwieysze ćwiczenie o Boskiey obecnośći.

In ipso enim vivimus, & movemur & sumus. Actor. 17.

W nim żyjemy, ruszamy śię y jesteśmy.

Propinquior est nobis DEUS, qui fecit, quàm multa, quæ facta sunt: in illo enim vivimus, movemur & sumus, August.

Daleko nam jest bliższy, Bog ktory nas stworzył, niżeli te wszystkie rzeczy, ktore dla nas stworzył: w nim bowiem żyjemy, ruszamy śię y jesteśmy.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

Że Chrystus jest prawdźiwy y doskonały Przyjaćiel ludźiom.

I.

A Ktożby śię odważył zwać Syna Boskiego przyjaćielem swoim: gdyby był sam sobie tego tytułu nie dał? Krolowie świata tego, mają to za uymę godnośći Majestatu: gdyby kto

z poddanych piął śię do ich przyjaźni; ale Zbawićiel naſż, Krol nad wſzyſtkiemi Krolmi, ſam nas dobrowolnie do ſwèy przyjaźni wzywa. Zaczął od Apoſtołow, ktorym to deklaruje, że ich zwać nie będźie ani niewolnikami, ani ſługami ſwemi: (chociaż w rzeczy ſamèy takièmi zawſze byli,) ale przyjaćiołami, ktorym ſerce ſwe Boſkie ſzèroko otwiera, y nie tai przed niemi żadnych tych ſekretow, ktorych mu Oćiec jego Niebieſki powierzył. Jana także Chrzćićiela zowie przyjaćielem Oblubieńca wiecznego: á żeby nam pokazał, że czći tym tytułem nie tylko przeſłańca ſwego, abo Apoſtołow: wyraźnie opowiada, że tych wſzyſtkich liczy miedzy przyjaćioł ſwoich, ktorzy przykazania jego zachowują. Czemuż śię tu barźièy dźiwować potrzeba: czy Boſkièy ku nam ſkłonnośći, ktora śię tak niſko z Majeſtatu ſpuſzcza; że ſzuka przyjaźni mizernego człowieka? Czy niewdźięcznośći naſzèy; że tak wielkiego ſzczęśćia naymnièy nie uważamy? Godźienem tego, mòy Panie, żebyś mię traktował jako nieprzyjaćiela jeżeli śię nie ſpoſobię:do tèy tak wielkièy czći przyjaźni twojèy Boſkièy.

2. Jeſt tedy Syn Boſki przyjaćielem ludźi,

dżi, y pełni dostatecznie wszystkie powinności doskonałéy przyjaźni: jest bowiem przyjacielem wspaniałym, wiernym y statecznym. Wspaniałośc przyjaźni jego w tym się pokazuje: że dla swoich przyjaciół, to jest, dla nas ludżi odstępuje spoczynku roskoszy, wesela, sławy, Krwi, nawet życia samego: co wszystko ofiaruje z swojéy ku nam przyjaźni. Naywiękssze trudności snadnemu się zdały, y naywiększe bòle przyjemne mu były: gdy mu dowodami przyjaźni ku nam były. Wierność swoję pokazał, nie opuszczając żadnéy przyjaźni okazyi: ciesząc nas w smutkach naszych, ratując w potrzebach, wspierając nas swą łaską, y wszystkich dòbr swoich uczestnictwo nam dając. Nakoniec nikt nad niego statecznieyszy w przyjaźni: bo lubo mu wzajemnie nie świadczèmy afektu: on się tym nie odraża, y owszem, lub się czasem jemu przeniewierzamy: on nas nie opuszcza, ni serca do nas traci: y w ten czas nas naybarżiéy do śiebie przytula: gdy inni przyjaciele daleko od nas stronią; co więc pokazuje osobliwie przy śmierci. Jeżeli kiedy znaydżiesz tak wspaniałego, wiernego, y statecznego przyjaciela, jako Pan JEZUS: wolnoć się do niego z afektem twoim przenieść;

ale to niepodobna, żebyś go kiedy znalazł. Więc ponieważ nie możesz żadnego mieć równego jemu przyjaciela: czemuż się jedynie o j go przyjaźń nie starasz?

3. O Jak to wiele na mnie, Naydroższy Zbawicielu, żeś mi otworzył drogę do twojey przyjaźni, którąbym powinien za naywiększe na świecie poczytać sobie szczęście: chocbym ją kupić miał ustawicznym staraniem, tysiąc usługami, nakładem fortuny, zdrowia y życia mego! Lecz ta jest dobroć twoja, że nie tylko dozwalasz piąć się do twey przyjaźni: lecz mię w tym uprzedzasz, y twóy mi Boski afekt sam naprzód ofiarujesz; á żebym się wzajemnie tobie odzywał: nie tylko o to stoisz, ale się też gorąco tego dopominasz: jakby w mojey przyjaźni szczęście twoje zawisło. Lecz y toć się zda mało, że z taką gorliwością żebrzesz u mnie afektu: jeszcze się go Krwi twojey nakładem dokupujesz, y wylewasz ją na to do ostatniey kropelki. Także to korzystasz w przyjaźni mizernego stworzenia twojego? Jam nie zasłużył, tylko na nienawiść y wzgardę u ciebie; nic nie masz takiego we mnie, nacobyś Boskie twoje mógł obrócić oczy; żadnego ze mnie szczęścia, á nader mało chwały Imienia

nia twego przyidżie. Y więc ja gardżić będę Boga mego przyjaźnią, y za nic sobie ważyć, tak wielkie staranie, ktòre na to łoży, aby mię sobie pozyskał? A ja być inaczéy szczęśliwym nie mogę, tylko w Bogu moim, y w jego miłości!

Ach! nie dopuszczay tego, nayukochańszy JEZU, abo to spraw raczéy: że, jeżeli nie mogę zasłużyć na twą przyjaźń, ktòrą mi z dobroći twojéy ofiarujesz: przynaymniéy niechay się jéy niegodnym nie staję, przez moję niewdżięczność; lecz niech uśiłuję jakimkolwiek sposobem przyjaźń twoję wyrażać wspaniałym, wiernym y statecznym afektem moim ku tobie.

Postanòw sobie mocno o żadną przyjaźń tak niedbać, jako o Chrystusową: ktòrego sobie obierz za jedynego, abo przynamniéy, za naypierwszego przyjaćiela.

Jam non dicam vos servos. Vos autem dixi amicos; quia omnia, quæcunq; accepi à Patre, nota feci vobis. Joann. 15.

Już was nie będę zwał sługami: ale przyjaćiołami; ponieważ wszystko, cokolwiek wźiąłem od Oyca, wamem opowiedźiał.

Amicus Christi, si volo, nunc fio. August.

Nie trzeba mi długo zabiegać przyjaźni Chrystusowèy; tego momentu, zaraz, kiedy chcę, mogę być przyjacielem jego

DZIEN TRZYDZIESTY

O wieczności Boskièy.

I.

BOG jest wieczny, y jako początku nie miał; tak końca mieć nie będźie; bo on j st ten ktòry jest, to jest, ktòry trwa sam z śiebie, y do swojèy bytności nikogo, opròcz śiebie, nigdy nie potrzebuje. Ztąd jego istota jest koniecznie trwająca, á zatym nie odmienna. Jako jest przed wszystkim czasem: tak będźie powszystkich czasach. Prawda, że jest y w czaśie, lecz nie jest miarą y okryśleniem jego; á lubo zamyka każdy czas w swèy wieczności: żadnym jednak czasem zamknięty być nie może. Przez niego wszystko śię zaczyna, á on śię nie zacznie. Przez niego wszystko dalèy do kresu swego bieży, á on trwa nieporuszony. Przez niego wszystko mija, á on nie minie na wieki. Przez niego wszystko śię kończy, á on śię nie skończy. Nic nie masz przyszłego względem wieczności Boskièy; wszystko tam jest obecne; bo Bòg nie przestanie nigdy być, ten ktòry jest. Niebo, (mòwi Prorok,)

rok,) lub się zda żadnèy skazy nigdy nie podległe: jednak kiedyś zginie; á ty, wieczny Panie, trwasz zawsze nieodmienny, y wniczym nienaruszonym. Wieczność Boska jest nakształt mocno stojącèy skały; czas zaś jest jako strumień, ktòry koło nièy bieży: á jako sam upływa: tak wszystko z sobą nieśie, nowym wòd swoich nurtem zawsze nadbiegając, y zawsze ubiegając, y czyniąc, że z nim wszystko nabiega y ubiega. Swiat mija y postać jego; ktokolwiek się do niego przyłączy afektem: oraz z nim przemija; ale ty, mòy Boże, jako będąc wieczny, nigdy nie przemijesz: tak ktokolwiek w tobie afekt swòy zanurzy, trwać na wieki będźie.

2. Ta wieczność Boga mego jest mi obfitym źrzòdłem wielu zbawiennych nauk, według ktòrych życie kierować mi potrzeba. Jeżeli Bòg jest wieczny: toć jest nieodmienny: á zatym na zawsze jednakowo piękny, jednakowo dobry, jednako doskonały, y zawsze jednako wszelkièy miłości godźien; zkądże to pochodźi, że moja ku niemu miłość co moment się mieni, y tak jest niestateczna? On zawsze względem mnie chce być jednakowym: czemuż ja względem niego tak się odmiennym staję? Jeżeli Bòg jest wieczny: toć nie

jest podległy żadnêy alteracyi, ani poruszeniu. Ach! jak mi się do niego przypoić potrzeba! Kto się wspiera na gruncie mocnym y niewzruszonym: żadnèy mu się ruiny obawiać nie trzeba. Biada tym, (mòwił Augustyn święty,) ktòrzy grunt zakładają na rzeczach znikomych: abowiem oraz z niemi, y oni zniknąć muszą. Ci zaś są szczęśliwi, (jako mòwi Prorok,) ktòrzy swoje nadźieje w Bogu utopili. Jeżeli Bòg jest wieczny: y ta nadgroda, ktòrą w Niebie gotuje, końca mieć nie będźie. O jakie to szczęśćie, służyć takiemu Panu, ktòry liche usługi wieczną nagrodą płaći! Wszystkich Kròlòw fawory, y wielkie promocye: z niemi przemijają, á kto się na nich wspiera:oraz z niemi upadnie.

3. Wielkość twoja, mòy Boże, na t m- że wieczności fundamenćie stoi: zatym ani przeminąć,ani upaść nie może:jako y ta nadgroda, ktòrą sługom twoim wiernym obiecujesz. Wiecznośc jest to zapłata, ktòrą im ofiarujesz za naymnièysze ich prace; ale jaka wieczność? Wieczność zamykająca żyćie nie ustające, á w nim wszystko oraz dòbr pomyślnych zebranie, z wiecznym ich używaniem. Ach! co to za szczęśćie! Co to za nadgroda! Potępieni ludźie, (mòwi Tertu-

lian,)

lian,) każdego momentu, noszą na sobie wszystek ciężar całey wieczności; á błogosławi nie każdego także momentu kosztują także szczęścia całey oraz wieczności; bo Bog nie jest mędrszy w tym, kiedy karać potrzeba, niż w tym, kiedy nagradzać; więc jak męki piekielne wiecznością swoją mierzy: tak y koronę chwały do takoweyż miary wieczności rościąga. A któż śię odważy obrażić kiedy Boga, ktory może na wieki zemstę swoię przedłużyć? Nie boyćie śię Tyranow, (mowi do nas Pan JEZUS,) ktorzy same ćiała wasze zabijać mogą; ale tego śię boyćie, ktory, zabiwszy ćiało, może śię na wieki pastwic nad duszą waszą. Często szemrzą ludźie na ćierpliwość Boską; że wielkich grzeszników długo na świećie ćierpi: dla tego Bog ćierpliwy, (mowi Tertulian,) że jest oraz wiecznym; ma czym powetować długą swoję ćierpliwość; bo jey źle zażywającym, wieczne męki gotuje. Boyże śię ćierpliwośći Boskiey! niemniey ona jest straszna, jako y sprawiedliwość: jeżeli jey zle zażywasz.

Wnoś sobie z tey uwagi, że do żadney rzeczy, ani żadney osoby afektu przykładać nie masz, tylko do samego Boga: bo on sam

jest

jeſt wieczny, y tak nadgrody jego, jako y karania na wieki śię nie kończą.

Dies mei ſicut umbra declinaverunt: tu autem Domine in æternum permanes. Pſal. 101.

Dni moje jako ćień przeminęły; á ty zaś Panie trwaſz na wieki.

Junge cor tuum æternitati DEI, & cum illo æternus eris. Auguſt.

Złącz ſerce twoje z wiecznośćią Bo=ſką: á z nim wiecznym będźieſz.



REJESTR



REJESTR UWAG Chrześciańskich.

Na Czwartą Niedźielę po Swiątkach.

Dźień 17. *Lipca*. O ufaniu w Boskiey Opatrzności.

Na Piątą Niedźielę po Swiątkach.

Dźień 21. *Sierpnia* O prawdźiwym y fałszywym Nabożeństwie.

Na Szóstą Niedźielę po Swiątkach

Dzień 17. *Lipca*. O ufaniu w Boskiey Opatrzności

Na śiodmą Niedzielę po Swiątkach.

Dźień śiodmy Sierpnia. O szczerym pragnieniu żywota wiecznego.

Na osmą Niedzielę po Swiątkach.

Dźień 17: *Lipca*. O Przykazaniu Boskim koło jałmużny.

Na dźiewiątą Niedźielę po Swiątkach.

Dźień 28. *Sierpnia*. O złym używaniu łask Boskich.

Na



Na dźieśiątą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień dźieśiąty Sierpnia. O Pokorze.
Na jedenastą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień 17. Sierpnia. O potrzebie Modlitwy.
Na dwunastą Niedźielę po Swiątkach.
Dzień 30. Sierpnia. O miłości Pana Jezusa.
Abo Dźień 23. Września. O miłości bliźniego.
Na trzynastą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień jedenasty Sierpnia. O lekarstwach na grzech nieczysty.
Na Czternastą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień czwarty Sierpnia. Ze niepodobna służyć Bogu oraz y światu.
Na Piętnastą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień 6. Września. O niepewności śmierći.
Na szesnastą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień trzynasty Lipca. O lekarstwach na łakomstwo.
Na śiedmnastą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień trzeći Sierpnia. Ze sama Wiara Katolicka jest prawdźiwa.
Na osmnastą Niedźielę po Swiątkach.
Dźień 27. Września. O ufności, ktòrą mamy mieć w zasługach Chrystusowych.

KONIEC
Trzećiey częśći Uwag Chrześćiańskich.


BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS



